HENRYK IV

WOBEC

POLSKI I SZWECYI

1602—1610

NAPISAŁ

WACŁAW SOBIESKI

KRAKÓW
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1907.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem J. Filipowskiego.

Composuerat ille summa felicitate et virtute sua in Gallia belli civilis *tempestates et restituerat pristinum nitorem ac armorum gloriam illi Regno; quin et vicinoribus* populis tranquillitatem *eius authoritas facile persuasit.*

Piasecki, Chronica gestorum.

Spis rozdziałów.

Część druga.

Przyczynek do kwestyi „Wielkiego Planu“ Henryka IV.

Wstęp.

Wedle dotychczasowego przekonania Polska za czasów tak zwanej doby królów elekcyjnych nawiązała bliższe stosunki z Francyą, raz na pierwszej elekcyi przez wybór Henryka Walezego, a potem dopiero po długiej bardzo przerwie i zupełnem oziębieniu stosunków, dopiero za Ludwika XIII w roku 1629, gdy to Francya wdała się w pośrednictwo między Polską a Szwecyą i przez swego ambasadora Charnacé'go rozejm zapośredniczyła.

O Henryku IV, którego panowanie dzieli czasy Henryka III i Ludwika XIII, i o jego stosunkach z Polską, dotąd było głucho. Przypuszczano dotąd ogólnie, że za czasów Henryka IV Francya wobec Polski jeśli nie wrogo, to przynajmniej zupełnie obojętnie się zachowywała. Przypuszczano, że dopiero wskutek misyi Charnacé'go r. 1629 nastąpiło pewne zbliżenie się między Francyą a Polską.

Co do samej zaś myśli i zamiaru zapośredniczenia pokoju między Polską a Szwecyą, to wszyscy historycy francuscy i polscy bez wyjątku szukają jej genezy za czasów Ludwika XIII. Jedni są zdania, że wyszła ona z głowy Richelieu'go, inni, że od jego doradcy, O. Józefa Kapucyna [1]),

[1]) Gustave Fagniez. *Le Père Joseph et Richelieu* (1577—1638), Paris 1894 (2 tomy) (I, 274) i krótki artykuł, Octave Vigier, *L'influence politique de père Joseph* (Revue des questions historiques 50, 1891 str. 430).

inni wreszcie sądzą, że inicyatorem tej medyacyi był sam poseł Charnacé [1]).

Na to, że do tej medyacyi już zabrał się Henryk IV, wskazał tylko jeden historyk szwedzki i to ubocznie: Wilh. Ekblom w króciutkiej dysertacyi doktorskiej [2]), dziś już zupełnie przestarzałej a skreślonej prawie bez żadnego uwzględnienia źródeł francuskich [3]).

Następni historycy, jak Sprinchorn [4]) i Forsten [5]), poprzestają tylko na powtórzeniu wiadomości podanych przez Ekbloma.

Z polskich historyków, jak wiadomo, historyę stosunków polsko-szwedzkich świeżo rozlegle opracował Dr. Adam Szelągowski, nie zajął się jednak rolą Henryka IV jako pośrednika między Polską a Szwecyą i skonstatował tylko, że stanowisko Henryka IV wobec Polski było wrogie [6]).

Pogląd wszystkich powyższych historyków (najwyraźniej zaakcentowany w tem ostatniem zdaniu Dra Sze-

---

[1]) O Charnacé'm napisał barwnie, ale powierzchownie Guy de Charnacé *Un ambasadeur de Louis XIII* (bez przypisków) w La Nouvelle Revue, Paris 1 VII — 15 VIII 1903. Często powtarzają jego twierdzenia inni historycy, jak n. p. Jean de Pange, *Charnacé et l'alliance franco-hollandaise* str. 4.

[2]) *Negotia inter Henricum IV Galliae Navarraeque et Carolum IX Sueciae reges acta.* Dissertatio academica. Vilhelmus Ekblom (et Carolus Emil Theod. Blomberg) Holmiae (= Stockholm) 1840.

[3]) Z francuskich źródeł drukowanych, dotąd zupełnie nie zużytkowanych, dużo przynosi do naszego tematu Rommel, *Correspondance inédite de Henri IV avec Maurice le Savant Landgrave de Hesse,* Paris 1840.

[4]) Carl Sprinchorn *Om Sveriges Politiska Förbindelser med Frankrike före Gustaw II Adolfs Tid.* (Historiskt Bibliotek 1880. Stockholm). Historyk Geyer (*Histoire de la Suede,* traduit par Lundblad, Paris 1844) daje tylko suchą wzmiankę, że r. 1603 Henryk IV ofiarował się Szwecyi z propozycyą medyacyi między nią a Polską.

[5]) Forsten *Baltijskij wopros w XVI i XVII stolietach* (1544—1648) tom II, Petersburg 1894 str. 112—118.

[6]) Szelągowski, *Walka o Bałtyk* r. 1904, str. 160, por. 192.

ągowskiego) o wrogiem usposobieniu Henryka IV względem Polski był jednostronny, a przyczyną tego było najpierw to, że wszyscy brali pod uwagę stosunki Henryka IV z Karolem szwedzkim, a nie badali zupełnie stosunków Henryka IV ze Zygmuntem III, a po drugie to, że pierwszy Ekblom oparł ten swój sąd na podstawie zupełnie fałszywej, bo na »Pamiętnikach« Sully'ego, źródle pod tym względem zupełnie tendencyjnem i dopiero w nowszych czasach pod pręgierz krytyki postawionem.

Stąd to uważaliśmy za obowiązek na swojem miejscu zająć się bliżej tymi »Pamiętnikami«, a to tem więcej, że omawiając starania Henryka o pokój polsko-szwedzki, musieliśmy się też zająć kwestyą »Wielkiego Planu« [1]), który wedle Sully'ego miał przecież sprowadzić ogólną pacyfikacyę Europy.

Do niniejszej pracy korzystałem głównie ze źródeł francuskich, a mianowicie z materyału rękopiśmiennego, przechowanego w Bibliotece narodowej w Paryżu i Archiwum min. spraw zagranicznych tamże.

Kilka ciekawych danych zawdzięczam Panu Drowi Teodorowi Westrinowi (bibliotekarzowi w Riksarkivet w Stockholmie) i Panu Drowi Boratyńskiemu, który udzielił mi parę kopii i wyjaśnień z Archiwum watykańskiego. Składam im też za to na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Przedewszystkiem jednak winienem gorąco podziękować Prof. Wincentemu Zakrzewskiemu za światłe rady i wskazówki, których mi nie szczędził przy niniejszej pracy [2]).

---

[1]) Literaturę co do tej kwestyi roztrząsam poniżej na swojem miejscu.

[2]) Ponieważ Szwecya przyjęła kalendarz Gregoryański dopiero 1755 r. i stąd listy z niej wychodzące różnią się od listów wychodzących z Polski (przyjęła kalendarz 1586) i z Francyi (1582) o dni 10, dlatego każdą datę szwedzką oznaczam ułamkiem, kładąc w mianowniku datę *stilo novo*, a w liczebniku *stilo antiquo*. Podobnież czynię z datami listów Maurycego, landgrafa hesskiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Medyacya francuska między obu Wazami.

(1602—1610).

I. Francya a Bałtyk.

1. Handel francuski na wodach Bałtyku[1]).

Zanim przyjrzymy się bliżej politycznym stosunkom Francyi, Polski i Szwecyi za czasów Henryka IV, nie od rzeczy będzie wprzód postawić sobie pytanie, czy Francya miała wogóle coś wspólnego ze sprawami rozgrywającemi się na wodach Bałtyku i czy jakiś głębszy interes polityczny nie skłaniał jej do mieszania się w sprawy państw nadbałtyckich.

Otóż nie podlega wątpliwości, że interesy materyalne kupców francuskich były związane z handlem portów nadbałtyckich i to w większej mierze, niżby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Wprawdzie handel francuski nie dosięgał tu już takich rozmiarów, jak w początku wieku XVI (przed wojną religijną), ale zawsze był o tyle rozwinięty, że wszelkie konflikty polityczne na Bałtyku mogły mu wyrządzić pewien uszczerbek.

Przedewszystkiem Francuzi cisną[2]) się do szwedzkiej

---

[1]) O handlu morskim za Henryka IV zob. G. Fagniez *L'economie sociale de la France sous Henri IV*, Paris 1897, (str. 208. »L'economie commerciale, le commerce exterieur«).

[2]) Cisnęli się i inną drogą do Moskwy. Dowodem wyprawa Sauvage'a który, omijająo Bałtyk, przypłynął naokoło Skandynawii do Archangielska r. 1586. (Rambaud, »Recueil des instructions aux ambassadeurs, Russie, 1890 s. 11). Dlatego tej drogi szukali kupcy francuscy, gdyż starali się ominąć cieśninę Zundzką, gdzie Duńczycy

Narwy, gdyż przez ten port w głąb bezmiernych obszarów państwa moskiewskiego dostawały się wszystkie towary zagraniczne.

Obok Narwy [1]) dążą kupcy francuscy do trzech najważniejszych miast nadbałtyckich w Rzpltej polskiej (i lennego jej księstwa pruskiego), t. j. Rygi, Królewca i Gdańska. Tu do tych trzech największych (w Rzpltej polskiej) portów bałtyckich niejednokrotnie przybywają okręty francuskie.

Tak w pobliżu Rygi n. p. w r. 1605 (w czasie zwycięstwa pod Kircholmem) Szwedzi przyaresztowują statek, który z Bretanii francuskiej, z portu St. Malo przypłynął do Rygi [2]).

Co zaś do Gdańska [3]) i Królewca, to na dowód fran-

---

okładali ich towary wysokiem cłem. Handel tą drogą popierał i Henryk IV, gdyż w r. 1589 pisze list do cara Fiedora z prośbą, aby pozwolił wrócić z Moskwy do Francyi faktorowi tych kupców, gdyż tenże ma im zdać rachunek z 4 lat obrotu handlowego. (*Lettres missives de Henri IV* tom III str. 113—114). W liście tym Henryk IV powołuje się, że otrzymał od cara list zapewniający go o »toute bonne correspondance, de fraternelle amitié entre nous et le libre accez, traficq et commerce des subjetz de part et d'autre sans aucun empechement«.

[1]) Za czasów Dymitra Samozwańca przybywa do Moskwy wielu kupców z Roszeli, ale już drogą przez Zundzką cieśninę i Bałtyk. Handel tych Roszelan w Narwi był tak notoryczny, że ambasador francuski w Wenecyi, Fresne-Canaye, radzi (26/VII 1606) ministrowi francuskiemu, Villeroy, aby o wypadkach moskiewskich poinformował się od tych Roszelan: »vous en saurez la verité par les Rochelois qui traffiquent a la Nerve (*Lettres et ambassades de F. Canaye* 1636, vol. III str. 140). Za takim to kupcem z Roszeli, który sprzedał Dymitrowi Samozwańcowi klejnoty, wstawia się Henryk IV do cara Szujskiego (*Lettres missives de Henri IV*, t. VII str. 444). Podobnież o innym kupcu francuskim w Moskwie za Samozwańca wspomina Margeret, *Estat de l'empire de la Russie*, Paris 1649 str. 145.

[2]) Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967, f. 586.

[3]) Hiszpan De Spinoza wysłany do Gdańska przez Henryka Walezego dla zbadania ruchu handlowego w tem mieście, pisze (do kogoś z otoczenia tego króla) z Gdańska 5/IV 1574 (Forsten, *Akty*

cuskiego handlu w tych dwu miastach pruskich wystarczy przytoczyć fakt, że przez czas panowania Henryka IV wzmógł się on o tyle, że w kilka tygodni przed swą śmiercią (r. 1610) mógł Henryk IV specyalnym edyktem »na usilne — jak pisze — prośby licznych kupców francuskich handlujących w Gdańsku« [1]) ustanowić pierwszego konsula francuskiego na Gdańsk i Królewiec w osobie niejakiego Jana de La Blanque, który (jak zobaczymy) był zarazem jednym z najgorliwszych promotorów medyacyi francuskiej między Polską a Szwecyą [2]).

Nadto trzeba tu dodać i to, że Henryk IV w listopadzie 1604 związał się [3]) traktatem handlowym ze wszystkiemi wogóle miastami Bałtyku i morza Niemieckiego, należącemi do związku hanzeatyckiego (z Lubeką na czele).

i pisma k' istorji baltij. woprosa I, str. 164): «Il y aura 4 jours qu'ilz arrivent ici plusieurs navires de Flandres, d'Holande et 20 navires de France... Elles etaient chargées de vin et de sel. — Buzanval, ambasador franc. z Hagi pisze 18/IX 1598 do ks. Bouillon: »Nos navires qui arrivent hier de Danswick (Gdańsk) rapportent que le Roy de Pologne etc. (Vreede, *Nederland en Zweden* Eerste Aflevering, Utrecht 1841, str. 65). — De la Blanque, przebywający w Gdańsku, pisze 20/III 1613 (do St. Catherine'go), że w owych czasach do Gdańska przyjeżdża na rok około 25 okrętów francuskich (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 4117 f. 9, oryginał).

[1]) «Ayans esté souvent requis et supplies de plusieurs marchans nos subjects trafficquans en la ville Danstik...» Na podstawie oryginału (data 23/IV 1610) ogłosił Dr. R. Damus, *Danzigs Beziehungen zu Frankreich,* Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, zeszyt V (Gdańsk, 1881) str. 52—53. (O dalszych losach tego konsulatu: Ms. Bibl. narod. w Paryżu fonds franç. 15967 f. 283).

[2]) Rzecz znamienna, że drugim konsulem w Gdańsku został Henryk Canasille, który również użyczał swej pomocy ambasadorowi franc. Charnacé'mu przy medyacyach pokojowych między Szwecyą a Polską r. 1629.

[3]) Damus, *Danzigs Beziehungen zu Frankreich* l. c. str. 45. List miasta Bremy do Henryka IV, 6/III 1604 w Bibl. Instytutu w Paryżu, fonds Godefroy 264 f. 67 (oryginał). Przywileje nadane przez Henryka Hanzie (XI 1604) zob. Du Mont, *Corps diplomatique* V, cz. 2 str. 43.

Związki z Hanzą naprowadzają na myśl, że tą drogą Francya, która dotąd lwią część swych towarów przewoziła w owe strony za pośrednictwem Holendrów [1]), chciała teraz wyswobodzić się z tego pośrednictwa i samodzielnie rozwinąć własny handel w tychto stronach. Nie inne też zamiary miał zapewne Henryk IV, kiedy w r. 1608 poleca swemu ambasadorowi w Holandyi układać się w Hadze z posłem szwedzkim w sprawie traktatów handlowych ze Szwecyą, ale tak, aby zachować o tem zupełną tajemnicę wobec stanów holenderskich, gdyż inaczej możnaby wzbudzić w nich »zazdrość« o ten właśnie handel [2]).

Przedmiotami tego handlu było głównie wino i sól, które Francya tu przywoziła [3]), brała zaś stamtąd towary surowe, głównie futra. Pod tym względem jednym z najważniejszych rynków zbytu była dla Francyi Narwa. Handel w niej, czyli tak zwana wówczas »nawigacya narewska« był, jak wiadomo, oddawna kością niezgody między trzema sąsiadującemi w tym właśnie punkcie państwami, Szwecyą, Moskwą i Polską.

Jak zaraz zobaczymy, losy walki o Narwę i wogóle o Inflanty, wpływały też i na polityczny stosunek Francyi do państw, które je posiadały lub traciły [4]).

---

[1]) Fagniez, *L'economie sociale de la France sous Henri IV* l. c.

[2]) »a cause de jalousie du commerce«, 8/IV 1608 Henryk IV do Jeannin'a, *Les negoc. du pres. Jeannin* (Collect. Michaud-Poujoulat, Paris 1837 str. 329).

[3]) »Relation faite de la ville de Danzic par le Sieur De Spinoza Espagnol (r. 1573/4) druk. Forsten, *Akty i pisma k'istorij baltij. woprosa* I, 162. W Ms. Bibl. narod. w Paryżu, f. franç. 16937 f. 50 w artykule zatytułowanym »Relation faite par le capitaine Ragenenski sur certains articles a lui bailles par le Roy (1573/4) czytamy co do soli »L'on mene a son advis de France ou Portugal par an plus de 50000 last en Prussie, Lithuanie, Moscovie«.

[4]) O stosunkach handlowych Francyi z samą Szwecyą świadczy list Henryka IV, w którym prosi r. 1590 króla duńskiego, aby nie pobierał cła od towarów, jakie będzie ze Szwecyi przewoził przez

2. Dançay i pierwsze pomysły medyacyi francuskiej.

Jeśli przystępując do badania polityki Henryka IV na wodach Bałtyku, chcielibyśmy sobie na wstępie postawić pytanie, jakie to pod tym względem drogowskazy znalazł Henryk w dawnej tradycyi dyplomacyi francuskiej, to bezwarunkowo musi nam na oczy nasunąć się postać Karola Dançay'a [1]).

Był to ambasador francuski na dworze króla duńskiego (wysłany do Kopenhagi 1558, umarł w r. 1589 [2]), mając lat około 80). W czasie tej ambasady nici polityki francuskiej na wodach Bałtyku skupiały się w rękach tego ruchliwego reprezentanta króla francuskiego, który często jeździł to do Lubeki, to do Gdańska, to do Szwecyi [3]), to w głąb Polski i wszędzie pracował nad nawiązaniem bliższych stosunków między Francyą a państwami nadbałtyckiemi.

Szczególnie baczny wzrok zwrócił na Inflanty. W listach do Katarzyny medycejskiej nawet proponował [4]), aby Inflanty ze względu na to, że żadne z sąsiednich państw nie ma dość siły na ich okupacyę, wprost zajęła sama Francya. Snadź wysokie miał wyobrażenie o interesach, jakie wiązały Francyę z Inflantami!

W tejto też myśli robił starania, aby w razie śmierci

---

cieśninę Zundzką kupiec francuski, Cupet (*Lettres missives de Henri IV*, tom IX, str. 378).

[1]) Sam się podpisywał »Danzai«, ale już współcześnie i następnie w historyografii piszą go najczęściej Dançay, chociaż spotkać można i Dansze i Dantzaeus.

[2]) Umarł w Kopenhadze 12/X 1589. O tem donosi w liście do Henryka IV (1592) dawny domownik Dançay'a, Izak Maillet (Ms. Bibl. Instytutu w Paryżu, fond Godefroy 262 f. 51 kopia spółczesna).

[3]) W Szwecyi był trzykrotnie.

[4]) Strindberg August, *Les relations de la France avec la Suede*, Paris, 1891, (na podstawie dokumentów tajnego archiwum w Kopenhadze).

króla szwedzkiego, Eryka XIV, stany szwedzkie wybrały na króla Henryka andegaweńskiego, tego samego, którego potem Polacy powołali na swój tron! Ale i po obraniu go na króla polskiego nie przestawał on Henrykowi Walezemu wskazywać (bądź to przez listy, bądź to udając się osobiście [1]) do Polski), jaką to wagę dla Francyi przedstawiają Inflanty [2]).

W tych swoich dążeniach do związania Francyi z Inflantami nie ustaje i po ucieczce Henryka z Polski i podaje znowu projekty, aby (za życia Jana III króla szwedzkiego) jeden z książąt krwi francuskiej (d'Alençon) poślubił Elżbietę, córkę Gustawa Wazy, i w ten sposób poparł interesy francuskie na Bałtyku, przyczem już nawet marzy o oddaniu mu całych Inflant i o dołączeniu do Inflant także i Prus książęcych [3]) etc.

Oczywiście, że w tych wszystkich projektach politycznych było wiele fantazyi, ale trzeba przyznać, że nie wszystkie myśli przez Dançay'a rzucone szły na marne. Owszem, znajdywały one posłuch w Paryżu, a nawet w późniejszych czasach nieraz powoływano się na projekty, które swego czasu on był już rzucił.

Dançay wyprzedził był Henryka IV a następnie Richelieu'go — przedewszystkiem w pomysłach medyacyi

---

[1]) Przybył do Polski w r. 1574 i jeszcze po ucieczce Henryka pozostał w niej przez pewien czas.

[2]) »j'ai souvent declaré par ecrit et dit a Sa Majesté quand j'etais en Pologne... de quelle importance etait le pays de Livonie pour le royaume de France. — Strindberg l. c. 101—102.

[3]) Któreby mu dał zapewne w lenno Henryk Walezy, jako nominalny król polski. Por. Strindberg l. c. 103—5 i Forsten *Baltijskij Wopros* I, 621—6. — Henryk Walezy po swej ucieczce z Polski wysłał do Stockholmu posła, aby traktować o swe małżeństwo z tą księżniczką Elżbietą. Na przeszkodzie stanęła różnica wyznań. Może echem tych projektów były swaty ks. Rohana z córką Karola szwedzkiego za czasów Henryka IV.

między Szwecyą a Polską (i innymi sojusznikami tej ostatniej).

On to bowiem starał się usilnie, aby tak zwaną wojnę siedmioletnią, toczącą się między Danią, Polską, Hanzą (Lubeką) z jednej strony a Szwecyą z drugiej, uśmierzyć i pokojem zakończyć. W tym celu prowadzi [1]) sam ożywioną korespondencyę z rządami tych państw, posyła [2]) do dworu francuskiego w tej materyi projekty listów (jakie należy do każdego z władców tych państw wysyłać) a królowi francuskiemu i królowej Katarzynie medycejskiej wskazuje [3]) na wdzięczność, jaką Francya przez swą medyacyę sobie u tych państw zaskarbi i na dowód zaraz przysyła podziękowania, jakie za te jego starania każda ze stron [4]) nadsyłała, a między innymi i nasz Zygmunt August (22/VII 1568 z Knyszyna) [5]).

---

[1]) O pierwszych jego krokach medyacyjnych zawiadamia Karol IX, król francuski, Augusta, elektora saskiego 22/X 1563 (Forsten, *Akty i pisma k'istorij baltij. woprosa* I, 46).

[2]) Depesza z 21/IX 1567 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu 15967 f. 627.

[3]) l. c. Ms. 15967 f. 640. Depesza z 1/IX 1568 (oryginał).

[4]) Lubeczanie wprost do króla francuskiego posłali list 1/XII 1567 wychwalając Dancay'a za pośredniczenie pokoju (Ms. Instytutu w Paryżu, fonds Godefroy CCLVII t. II, nr. 21 oryginał pergam.). Podobnej treści list ich do królowej Katarzyny medycejskiej druk. Forsten, *Akty i pisma k'istorij baltij. woprosa* I, 120.

[5]) l. c. Ms. 15967 f. 636. (Kopia przysłana do Paryża przez Dançay'a). Pisze tu do Dançay'a Zygmunt August: »Ex litteris Gr. Vrae intelleximus, quantopere Christianissimus Francorum Rex ...cupiat quantumque omni cura et diligentia contendat, ut bellum hoc, quod nos et Ser-mus Danorum Rex cum Suecorum Rege gerimus, dirimi et pax et concordia inter nos constitui possit...«. Więc wyraża Zygmunt August pragnienie pokoju, zaznaczając, że sąsiadując z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa, woli swe siły na nich obrócić i z nimi walczyć »pro Christiana Republica« niż tu krew chrześcijańską przelewać. Kiedy zatem Dançay rozpoczyna medyacyę (cum hoc negotium tractandae istius pacis hoc consilio a Ser-te eius susceptum esse scimus) — więc i on (Zygmunt Aug.) zgodzi się na to, na co się zgodzą i inni jego sojusznicy, i przyśle komisarzów

Dançay nawet o tyle sprawę starał się posunąć naprzód i do tego stopnia odgrywał tu rolę faktycznego medyatora, że sam przedstawił Erykowi XIV warunki[1]), na których możnaby między państwami nadbałtyckiemi pokój sprowadzić.

Te francuskie warunki znalazły gwałtowny opór — w samej Polsce, z powodu kwestyi »nawigacyi narewskiej«. Polska bowiem, jak wiadomo, zawsze dążyła do zniweczenia handlu moskiewskiego, aby natomiast tembardziej rozwinąć swój we własnych portach.

Nic też lepiej, jak właśnie ten konflikt Polski z Francyą o ten handel narewski, nie wykazuje, że nic innego, tylko interesy handlowe popychały Francyę do mieszania się w sprawy polityczne państw nadbałtyckich i że nic też innego nie było źródłem wszystkich owych planów i pomysłów Dançay'a, jak tylko znaczne interesy handlowe, jakie wówczas Francya miała w Inflantach. Nikt też chyba lepiej jak Dançay, który rezydował tuż przy cieśninie Zundzkiej i widział przepływające okręty francuskie, nie miał dokładniejszego wyobrażenia o rozmiarach handlu francuskiego na morzu Bałtyckiem a w szczególności w Narwie. Dlatego to on starał się bardzo o nawiązanie bliższych stosunków między miastami hanzeatyckiemi (a szczególnie Gdańskiem) a Francyą[2]), dlatego

---

do Stralsundu lub do innej miejscowości celem układów, przyczem radzi rozpocząć zaraz rzecz od zawieszenia broni.

[1]) Dançay pisze w depeszy do króla francuskiego 1/XII 1568, że nowy król szwedzki Jan III godzi się przyjąć »les conditions que j'offriz au Roy Erich son frere, il y a plus de trois ans (lc. Ms. 15967, f. 648). Warunki te przytacza Dançay w liście do Katarzyny medycejskiej 1/IX 1568 (Forsten, *Akty i pisma k'istorij baltij. woprosa* I 121).

[2]) Dançay organizuje poselstwa miast hanzeatyckich do króla francuskiego, zwracając uwagę na udział w niem Gdańszczan (Ms.

też tak go zajął ów konflikt, jaki z powodu nawigacyi narewskiej wybuchł między Polską a Francyą.

Konflikt ten zaostrzył się jeszcze bardziej, gdy kaprowie polscy zaczęli chwytać okręty francuskie zdążające do Narwy i grabić towary i gdy na domagania się króla francuskiego o odszkodowanie, król polski odpowiedział odmownie, akcentując, że jego zamiarem jest właśnie zniweczenie nawigacyi narewskiej.

I właśnie najlepszym dowodem, jak niemałą rolę w tej polityce francuskiej na wodach Bałtyku odgrywały interesy handlu francuskiego, jest korespondencya [1]), jaką oburzony z tego to powodu na Polskę Dançay wysyła do Paryża, korespendencya, w której najwyraźniej zaznaczą, że handel francuski na Bałtyku przynosi bardzo wielkie korzyści Francyi, i na dowód wskazuje. że wskutek zatamowania nawigacyi narewskiej przez Polaków kupcy francuscy przez samo jedno lato utracili 100.000 talarów [2]).

Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 15967 f. 624—650, depesze oryginalne Dançay'a do króla francuskiego. Por. Damus, *Danzigs Beziehungen zu Frankreich* str. 39—43. Oryginalny list delegata Hanzy Sudermanna i syndyka gdańskiego do króla franc. z Antwerpii (po drodze) 1568 znajduje się w *Bibl. narod. w Paryżu*, Ms. 5154 (nouv. acq. franç.) f. 9.

[1]) Patrz nota poprzednia.

[2]) Dançay do króla francuskiego z Kopenhagi 18 IX 1569, (Ms. *Bibl. narod.*, *franç.*, 15967. f. 643 (oryginał). Urywki z tego listu wydrukował już Forsten, *Akty i pisma k'istorij baltij. woprosa*, I. 122. Ponieważ jednak niektóre słowa są tam źle odczytane, więc pozwolę sobie tu ustęp bliżej nas obchodzący ponownie przytoczyć. »Sire — pisze Dançay — vous aviez aussi particuliermont escrit au Roy de Poulogne, comme l'an passé quelsquesunz de vos subjetz retournant de Nerve avecques leurs navires chargez de marchandises avoient eté prins par ses ministres (przez kaprów polskich) qui leur avoient oste leurs dites navires et marchandises en faict plusieurs grandz oultrages. Pour ceste cause vous les pryiez que iustice et raison leurs en fust faicte, comme il estoit tres raisonable et votre commune amytie le requiroit, aussi qu'il ne permist que cy apres telles depredations et violences fussent

Wobec takiej postawy króla polskiego zastanawia się nawet Dançay w liście [1]) do ministra francuskiego, czy Francya nie powinna jawnie wystąpić przeciw Polsce i zemścić się za to represaliami na Gdańszczanach, — czy też może lepiej szukać porozumienia na drodze pokojowej (si sera plus expediant pour le servir du Roy (franc.) de s'opposer appertement aux forces du Roy du Poulogne et nuyr les ceux de Danzich, ou proposer etc.).

---

faictes, ne vos dites subiectz empescher audit commerce de Nerve.

Mays le Roy de Poulongne desnie (Forsten: desine!) apertement la restitution desdites marchandises et toute aultre satisfaction a vos subjetz et declare qu'il veult empescher ledit trafficq de Nerve. Il promet seulement denvoier ung Ambassadeur devers Votre Maieste pour luy declarer les iustes causes qui'l a de ce faire. Ce commerce (Forsten: ambass.!) — Sire — est de telle importance que les marchans françoys qui sont venu pardeça cest este qui n'ont ose aller a Nerve de paure (obawa) des navires Poulonnois m'ont dict que cela leur fera dommage de plus de cent mille escus. Et ne doubte poinct qu'ilz ne le facent remonstrer a Votre Maieste, car pour certain, Sire, ce trafficq est fort commode et de grand proffit a vos subjectz et qui aporte plusieurs soulagements a votre Royaume. Votre Maieste avoit aussi escrit pour mesme faict aux Srs de Danzich, qui sont pour vray seulz cause de ce troubles et violences, car rompant ce commerce de Nerve, il (tj. ten handel) se feroit puys dans leurs ville ou par leur moyen...«

[1]) Dançay do min. L'Aubespine'a (z datą tegoż samego dnia (18/IX 1568) co i do króla francus. lc. Ms. 14967. f. 647, oryginał. Też w części Forsten lc. I 122—3) powtarza mniej więcej to samo, co w cytowanym liście do króla o znaczeniu nawigacyi narewskiej dla Francyi, że król polski chce ją zatamować, że powodem tego są Gdańszczanie, przeciw którym już występują z tej racyi, Dania, Anglia, Szkocya, Holandya i Lubeka. Zaznacza, że wojna obecna powstała właśnie z powodu tej nawigacyi narewskiej, i dlatego przy układaniu pokoju trzeba będzie o nią się ułożyć. Jest zdania, że ten punkt wypadnie na niekorzyść Gdańszczan, gdyż wszyscy są przeciw nim. Zastanawia się, czy wystąpić przeciw Polsce, czy też użyć łagodniejszych sposobów, o których zaznaczył w jakimś liście do niego podkanclerzy polski (Myszkowski).

Iść drogą łagodnych środków nakazywała rozwaga, a szczególnie wzgląd, że właśnie wówczas, po strąceniu Eryka XIV, dostawał się na tron szwedzki szwagier króla polskiego, Jan III, który wprawdzie serdecznie na wstępie swych rządów podziękował[1]) królowi francuskiemu za wszystkie starania o sprowadzenie pokoju, zawsze jednak czuł się niemało związany z dworem polskim tak silnym węzłem powinowactwa.

Spór o nawigacyę narewską wybuchnął i na samym kongresie szczecińskim (zakończonym 13 XII 1570), który załatwiał ostatecznie wszystkie ważniejsze kwestye sporne państw nadbałtyckich. Z jednej strony przeciw nawigacyi oświadczyli się tu delegaci króla polskiego, szwedzkiego i cesarza, za jej zaś utrzymaniem »francuscy i saski z Duńczykami i z Lubeczany« [2]).

Kiedy jeszcze w tym samym roku 1571 przybyli do Paryża posłowie szwedzcy dla zawarcia traktatów handlowych z Francyą, wówczas również robił król francuski starania o otwarcie żeglugi do Narwy. Posłowie[3]) jednak

---

[1]) O tem wspomina Dançay w liście do króla franc. 1 XII 1568 (lc. Ms. 15967 f. 948).

[2]) »Marcina Kromera relacya o kongresie szczecińskim« wydał Liske, *Kwartalnik historyczny* III r. 1889, str. 223. Kwestyi narewskiej tam nie rozstrzygnięto definitywnie. Zdaje się, że tylko Lubeczanom pozwolono na handel w Narwie, pod warunkiem jednak, że tą drogą nie będą dowozić Moskwie broni ani amunicyi, por. A. de Flaux, *Histoire de la Suède sous les princes de la Maison de Wasa.* Paris 1868, 207. (Poseł Solikowski nazwany tu błędnie »Soltikoff« !)

[3]) Pontus De la Gardie i Mikołaj Bielke. Pertraktacye tych posłów w Paryżu w sprawie nawigacyi narewskiej, punkty ich żądań, minuty odpowiedzi etc. (bez daty!) znajdują się w Ms. *Bibl. narodowej* w Paryżu Nr. 16966 f. 25—38. Posłowie ci między innymi podkreślają wielkie zasługi, jakie Dançay położył w sprawie medyacyi między państwami nadbałtyckiemi: (lc. Ms. 16966 f. 35 verso). »Et quandoquidem Vestra Reg. M-tas (król francuski) cum per litteras, tum etiam per legatum suum, D. Carolum Dantzaeum plurimum in hoc elaboravit, ut dissentiones inter Regna Suetiae et Da-

oświadczyli, że król szwedzki ceni wprawdzie zasługi, jakie Francya przez Dançay'a położyła około medyacyi i pokoju, i gotów jest z wdzięczności za to nagrodzić szkody, jakie poddani francuscy przez tę wojnę na Bałtyku ponieśli, mimo to jednak musi Francuzom zamknąć Narwę i to tak długo, dopóki trwać będzie wojna Szwecyi z Moskwą, gdyż przez Narwę otrzymuje Moskwa broń i posiłki.

W chwili elekcyi Henryka Walezego Francya zupełnie skapitulowała wobec żądań polskich i zgodziła się na zatamowanie nawigacyi narewskiej [1]).

Od tej też chwili — a właściwie od ucieczki Henryka Walezego z Polski — Francya traci swe znaczenie, jakie miała na Bałtyku, gdyż sama pogrąża się w najzacieklejszą wojnę domową, religijną [2]). Dopiero restaurator Francyi, Henryk IV, miał na nowo zwrócić swą uwagę na

---

niae ortae, amicabili transactione componi possent, sua M-tas semper probavit gratumque habuit Vestrae Reg. M-tis studium in pace inter Suam M-tem et Ser-mum Daniae Regem... conficienda diligenti assiduitate positum et tam continuatum, donec ea tandem ad optatum finem deduceretur... Sua M-tas (król szwedzki) Vestrae Reg. M-ti pro tam pio et vere christiano praestito opere sigularique in suam M-tem et communem pacem studio gratias agit et habet quam maximas, sese vicissim asserens etc.

[1]) W czasie elekcyi Henryka Walezego (1573) posłowie francuscy i szwedzcy zawiązali pewne układy co do wspólnej akcyi Polski, Francyi i Szwecyi na Bałtyku i co do zatamowania »nawigacyi narewskiej«. (Propozycye z 14 VI 1573. Ms. *Bibl. narod.* w Paryżu, franç. 3258 f. 71—72). Jak wiadomo, Henryk w paktach obowiązał się starać o zatamowanie »nawigacyi narewskiej«, i o dopuszczenie Polaków do udziału w morskim handlu francuskim i w kolonizacyi nowo odkrytych części świata (terras novas) (tekst przymierza polsko-francus. zatwierdzony przez Karola IX, króla franc. i Henryka, 10 IX 1573. Ms. lc. 16936 f. 157 i 171). Warunki, z jakimi wysłano w tym czasie niejakiego Mandata do Szwecyi, znajdują się w *Arch. min. spr. zagr.* w Paryżu, Pologne, Correspondance I f. 97—98 i *Sprinchorn* lc. 26.

[2]) O ogólnej ruinie handlu francuskiego za ostatnich Walezyuszów zob. Pigeonneau, *Histoire du commerce de la France* II 172.

wody bałtyckie i czynić tam zabiegi w interesie handlu francuskiego.

3. Henryk IV. wobec stosunków polsko-hiszpańskich.

Obok interesów handlowych Francyi zaangażowanych w portach bałtyckich, obok wskazówek i przykładów, jakie zostały w tradycyi po ambasadorze Dançay'u, jeszcze jeden wzgląd pobudzał Henryka IV do bacznej uwagi na sprawy Bałtyku, wzgląd na Hiszpanię, tę rywalkę Francyi, zaczynającą starać się właśnie za czasów Henryka IV o wpływ na tem morzu. Jeszcze na końcu XVI wieku Hiszpania mogła istotnie być groźną Francyi. Boć przecież Hiszpania owoczesna, to państwo opasujące Francyę od strony Włoch i Flandryi, Hiszpania owoczesna, to państwo rządzone przez tę samą dynastyę Habsburgów, która panowała i w Niemczech i w Czechach i we Węgrzech, to państwo czerpiące nowe siły ze swych kolonii w nowo odkrytych częściach świata, słowem, niezmierna, groźna Francyi potęga lądowa i morska.

Tymczasem na samym końcu XVI w. zjawiają się coraz częstsze pogłoski, że Hiszpania stara się zdobyć wpływy na Bałtyku i to głównie w tym celu, aby tam podciąć handel zbuntowanych przeciw niej Stanów holenderskich.

Wiadomo było, że Hiszpania dla celów handlowych szuka porozumienia z miastami hanzeatyckiemi i w Lizbonie i Sewilli zakłada w r. 1602 »konsulaty« hanzeatyckie [1]).

Na te zakusy Hiszpanii zwracał uwagę całej Europie przedewszystkiem Karol szwedzki, który sam najwię-

---

[1]) Niezawodnie, że odpowiedzią na to były starania Francyi o stosunki z Hanzą i zawarte z nią w r. 1604 traktaty handlowe (por. wyżej). Nie trzeba zapominać, że w r. 1603 toczy się wojna cłowa między Francyą a Hiszpanią i omal nie wybucha wskutek tego wojna polityczna. Por. Couzard, *Une ambassade à Rome*, Tonneins 1900 str. 147. Por. zresztą, Ernest Lavisse, *Histoire de France*, tom VI (Henri IV et Louis XIII) 1598—1643 (par H. Mariejol, Paris 1905) str. 79—80.

cej bał się inwazyi hiszpańskiej na wody Bałtyku i dlatego przestrzegał najgłośniej przed tem niebezpieczeństwem i inne państwa. Już w r. 1599 Karol chcąc zawrzeć sojusz ze Stanami holenderskimi, przedstawia im wspólne niebezpieczeństwo opanowania Bałtyku (i cieśniny Zundzkiej) przez Hiszpanię. Tak samo przez cały czas swej walki ze Zygmuntem III rozgłasza przed wszystkimi, że Hiszpania obiecała Zygmuntowi pomoc w okrętach, aby w zamian za to otrzymać od niego jakąś miejscowość w Szwecyi nad cieśniną Zundzką [1]).

Tego rodzaju wiadomości oczywiście musiały zwrócić i uwagę Henryka IV na sprawy państw nadbałtyckich. I on widział w rozwielmożnieniu się wpływów Hiszpanii na wodach Bałtyku także i niebezpieczeństwo dla Francyi.

Niezawodnie też, że nic innego tylko przedewszystkiem ten wzgląd skłonił Henryka, na samym początku XVII wieku do przechylenia się na stronę Karola. Zaznaczyć jednak zaraz tu muszę, że przechylenie się to Henrykowe trwało bardzo krótko i Henryk rychło znowu szukał porozumienia się ze Zygmuntem III. To też na podstawie owego chwilowego przechylenia się Henryka IV około r. 1600 na stronę Karola, nie można jeszcze wyciągać żadnego ogólnikowego sądu o stanowisku Henryka IV przez cały czas następnej walki toczącej się między obu Wazami. Henryk przez cały czas tej walki nie zajmuje stanowiska wrogiego wobec Zygmunta III — jak dotąd sądzono — on raczej wciąż jest niezdecydowany, on raczej bezustannie się chwieje. W jego stosunku do Zygmunta III i Karola można dopatrzyć się pewnych faz, w których raz przechylać się zdawał to na stronę jednego, to drugiego,

---

[1]) Nie rozszerzam się nad tem, gdyż wskazał na to już dostatecznie p. Adam Szelągowski, *Walka o Bałtyk* 1904, Lwów, str. 146—8, 160—1, 224—5. Poniżej zaznaczam, że nie zgadzam się na sąd autora, jakoby Henryk IV był wrogiem Zygmunta III. Obok pracy Szelągowskiego por. też Forsten, *Baltijskij wopros* II 109 etc.

ale nigdy jednak nie został zdeklarowanym wrogiem któregokolwiek z nich.

Przedewszystkiem jeśli Henryk IV nawet z obawy przed Hiszpanią pragnął związków ze Szwecyą, to na początku XVII w. uważał on jeszcze, jak wszyscy prawie wówczas panujący, tylko Zygmunta III, za właściwego Szwecyi reprezentanta, za jej króla, a cały jego spór z Karolem Sudermańskim uważał za zatarg siostrzeńca ze stryjem, zatarg toczący się w łonie familii Wazów [1]). Henryk IV tem więcej nie chciał zrywać stosunków i ze Zygmuntem III, gdyż nikt nie mógł przewidzieć, czy on swych praw do tronu szwedzkiego nie obroni. Rzeczą było raczej wskazaną dla Henryka IV wogóle nie uwydatnić swego stanowiska wobec niepewnych rezultatów dopiero toczącej się wojny i nie narażać się ani jednej ani drugiej stronie.

Nic nie wskazuje, żeby Henryk IV czuł jakąś większą sympatyę osobistą dla Karola, aniżeli dla Zygmunta III. Myliłby się, ktoby sądził (jak n. p. Ekblom), że na podstawie dawnych swych reminiscencyi protestanckich [2]) mógł być niechętny względem »jezuickiego« króla Zygmunta i popierając wogóle sprawę protestanckich

[1]) Jeszcze w r. 1602 same stany szwedzkie (i sam Karol) noszą się tylko z tym zamiarem, aby Zygmunt III przysłał do Szwecyi na wychowanie Władysława, swego syna, i że ten będzie w Szwecyi odtąd panował (por. listy stanów szwedzkich do Zygmunta III z 17 VII 1602 i Karola do tegoż z 20 VI 1602 w *Exagesis historica*, Stockholm r. 1610. str. 463 i 477).

[2]) Henryk IV będąc jeszcze protestantem wysyłał listy do Karola, szukając u niego (jak i u innych) pomocy do walki, jaką prowadził we Francyi ze stronnictwem katolickiem i proponując unię wszystkich panujących protestanckich w Europie (*Henrici Navarrorum regis epistolae de pace ecclesiastica constituenda* Utrecht 1679). W r. 1590 ma Henryk IV jakieś stosunki bliższe ze Szwecyą, gdyż prosi króla duńskiego, aby nie pobierał cła od rzeczy, jakie przez cieśninę Zundzką dla Henryka IV ze Szwecyi przewozić będzie kupiec francuski Korneli Cupet (*Lettres missives de Henri IV* tom IX str. 378).

władców, popierał i Karola. Wprawdzie Henryk wypędził Jezuitów z Francyi 1594, ale ich też i odwołał r. 1603. Co więcej, widać, że nie uważał postępowania Zygmunta III za rażące i fanatyczne, jeśli broniąc swego postępowania (w rok przed wydaniem edyktu nantejskiego), powołuje się w r. 1597 wobec Kuryi rzymskiej przez usta swego reprezentanta, kardynała d'Ossata, na to, że tak samo jak on postępuje z protestantami, tak samo postępuje i Zygmunt III i uznaje tolerancyę religijną i w Szwecyi i w Polsce (zawarowaną w przysięgach koronacyjnych [1]).

Jako dowód szczególnej życzliwości Henryka IV względem Karola szwedzkiego zwykle przytacza się fakt, że starał się o rękę córki Karola szwedzkiego dla francuskiego magnata Henryka ks. Rohana (protestanta). Trzeba jednak zrobić tu to zastrzeżenie, że myśl tego związku nie była zainicyowana przez samego Henryka IV, ale była rozpoczęta na własną rękę przez matkę Rohanową, a dopiero sam Karol szwedzki (1598/9) zażądał, aby w tej sprawie księżna Rohanowa zasięgnęła rady i uzyskała zgodę Henryka IV [2]).

---

[1]) *Lettres du cardinal d'Ossat,* Amsterdam 1732, list d'Ossata do Villeroy 19/III 1597 z Rzymu (tom II 432) i list d'Ossata do Henryka IV z 9/VII 1601 z Rzymu (tom IV 459—460). Stosownie do tego zestawienia radził też następnie sam papież (Klemens VIII) Henrykowi IV r. 1601, aby naśladując Zygmunta III, nie nadawał urzędów protestantom, przyczem zaznaczył, że to on sam będąc jeszcze w Polsce legatem (jako kard. Aldobrandini) radził Zygmuntowi III postępować w ten sposób z protestantami.

[2]) Postanowienie Karola w tej sprawie, zob. Duplessis-Mornay, *Memoires et Correspondance* IX str. 199. Jeszcze w pierwszej połowie r. 1599 Henryk IV nie zajmował się nazbyt gorąco sprawą Rohana, gdyż Buzanval (ambasador francuski) pisał z Hagi 1/V 1599 do min. Villeroy, że co do tego związku małżeńskiego niema wielkich nadziei »de la quelle j'espere peu, veu l'eloignement des parties, qui se rendra encore plus grand, si Sa M-té n'y entrevient pour les joindre« (Vreede, *Lettres du Buzanval* 152—3 i Vreede *Nederland en Zweden* 78).

Później wprawdzie Henryk IV popiera te swaty, wysyłając r. 1602 2 posłów [1]) ze swoim listem i z listem Rohanów i koresponduje w tej sprawie aż do r. 1604, w którym w końcu swaty te się przerywają i rzecz cała nie dochodzi do skutku. Swaty te (1602—1604) nie mogą jednak dowodzić jakiegoś sojuszu politycznego między Henrykiem IV a Karolem przeciw Zygmuntowi III, gdyż jak zobaczymy [2]) w tym samym roku 1602, w którym posłowie francuscy starali się o córkę Karola szwedzkiego dla pana francuskiego, w tym samym roku inny magnat francuski, Karol Gonzaga, książe Niwerneński, proponuje w Krakowie małżeństwo Zygmunta III z księżniczką francuską, jakoteż małżeństwo siostry Zygmunta, Anny, z księciem francuskim.

Wszystkie zatem powyższe względy nie dowodzą jakichś bliższych związków między Henrykiem IV a Karolem albo jakiejś nieprzyjaźni względem Zygmunta III.

Był jednak, przyznaję, jeden wzgląd, który mógł istotnie przechylić sympatye Henryka na stronę Karola. Był to wzgląd a właściwie podejrzenia, jakie wyłoniły się na dworze francuskim — podejrzenia o porozumienie między Zygmuntem III a Hiszpanią co do spraw bałtyckich.

Związek Zygmunta III z Hiszpanią musiał się oczywiście Henrykowi IV niepodobać. Czy jednak był on faktem, tego Henryk IV nie wiedział. Ambasador francuski w Ha-

---

1) Uzyskali oni (14/V 1602) od Karola szwedzkiego tę odpowiedź, że musi porozumieć się co do tego małżeństwa wprzód ze swymi kuzynami, (książętami niemieckimi). Znowu 14/III 1603 odpowiada w tej sprawie Karol Henrykowi IV i ks. Rohanowi i ponownie jeszcze raz r. 1604 pisze do matki ks. Rohana. Por. Ekblom, *Negotia inter Henricum IV et Carolum IX*, Holmiae 1840, str. 7—11, na str. 43 w »Dodatkach« cytowany list Karola do Henryka w tej sprawie z 14/V 1602, (Geyer, lc. cytuje Ms. z Riksarkivet w Stockholmie).

2) Zob. niżej str. 37 ustęp »książę Niwerneński w Krakowie«.

dze, Buzanval [1]), informujący Henryka IV o całym przebiegu sporu polsko-szwedzkiego, donosił [2]) (r. 1599) z początku tylko to, że Karol szwedzki rozszerza pogłoski, jakoby Zygmunt III był w porozumieniu z domem Habsburgów i zamierzał zająć cieśninę Zundzką [3]),

Wszystko wskazuje, że we Francyi początkowo z wielką ostrożnością i małem zaufaniem słuchano tych pogłosek i pomimo to, że sam Karol starał się gorliwie o utrzymywanie jak najlepszych stosunków z Francyą i sam natarczywie starał się o pozyskanie Henryka IV i uznanie swego stanowiska, to jednak nie znajdywał posłuchu we Francyi.

Dopiero kiedy Karol w roku 1600 zaproponował [4]) Francyi pewne handlowe ustępstwa (wywóz miedzi), szala we Francyi zaczyna zdaje się już przechylać na stronę Karola, chociaż decydująco i ostatecznie pod tym względem wpłynęła dopiero wiadomość, że król hiszpań-

---

[1]) Paweł Choart de Buzenval (lub Buzanval) »seigneur de Grand-champ et de la Grange le Roy, gentilhomme ordinaire de la Chambre du roi de Navarre et conseiller du roi en ses conseils d'etat et privé«. Był posłem do królowej Elżbiety a następnie 1596—1606 ambasadorem w Holandyi. Umarł w Hadze 31/VIII 1607.

[2]) Depesze Buzanvala z 14/IV i 17/V 1599, por. też inne depesze o klęsce Zygmunta III we Szwecyi 1596, o zajęciu Inflant przez Karola i jego wzmożeniu się r. 1600 etc. zob. Vreede, *Lettres et negociations de Busanval* 135, 142, 144, 170—1, 182—196, 219, 269, 285; Vreede, *Nederland en Zweden* 64—65, 69—70, 71—2, 79; Duplessis-Mornay, *Memoires et correspond.* IX Paryż 1824, str. 291—2. W tem ostatniem wydawnictwie należy przestrzedz przed kilkakrotnym błędem wydawcy, który drukuje »roy de Coulogne albo roy de Coulongnois«, co ma oznaczać nic innego, jak tylko naszego króla polskiego.

[3]) W zajęciu cieśniny Zundzkiej przez flotę cesarza Karola, widział już niebezpieczeństwo wspomniany Dançay (Sprinchorn lc. str. 16).

[4]) Buzanval pisze o tem do Sully'ego, Vreede, *Nederland en Zweden* 79.

ski wysłał poselstwo do Zygmunta III, ofiarując[1]) mu (25/II 1601) order złotego runa. Tu już był dowód istotnych jakichś bliższych stosunków między Zygmuntem a Hiszpanią. Co więcej, wiadomość, że Zygmunt zamierza wstąpić ponownie w związki małżeńskie z jedną z arcyksiężniczek domu austryackiego potwierdzała podejrzenia i wskazywała, że się już zupełnie oddaje na usługi Habsburgów[2]).

I tu tkwi pierwszy punkt zwrotny w stosunku Henryka IV do Karola.

O wspomnianem poselstwie do Polski doniósł[3]) wyraźnie do Francyi Buzanval (jeszcze 1/XI 1600) a nawet uwiadomił (2/VI 1601), że poseł wiozący ten order złotego runa, hr. de Ligny, przywiózł propozycyę od króla hiszpańskiego, wedle której Hiszpania niby dla popierania Zygmunta III we walce z królem szwedzkim miała utrzymywać na Bałtyku od 18 do 20 okrętów wojennych, które chronić się będą w Gdańsku i Królewcu. Wszystko to zmierzać miało ku szkodzie floty angielskiej i holenderskiej[4]).

Wiadomość ta, która natchnęła nawet Danię obawą o cieśninę Zundzką, musiała wpłynąć i na usposobienie dyplomacyi francuskiej. Pod wpływem zdaje się tej to wiadomości Henryk IV postanowił pokrzyżować plany Hiszpanii i obiecał wysłać, a nawet zdaje się i wysłał[5])

---

[1]) Script. rer. Polon. X (Dziennik Jez. Wielewickiego) str. 14.

[2]) 18/VIII 1601 min. franc. Villeroy donosi kardynałowi francuskiemu d'Ossatowi (do Rzymu), że Zygmunt III ma pojąć arcyksiężnę austryacką. Ten list nieznany wspomniany jest tylko w odpowiedzi d'Ossata 1 X 1601, (*Lettres du cardinal d'Ossat*) tom V, str. 1—2.

[3]) Vreede, *Nederland*, lc. 72.

[4]) Vreede, *Nederland*, lc. 72.

[5]) O skardze Zygmunta III na to wobec papieża, zob. następny ustęp str. 28.

(r. 1601) pewnych kapitanów francuskich, aby kierowali piechotą i konnicą Karola [1]).

---

[1]) Że Francuzi walczyli w r. 1601 w armii szwedzkiej przeciw Zamoyskiemu w Inflantach (jako oficerzy), widać stąd, że śród załogi szwedzkiej w Wolmarze w czasie oblężenia tej twierdzy przez Zamoyskiego znajduje się »major« Francuz Samson de la Motte i jest następnie użyty jako zakładnik ze strony szwedzkiej przy kapitulacyi tejże twierdzy. (Werwing Jonas, *Konung Sigismund och Konung Karl IX des Historier. 1747* II. 49). Tento »Nobilis Samson Della Motte Gallus« po złożeniu przysięgi, że przez rok nie będzie walczył przeciw Polsce, otrzymał (3/I 1602) paszport od Zamoyskiego na wolny przejazd na zachód Europy (Ms. *„Archiwum J. Zamoyskiego“ w Bibl. Ordynacyi Zamoyskiej* w Warszawie). Czy ten Della Motte i inni jemu podobni na własną rękę przybyli do Szwecyi, czy też z pozwoleniem Henryka, nie wiadomo. Co prawda, to już w maju 1600 napotykamy wiadomość, jakoby rząd francuski już poprzednio (przed majem 1600) posyłał oficerów do Szwecyi. Mianowicie 18/V 1600 Buzanval ambasador francuski w Holandyi, pisze do min. Sully'ego (Vreede, *Nederland en Zweden* 79), że pewien młody Francuz, który już poprzednio był w służbie Karola szwedzkiego i dowodził dwoma okrętami szwedzkimi, przybył do Holandyi jako agent Karola. I kiedy tento Francuz w rozmowie z Buzanvalem zauważył, że w tej służbie szwedzkiej mógłby się kiedy przydać królowi francuskiemu, Buzanval przytakiwał mu i radził, aby wrócił do Szwecyi i oczekiwał na sposobność oddania kiedyś królowi francuskiemu jakichś usług. Obiecał też to uczynić ów Francuz i nadto przesyłać korespondencye o wszystkiem na ręce Buzanvala. Czego dowodzi fakt powyższy? Ów młody Francuz (którego nazwiska nie znamy) już dawniej przed r. 1600 na własną rękę udał się na służbę do Szwecyi i widocznie pod tym względem nie miał żadnego rozkazu ani polecenia wyraźnego od Henryka IV, kiedy teraz dopiero za pośrednictwem ambasady hagskiej proponuje tego rodzaju rzeczy i porozumiewa się ze rządem francuskim. Faktem jest, że w 1600 widzi już ten ambasador możliwość korzyści z pobytu tego Francuza w Szwecyi i układa się z nim co do wymiany z nim korespondencyi, ale pomimo to nie można widzieć w tem potwierdzenia owej wiadomości o wysłaniu francuskich kapitanów do Szwecyi, a to dlatego, że przedewszystkiem wedle naszego źródła Henryk IV miał wysłać do Francyi kapitanów piechoty lub konnicy, gdy tymczasem ten jest marynarzem. Poza tem trzeba przecież zauważyć, że niejeden oficer francuski służył w innych państwach i porozumiewał się z Francyą, a jednak z tego nie wycią-

Jeżeli jednak istotnie król francuski powziął tego rodzaju decyzyę, to jak zobaczymy, rychło, bo już r. 1601, została ona sparaliżowaną przez przedstawienia uczynione ze strony polskiej — w Rzymie.

---

gano żadnego wniosku o stosunku rządu francuskiego do owego państwa. I tak równocześnie kiedy wspomniany Samson de la Motte znajduje się w załodze szwedzkiej we Wolmarze, to podobnież i w obozie polskim znajduje się kapitan Francuz De La Blanque (por. niżej ustęp »Jan De La Blanque«) i jest zakładnikiem od strony polskiej. Przecież sławny Margeret (który zostawił pamiętniki o Dymitrze Samozwańcu) służył jako kapitan i w Polsce i we Węgrzech i w Moskwie i służył nie dla jakichś sympatyi dla tego lub innego narodu, ale dla zarobku — szukał fortuny. Wszakże we Węgrzech przeciw Turkom a w obronie cesarza dowodził z pozwolenia Henryka IV armią Mercoeur a później w niej walczył ks. de Nevers. A kiedy z tego powodu Turcy zaczęli czynić przedstawienia, wówczas Francuzi się bronią, że Henryk IV nie może odpowiadać za samowolne »escapades« swoich poddanych za granicami Francyi. *Lettres de Fresne-Canay* (list Canay'a do Breves'a 5/XI 1603), vol. II str. 117—118. Zatem nie można z pobytu oficerów francuskich w którémkolwiek z państw wnioskować o blizkim związku rządu francuskiego z danem państwem. Nie można też takiego wniosku wyciągać z pobytu w Szwecyi owego Francuza, komendanta 2 okrętów szwedzkich. Wniosek taki możnaby wyciągnąć dopiero wtedy, gdyby znaleziono dowód, że oficerowie z polecenia rządu francuskiego udali się do wojsk szwedzkich. I taką wiadomość mamy dopiero roku 1601 o kapitanach francuskiej piechoty i konnicy.

II. Zawiązki pośrednictwa Henrykowego (1601—1602).

1. Skargi Firleja w Rzymie.

Oba państwa katolickie, Polska i Francya, wymieniły między sobą swe wzajemne żale i podejrzenia po raz pierwszy r. 1602 w obliczu stolicy papieskiej i tu w Rzymie przyszły do bliższego porozumienia. Tutaj Francya przyszła do przekonania, że związki Zygmunta III z Habsburgami (mianowicie jego ślub z arcyksiężniczką) wcale nie są tak pewne i niewzruszone, jak przypuszczano, Polska zaś uwierzyła, że Henryk IV wcale nie posłał kapitanów francuskich Karolowi.

Wyjaśnienia dane zostały przez reprezentantów obu państw, którzy bawili właśnie wówczas u papieża, mianowicie francuskiego kardynała d'Ossata i posła polskiego Firleja. Mianowicie d'Ossat powiadomiony z Francyi przez ministra Villeroy (18/VIII 1601)[1]) o zamierzonym przez Zygmunta poślubieniu arcyksiężny rakuskiej i chcąc wybadać pod tym względem istotne zamiary dworu polskiego, skorzystał ze sposobności przybycia[2]) do Rzymu posła polskiego.

---

[1]) Cytuje w odpowiedzi d'Ossat, *Lettres du cardinal d'Ossat,* tom V, str. 1—2 (wyd. Amsterdam 1732).

[2]) »Depuis environ 15 jours est arrivé en cette cour un ambassadeur du Roi de Pologne« pisze d'Ossat do Henryka IV 25/VI 1601 l. c. t. IV 452—3.

Był nim Henryk Firlej. Chociaż syn sławnego przywódcy polskich kalwinów (wojewody krakowskiego i marszałka w. koronnego), przywiązany był szczerze do katolicyzmu i przez czas dłuższy przebywał na dworze papieskim jako prałat nadworny i stąd poprzednio już znał się z kardynałem d'Ossatem.

Obecnie sekretarz królewski i scholastyk krakowski (karyera duchowna miała,jak wiadomo, z czasem zawieść go aż na gnieźnieńską stolicę arcybiskupią) przybywał jako poseł do papieża, i to jeśli się nie mylimy — głównie [1]) w sprawie przyszłego małżeństwa Zygmunta III, mianowicie celem wybadania, czy papież da dyspensę Zygmuntowi na ożenienie się ze siostrą poprzedniej żony (arcyksiężną Konstancyą) — co zresztą jak wiadomo, stało się faktem, wywołując już w r. 1602 nawet na samym dworze polskim opór samego Jezuity Skargi przeciw tego rodzaju dyspenzie [2]), następnie list Zamoyskiego do papieża r. 1603 przeciw tego rodzaju małżeństwu, a w końcu nawet i gromy Zebrzydowskiego i zaraz po ślubie wybuch rokoszu 1606.

Teraz tu w Rzymie, zdaje się, Firlej pracował właśnie nad dojściem do skutku wspomnianego małżeństwa, t. j. nad uzyskaniem na wstępie dyspenzy. Sam Firlej mógł mieć z Hradcem (Gratz, gdzie przebywała arcyksiężna) bliższe stosunki już od dawna, gdyż w tem mieście pobierał nauki. Co więcej — na to, że Firlej teraz w Rzymie zasłużył się tej właśnie arcyksiężnie Konstancyi, możnaby wnosić i stąd, że taż arcyksiężna, zostawszy później królową polską, odwdzięczyła się mu i ona to zaprotegowała go na podkanclerstwo koronne. Na to wreszcie, że Firlej tę sprawę małżeństwa teraz w Rzymie poruszył i że wskutek tego zaczęto powszechnie o tem mówić na dworze papieskim, wskazywałoby i to, że d'Ossat, spotkawszy

[1]) Sprawa stosunku Polski do Siedmiogrodu, o której pisze d'Ossat, była zapewne kwestyą uboczną.

[2]) Wielewicki, *Dziennik domu jezuic. ś. Barbary* str. 31—2.

(19/IX 1601) Firleja w Watykanie, zaraz go o tej kwestyi zagadnął [1]).

Aby skłonić Firleja do szczerszych wynurzeń i zwierzeń, przypomniał mu d'Ossat, że przecież już dawniej byli przyjaciółmi (za czasów wspólnego pobytu na dworze papieskim), że spotykał się od dawna u Firleja z wielką życzliwością dla Francyi, wspomniał, że Firlej przecież urodził się w owej pamiętnej chwili zbratania się Polski i Francyi, t. j. w chwili zawitania do Polski Henryka Walezego, który przyjechawszy do jego ojca w Balicach [2]), trzymał go do chrztu (17/II 1574) i dlatego też wówczas dano Firlejowi imię Henryk.

Po tej przemowie więcej osobistej, wdał się z nim w dyskusyę polityczną i wprost zagadnął, czy istotnie król polski chce związać się znowu małżeństwem z Habsburgami.

Firlej oświadczył, że nie mówił o tem na audyencyi u papieża, że król Zygmunt o tem wogóle nie myśli i że przedewszystkiem szlachta (wszechwładna w Polsce) nie zgodziłaby się nigdy na tego rodzaju związek.

Kiedy w odpowiedzi na to d'Ossat też zaznaczył, że i on nie wierzył w podobnego rodzaju pogłoski i że dlatego też pozwolił sobie tak otwarcie zagadnąć go w tej kwestyi, Firlej wyznał, że jednak ogólnie na audyencyi prosił papieża o radę i zapytywał, czy nie zechciałby śród wielkiego braku odpowiednich księżniczek wskazać Zygmuntowi osoby odpowiedniej na jego małżonkę i że wówczas to synowiec papieża Aldobrandini wskazał Firlejowi na Francuzkę, siostrę Kondeusza [3]). I zaraz też Firlej

---

[1]) Wprawdzie d'Ossat powiadomiony był o tym planie małżeństwa wprost z Francyi przez min. Villeroy (por. wyżej str. 28 uw. 1).

[2]) Baliński, *Starożytn. Pol.* II, 70.

[3]) Eleonora (1587—1619), córka Henryka I ks. Kondeusza (1552—1588) a wnuczka Ludwika (zabitego 1569 pod Jarnac), była siostrą Henryka II ks. Kondeusza (ur. 1558—1646), który to w r. 1609 musiał z Francyi uprowadzić swą żonę Karolinę Małgorzatę de Montmorency przed zalotami Henryka IV. Ta Eleonora wyszła następnie roku 1606 za Filipa Nassauskiego, księcia orańskiego.

zaczął się wypytywać o nią d'Ossata i dowiedział się, że ma co najmniej lat 14.

Zachodzi pytanie, czy Firlej mówił prawdę, czy też przed zbyt natarczywem zapytaniem jej nie osłonił? Może być, że plan małżeństwa z arcyksiężną Konstancyą nie był jeszcze postanowiony i rozglądano się śród innych kandydatek, przypuszczać jednak się godzi, że papież Klemens VIII, jeden z najgorliwszych przyjaciół domu austryackiego, nie zapomniał polecić także (może nawet i przed córką ks. Kondeusza?) Firlejowi i arcyksiężniczek domu austryackiego. Że do tego sam papież Zygmunta III namawiał, posądzali go, jak wiadomo, rokoszanie, posądzał Zamoyski.

W każdym razie w odpowiedzi na natarczywe pytania kardynała francuskiego nie został dłużny poseł polski i przy następnem spotkaniu (28/IX 1601) zrewanżował się, sondując go znowu o konszachty Francyi z wrogiem Zygmunta III, z Karolem szwedzkim. Mianowicie powiedział mu, że właśnie co otrzymał list od Zygmunta III z tem, że Karol szwedzki (wojujący właśnie z Zygmuntem) wysłał specyalnego gońca (homme expré) do Henryka IV z prośbą, aby przysłał mu kapitanów francuskich, którzyby dowodzili jego konnicą i piechotą, że Henryk IV istotnie na to przyzwolił i ci kapitanowie francuscy już znajdują się w obozie szwedzkim (»au camp«, t. j. w Inflantach). To też Zygmunt III wyraził mu w owym liście wielkie swoje zdziwienie, gdyż każdemu przecie wiadoma jest i widoczna niesprawiedliwość sprawy Karola szwedzkiego, a co do Polski, to przecież wiadomo, jaką to życzliwość i szacunek żywi król polski względem Henryka i tak samo cały naród polski względem francuskiego[1]).

[1]) Wszystko to opisuje kardynał d'Ossat w liście 1/X 1601 do ministra Villeroy *Lettres d'Ossat* (wyd. 1732) tom V str. 1—13. Ostatni zwrot brzmi: »l'observance et reverance que S. M. Polaque porte a notre Roi et toute la Nation de Pologne a la Française».

Zygmunt III oczywiście nie pisał tego wszystkiego do swego posła jedynie w tym celu, aby Firleja uwiadomić o najświeższych nowinach z placu boju inflanckiego, ale z pewnym celem politycznym, t. j. z poleceniem, aby zaniósł z tego powodu skargę przed papieża na króla francuskiego i aby podniósł przeciw niemu zarzut, że jakkolwiek liczy się do królów katolickich, to jednak wspiera przeciw Zygmuntowi protestanta — Karola. Zapewne Zygmunt polecił Firlejowi wprost prosić papieża o interwencyę w tym kierunku u samego Henryka IV.

Firlej wprawdzie nie zwierzył się d'Ossatowi, że ma zanieść tego rodzaju skargę przed papieża, ale sam d'Ossat (jak zaznacza w swym liście) dobrze się dorozumiewał, że niewątpliwie na audyencyi (jaką zaraz po tej rozmowie miał mieć Firlej u papieża) o to się na króla francuskiego poskarży.

Chcąc też uspokoić wprzód Firleja, nie omieszkał d'Ossat zaraz wystąpić stanowczo przeciw tego rodzaju pogłosce i oświadczyć, że nie wierzy w owe plotki o wysłaniu oficerów francuskich do Szwecyi i że przeciwnie jest głęboko przekonany, że jeśliby istotnie Henryk IV miał się już ofiarować z pomocą komukolwiek z dwu Wazów, to raczej wsparłby Zygmunta III niż Karola i zaraz wywiódł różne względy, któreby skłoniły Henryka do tego rodzaju postąpienia.

Trzeba przyznać, że kardynał d'Ossat mówił tu szczerze i istotnie nie wierzył w owe pogłoski, gdyż sam donosząc następnie o tej rozmowie z Firlejem ministrowi Villeroy (1/X 1601), przyznaje się[1]), że tak odpowiedział, gdyż istotnie tak wierzył, a nawet odpowiedzieć tak uważał za swój obowiązek. Sądził bowiem, że kiedy Karol uzurpował sobie Szwecyę niesłusznie, to wszyscy też panujący dla przykładu powinni go za to poskromić i przeciw

[1]) »Et de fait, Monsieur, je lui repondit comme je crois et comme j'estime etre du devoir, car il se sait par tout la Chretienté, que le comte Charles a injustement occupé le Royaume de Suede«.

niemu się zwrócić. Zresztą Karol nietylko uzurpował rządy w Szwecyi, ale jeszcze wpadł teraz do Polski (do Inflant), której przecież królem z prawa i z elekcyi jest Zygmunt III. Przedewszystkiem zaś Karol jest heretykiem — kalwinem (! chyba luteraninem), a król polski katolikiem.

D'Ossat w dalszym ciągu listu nawet okazuje się stronnikiem sojuszu Francyi z Polską i to tak gorliwym, że na wykazanie korzyści tego rodzaju sojuszu używa nawet dowodów niesłusznych. Obok bowiem takich dowodów sympatyi Polaków ku Francyi, jak jednogłośna elekcya Henryka Walezego (wbrew zakusom cesarza), pozwala sobie i na nazbyt powierzchowny sąd, że król polski był i jest zawsze wrogiem domu austryackiego. Czyżby d'Ossat nie wiedział, że chociaż poprzednicy Zygmunta i sam Zygmunt w chwili swej elekcyi scierali się z Habsburgami, to jednak ten sam Zygmunt później nietylko się pojednał z tą dynastyą, ale nawet zupełnie się z nią zbratał?

Kardynał d'Ossat wyszukuje w swym liście wszystkich sposobów, aby tylko pozyskać Henryka IV i ministrów francuskich dla Polski i przez to odwieść Francyę od niesienia pomocy Karolowi.

Nie wiedząc jednak na razie o usposobieniu dworu francuskiego, prosi o wskazówki, co ma odpowiedzieć w razie, gdyby zagadnął go o te posiłki papież lub kto inny. Obiecuje zaś, że tymczasem będzie takim pogłoskom stanowczo przeczył i to z czystem sumieniem, gdyż w prawdziwość ich wcale uwierzyć nie może.

Czy potem interwencya papieska istotnie nastąpiła, czy d'Ossata papież istotnie zagadywał i jakieś przedstawienia czynił Henrykowi, o tem niewiadomo [1]). W każdym

[1]) Wiemy skądinąd, że tenże papież zaraz następnego roku robił remonstracye wobec Henryka IV z powodu pomocy, jaką dawał Holendrom przeciw Hiszpanii, i w r. 1603 napisał gorzki list, że wszędzie wspiera heretyków przeciw katolikom, jak Brandenburczyka w sprawie administracyi biskupstwa w Strassburgu, jak Holendrów, Anglików, Genewę i t. p.; por. Couzard, *Une ambassade*

razie już sam ten list d'Ossata i wiadomość, że skargi na Henryka IV doszły do Kuryi papieskiej, musiały wpłynąć i na samego Henryka i najprawdopodobniej powstrzymały go od wspierania Karola, a przedewszystkiem od oficyalnego pod tym względem występowania. Najprawdopodobniej bowiem pod wpływem już tego listu d'Ossata Henryk IV zrozumiał, że jemu jako władcy katolickiemu, a do tego jeszcze — prozelicie trudno jawnie stawać po stronie protestanta, który usunął kult katolicki w Szwecyi i podniósł bunt przeciw prawowitemu władcy katolickiemu.

Przedstawienia kardynała d'Ossata mogły wywrzeć na Henryku IV wpływ tem większy, że kardynał d'Ossat nie był jedynym wśród Francuzów, który tego rodzaju przedstawienia czynił królowi Henrykowi. Owszem wydaje się rzeczą nieulegającą wątpliwości, że na dworze Henryka IV istniało całe stronnictwo, które pod tym względem sekundowało przedstawieniom d'Ossata, stronnictwo katolickie, które walczyło tutaj ze stronnictwem protestanckiem.

Minister skarbu (surintendent des finances) Sully, protestant, niezawodnie stał na czele tej ostatniej grupy, trzymającej z Karolem szwedzkim i on to właśnie w swych »Pamiętnikach« zostawił nam nawet ślad tej walki dwu stronnictw. Krytykuje bowiem w swych »Pamiętnikach« [1]) nadzwyczaj surowo wydanie listów kardynała d'Ossata, (którymi się właśnie dopiero co posługiwaliśmy) i obsypując go przytem najgorszemi przezwiskami [2]), występuje wogóle przeciw stronnictwu katolickiemu, do którego zalicza przedewszystkiem ministra spraw zagranicznych, czyli jak wówczas nazywano »secretaire d'estat« Villeroy [3]), jego »kreaturę« kardynała d'Ossata i wogóle zago-

a Rome, Tenneins 1900, str. 64, 190 i Rott, *Henri IV, les Suisses et la Haute Italie* 293—4.

[1]) *Memoires de Sully. Collect. Michaud-Poujoulat* I, 413.

[2]) »ingrat«, »impudent«, »malicieux«.

[3]) Mikołaj de Neufville, seigneur de Villeroy (ur. 1543, um. 1617).

rzałych katolików [1]), trzymających z papieżem i Jezuitami. I właśnie zaraz temu to stronnictwu robi wyrzut, że odwodziło Henryka IV od związków z państwami protestanckiemi, a między temi wylicza wyraźnie »le nouveau roy de Suede«, t. j. ówczesnego księcia Karola szwedzkiego [2]).

Jeżeli się jednak nie mylimy, to stronnictwo katolickie właśnie po owym liście d'Ossata wzięło górę nad Sully'm. Jeszcze w r. 1601 przyszły w sukurs temu stronnictwu wiadomości, które zadawały kłam owym plotkom, wedle których Zygmunt miał się oddać zupełnie w ręce Habsburgów — wiadomości, które nawet pod pewnym względem potwierdzały zdanie d'Ossata, że sami Polacy właściwie odnoszą się wrogo do Habsburgów.

I tak przyszły wyjaśnienia, że we Francyi do nadania Zygmuntowi orderu złotego runa przywiązano nazbyt wielką wagę i przesadzono znaczenie tego faktu. Tak znany dyplomata a zarazem uczony francuski, Jakób Bongars [3]) donosi w liście do Dupplessis-Mornay'a [4]) (ze Strasburga 25/V 1601), że Zygmunt III przyjął ten order wbrew woli Polaków, że chociaż chciano dać takiż order kanclerzowi Zamoyskiemu [5]), to ten się wymówił

[1]) »les catholiques zelez«.

[2]) Por. wyżej (str. 24 uw. 4) wiadomość o ustępstwach handlowych, które proponuje Francyi Karol szwedzki, wiadomość, którą Buzanval przesyła do Francyi właśnie na ręce Sully'ego. Równocześnie tenże Buzanval (por. wyżej str. 26 uw. 1) porozumiewa się ze Sully'm co do utrzymywania stałego agenta w Szwecyi. Jeśli się nie mylimy, Buzanval był zupełnie jednej myśli z ministrem Sully'm co do stosunku Francyi z Karolem.

[3]) Urodz. 1554, um. 1612. Jego biografię zob. na początku dzieła Anquez, *Henri IV et l'Allemagne d'aprez les mémoires et la correspondance de J. Bongars*. Paris, 1877.

[4]) *Memoires et correspondance de Dupplessis-Mornay*. Tom IX, Paryż 1824, str. 414.

[5]) «...contre la volonté de ses Polonais. On l'a voulu donner au chancelier Ramosoy (sic!) qui s'en est excusé...» Oczywiście zam. »Ramosoy», powinno być w tem wydawnictwie (często bardzo błę-

i oświadczył, że snadź król hiszpański nieświadom jest tego, że on jest szlachcicem polskim i z tej przyczyny nie może być zarazem i sługą króla hiszpańskiego.

Z drugiej znów strony związana z tem (w tej samej depeszy) wiadomość, że szlachta na sejmie uchwaliła wojnę z Karolem szwedzkim i opiekę nad bezpieczeństwem granic powierzyła temuż Zamoyskiemu, wskazywała, że wojna Polski z Karolem jest wojną narodową i nie ma nic wspólnego z akcyą Habsburgów na Bałtyku.

Wiadomość ta mogła roztworzyć oczy Henrykowi, że Zygmunt III to nie Polska, że on w niej nie jest wszechwładnym panem, że przeciw niemu owszem stała w Polsce szlachta, a przedewszystkiem wróg Habsburgów, Zamoyski, który, kto wie, może nawet nie dopuści do owego zamierzonego związku małżeńskiego Zygmunta z arcyksiężną. Co więcej, na dowód tego, że o tym związku Polacy nie myślą i że sam Firlej słusznie wypierał się podobnych zamiarów — na dowód tego przyszła od d'Ossata na ręce samego Henryka IV depesza[1]) (15/X 1601), w której donosił, że ten sam Firlej wyjechawszy z Rzymu, wstąpił do Florencyi, do Ferdynanda W. księcia Toskanii (Medyceusza), aby pertraktować o wydanie za Zygmunta III siostry księżnej toskańskiej. Wiadomość ta musiała zainteresować tem więcej Henryka IV, że on sam przed niespełna rokiem (grudzień 1600) pojął też Medyceuszkę za żonę (t. j. córkę starszego brata panującego obecnie księcia toskańskiego, Maryę).

W ten sposób zamiast małżeństwa Zygmunta III z córką domu austryackiego, wrogiego Francyi, miało nastąpić małżeństwo, które mogłoby być nawet pomostem do pewnego zbliżenia się i zbratania Francyi z Polską.

Henryk IV przekonywał się, że Polski nie może za-

---

dnem, por. wyżej str. 24 uw. 2) — »Zamoscy«. — O niezadowoleniu z powodu przyjęcia złotego runa przez Zygmunta wśród szlachty polskiej zob. Wielewicki, Dziennik domu (pod r. 1601 str. 14).

[1]) *Lettres d'Ossat*, l. c. V, 22.

liczać do grona swych nieprzyjaciół, że nawet może ją sprzęgnąć z Francyą i jej interesami. Może też na tem tle przebłysnęła mu myśl wyswatania Zygmunta III już nie tylko z Medyceuszką, ale i z rodowitą Francuzką. Wszakże sam Firlej wspomniał już o siostrze Kondeusza! A gdyby tak próbować swatów w tym kierunku?

Jak zobaczymy, zaraz następnego roku (1602) zjawił się w Krakowie jeden z najwybitniejszych francuskich magnatów i książąt krwi z propozycyami ożenienia Zygmunta z Francuzką.

2. Książę Niwerneński w Krakowie.

W r. 1602 przybył do Krakowa jeden z najznakomitszych parów Francyi [1]).

Był to Karol Gonzaga książę de Nevers, syn Ludwika księcia Niwerneńskiego i Henryki księżniczki Kliwijskiej, a kuzyn samego króla Henryka IV [2]). Jakieś przeznaczenie wiązało losy tej francuskiej gałęzi Gonzagów z naszą przeszłością, gdyż już ojciec jego, ks. Ludwik, przebywał w Polsce za czasów Henryka Walezego i poznał bliżej nasz kraj i nawet zostawił o nim znane pamiętniki [3]). Córka zaś jego, Ludwika Marya, kiedyś zasiądzie na tronie polskim jako

---

[1]) O tej podróży księcia de Nevers do Polski nie było dotąd wzmianki ani w polskich ani francuskich ani szweckich monografiach.

[2]) Henryk IV nazywa go zawsze swoim »neveu«, gdyż matka ks. Neversa, Henryka Kliwijska, była córką Małgorzaty de Bourbon, rodzonej siostry Antoniego króla Nawary (ojca Henryka IV), por. Poussereau *Histoire de comtes et des ducs de Nevers* 1897, str. 101 etc.

[3]) Wyd. Finkel, Bibl. warszaw. 1887, IV. Wówczas to oburzony na wszystko co polskie, wyjeżdżając z naszego kraju, napisał wiersz (Ms. Bibl. narodowej w Paryżu, franç. 3794 f. 35), zaczynający się:

Adieu, Pologne! Adieu terres desertes
D'eau ou de nege, ou de glace couvertes...

l. c. Ms. 3628 zawiera spis memoryałów przedstawionych o Polsce przez Neversa (ojca).

żona Władysława IV, a potem Jana Kazimierza. Nie przeczuwając tego przyszłego wyniesienia swej córki, dziś licząc zaledwie dwadzieścia kilka lat[1]), wjeżdżał Karol Niwerneński w mury Krakowa.

Nie można jasno zdecydować, czy książę de Nevers miał z góry polecenie od króla Henryka, aby udał się do Polski i popchnął sprawę wyswatania Zygmunta z Francuzką, a zarazem pojednania szwedzko-polskiego, czy też myśl tej medyacyi w czasie jego pobytu w Krakowie wyrosła zupełnie dorywczo. Zdaje się, że więcej prawdopodobieństwa przemawia za pierwszem przypuszczeniem.

Wobec skarg Firleja w Rzymie i możliwej w skutku tego interwencyi papieskiej przeciw wysłaniu pomocy francuskiej Karolowi — pozostawało Francyi teraz jedno tylko (jeśli chciała nadal utrzymywać blizkie stosunki z Karolem), pogodzić go z Zygmuntem.

Czy nie w tym celu przybył ks. de Nevers do Polski?

W każdym razie, jeśli ten był jego powód podróży do Polski, to nie był on głównym bodźcem do wyjazdu z samej Francyi. Głośno wówczas było, że ten pan francuski puścił się po Europie jedynie tylko w tym celu, aby w końcu zaciągnąć się na Węgrzech do armii chrześcijańskiej (»l'armee chrestienne«), walczącej z Turkami i nawet objąć nad nią dowództwo[2]). Wprawdzie ks. de Nevers podążał do walki z niewiernymi w nie bardzo prostym kierunku, gdyż wyjechawszy z Paryża (15/III[3]) 1602) podążył najpierw do Flandryi, potem do Anglii, potem

[1]) Urodz. 6/V 1580, um. 21/IX 1637.

[2]) Że celem jego było objęcie komendy (po panu francuskim de Mercoeur, który ustąpił właśnie z tego stanowiska i umarł w drodze w powrocie do Francyi w Norymberdze 19/II 1602), o tem wspomina Sully w swych pamiętnikach (*Mémoires, Collect. Michaud-Poujoulat* II, 404). Toż Thuanus, *Historiarum*. W Polsce też zwierzył się, że jeśli go Henryk IV nie odwoła, to uda się do tej armii (Arch. watyk. Borgh. III, 52).

[3]) Cayet, *Chronologie septenaire* błędnie podaje datę 15/V. Porówn. str. 39 uwagę 1.

udał się do Stanów holenderskich, potem przez Bremę Hamburg, Lubekę do Danii i potem wzdłuż wybrzeży szwedzkich przepływa do Pomorza, skąd przez Brandenburgię (gdzie się widzi z elektorem brandeburskim) i Saksonię przybywa do Pragi, do cesarza Rudolfa, i znowu stąd robi wycieczkę do Krakowa, a dopiero stamtąd wraca do Wiednia i udaje się do armii chrześcijańskiej [1]).

Jakkolwiek ks. de Nevers podróżuje z początku tylko niby dla przyjemności, to jednak nie można przeoczyć, że w Danii z uwagą ogląda flotę króla duńskiego i zajmuje się kwestyą ceł pobieranych za pomocą tej floty w cieśninie Zundzkiej [2]), że wiezie z sobą listy polecające do królowej Elżbiety [3]) i otrzymuje też listy dla Henryka IV i od niej [4]) i od króla polskiego i duńskiego [5]), a nadto porozumiewa się z ambasadorami francuskimi, spotkanymi w poszczególnych państwach [6]). Sam zaś Henryk IV wskazuje mu w czasie jego podróży, dokąd ma kierować swe kroki, a do-

---

[1]) Podróż jego opisują dwie broszury spółczesne. Pierwsza: *Discours de ce qui s'est passe au voyage de Mr. le duc de Nevers en l'annee 1602. A madame la duchesse de Longueville sa soeur unique. Iouxte la copie imprimee a Vienne* (bez roku, 1602), stron 15, 12⁰. Prawie tylko parafrazą tej broszury jest szumny *Panegyric du voyage et retour de Mr. de Nevers de la guerre contre les Turcs par M. G. Iouly Advocat*. A Paris 1603, str. 31. Z pierwszej broszury odpisuje miejscami dosłownie Cayet, *Chronologie septenaire* (wyd. pierwsze 1605 str. 372. We wyd. Collect. Michaud-Poujoulat Memoir. str. 235—238) wydrukowano błędnie zamiast »pan Cracoski«, »palatin Cracoski«). Cayet opuszcza wiadomość o listach panujących, wręczonych ks. de Nevers do Henryka IV. Z pierwszej też broszury korzystał Thuanus, *Historiarum*.

[2]) Król duński księcia Niwerneńskiego »fait entrer dans ses superbes vaisseaux qui lui maintiennent les tributs de la mer Baltique«.

[3]) *Lettres missives de Henri IV*, t. V, 586.

[4]) l. c. 589.

[5]) *Discours de ce qui s'est passe* l. c.

[6]) Podziękowanie wyrażono im w zakończeniu wspomnianego »Discours«.

kąd nie ma się udać (tak wstrzymuje[1]) go od podróży do Szkocyi).

Wszystko to nietylko może służyć za dowód tego, że ks. de Nevers dokonywa tej podroży w najściślejszem porozumieniu z Henrykiem IV, ale też i tego, że w tej podróży tkwi jakiś cel polityczny i że wogóle nie była to tylko podróż dla przyjemności.

To też już spółcześni podejrzywali, że jakiś ukryty cel tkwi w tej podróży. Tak n. p. ambasador francuski w Wenecyi, Fresne-Canaye, pisze do rezydenta francuskiego przy cesarzu, Baugy'ego, że nie może uwierzyć, aby Nevers tylko dla samej ciekawości i wrażeń odbywał taką długą podróż, zdala od swej żony i Francyi[2]).

Podobno ambasador wenecki się nie mylił. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że ks. de Nevers zakreślił sobie plan o bardzo szerokich widnokręgach, że dlatego tak kołował po Europie, zanim rozpoczął walkę z Turkami, gdyż do tej walki przywiązywał nadzwyczajną wagę, a uprzednią swą podróż po różnych dworach europejskich uważał za przedwstępną akcyę dyplomatyczną do wielkiej powszechno-chrześcijańskiej wojny z półksiężycem, wojny, której ostatecznym celem miało nie być nic innego, jak tylko ostateczne zdobycie Konstantynopola i zdobycie tronu cesarzów greckich — dla niego samego — dla ks. de Nevers.

Ażeby oświetlić te jego plany, trzeba wskazać, że ks. de Nevers był wnukiem Małgorzaty Paleologówny z Montferratu[3]) i na tej podstawie przez całe życie rościł

---

[1]) *Lettres missives* l. c. 754.

[2]) Data 15/XI 1602 »mais si vous savez quelle est la cause de son eloignement de la cour et de sa femme, vous me ferez faveur de m'en faire part: car je ne puis croire qu'il soit poussé d'une simple curiosité de voir le monde«. *Lettres et ambassade de Messire Philippe Canay, Seigneur de France, conseiller du Roy en son conseil d'Estat*. A Paris, 1635—6.

[3]) Margrabianka włoska z Montferratu, Jolanda († 1294) wyszła za mąż za Andronika Paleologa, cesarza carogrodzkiego, i po śmierci bezpotomnej swego brata, Jana I księcia Montferratu, na prośby

sobie, jako ostatni potomek cesarzów greckich, pretensye do tronu carogrodzkiego i że z tego też powodu zamyślał o walce z łupieżcami tego tronu, z Turkami. Dlatego też pracował w r. 1608/9 nad wywołaniem powstania antytureckiego wśród Greków i Słowian — wśród Greków, którzy go już przedwcześnie tytułowali swym »Konstantynem Paleologiem« [1]).

Nie mam wprawdzie świadectwa wyraźnego [2]), że już w r. 1602 ks. de Nevers wyraźnie podkreślał te swoje pretensye do tronu konstantynopolitańskiego. W każdym razie fakt, że już w r. 1599 żeni się z Katarzyną Lotaryńską (a swoją siostrę wydaje za jej brata [3]), wskazuje [4]), że chciał skupić w sobie wszystkie pretensye do tronu greckiego, gdyż właśnie Katarzyna Lotaryńska i jej brat byli prawnukami Anny Lascaris, księżniczki Tendu, należącej do owej dynastyi Laskarisów, którzy przed Paleologami (w XIII w.) panowali w Carogrodzie.

Wszakże już współcześnie autor Panegyriku [5]) wysławiający tę jego obecną wyprawę z r. 1602 podkreśla,

---

Montferratczyków wysłała swego młodszego syna Teodora, aby nad nimi panował. Stąd to od r. 1305 nad Montferratem zaczęła panować młodsza linia Paleologów. Ponieważ zaś ostatnia margrabianka, Małgorzata Paleologowna, wyszła za Fryderyka II Gonzagę księcia mantuańskiego, i była w prostej linii babką naszego Karola księcia de Nevers, stąd ten ostatni rościł sobie prawo do konstantynopolitańskiego tronu.

[1]) Fagniez, *Le père Joseph et Richelieu*, Paris 1894, tom I, str. 120—181, a szczególnie 123.

[2]) Autor wspomnianego »Discours« (wyd. r. 1602) w wierszu łacińskim zaznacza, że ks. de Nevers jest już z rodu znakomitym i że »est né esgale d'Hercules ou de Cezar«. Drugi wiersz — rzecz znamienna — jest po grecku ułożony. Autor zaś »Panegiryku« (r. 1603) proponuje Henrykowi IV wznowienie cesarstwa, które ugruntował Aleksander W., Konstantyn W. i inni.

[3]) Henryka, syna sławnego ks. de Mayenne.

[4]) Przypuszczenie to wyraził już C-te. G. de Soultrait, *Essai sur la numismatique Nivernaise*, Paris, 1854, str. 148.

[5]) l. c. 21.

że ks. de Nevers naśladuje Krzyżowców i mianuje tę wojnę wojną świętą (»ceste Saincte guerre«). Wszakże ks. de Nevers jedzie teraz na Węgry w tym celu, aby objąć naczelne dowództwo nad całą »armią chrześcijańską« i jest uroczyście witany przez tę armię w chwili swego przybycia. Czyżby więc nie obudziły się już wtenczas te jego szerokie marzenia o Konstantynopolu, którego to miasta herb nosił w swym herbie rodowym [1]. Tych swoich marzeń i pretensyi mógł wówczas jeszcze nie rozgłosić światu, gdyż zaraz w pierwszym swym zapalczywym szturmie na Budę nieszczęsnym wypadkiem dostaje postrzał w piersi i musi wracać do Francyi. Odkrył się z niemi później wobec całego świata, ale czy już w r. 1602 niezwierzył się z niemi wobec niektórych?

Jak wiadomo, to była tylko pierwsza próba, a po niej szły inne, jak owa r. 1608/9 jeszcze za życia [2] Henryka IV, a potem znowu w roku 1618, kiedy to pospiesza do Polski, aby poprzeć tu sprawę międzynarodowego zakonu (zwanego »milicyą chrześcijańską«), który od strony Podola ma rozpocząć kampanię przeciw Turkom [3].

Zresztą gdyby nawet jeszcze wówczas w r. 1602 ks. de Nevers nie podniósł swych pretensyi do tronu greckiego, to jednak nie podlega wątpliwości, że pojmował swoją kampanię węgierską jako ogólno-chrześcijań-

---

[1]) Soultrait, l. c.

[2]) Rzym pertraktuje w r. 1608 za pośrednictwem nuncyusza z Henrykiem IV w sprawie poparcia powstania w Grecyi i porozumiewa się w tej sprawie z ks. de Nevers. *Lettere del Sr. card. Ubaldini nella sua nunciatura* Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds italien. 1264 f. 7 i 56.

[3]) Fagniez l. c. 170. Byłoby rzeczą do zbadania, czy tych pretensyi do tronu carogrodzkiego nie żywiła też i jego córka Ludwika Marya i czy to nie ona podsyciła u króla Władysława owych znanych planów wojny tureckiej. Rzeczą bowiem charakterystyczną jest, że właśnie od czasu ślubu z nią projekt ten występuje wyraźnie na widownię. (Por. Wiktor Czermak, *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895, 94, 99).

ską wojnę, zakreśloną na szersze rozmiary i że pragnął dla tej armii »chrześcijańskiej« pozyskać posiłki od różnych dworów europejskich. I toby było najlepszem wyjaśnieniem, dlaczego to wprost przed udaniem się do tej armii, robi jeszcze wycieczkę do Polski.

Rzeczą bowiem jest zrozumiałą, że chcąc rozpocząć walkę z Turkami we Węgrzech, chciał sobie zapewnić pomoc od państwa tak blizko sąsiadującego z terenem walki, jakiem była Polska, i że chciał może przytem wywiedzieć się o sposobie walki z niewiernymi od tak wyćwiczonych w utarczkach z Tatarami rycerzy »kresowych«, jakimi byli Polacy. Nie dlaczego też innego niezawodnie zabrał z sobą z Polski na wyprawę do Węgier »un capitaine Polonais«, który mu tamże ciągle towarzyszy[1]).

Przy tem wszystkiem zdaje się być pewnem, że we Francyi dobrze wiedziano, że ostatecznym celem podróży ks. Neversa jest walka z Turkami. Autor opisu tej podróży zaznacza wyraźnie, że ks. de Nevers otrzymał pozwolenie od Henryka IV udania się do armii chrześcijańskiej[2]). Bardzo możliwe, że de Nevers, sam gorliwy katolik, w swych dalekich planach zyskał nawet poparcie na dworze francuskim wśród stronnictwa katolickiego, u takiego ministra Villeroy i innych.

Może być nawet, że Henryk IV[3]) lub to stronnictwo

---

[1]) *Discours* l. c.

[2]) *Discours* l. c.: »avec la permission de Sa Majesté... de se trouver ceste année 1602 en l'armée Chrestienne«. Oczywiście wobec Turcyi Henryk IV (i jego ambasador) wymawiał się, jakoby ks. de Nevers z góry zamyślał o walce z Turkami. *Lettres missives de Henri IV*, tom V, 704 i *Lettres et ambassade de Mre Ph. Canaye, Sr. de France*, Paris 1635—6, vol. II, f. 117 (list z 5/IX 1603).

[3]) Może być, że Henryk IV nie dał polecenia co do spraw polskich jeszcze wówczas, kiedy Nevers opuszczał mury Paryża (15/III 1602), a dał jakąś wskazówkę dopiero w czasie odbywania podróży np. w Pradze. Wiemy bowiem, że właśnie do Pragi tuż przed wycieczką

katolickie skłoniło go do wstąpienia do Polski, celem bliższego związania tego państwa z Francyą, o czem tak marzył przyjaciel Villeroy, kardynał d'Ossat. Tą drogą mógł też on się dowiedzieć o owych skargach Firleja w Rzymie, że posiłki dawano Karolowi szwedzkiemu, i na tej podstawie wpaść na pomysł medyacyi francuskiej między obu Wazami, o której, jak zobaczymy, rozprawia zaraz z panami polskimi. Oczywiście ta myśl medyacyi wabiła go tem więcej, że Polska tylko wtedy mogła go doraźniej wesprzeć w jego walce z Turcyą, jeśliby się uspokoiła na północy w swoich zatargach z Karolem szwedzkim.

Gdyby nawet zresztą ks. de Nevers zrobił wycieczkę do Krakowa zupełnie bez porozumienia z Henrykiem IV, na własną rękę, to jednak pozostanie rzeczą niewątpliwą, że istotnie celem tej wycieczki było nietylko poznanie samej Polski i króla polskiego, ale także i nawiązanie bliższych węzłów przyjaźni między monarchą francuskim a polskim i sprzągnienie ich bliższymi węzłami. Że taki to bowiem cel polityczny przyświecał ks. de Nevers w jego wycieczce do Krakowa, przyznał się on sam następnie w rozmowie poufnej z jednym [1]) z magnatów polskich.

Polityczne zatem znaczenie tej wycieczki każe nam zająć się nią szczegółowiej i śledzić za każdym krokiem księcia w Krakowie.

Posłuchajmy, jak opisuje wycieczkę ks. de Nevers do Polski jakiś jego nadworny sekretarz [2]).

---

de Nevers do Polski przybywa do tegoż kuryer od Henryka IV z wiadomością o rokoszu, który wybuchł we Francyi. (Archiwum watykańskie, Borghese l. c.).

[1]) Z Zygmuntem Myszkowskim. Archiwum Watykańskie, Borghese III 52, s. p. bez daty. Dupplicata (między listami z 14 i 21 lipca 1602). Zobacz niżej str. 48 i t. d.

[2]) *Discours* l. c.: W Pradze ks. de Nevers »se delibere d'aller

»W Pradze ks. de Nevers postanawia udać się do Polski, pobudzony do tego wspomnieniem o zmarłym Henryku Walezym i swoim ojcu, który temu królowi tam towarzyszył. Kierując tedy swą drogę przez piękne miasto Wrocław, przybywa do Krakowa [1]), gdzie bezustannie odwiedzają go i przyjmują panowie wojewodowie tego królestwa, a przedewszystkiem nuncyusz papieski [Rangoni], biskup krakowski [Maciejowski], podkanclerzy [Tylicki], (sam bowiem kanclerz dowodził wówczas wojskiem w Inflantach), pan krakowski [Janusz Ostrogski], który, jak powiadają, posiada 14000 wsi i 2000 miast [2]). Przedewszystkiem jednak sam król przyjął go mile, obsypał po-

---

en Pologne, sollicité du souvenir du feu Roy et de Monseigneur son pere qui l'y avoit accompagné, tellement que prenant son chemin par la belle ville de Breslau, vient a Cracovie, où il est incontinent visité et festoyé des Seigneurs Palatins du Roiaumes et premierement du Nunce du Pape, de l'Evesque de ladite ville, du vice-chancelier (le Chancelier estant emploié en l'armee de la Livonie) du »Pan Cracoski«, que l'on dit posseder quatorze mille villages et deux mille villes; mais surtout y est bien reçu du Roy, honoré de ses presens et d'autres grandes demonstrations de son amitié, avec lettres de sa Majesté a la nostre Tres-Chrestienne (comme ont fait aussi la Roine d'Angletterre et le Roy de Dannemarc) ayant tous voulu luy tesmoigner leur contentement de ceste visite, tant pour les particuliers merites, qu'ils ont recogneus en ce Prince que pour n'avoir jamais veu personne si digne (disoient ils) qui leur parlast avec tant de suffisance et de verité de l'hereuse grandeur des actions de sa dite Majesté Tres-Chrestienne et de celle de son estat; de façon, que ses veues et communications n'ouront pas mesmes este inutiles au bien de ses affaires.

[1]) Na podstawie Avisów nuncyusza Rangoniego (Archiwum watykańskie, Borghese l. c.) dochodzi się do przekonania, że ks. de Nevers był w Krakowie około dwu tygodni. Przybył 15/VII 1602 (w poniedziałek), a wyjechał z Krakowa pod koniec lipca. Z granic Polski wyjechał około 4/VIII.

[2]) Wedle Pawińskiego, *Źródła dziejowe*, t. XIV (Małopolska) str. 87, fortuna Ostrogskich w samej Małopolsce jest istotnie największa ze wszystkich tutaj majątków magnackich. Do tego trzeba oczywiście dodać ich dobra ukraińskie.

darunkami i innymi wybitnymi dowodami swej życzliwości i dał listy do króla francuskiego. Wszyscy chcieli mu okazać zadowolenie z tych odwiedzin« etc.

Więcej szczegółów o przyjęciu ks. de Nevers w Krakowie można zaczerpnąć z depesz [1]) obecnego wówczas w Krakowie nuncyusza Rangoniego.

Wedle nich, jak tylko ks. Nevers przybył do Krakowa, zaraz król Zygmunt (zapewne uprzedzony o jego przybyciu za pośrednictwem nuncyatury praskiej) polecił go zaprowadzić do pałacu Firleja na rynku [2]). Może nie bez powodu został przeznaczonym do towarzystwa ks. Nevers, jakoteż do zaopatrywania go we wszelkie potrzeby nietylko jeden z synów tegoż wojewody Firleja, ale także i brat wojewody, ów scholastyk krakowski, który właśnie dopiero co zainterweniował w Rzymie przeciw wspomaganiu Karola szwedzkiego we Francyi i napomykał o ożenieniu Zygmunta III z Francuzką (siostrą Kondeusza).

Księciu de Nevers robiono honory, bodaj jakby istotnemu posłowi francuskiemu i reprezentantowi Francyi. Powozy i służbę królewską oddano mu do dyspozycyi. Na prośbę samego księcia król wyznaczył mu audyen-

---

[1]) Archiwum Watyk. Borghese l. c.

[2]) Tekst depeszy Rangoniego jest tu niejasny. Czytamy tu, że książę Nevers został odprowadzony do pałacu (in piazza) wojewody krakowskiego, brata Firleja, który wraz z innymi »secolare filgliuolo di Palatino« miał towarzyszyć Neversowi. Oczywiście, że tu jest mowa o dopiero co zmarłym zeszłego roku (1601) wojewodzie Firleju, a nie o nowym (od r. 1601) wojewodzie Zebrzydowskim. Mowa tu widać o kamienicy, w której mieszkali Firlejowie. Rangoni zaś dlatego w liście do Rzymu nazywa zmarłego wojewodę bratem Firleja, gdyż w Rzymie znali dobrze brata wojewody Henryka Firleja, prałata, który zeszłego roku był tam właśnie jako poseł Zygmunta III (por. wyżej str. 28). Widać zaś z tego zarazem, że i ten prałat został przeznaczony do towarzystwa ks. de Nevers (co jeszcze potwierdza epitet »secolare« w przeciwieństwie do jego stanu duchownego). Niewiadomo tylko, czy tym »świeckim« synem wojewody był Mikołaj czy Jan Firlej.

cyę i przybył na nią do Krakowa z Łobzowa. Wysłany przodem po ks. de Nevers kasztelan żarnowski (Jan Branicki) ze świtą, przywiódł go na zamek, gdzie wprowadzili go do króla marszałkowie i dworzanie. Król rozmawiał z nim długo, przeszło godzinę, i stojąc kazał mu wdziać kapelusz.

Pomimo to wszystko zaakcentowano, że nie był ks. Nevers oficyalnym posłem, gdyż król przyjął go na prywatnych tylko pokojach.

Następnie ks. de Nevers przez dwa tygodnie swego pobytu w Krakowie, rozrywany na gościnne przyjęcia przez panów polskich, ciągle ucztował, to u nuncyusza, to u biskupa krakowskiego Maciejowskiego, to u marszałka nadwornego[1]) Wolskiego, to u kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego, to wreszcie u podkanclerzego koronnego Tylickiego.

Ponieważ ks. de Nevers chciał być na nabożeństwie w kaplicy królewskiej, więc w niedzielę był tam obecny, stojąc tuż koło nuncyusza w miejscu, gdzie zwykle stawali posłowie cesarscy lub królewscy.

Zakończył swój pobyt pożegnalną wizytą u króla w Łobzowie, na której Zygmunt III bardzo czule z nim się rozstał (fu accarezzato molto) obdarzając go cennymi sobolami i łańcuchem wysadzanym dyamentami i rubinami (wartości 2000 zł.). Podobnież obsypali go podarunkami senatorowie, od których dostał konie, wielbłąda etc.

Nie wprost jednak z Krakowa podążył za granicę, udał się jeszcze do Wieliczki na zwiedzenie salin, potem do Niepołomic na polowanie, a potem jeszcze do Pinczowa, gdzie sute mu zgotował przyjęcie margrabia Myszkowski.

---

[1]) W depeszach Rangoniego czytamy, że ks. Neversa przyjmował też marszałek »Crefutio«. Ponieważ wielka laska była opróżniona od roku 1601 i miał ją dostać dopiero r. 1603 Myszkowski, więc niezawodnie to mowa o Mikołaju Wolskim, marszałku nadwornym koronnym. Rangoni zwie go »Crefutio« zapewne dlatego, że tento Wolski był starostą krzepickim i dlatego to w odróżnieniu od wielu Wolskich nazywano go prawdopodobnie powszechnie »Krzepickim«.

Oto tak wyglądał zewnętrznie pobyt ks. de Nevers w Polsce. Spytać się godzi, czy jakie fakty politycznego znaczenia nie zaszły w czasie tych odwiedzin i czy jakich rezultatów politycznych nie osiągnął ks. Nevers w czasie tej swej misyi.

Najwięcej światła pod tym względem zaczerpnąć mogliśmy ze stosunku ks. de Nevers do wspomnianego dopiero co margrabiego Myszkowskiego. Tego to ostatniego postanowił ks. de Nevers obdarzyć wielkiem zaufaniem i zwierzyć mu się ze swych sekretów politycznych.

Myszkowski bowiem był to magnat polski, który również jak i ks. de Nevers należał do familii Gonzagów.

Nasz Zygmunt z Mirowa Myszkowski nie piastował jeszcze wielkich urzędów w Polsce, był tylko kasztelanem wojnickim i dopiero za pół roku miał otrzymać laskę marszałka koronnego. Był jednak panem wielkich obszarów, które od roku (1601) tworzyły niepodzielną ordynacyę. Tytułował się też margrabią, gdyż w czasie pobytu swego we Włoszech uzyskał ten tytuł od papieża, zaś przez familię Gonzagów, książąt mantuańskich, został przyjęty do ich rodziny i herbu.

W ten to więc sposób był niejako kuzynem gościa francuskiego, gdyż ten znowu był wnukiem Gonzagi, który wyemigrował swego czasu z Mantui do Francyi i tam założył młodszą linię Gonzagów francuskich.

Zdaje się zresztą, że i sama Francya nie była Myszkowskiemu obcą [1]).

---

[1]) Może nawet znał Myszkowski ks. de Nevers już poprzednio z czasu pobytu swego we Francyi. Że Myszkowski był bowiem we Francyi i to za panowania jeszcze Henryka IV, o tem pisze La Blanque do S. Catherine'a (12/VIII 1615. Ms. Bibl. narod. w Paryżu 4117 f. 22 oryginał), donosząc, że umarł ten marszałek Myszkowski »celui qui estoyt en France du vivant du feu Roy«. Niewiadomo tylko, czy był we Francyi przed r. 1602, czy między latami 1602—1610.

Nic więc dziwnego, że zaraz w Krakowie zawiązały się bliższe stosunki między obu Gonzagami, polskim i francuskim, i że ks. de Nevers po wyjeździe swym z Krakowa, zaproszony przez Myszkowskiego, podążył do jego dóbr do Pinczowa i tu spotkał się z niezwykłą gościnnością młodego ordynata. Ten na jego spotkanie wyruszył z jazdą i piechotą, podejmował go nadzwyczaj wystawnie [1]) i to nietylko w samym Pinczowie, ale i po innych sąsiednich miejscowościach, po których go oprowadzał, na pożegnanie [2]) zaś ofiarował mu cenne podarunki, konie powozowe i wierzchowe, sobole i t. d.

Takie sute przyjęcie w Pinczowie było tylko uzewnętrznieniem serdecznych i przyjaznych stosunków, jakie między Myszkowskim a ks. Niwerneńskim zawiązały się już poprzednio w Krakowie. Tam w Krakowie ks. Nevers obdarzył już Myszkowskiego zaufaniem i wprost wynurzył się przed nim i zwierzył ze swoich planów politycznych. Mianowicie wyznał otwarcie Myszkowskiemu, że celem jego i pragnieniem jest nawiązać jak najbliższe stosunki przyjaźni między królem polskim a francuskim, i co więcej, prosił nawet Myszkowskiego o pomoc w tych swoich dążeniach [3]). Jako pierwszy krok w tym kierunku

---

[1]) Wskutek tego i autor wspomnianego opisu podróży *(Discours)* ks. Nevers obok wspomnianych dostojników, zwraca uwagę i na Myszkowskiego, zaznaczając, że Nevers »passe par les maisons du Marquis de Mirove qui l'y avoit convie, lequel ne ceda en magnificence ny en presens a toutes les bonnes cheres de Seigneurs Polonois«.

[2]) Od Myszkowskiego wyjechał de Nevers zdaje się 2/VIII 1602, gdyż list z tej daty wysłał do Rangoniego (o czem pisze Rangoni 4/VIII 1602) donosząc »che m'assicura ch'egli parte molto contento«. To też Rangoni sądzi, że w dniu 4/VIII ks. de Nevers znajduje się już za granicą Polski. Z Polski wyjechał de Nevers do Wiednia, a z Wiednia na końcu sierpnia do armii cesarskiej (zob. *Discours* l c. i Piasecki *Chron.* r. 1602), lecz niebawem ranny musiał wrócić do Francyi. Jak już wspomniałem, w jego potyczkach z Turkami towarzyszy mu wciąż »un capitaine Polonais«.

[3]) O tych wszystkich poufnych rozmowach ks. de Nevers

proponował, aby Zygmunt III najpierw napisał specyalny list do Henryka IV. W takim bowiem razie przyjdzie już na pewno tak uprzejma odpowiedź od Henryka IV, że Zygmunt będzie mógł zaprosić Henryka na swój ślub, a wówczas to już sam Nevers postara się o to, aby Henryk jego, jako swego reprezentanta, wysłał na te gody weselne.

Taka wzmianka o ślubie Zygmunta III zawierała już w sobie myśl, aby ten ślub nie był manifestacyą nieprzyjemną dla króla francuskiego, a więc chyba, żeby nie był ślubem z Rakuszanką, ale przeciwnie bodaj z jakąś Francuzką, jak to już napomknął swego czasu Firlej (z którym teraz jako przeznaczonym oficyalnie do jego towarzystwa Nevers nieraz musiał się porozumiewać).

Ta myśl powiązania stosunkami rodzinnymi i węzłem kuzynostwa obu królów przejawia się coraz wyraźniej w dalszych konferencyach ks. Nevers, który stopniowo rąbek za rąbkiem odsłania właściwe swoje zamiary. Pod tym względem de Nevers chce skorzystać z każdej sposobności. I tak, wiedząc, że Henryk IV spodziewa się niedługo potomka, obiecuje, że za powrotem zaproponuje Henrykowi, aby on znowu Zygmunta III zaprosił na ojca chrzestnego.

W ten sposób, jak się zwierzył Myszkowskiemu, przyjaźń między obu monarchami miała się coraz to bardziej zacieśniać.

Umiał wobec Myszkowskiego wskazać i na korzyści, jakieby taka przyjaźń z Francyą mogła przynieść Polsce, przedewszystkiem ze względu na zatarg ze Szwecyą. Wskazał, że w tym kierunku można użyć pośrednictwa Henryka IV dla sprowadzenia pokoju między Zygmuntem a Karolem szwedzkim i dla odzyskania na tej drodze Szwecyi, a nawet dodał, że gdyby się oka-

z Myszkowskim dowiaduje się od Myszkowskiego nunc. Rangoni i donosi do Rzymu 14 i 21/VII 1602. Arch. Watykańskie Borghese III 52 d.

zało, że Karol nie godzi się na pokojowe i godziwe załatwienie tego sporu, to w takim razie niezawodnie Henryk IV potrafiłby wywrzeć na Karolu nacisk, a nawet wpływem swoim i powagą odciąłby mu wszelką pomoc od strony Anglii, Szkocyi, Holandyi i Francyi.

Jeśli się nie mylimy, to ta wzmianka końcowa o Francyi była niejako odpowiedzią na owe zarzuty, jakie Firlej dopiero co czynił w Rzymie Henrykowi z powodu wysłania do Szwecyi kapitanów francuskich, — odpowiedzią streszczającą się w tem, że Henryk IV gotów zakazać wyjazdu wyjeżdżającym na własną rękę do Szwecyi żołnierzom francuskim i nawet wystąpić wrogo wobec Karola tylko w takim razie, jeśli Polska zupełnie oficyalnie zwiąże się z Francyą i porzuci Habsburgów.

Niebawem też wskazał, jak on rozumie ten związek z Francyą i odsłaniając jeszcze bardziej wnętrze swego serca, uczynił już wyraźną propozycyę, aby dla ugruntowania stosunków francusko-polskich wydać siostrę króla Zygmunta III, Annę, za mąż za francuskiego ks. Guise lub ks. Nemours[1]). A trzeba zaznaczyć, że nie była to propozycya rzucona półgębkiem, ale postawiona zupełnie jasno i otwarcie i że na skutek niej sam Myszkowski, cieszący się zaufaniem u tejże królewny Anny, zwrócił się wprost do niej z zapytaniem w tej kwestyi.

Królewna Anna wskazała w odpowiedzi na trzy trudności: 1) że jest luteranką; 2) że Francya jest bardzo odległa od dworu polskiego; 3) że sama już jest starszą i nie skłonna jest żyć tak, jak żyją młodzi książęta francuscy. Pomimo to jednak zgodziła się na to, żeby w tej sprawie pertraktowano z samym Zygmuntem III.

Niezrażony tem ks. de Nevers pozwolił sobie posunąć się jeszcze dalej w swych propozycyach i postawić

[1]) Zapewne tu mowa o Karolu Lotaryńskim (1571—1640) i Henryku ks. de Nemours (1574—1632). Jak wiadomo, ks. de Nevers był ożeniony z Katarzyną Lotaryńską i stąd pewnie pragnął związać dwór polski z domem Gwizyuszów.

w końcu najważniejszą z nich. Mianowicie w rozmowach z panami polskimi wyraził pogląd, że skoro sam Zygmunt III ma wstąpić w związki małżeńskie i rozgląda się za odpowiednią towarzyszką życia, to taka znalazłaby się we Francyi, jak oto piękna księżniczka z lotaryńskiego domu Guise (La Ghisa bellissima)[1]) lub też druga z domu samego Henryka, t. j. Burbońskiego[2]).

I ten projekt nie był podobnież rzucony na wiatr, owszem doniesiono o nim samemu Zygmuntowi III[3]).

Cóż na to Zygmunt III, od którego zależała przedewszystkiem decyzya tak co do tego ostatniego, jak i co do wszystkich poprzednich pomysłów? Otóż zdaje się, że o ile mile on witał projekty, z których mógłby osiągnąć korzyść, jak n. p. medyacyę w sprawie z Karolem szwedzkim, o tyle znowu wobec planu małżeństwa z Francuzką i sojuszu z Francyą zachowywał się odpornie i zimno, a to dlatego, że ponad ten związek przekładał związki z Habsburgami. Stąd to Zygmunt III niejednokrotnie zaznaczał wobec ks. Nevers swoje odporne stanowisko w przeciwieństwie do panów polskich, którzy przesadzali się w uprzejmościach względem francuskiego gościa. I tak już w samym ceremoniale traktowania ks. Nevers to zaznaczał. N. p. nie godził się na dawanie wysokich tytułów, jakie chcieli mu przyznawać senatorzy

---

1) Może to była Renata (siostra żony ks. Nevers), która wyszła (niewiadomo dokładnie kiedy) za hrabiego Santafiore. A może córka Henryka ks. de Guise (zabitego 1588) i Katarzyny (córki Franciszka Kliwijskiego, ks. de Nevers) Ludwika Małgorzata, która w r. 1605 wyszła za ks. Conti. Por. Forneron, *Les ducs de Guise et leur epoque*, Paris 1893, t. II.

2) Zapewne tu mowa o wspomnianej poprzednio (str. 30) Eleonorze, siostrze Kondeusza, która należała do domu burbońskiego. De Nevers był też skuzynowany z tym domem przez to, że jego babka po kądzieli była Małgorzata de Bourbon (zob. wyżej str. 37).

3) Arch. Watykańskie, Borgh. III, 52. »Avisi« Rangoniego z 21/VII 1602.

polscy [1]). Co więcej, nie chciał Zygmunt początkowo dawać żadnego listu na ręce ks. Neversa do Henryka IV i pomimo że ks. Nevers [2]) prosił króla Zygmunta »per somma gratia« o list, w którymby tylko wspomniano, że przybycie ks. Nevers było mu miłe (ben visto), to Zygmunt wymawiał się od tego jako od rzeczy dotąd niepraktykowanej, a jeśli w końcu zgodził się na list, to tylko na taki, w którym ustrzegł się wszelkiej wzmianki o chęci politycznego zbliżenia się do Francyi.

O ile bowiem wiemy z nader szumnego panegiryku [3]), opisującego podróż ks. Nevers, to były to tylko »lettres de congratulation adressantes a Sa M·té (Henryka IV) ...tesmoignans l'extreme contentement, qu'ils (obok króla polskiego także takie listy dali królowie Anglii i Danii) avoient eu d'avoir compris l'Estat de la France et les victoires de Sa M·té, d'une si fidele et si diserte bouche, quelle leur avoit depeint le tout au vif...«.

Jeżeli potrącimy coś z tych superlatywów na rzecz nazbyt górnej przesady panegirysty, to przyjdziemy do przekonania, że de Nevers otrzymał list pełen tylko ogólnikowych frazesów, świadczących tylko o tem, że był przyjęty na dworze polskim.

Poza tem do wszystkich innych próśb i daleko idących projektów małżeńskich ks. Nevers, o których Zygmunta III poinformował Myszkowski, król nie okazał najmniejszej skłonności i wykręcił się oświadczeniem, że wprzód musi zaczekać na odpowiedź Henryka, jaką spodziewa się otrzymać na powyższy ogólnikowy swój list wręczony ks. de Nevers.

To odporne stanowisko Zygmunta III wobec tak natarczywych propozycyi ks. Nevers (który, nie trzeba zapo-

---

1) »...S. Mtà la quale non inclinava« Borghese l. c.

2) Depesze Rangoniego z 21/VII 1602 (Avisi) Arch. Watykań. Borghese III 52.

3) *Panegyric* przez G. Louly (por. str. 39), przerabia poza tem zresztą tylko znany nam *Discours*.

minać, był blizkim kuzynem samego Henryka IV), tłómaczy się tem, że Zygmunt III zawsze starał się o najbliższe stosunki z Habsburgami i celem jego był sojusz z tym domem. Niezawodnie zaś przytem i polityka religijna Henryka IV, który wydał edykt nantejski i Jezuitów z Francyi wypędził[1]), nie była Zygmuntowi III nazbyt sympatyczna. Stąd to i regaliści zapewne nie zbyt miłem okiem patrzyli na projekty bliższych stosunków z Henrykiem IV i może nawet podkopywali i przeszkadzali ks. Nevers w jego staraniach[2]). Co prawda, niechęć ich względem Henryka IV mogły łagodzić sympatyczne im właściwości samego gościa francuskiego, jak n. p. to, że rodzina książąt Nevers należała zawsze do obozu katolickiego, że przybywając do Polski, uzyskał on polecenie od nuncyusza praskiego do Polski[3]), że wreszcie jechał na walkę z niewiernym Turczynem i wogóle był raczej związany z tem stronnictwem katolickiem we Francyi, które wstrzymywało Henryka IV od zatargów z Habsburgami, aniżeli ze stronnictwem Sully'ego.

I stąd to zapewne w stosunku do samego księcia Nevers stronnictwo regalistów nie zajęło stanowiska tak niechętnego, jakby się tego można było na pierwszy rzut oka

[1]) Jezuici, wypędzeni r. 1594, mieli dopiero roku 1604 do Francyi powrócić. O ile polska partya katolicka nie chwaliła tego kroku, o tyle znowu protestanci polscy ogłaszali w Polsce wyroki parlamentu paryskiego wymierzone przeciw Jezuitom i zachwalali edykt nantejski, czyli, jak mówili, »konfederacyę francuską«; por. Wielewicki, *Script. rer. Polon.* X, str. 95 i W. Sobieski. *Nienawiść wyznaniowa tłumów* 1902, str. 116 i W. Sobieski *Rola Jezuitów w Polsce* (Szkice historyczne, 1902) str. 167.

[2]) Kto wie, czy nie to stronnictwo przeciwne w Polsce ks. Nevers, chcąc podkopać jego powagę w Polsce, rozpuściło pogłoskę, że ks. de Nevers wmieszany jest w rokosz Birona, jaki współcześnie wybuchł przeciw Henrykowi IV, co musiał dopiero ks. de Nevers zbijać, wykazując, że właśnie sam Henryk IV doniósł mu o tym spisku przez kuryera przysłanego do Pragi, Borghese III, 52.

[3]) Borghese l. c.

spodziewać, i że nawet wśród nich znalazł on tak przychylnego sobie pana, jakim był Myszkowski. Trzeba bowiem podkreślić, że Myszkowski właśnie mniej więcej w tym czasie przystaje do stronnictwa dworskiego. Może w chwili przybycia księcia Nevers nie był jeszcze zupełnie pod tym względem zdecydowany, w każdym razie za kilka już miesięcy (na sejmie styczniowym 1603) ma wyraźnie stanąć przeciw Zamojszczykom [1]) i odtąd zostać jednym z filarów partyi austryackiej w Polsce, partyi popierającej małżeństwo Zygmunta III z arcyksiężną austryacką.

Stąd to ks. Nevers właściwie zupełnie źle trafił [2]) z wyborem magnata polskiego, któremu się zwierzył ze swych sekretów i którego użył za pośrednika między sobą a królem i królewną Anną.

Ks. de Nevers sądził, że należność do wspólnego rodu Gonzagów powinna ich obu, sprowadzić na jeden wspólny szlak w ich dążeniach, gdy tymczasem Myszkowski, sam następnie popierający związek dworu polskiego z Habsburgami, nie mógł równocześnie brać bardzo do serca próśb ks. Nevers i jego projektów francuskich.

Zdaje się jednak, że wśród grona panów byli tacy, którzy gorąco sprzyjali projektom ks. de Nevers i popierali je z zapałem, a byli to panowie, należący do stronnictwa Zamoyskiego, czyli do stronnictwa antiaustryackiego.

Nikt inny, tylko sam Henryk IV, daje nam pod tym

---

[1]) Aug. Sokołowski, *Przed rokoszem* (Rozprawy wydz. histor.-filozof. t. XV, str. 141).

[2]) Ks. de Nevers pragnął, aby w jego staraniach popierał go także nunc. Rangoni i dlatego prosił Myszkowskiego, by zakomunikował te jego projekty nuncyuszowi. Rzym, zdaje się, nie bardzo je popierał i stąd Rangoni pisze do Rzymu: »del che pur quando S. E. fu qui, motteggio a me alquando con dire che si potria pensare« i prosi o rozkazy, jak się ma wobec tych projektów zachować.

względem bardzo cenną wskazówkę w jednym z późniejszych swych listów, napisanym na podstawie relacyi samego ks. Nevers [1]).

W liście tym zaznacza, że na poufnych konferencyach, jakie miał de Nevers z panami polskimi, rozprawiano wiele o współczesnej wojnie, jaką Zamoyski toczył z Karolem Sudermańskim i że panowie polscy zwierzyli się wówczas ks. Nevers, że czują się nią znużeni i nie pragnąc jej dalszego prowadzenia, życzyliby sobie, aby ktoś z panujących, cieszący się wielkiem uznaniem tak u Zygmunta III jak i u Sudermańczyka, zabrał się do ich wzajemnego pojednania. Zaznaczyli przytem, że papież nie może wdać się tu w pośrednictwo, gdyż jedna ze stron, t. j. Szwecya, należy do obozu protestanckiego; tak samo nie może i cesarz, gdyż nie jest im miły dom austryacki (»ni l'Empereur, pour ne leur estre la maison d'Autriche agréable«) — oni najchętniejby tedy pragnęli, aby sam król francuski zajął się zapośredniczeniem zgody między temi państwami i aby został między niemi sędzią i rozjemcą. Zapewniali przytem, że Zygmunt żywi taki szacunek dla Henryka i dla jego znaczenia i sprawiedliwości, że chętnie się podda wyrokom jego sądu (»jugement«), że zresztą toż samo przypuszczają i o Karolu.

W końcu prosili ks. Nevers, aby wszystkie te ich propozycye i prośby powtórzył królowi Henrykowi, co im tenże obiecał.

Charakterystyczną jest rzeczą, (jak to z tych powyższych przedstawień panów polskich wynika), że wobec księcia Nevers przechwalali się pewną niechęcią do domu Habsburgów. Czy może dlatego wzdrygali się oddać sąd najwyższy w sporze z Szwecyą cesarzowi, że obawiali się, aby przez to nie przyznać cesarzowi jakichś jego preten-

---

[1]) Henryk IV do Maurycego landgrafa heskiego z 17/III1603, *Correspondance inedite de Henri IV roi de France avec Maurice Le Savant, landgrave de Hesse*, par M. de Rommel, directeur des archives a Cassel. Paris, 1840, str. 109—111.

syi i praw zwierzchnictwa nad ziemiami dawnego zakonu w Inflantach? Czy robili to dlatego, aby przypodobać się gościowi francuskiemu i podsycając znany antagonizm królów francuskich do domu cesarskiego, pozyskać Henryka do medyacyi?

Nic jednak nie wadzi przypuszczeniu, że ci panowie wyrażali tu swe szczere uczucia i istotnie czuli niechęć do Habsburgów, a w takim razie byliby to członkowie stronnictwa Zamoyskiego, stronnictwa antiaustryackiego, które, jak zaraz zobaczymy[1]), właśnie wolało żyć w pokoju ze Szwecyą, gdy tymczasem sam król i regaliści parli raczej do odzyskania całej Szwecyi, a jeśli myśleli o medyacyi, to tylko jako o środku do odzyskania na Karolu całej Szwecyi — dla Zygmunta i dla katolicyzmu.

Wprawdzie, jak zaznaczono to w cytowanym pamiętniku podróży tego księcia francuskiego, nie zastał on tu samego Zamoyskiego, ale za to zastał w Krakowie wybitnych reprezentantów stronnictwa kanclerskiego, jak podkanclerzego Tylickiego, który ciałem i duszą należał do Zamoyskiego i który tutaj starał się oczywiście godnie zastąpić pana kanclerza. Zastał on tutaj również biskupa Maciejowskiego, który również nie należał do przyjaciół Austryi i za trzy lata, w zaraniu wybuchu rokoszu Zebrzydowskiego, okaże Zygmuntowi III wyraźnie swe niezadowolenie z powodu zaślubin jego z arcyksiężną austryacką. Zastał tu też i Janusza Ostrogskiego, którego też bliższe stosunki łączyły z Zamoyskim.

Że tych trzech wyraźnie wyróżnia i wymienia autor podróży księcia Nevers, to widocznie, że oni to szczególnie żywy udział brali w tych prowadzonych z nim

[1]) Zob. niżej ustęp: »Kanclerz polski a Henryk IV«. Jak wiadomo, rokosz Zebrzydowskiego, który chciał kontynuować program Zamoyskiego, między innymi postawił Zygmuntowi III i ten zarzut, że wbrew woli narodu wplątał Rzplitą w wojnę z Szwecyą (por. Piasecki, *Chron.*).

pertraktacyach — że na czoło panów polskich wysunęli się właśnie ci trzej Zamojszczycy [1].

Przypuszczam też, że oni głównie pertraktowali z księciem Nevers i że tylko z powodu braku źródeł nie wiemy o nich prawie nic, podczas gdy o jego rozmowach politycznych z Myszkowskim posiadamy dosyć dokładne wiadomości.

Wszakże ci Zamojszczycy byli więcej od Myszkowskiego skłonni do popierania wszystkich propozycyi ks. Nevers. Właśnie pierwsza jego propozycya co do medyacyi francuskiej między Polską a Szwecyą była zupełnie na rękę Zamojszczykom, gdyż równocześnie, jak zobaczymy [2], sam Zamojski na placu boju podejmował tę myśl pokojowych układów z Karolem szwedzkim.

Wszakże tylko im mógł być miły także i drugi projekt, projekt ożenienia Zygmunta nie z Rakuszanką, ale z Francuzką.

---

[1]) Nieco nas dziwi, dlaczego nie mamy żadnej wzmianki o Zebrzydowskim, który przecież jako świeży (od r. 1601) wojewoda krakowski nie mógł nie wiedzieć, że do miasta Krakowa przybył tak blizki kuzyn Henryka IV. Wprawdzie w wydaniu Cayet'a *Chronologie septinaire,* znajdującem się w Collect. Michaud, czytamy, że przyjmował ks. Nevers także »palatin Crasoski« (!) ale Cayet przepisuje dosłownie tutaj z cytowanego wyżej *Discours* i w pierwszem wydaniu z r. 1605 znajdujemy wyraźnie zamiast tego »pan Cracoski« (t. j. Ostrogski, kasztelan). O bytności wówczas Zebrzydowskiego w Krakowie możnaby tylko wnosić z tej wzmianki w *Discours*, że ks. Nevers przyjmowali (zob. wyżej str. 45) »Seigneurs Palatins du Roiaumes«. Wśród uczt jednak, które wydają różni dostojnicy polscy na cześć ks. Nevers każdego niemal dnia (zob. wyżej str. 47), nie słychać nic o wojewodzie krakowskim. Może być więc, że w tym czasie był nieobecny w Krakowie i nie brał udziału w konferencyach z Nevers. Udział jego w tych konferencyach, w których Nevers proponował małżeństwo króla z Francuzką, byłby tem ciekawszy, że jak wiadomo w r. 1606 on to podniesie rokosz przeciw małżeństwu króla z Austryaczką. Czy może wieści o tych pertraktacyach z Nevers nie doszły przynajmniej pośrednio uszu wojewody krakowskiego i nie dolały oliwy do ognia?

[2]) Zob. niżej ustęp *Kanclerz polski.*

Regalistom zaś przypadł do smaku jedynie tylko pierwszy projekt, gdyż sądzili, że tą drogą przeciągną Henryka IV na stronę Zygmunta III. Drugi projekt zupełnie nie mógł mieć w nich zwolenników.

Temu też trzeba przypisać, że jedynym realnym rezultatem politycznym całego pobytu ks. Nevers w Krakowie była prośba, jaką wiózł de Nevers od panów polskich do Henryka IV o medyacyę w sprawie szwedzkiej [1]).

Co do projektów małżeńskich, to o nich odtąd zupełnie głucho u takiego Myszkowskiego i u innych regalistów, gdy przeciwnie błąkają się one jeszcze długo po głowach Zamojszczyków. Tak n. p. pomysł tego rodzaju spotykamy później u jednego ze stronnictwa Zamojszczyków, mianowicie u koniuszego koronnego Daniłowicza [2]), który był blizkim Zamoyskiego, bo i pochodził z pośród szlachty ruskiej przeciwnej Habsburgom i żonaty był z kuzynką Zamoyskiego, Żółkiewską (babką Sobieskiego). On to w czasie pobytu swego w Wenecyi na kuracyi, r. 1603, zakomunikował francuskiemu ambasadorowi, że szlachta pragnie, aby Zygmunt III pojął księżniczkę francuską, ale Zygmunt III, zupełnie oddany Austryi, chce koniecznie pojąć arcyksiężnę, i szlachta nie może swej woli na nim przeprzeć (o czem Fresne Canaye, ambasador, nie omieszkał donieść Henrykowi IV) [3]).

Jeżeli chcemy znaleźć jeszcze jedną osobistość w Polsce, której w czasie pobytu ks. Nevers w Polsce mogły szczególnie przypaść do smaku i podobać się związki Francyi z Polską, to nie trzeba zapominać o Olbrachcie

---

[1]) Autor *Discours*, zdaje się, spodziewał się większych rezultatów z tej podróży dla Francyi, gdyż pisze, że konferencye ks. Nevers w Polsce nie będą bez pożytku dla króla francuskiego »inutiles au bien de ses affaires« (por. wyżej str. 00).

[2]) Późniejszym (od 1612—1629) wojewodzie ruskim.

[3]) *Lettres de Canaye*, tom II (część 1, księga trzecia, str. 161), Canaye do Henryka IV, 8/X 1603.

Łaskim, wojewodzie sieradzkim. Nie można nazywać wprawdzie Łaskiego »Zamojszczykiem« (owszem nieraz on trzymał z partyą austryacką) i raczej był obojętnym pośród obu partyi, w każdym razie on chyba najwięcej z panów polskich garnął się ku Francyi. Trzeba bowiem wiedzieć, że wojewodę Łaskiego łączyły oddawna blizkie stosunki z Francyą i że już w r. 1573 imponował w Paryżu historykowi i późniejszemu towarzyszowi broni Henryka IV, d'Aubigné'mu, znajomością stosunków francuskich [1]. Co więcej, Łaski miał pomost do bliższych stosunków z samym Henrykiem IV, gdyż sam ożenił się z Francuzką, Sabiną de Sevé, która była córką nadwornej pani (frejliny) Medyceuszów florenckich [2], a więc mogła znaleźć i dostęp do łask żony Henryka IV, którą od r. 1600 była Marya Medycejska. Mamy nawet wskazówkę, że sam Henryk IV używał tej drogi właśnie przy końcu r. 1602 do porozumienia się z wojewodą, gdyż w tym czasie bratu tej wojewodziny poleca poinformować o czemś wojewodę [3]).

O czem tu była mowa, nie wiadomo. Nie przypu-

[1]) D'Aubigné, *Histoire universelle* pod r. 1573 opowiada o swej rozmowie z Łaskim.

[2]) Por. Aleksander Kraushar, *Olbracht Łaski* 1882 i tegoż antora *Nowe przyczynki do dziejów żywota i spraw Olbrachta Łaskiego* (1533—1605), Kraków 1906, str. 104.

[3]) Pisze bowiem tak Piotr Jeannin, prezydent parlamentu paryskiego, do min. Villeroy 20/X 1602 z Dijon: »Ce porteur est frere de la femme du Lasquif (!) de Polongne. Il a fait faire son information suivant la commission que sa M-té luy a octroyé. Je vous supluy tres humblement luy continuer vos faveurs suivant la suplication que Vous en fiys a Monceaulx«. Monceaux — jest kilka miejscowości tej nazwy we Francyi. (Ms. Bibl. Instytutu w Paryżu, fonds Godefroy nr. 263, f. 148 oryginał). Na to, że tu mowa o medyacyi francuskiej między Polską a Szwecyą, wskazywałoby to, że autorowi tego listu, Jeanninowi, nie była obcą ta sprawa, że owszem ten sam Villeroy, do którego tu Jeannin pisze, w jednym z listów swych do niego r. 1608, reasumując całą sprawę tej medyacyi, przypomina mu, że kiedyś o niej razem rozprawiali. (*Les negoc. du pres. Jeannin*, Coll. Michaud-Poujoulat, str. 330).

szczam, żeby to była mowa o sprawie owych projektowanych przez ks. Nevers swatów dworu polskiego z francuskim, chociaż sam Łaski ożeniony z Francuzką nie byłby zapewne im przeciwny. Raczej sądziłbym, że to była jakaś sprawa dotycząca spraw szwedzko-polskich, gdyż te musiały interesować bardzo wojewodę choćby już z tego względu, że właśnie w r. 1602 dzierżawca Łaskiego wydał Karolowi szwedzkiemu zdradliwie zamek inflancki Marienburg, zamek, który był główną podstawą bytu marnotrawnego i goniącego ostatkami magnata [1]). Stądto i medyacya francuska między Zygmuntem III a Karolem mogła bardzo interesować Łaskiego i pobudzać go do szukania stosunków jak najbliższych (za pośrednictwem swej żony) z dworem francuskim.

Właśnie w czasie pobytu księcia Niwerneńskiego w Polsce (lipiec 1602) mógł Łaski porozumieć się z nim w tej sprawie, co dla wojewody [2]) sieradzkiego w czasie przejazdu tego księcia czy to przez Kraków, czy przez Pinczów, zapewne nie było trudnem, a dla jego żony niemało pociągającem. Stąd też już pod koniec tego roku mógł się za pośrednictwem brata swej żony porozumieć i z samym królem Henrykiem IV.

3. Tajne umowy Henryka IV z Maurycym landgrafem hesskim.

Zanim ks. de Nevers wrócił do Paryża i zdał relacyę [3]) i przedstawił prośby Polaków o medyacyę między Polską a Szwecyą i wogóle o pomoc dla Zygmunta w odzyskaniu Szwecyi — już sam Henryk IV pertraktował w kwestyi szwedzkiej z kuzynem Karola szwedzkiego, Maurycym, landgrafem hesskim.

---

[1]) Por. Kraushar, *Nowe przyczynki* l. c., str. 112.

[2]) W takim razie należałby on do tego grona podejmujących ks. Nevers wojewodów, o których wspomina autor *Discours*, nazywając ich razem »des Seigneurs Palatins du Roiaume«.

[3]) Dopiero w styczniu 1603 (Cayet, *Chronologie septinaire*).

Trzeba bowiem wiedzieć, że w r. 1602 przybył[1]) osobiście do Paryża ów Maurycy zwany »Uczonym«[2]) wraz ze swym ministrem Schäferem i na tajnych konferencyach tak z ministrami Sully'm i Villeroy, jakoteż na czterech schadzkach[3]) z samym królem Henrykiem porozumiewał się co do utworzenia unii książąt niemieckich protestanckich przeciw Habsburgom[4]).

Wówczas to, wymieniając państewka, na które możnaby liczyć w tej wspólnej akcyi przeciw domowi austryackiemu, jak: Meklemburg, Pomorze, Holsztyn i t. d., nie zapomniano i o Danii[5]).

Mamy nadto pozytywną wiadomość[6]), że wspom-

---

[1]) 10/IX 1602 *Memoires et Journal de P. de Lestoile,* Collect. Michaud et Poujoulat, Paris 1837, część 2 tomu 1-go, str. 339.

[2]) Był to wnuk sławnego landgrafa hesskiego Filipa, przyjaciela Lutra i sprzymierzeńca Franciszka I.

[3]) 30/IX, 1/X, 6/X, 15/X 1602. Sprawozdanie ze swego pobytu w Paryżu napisał sam Maurycy w swym dzienniku, z którego wyjątki wydał Rommel, *Correspondance inedite de Henri IV avec Maurice le Savant,* Paris 1840, str. 62—80.

[4]) Anquez, *Henri IV et Allemagne.* Już w r. 1597 namawiał poseł Henryka IV, Ancel, landgrafa hesskiego do utworzenia ligi francusko-protestanckiej. (Alfred Baudrillart, *La politique d'Henri IV en Allemagne,* Revue de questions historiques r. 1885, t. XXXVII, str. 407—484, 433—4).

[5]) Rommel l. c., 73.

[6]) Co prawda, w swym dzienniku podróży (Rommel l. c.) Maurycy zupełnie nie wspomina, jakoby wówczas była już mowa o Szwecyi. To zamilczenie nieco zadziwia, gdyż Maurycy jako kuzyn Karola szwedzkiego i jego zaufany przyjaciel (tak go nazywa sam Henryk w jednym ze swych listów r. 1605, Rommel l. c. 252 »que vous l'avez toujours aimé et qu'il s'est aussy souvent confié en vous«) łatwiej niż kto inny mógł Karola szwedzkiego nakłonić do unii przeciw Habsburgom. Trudno przypuścić, aby Henryk IV nie mówił o Szwecyi z Maurycym już z tego względu, że Henryk IV popierając w tym czasie małżeństwo córki Karola szwedzkiego z ks. Rohanem (wysłał w tym samym r. 1602 do Karola dwóch posłów w tej sprawie i otrzymał od niego odpowiedź datowaną $^{14}/_{24}$/V 1602 Ekblom l. c. 43), niezawodnie musiał napomknąć o tem przed Maury-

niano tu już wtenczas i o Szwecyi i przy tej sposobności i o sprawie owoczesnej wojny szwedzko-polskiej.

W liście bowiem z czasów późniejszych, bo z r. 1608[1]) (w liście pisanym do Henryka IV) Karol reasumując wszystkie starania Henryka o porozumienie i pokój między Polską a Szwecyą, przypomina, że punktem wyjścia do rozpoczęcia pierwszych kroków pojednawczych i do pierwszego listu Henryka do Karola, były właśnie te konferencye (colloquium), jakie miał w Paryżu Henryk z Maurycym.

A zatem tutaj, w czasie tych konferencyi, urodzić się musiał cały plan następnej medyacyi między Polską a Szwecyą.

Zachodzi tylko pytanie, dlaczego ów plan medyacyi między Polską a Szwecyą był treścią rozmów, mających na celu akcyę przeciw Habsburgom? Dlaczego, snując plany przeciw domowi austryackiemu, nie myślano raczej o wojnie Szwecyi z Zygmuntem, stronnikiem Habsburgów?

Nie myślano o wojnie niezawodnie dlatego, że po pierwsze z samej Szwecyi donoszono do Francyi, iż sam Karol szwedzki nie myśli już wcale o koronie, ale chce szukać porozumienia i ugody z Zygmuntem III[2]).

Poza tem po owych przedstawieniach i skargach, uczynionych w Rzymie przez Firleja[3]), czuł Henryk IV,

---

cym, którego blizka kuzynka była właśnie żoną Karola a matką owej córki swatanej (sam Maurycy pisze r. 1604 do Henryka, że Karol »a eu deux de mes cousines germaines en mariage, Rommel l. c. 167), zresztą już sama wojna szwedzko-polska (właśnie rozpoczęta) dawała podnietę do rozmowy w tym kierunku.

[1]) List z daty 3II/24I 1608 z Orebroo ogłosił z Archiwum królewskiego w Stockholmie (ale go nie wyzyskał, bo go znalazł już na końcu drukowania swej pracy) i załączył tylko w »Dodatkach« Ekblom, *Negotia inter Henricum IV Galliae Navarraeque et Carolum IX, Sueciae Reges acta.*

[2]) Fromentieres do Villeroy 27/VI 1602 (Forsten, *Akty i pisma*, I, 213).

[3]) Nie trzeba zapominać, że kilka tygodni przed niniejszemi

że już więcej jako katolik nie może się angażować w walce Karola przeciw Zygmuntowi i że nie pozostaje mu nic innego, jak zabrać się do ich wzajemnego pojednania, gdyż drogą medyacyi nietylko pozyska sobie i jednego i drugiego, ale też w ten sposób będzie mu najłatwiej odciągnąć Zygmunta od Habsburgów ku Francyi, a tymczasem i samego Karola, wyzwoliwszy z zatargów z Polską, pchnąć do bezpośredniej akcyi przeciw cesarzowi.

Zresztą jeśli chodziło o Szwecyę, to właściwie panującym w Szwecyi był tylko Zygmunt. Położenie Karola było niepewne i trudne w samej Szwecyi, w której dotąd nie był oficyalnie panującym. Cała Europa za króla szwedzkiego uważała jedynie koronowanego w Upsali Zygmunta. W Szwecyi samej okazywano Karolowi wiele niezadowolenia z powodu ciężarów wojny z Rzptą polską w Inflantach, z których właśnie krok po kroku wypierał go — Zamoyski.

Jeżeli tego rodzaju punkt wyjścia mógł kierować Henrykiem IV w czasie jego rozmów z Maurycym hesskim w sprawie szwedzkiej, to zdaje się, że w tej konferencyi sam Maurycy hesski miał znowu na oku przedewszystkiem interesy swego kuzyna Karola szwedzkiego i myślał o tem, aby mu przez tę medyacyę przynieść ratunek, potrzebny bardzo wskutek coraz większych postępów orężnych Zamoyskiego w Inflantach. W półtora miesiąca bowiem po tych paryskich konferencyach pisze tak w liście do Henryka [1]):

»Sprawy księcia Karola w Szwecyi mogłyby stanąć lepiej, gdyby uzyskał pomoc od swych przyjaciół«. I zaraz wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie grożą Karolowi, do-

---

konferencyami papież Klemens VIII (początek września 1602) czyni przedstawienia ambasadorowi franc. z powodu wspomagania Holendrów przez Henryka IV (Couzard, *Une ambassade a Rome*, 1900, str. 190).

[1]) Data 5 XII/25 XI 1602, Rommel, *Correspondance de Henri IV*, str. 88.

dając, że w przyszłym miesiącu[1]) Zygmunt III zwołuje sejm do Warszawy i to najprawdopodobniej w tym celu, aby na nim uzyskać środki na »rekuperacyę« swego państwa.

Rekuperacyę — to znaczy, Karol zostanie wyparty ze Szwecyi, którą zajmie Zygmunt.

Przytem dorzuca wiadomość o sprawie koronacyi Karola, sprawie, którąby mogła przeciąć i zniweczyć wszelką nadzieję pogodzenia go ze Zygmuntem: »Szwedzi ofiarowali koronę Karolowi, której on nie chciał jeszcze przyjąć i co do tego pytał o radę niektórych książąt[2]), swych krewnych«.

Zaraz zaś potem dopisał Maurycy ustęp szyfrowany (dopiero co niedawno[3]) odcyfrowany):

»Sądzę, że dobrzeby było, aby W. Kr. M. raczył poczekać z wysłaniem swego posła do Szwecyi[4]) i Danii, ponieważ do tego czasu nie byłem w stanie się z nimi porozumieć«.

W jakiej to sprawie miał Henryk wysłać posłów do Szwecyi i Danii? Fakt, że zdanie to jest szyfrowane, że

---

[1]) Styczeń 1603.

[2]) T. j. zapewne samego Maurycego, jakoteż palatyna reńskiego.

[3]) P. Valerio (capitaine d'artillerie). *De la Cryptographie, essai sur les methodes de dechiffrement. Deuxieme partie* (wraz z załączonem odcyfrowaniem listów Henryka IV) 1896, str. 96. Niektóre odcyfrowania można skontrolować, gdyż kilka z tych listów współcześnie odcyfrowanych znajduje się w Bibl. Instytutu w Paryżu, fonds Godefroy (oryginały z odcyfrowaniami nad wierszem) Ms. 264 f. 120 etc.

[4]) Wyraz Szwecya »Suede« opatrzył P. Valerio pytajnikiem, na znak, że niepewny jest, czy ten wyraz dobrze odcyfrował. Możnaby przypuścić, że zamiast »Suede« ma tu być »Saxe«, na co wskazywałoby zestawienie z innym szyfrowanym ustępem listu Henryka (Rommel l. c. 84 i Valerio list nr. VIII), gdzie jest równie mowa o wysłaniu posłów tak do Danii jak i Saksonii. Wobec tego jednak, że ustęp nasz szyfrowany stoi tuż po ustępie, w którym mowa jest o Szwecyi i Karolu, przechylam się na stronę P. Valerio i czytam tutaj »Suede«.

więc to sprawa tajna, nasuwa przypuszczenie, że tu jest mowa o tej samej kwestyi, o której przed półtora miesiącem konferował w Paryżu Maurycy z Henrykiem, t. j. o utworzeniu »unii« przeciw Habsburgom. Właśnie w dzienniku swym Maurycy wspomina, że radził Henrykowi, aby w tej sprawie unii wysłał specyalnych posłów do elektorów niemieckich. Przypuszczać więc należy, że pomyślano też i o wysłaniu posłów do Danii i do Szwecyi.

Przypuszczenie to tem prawdopodobniejsze, że Karol szwedzki, jakby w odpowiedzi na to wezwanie, przyszle następnego roku do Niemiec swego kanclerza, który zabawi tu mniej więcej właśnie w czasie organizowania się unii książąt protestanckich przeciw Habsburgom[1]).

Reasumując tedy to wszystko, co wyżej powiedziano, przypuścić należy, że już na tajnej konferencyi, jaką mieli w Paryżu Henryk IV i Maurycy heski, postanowiono rozpocząć akcyę w kierunku pojednania Karola Sudermańskiego z Polską w tym celu, aby Karol mógł swobodnie przystąpić do organizującej się unii niemieckich książąt protestanckich przeciw cesarzowi[2]). W tej to sprawie miał Maurycy (przed Henrykiem) porozumieć się z Karolem.

Tak więc myśl pojednania obu Wazów pojawiła się na dworze francuskim jeszcze przed powrotem ks. Nevers z Polski do Francyi[3]) i nabrała wagi i znaczenia przez to,

[1]) Por. niżej str. 75 ustęp »Kanclerz szwedzki u landgrafa heskiego«.

[2]) Henryk IV chcąc pchnąć Szwecyę do walki z cesarzem w Niemczech, nie wprowadzał czegoś zupełnie nowego do polityki francuskiej. Już w r. 1542 poseł francuski Richer przedstawił królowi szwedzkiemu, że jeśli już Danię nakłonił do prowadzenia »bellum cum Caesare et suis mari praesertim ac terra«, to niech i król szwedzki przyłączy do tej akcyi i razem wystąpi przeciw cesarzowi. (Ms. Bibl. narodowej w Paryżu, fonds latin nr. 17769 f. 13. Artykuły tego poselstwa są w kopii l. c. Ms. fonds latin nr. 12935 f. 125.

[3]) Wprawdzie ks. Nevers rozprawiał o tej medyacyi w Krakowie już w lipcu 1602, ale wrócił do Francyi dopiero na początku 1603, gdy Henryk IV rozmawiał o niej z Maurycym już na końcu września i początku października.

że miała być w związku z planem działań polityki francuskiej w całej Europie a w Niemczech w szczególności. Przez pojednanie Karola z Zygmuntem chciała Francya wzmocnić szeregi przeciwników cesarza. A trzeba podkreślić, że chodziło tutaj nietylko o przyłączenie samej Szwecyi do tej akcyi przeciw cesarzowi, ale także i o przyłączenie elektora brandeburskiego.

Nie trzeba bowiem przytem zapominać o tem, że misyę skojarzenia unii protestanckiej w Niemczech otrzymał przedewszystkiem elektor brandeburski [1]). Ten to elektor Joachim Fryderyk uczynił niezawodnie wstąpienie swe do tej unii zależnem od załatwienia dwu kwestyi, zajmujących jego uwagę na Wschodzie i odciągających ją od spraw niemieckich. Mianowicie gotów był zająć się unią w Niemczech tylko w takim razie, jeśli za poparciem Henryka IV uzyska od Polski w lenno Prusy Książęce [2]),

---

1) Rommel, *Correspond.* 79. Jan Jerzy, syn tegoż elektora, starający się o uzyskanie administracyi arcybiskupstwa strassburskiego, był współcześnie z Maurycym w Paryżu i konferował z ministrami francuskimi, popierany w sprawie owej administracyi przez Maurycego. *Memoires et Journal de P. de Lestoile.* Coll. Michaud lc. 339. Sully, *Memoires* (ed. Jolly 1664 t. II, 81), gdzie Henryk IV poleca starać się o wygody tego Brandeburczyka w Paryżu i wychwala dom Brandeburczyków wogóle.

2) Henryk IV pisze później wyraźnie do Maurycego heskiego (27/XI 1608), że wspierał i wspiera Brandeburczyków w sprawie pruskiej w tym celu, aby wyswobodziwszy się z tej sprawy, mogli tem swobodniej oddać się sprawom w Niemczech (przeciw cesarzowi), Rommel, *Correspondance de Henri IV* str. 380. Na to, że późniejszymi czasy podobnież kwestya medyacyi francuskiej wiązała się z kwestyą prusko-polską, dam dowody w pracy o misyi Charnace'go (1629), której to misyi punktem wyjścia było właśnie żądanie, aby król francuski (jeśli chce mieć pomoc od Brandeburczyka w sprawach samych Niemiec) uwolnił go od kłopotów wojny szwedzko-polskiej (co prawda wówczas ta wojna toczyła się już na terenie samych Prus, gdy za Karola tylko w Inflantach, więc w 1629 bardziej Brandeburczykom dokuczała). Co do korespondencyi Henryka IV w sprawie pruskiej, to Henryk IV pisał o niej do Polski już r. 1601 (Heiden-

a po drugie w razie uspokojenia wojny szwedzko-polskiej, która przeszkadzała handlowi Prus Książęcych (Królewiec) i stawiała elektorów znajdujących się między »młotem i kowadłem« w położeniu bardzo trudnem, narażając ich na cięgi z jednej lub drugiej strony. Stąd to elektorowie pragnęli medyacyi między Polską a Szwecyą. Stąd to ta medyacya do tego stopnia leżała w interesie domu brandeburskiego, że myśl tej medyacyi pojawiła się w tym domu — najwcześniej ze wszystkich podobnych projektów. Jeszcze bowiem r. 1598 chcieli w samej Szwecyi jednać Zygmunta z Karolem [1]), a w cztery miesiące przed obecną paryską konferencyą Henryka z Maurycym heskim już w łonie domu brandeburskiego wykwita pomysł pogodzenia Zygmunta z Karolem przez »güttliche Vergleichung« [2]).

Stąd to nietylko ze względu na samego Karola szwedzkiego, ale i ze względu na Brandeburczyków Henryk IV

stein, *Rerum* 371), również pisał do Zygmunta III 12/I 1603 (Oryginał w Bibl. Czartor. Ms. 318 str. 385—6, por. też list Henryka do Zamoyskiego bez daty Ms. Bibl. Jagiell. Nr. 2418 f. 59 kopia). O tymże liście do Zygm. III donosi Henryk IV Maurycemu heskiemu tegoż dnia 12/I 1603 (Rommel, *Corresp.* 99, por. *Lettres de Jaques de Bongars,* Haga 1695 str. 93, list Bongars'a do elektora brandeb. 31/VII 1603. Por. korespond. Henryka z Maurycym 1603—1609, u Rommel'a l. c. 116, 140, 154, 208, 288, 380, 385, 397. (Na tym Rommelu opiera się Baudrillart, *La politique d'Henri IV en Allemagne.* Revue des questions historiques 1885 t. 37, str. 442—3). Por. też *Lettres de Canaye* t. II, str. 161, Canaye do Henryka IV (8/X 1603).. Por. *Les negoc. du Jeannin* str. 254. Por. *Lettres missives de Henri IV* t. VI 13, VII 648, 209. Por. Bostel, *Przeniesienie lenna pruskiego*, Przewodn. nauk. i liter. Lwów 1883, str. 840—853, Anquez, *Henri et l'Allemagne.* Paris 1887, str. 131 uw. Por. też *Recueil des instructions aux ambassadeurs, Prusse* par Waddington, str. XIV i poniżej koniec ustępu »Znamienna odpowiedź Henryka IV«.

[1]) Heidenstein, *Rerum.*

[2]) List Jerzego Fryderyka do Joachima Fryderyka z 28/V 1602, Szelągowski, *Walka o Bałtyk* str. 385—386 (por. 188).

pragnął także pojednania obu Wazów, aby w ten sposób uspokoiwszy ich od wschodu, tem łatwiej wciągnąć do akcyi przeciw Habsburgom w samych Niemczech.

4. Kanclerz polski a Henryk IV.

Zanim polscy panowie w rozmowie z ks. de Nevers poruszyli myśl medyacyi francuskiej, zanim Henryk IV poruszył też tę myśl w rozmowach z Maurycym heskim w Paryżu, już dawno Zamoyski rozpoczął starania na własną rękę o pokój z Karolem Sudermańskim.

Zamoyski bowiem wśród walk i potyczek z Karolem w Inflantach już na schyłku roku poprzedniego (1601) [1]) nawiązał (z powodu wielkiego niedostatku w swem wojsku) pertraktacye z Karolem. I tam jednak nie obyło się, jak zobaczymy, bez Francuzów.

Dwaj bowiem dowódcy twierdzy Wolmaru, którzy dostali się w ręce Zamoyskiego przy kapitulacyi Wolmaru, Karlson, naturalny syn Karola Sudermańskiego i Pontus de la Gardie [2]), napisali z inicyatywy Zamoyskiego w styczniu 1602 list do Karola Sudermańczyka i jego dowódcy Jana księcia Nassauskiego, nakłaniający do rozpoczęcia rokowań o rozejm, a następnie o pokój.

Ów Pontus de la Gardie był z pochodzenia Francuzem osiadłym w Szwecyi, podczas gdy jego kuzyn, również jak i de la Gardie pochodzący z Languedocyi Jan de la Blanque służył w wojsku polskiem pod Zamoyskim i był zakładnikiem [3]) przy kapitulacyi [4]) Karlsona i de la Gardie'go.

---

[1]) Heidenstein, *Rerum* 377.

[2]) Mąż naturalnej córki króla szwedzkiego Jana III, Zofii Gyllenhjelm, Geyer l. c. Nic dziwnego, że tym »naturalnym« kuzynom obu Wazów przyszła myśl pogodzenia tych dwu familii Wazów.

[3]) Żob. niżej ustęp »Jan de la Blanque«.

[4]) Przy kapitulacyi Wolmaru zakładnikiem od strony szwedzkiej był też Francuz de la Motte, zob. str. 26—7.

Może nawet ów de la Blanque był też użyty do nakłonienia de la Gardie'go i Karlsona do napisania owego listu do Sudermańczyka [1]).

Rozpoczęta teraz w sprawie pokoju korespondencya [2]) między Zamoyskim a Karolem szwedzkim i księciem nassauskim ciągnęła się odtąd przez cały rok 1602 [3]).

Na dworze Zygmunta III wiedziano o tych krokach Zamoyskiego ku pojednaniu. Wiedział o tych staraniach Zamoyskiego niezawodnie dobrze także Tylicki, podkanclerzy, i on w tym duchu prowadził rozmowę z ks. de Nevers i zapewne o skutkach tej rozmowy doniósł Zamoyskiemu i pobudził go do dalszego jednania się ze Szwecyą.

Zamoyski musiał być zadowolony z toku rozmów panów polskich z ks. de Nevers. Wszak tak oddawna znał Francyę i sympatyzował z nią niezawodnie. Wszak mając jeszcze lat trzynaście wychowywał się na dworze królów francuskich jako ich paź, wszak na pierwszej elekcyi przeciw Habsburgom popierał kandydaturę Henryka Walezego i udał się jako poseł do Paryża.

Tylko dzięki niespodziewanemu wypadkowi ucieczki Walezego partya antyaustryacka, partya Zamoyskiego, nie była w Polsce francuską. Z reguły bowiem zawsze pra-

---

1) Jak zobaczymy później, ten de la Blanque odegra jeszcze ważną rolę w medyacyi francuskiej między Polską a Szwecyą.

2) Korespondencya ta (ogłoszona przez Heidensteina, *Rerum* l. c.) głośna była w Europie z powodu szorstkich form, w jakich do siebie pisali ci wrogowie. Zamoyski wyzywa Karola na pojedynek, ten mu odpowiada, że Zamoyski nie jest mu równym, że jest pismakiem, którego on może chyba tylko poczęstować kijem, na co znów Zamoyski, wywiódłszy wysoką godność szlachcica polskiego, zamiast kija ofiarowuje mu pal, na który powinien być wbity za to, że zdradził Zygmunta. O warunkach, jakie przedstawiał Karol, zob. Aug. Sokołowski, *Przed rokoszem* (Rozpr. wydz. histor.-filoz. XV, 126).

3) O rokowaniach o rozejm zob. *Exagesis historica* (n. p. instrukcyę 1602 dla posłów szwedzkich do Polski). Stockholm 1610, str. 484.

wie od początku XVI w., od czasu prymasa Łaskiego i przez cały wiek XVII stronnictwo antyaustryackie wiązało się w Polsce z Francyą, gdyż widziało w niej sojuszniczkę swych kierunków politycznych.

Nawet polityka Stefana Batorego, który oczywiście wyrwawszy koronę polską z rąk Henryka Walezego, nie utrzymywał stosunków z Francyą, była jednak co do tendencyi swych zbliżoną do kierunku politycznego Francyi i Henryka IV[1].

Zamoyski hołdował tym samym zasadom, co i król Batory, nic więc dziwnego, że z czasem nawiązał bliższe stosunki z Henrykiem IV.

Poznał się z nim jeszcze wtenczas, kiedy przybył do Paryża jako poseł od stanów polskich po Henryka Walezego. Przypomniał mu też to[2]) r. 1600 w jednym ze swych listów, polecając mu przytem swego kuzyna Zygmunta Batorego, udającego się do Francyi, na co znów otrzymał od Henryka serdeczną odpowiedź.

Korespondencyę tę utrzymuje odtąd kanclerz polski, już to wstawiając się do króla Henryka IV za swymi znajomymi[3]), już to otrzymując od króla francuskiego listy

---

1) Por. piękną paralelę między Henrykiem IV a królem Stefanem W. Zakrzewski, *Stefan Batory*. Kraków 1887, str. 140.

2) List z daty 10/XI 1600 z Jassów: »Recordatione illius temporis magno animi solatio delector cum aetate iunior S. Reg. M-tem Vestram Parisiis cognovi, missus a Repub. una cum meis collegis legatus ad Ser-mum Regem Henricum in Regnum Poloniae deducendum. Summam tum humanitatem expertus sum S. M-tis Vestrae, divinam ad ea, quae in rebus humanis ampla et augusta sunt, indolem eius inspexi..« (Bibl. Uniwers. w Krakowie Ms. 2418 f. 56, tamże f. 57 odpowiedź Henryka bez daty, kopia też w »Archiwum Zamoyskiego» w Bibl. Ord. Zam. w Warszawie).

3) W sprawie sumy, którą winien był król Henryk III (Janowi wojewodzie sandomierskiemu i Krzysztofowi wojewodzie pomorskiemu) Kostkom. (Bibl. Uniwers. w Krakowie. Ms. 2434 f. 118a. Kopia bez daty).

wstawiające się za elektorem brandeburskim w sprawie nadania mu inwestytury pruskiej. We Francyi dobrze wiedziano o tych dążeniach politycznych Zamoyskiego, a przedewszystkiem o różnicy przekonań i dążeń, zachodzącej między Zygmuntem III a Zamoyskim.

Tak n. p. Buzanvall, komunikując [1]) ministrowi Villeroy fałszywą pogłoskę o śmierci Zamoyskiego i przesyłając przy tej sposobności jakiś jego opozycyjny list do Zygmunta III, dodaje, że kanclerz ten jest jednym z największych ludzi swego czasu tak w sprawach oręża jak i pióra, sławny jako zwycięzca w wielu bitwach, że pogromił i pojmał arcyks. Maksymiliana, brata cesarza, pod Byczyną, że on to oddał koronę polską Zygmuntowi III, że odparł w Inflantach Karola, że wreszcie »umie utrzymać pokój religijny w swej ojczyźnie od lat 30, pomimo to, że tam jest niezliczone mnóstwo sekt i wyznań [2]).

Ta ostatnia właściwość Zamoyskiego musiała być sympatyczną dla Henryka IV, autora edyktu nantejskiego.

Ponadto jeszcze Henryk IV miał teraz usłyszeć, że Zamoyski pracuje także i nad sprowadzeniem pokoju między Polską i Szwecyą i że i pod tym względem drogi ich zupełnie z sobą się schodzą.

Karol bowiem szwedzki doniósł o propozycyach pokojowych partyi Zamoyskiego Maurycemu landgrafowi heskiemu, a ten oczywiście w myśl swoich konferencyi z Henrykiem powiadomił o tem zaraz króla francuskiego (10 II/31 I 1603) w tych słowach:

»Karol napisał mi dopiero co niedawno, że kilku panów polskich ze strony wielkiego kanclerza koronnego

---

[1]) 10/III 1604, Ms. Arch. min. spraw zagr. w Paryżu Holland. Correspond. t. 5 f. 395.

[2]) »il conserve la paix dans sa patrie depuis 30 ans en ça quoique divisée en une infinité de sectes et opinions diverses«. O zasługach Zamoyskiego w sprawie uchwalenia konstytucyi przeciw zaburzeniom religijnym zob. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa* 67.

(que quelques seigneurs polacques de la part du grand chancelier du royaume) ofiarowało mu przyjacielską ugodę (une amiable composition) i prosił mnie, abym tam posłał kogo z moich (un de mes serviteurs) i poparł go w tej sprawie. Od tego jednak czasu nie otrzymałem od niego (Karola) żadnej więcej wiadomości, a i mój poseł, którego trzymam [1]) w Polsce, nic mi nie donosi i dlatego nie mogę nic W. Kr. M. donieść o tem, co się dzieje na sejmie polskim« [2]).

List ten pisze landgraf heski z Heidelbergu, gdzie na zjeździe u palatyna reńskiego formowała się właśnie w porozumieniu z Henrykiem unia protestanckich książąt przeciw Habsburgom. Listem tym zapewne chciał landgraf wskazać Henrykowi, że nadzieje pozyskania Szwecyi do unii przeciw Habsburgom, wobec pojednawczego stanowiska samego Zamoyskiego, się zwiększają, że wiele jednak zależeć będzie od stanowiska, jakie wobec wojny szwedzkiej zajmie sejm polski (od stycznia 1603) obradujący w Krakowie.

Tymczasem na tym sejmie wystąpiło do walki z Zamoyskim stronnictwo regalistów, stronnictwo austryackie, które postanowiło, nie jak obecnie pragnął Zamoyski, poprzestać na odzyskaniu Inflant, ale dążyło do rekuperacyi całego dziedzicznego królestwa szwedzkiego dla Zygmunta i dla katolicyzmu; podobno miał uróść w łonie tej partyi nawet plan, aby Zygmunt przeniósł się do Szwecyi, a w Polsce aby panowała rejentka, arcyksiężna austryacka (którą miał w tym celu Zygmunt teraz poślubić) i to wraz z kró-

---

[1]) Aby na sejmie polskim poprzeć sprawę objęcia Prus przez elektora brandeburskiego.

[2]) Rommel, *Correspondance* str. 104. Henryk IV odpowiadając na ten list i cytując go dosłownie w swym liście 17/III 1603, daje temu listowi nie datę 10/II 1603 (tak jak wydrukował Rommel), ale datę 14/II 1603.

lewiczem Władysławem, którego miano zaraz teraz koronować [1]).

Nietylko katolicka wiara, ale i przewaga Habsburgów zawładnąć miały nad Bałtykiem. Oczywiście z takiem nowem stronnictwem polskich regalistów nie miał Henryk IV wiele punktów stycznych.

---

[1]) Aug. Sokołowski, *Przed rokoszem.* (Script. rerum polon. XV, str. 158).

III. Pierwsze próby medyacyi (1603—1605).

1. Kanclerz szwedzki u landgrafa heskiego.

W r. 1602, jak to wyżej przedstawiliśmy, wykwitły naraz w trzech punktach pragnienia i chęci ku pokojowi polsko-szwedzkiemu: najwcześniej, bo na samym początku w r. 1602 w Inflantach, w obozie Zamoyskiego, potem w połowie roku w Krakowie wśród rozmów księcia de Nevers z panami polskimi, wreszcie przy końcu roku (wrześ. paźdź.) na konferencyach Henryka IV z Maurycym heskim.

Czy sam Henryk IV wiedział co w r. 1602 [1]) o tamtych dwu innych staraniach, nie wiadomo; faktem jest, że doniesiono mu o nich na początku roku 1603, kiedy to prawie równocześnie Maurycy heski donosi mu o staraniach w tym kierunku ze strony Zamoyskiego a do Francyi wraca [2]) książę de Nevers i zdaje Henrykowi sprawę z pobytu swego w Krakowie i przedstawia prośby panów polskich o medyacyę między Polską a Szwecyą.

Sprawozdanie ks. de Nevers zrobiło niezawodnie miłe na Henryku IV wrażenie. Wszak tam księcia de Nevers — który mógł być uważany za przedstawiciela króla francuskiego i który był istotnie jego blizkim kuzynem —

[1]) Już 27/VI 1602 Fromentier donosi do min. Villeroy ze Szwecyi, że sam Karol myśli pokojowo zakończyć swój spór z Zygmuntem III (Forsten, *Akty i pisma* I, 213).

[2]) »le duc de Nevers retourna au commencement de 1603« (Cayet, *Chronologie septenaire*).

Zygmunt III i panowie polscy tak serdecznie i wystawnie przyjęli [1]), podkreślając, że czują wielki szacunek dla Henrya IV, dla jego sławy i prawości i że oni w sporze swym ze Szwecyą nie chcą dlatego nikogo, ani papieża ani cesarza, na najwyższego sędziego, ale tylko króla francuskiego. Wszystko to, powtarzam, musiało pochlebić Henrykowi IV [2]).

Henryk IV, który właśnie dopiero co snuł plany medyacyi polsko-szwedzkiej na konferencyi z landgrafem heskim, został przyjemnie zaskoczony pomyślnymi skutkami podróży księcia de Nevers.

Jeżeli dotychczas może Henryk IV patrzył nieco podejrzliwie na politykę Zygmunta III (jako przyjaciela domu austryackiego), to teraz wyjaśnienia przywiezione z Krakowa przez ks. de Nevers o tem, że cesarz nie jest miły panom polskim (w roli rozjemcy), musiała rozproszyć podejrzenia króla francuskiego i wykazać, że Polacy czują doń pewną sympatyę [3]) i że Rzpltej polskiej nie można zaliczać do sojuszniczek Habsburgów, gdyż w niej ma faktycznie znaczenie Zamoyski i jego antyaustryacka par-

---

[1]) »tres bien reçu«, pisze o tem szeroko Henryk IV do Maurycego w liście 17/III 1603 (Rommel, *Correspondance*, 109—111).

[2]) Jak później zobaczywy (w »części drugiej« rozprawy), wedle rozumienia Henryka IV rola rozjemcy należała się ze wszystkich monarchów europejskich przedewszystkiem jemu, gdyż jako król arcychrześcijański obowiązany był stać na straży pokoju w chrześcijaństwie.

[3]) O tej sympatyi Polaków względem Henryka IV mogły mu świadczyć też i (»des verres de Rome«) jakieś wyroby szklanne, jakie w tym mniej więcej czasie z Rzymu przesyła Henrykowi IV »l'abbé ou Camerier Polonois Powinsky«, któremu też Henryk IV listem (wystosowanym do swego ambasadora rzymskiego, Bethune'a 11/II 1603) każe podziękować. Zob. Eugen Halphen, *Lettres inédites du Roi Henri IV* a M. de Bethune (15/I—22/III 1603). Paris, 1895. Czy tych podarków nie posłał Henrykowi IV ów polski prałat pod wpływem i za poradą Kuryi papieskiej, która pragnęła Henryka IV oderwać od związku z państwami protestanckiemi, a więc i od związku z Karolem szwedzkim?

tya (jak poznany przez ks. de Nevers osobiście Tylicki, po części Maciejowski).

I tu, przypuszczam, dokonywa się wskutek owej relacyi ks. de Nevers stanowczy zwrot w stosunku Henryka do Polski. Podczas gdy jeszcze w konferencyi z Maurycym »Uczonym« Henryk sprzyjał Karolowi szwedzkiemu, raczej chciał go ratować przed polskim atakiem i z nim się łączyć przeciw Habsburgom, to teraz Henryk IV przekonywa się, że i Polskę może pozyskać dla Francyi i zaczyna darzyć ją równą sympatyą i naprawdę życzyć jak najlepiej równomiernie dla stron obu. Teraz zaczyna go naprawdę zajmować rola rozjemcy i pochlebiać jego ambicyi.

Że Henryk IV teraz na seryo postanawia podjąć się tej medyacyi, na to wskazuje przedewszystkiem jego ożywiona w tej materyi korespondencya.

W odpowiedzi na wspomniany wyżej list Maurycego »Uczonego« o tem, że Zamoyszczycy zaproponowali przyjazną zgodę Karolowi Sudermańskiemu i że Maurycy wiadomość o tem otrzymał od tego ostatniego, Henryk IV wystosował równocześnie (17/III 1603) dwa[1]) listy na ręce Maurycego; jeden do niego samego, a drugi do Karola (z tem, aby Maurycy go Karolowi przesłał).

W liście do samego Maurycego heskiego Henryk IV opisuje[2]) dokładnie wszystko, co ks. de Nevers przedstawili panowie polscy w Krakowie, akcentuje, że wolą oni na rozjemcę jego, aniżeli papieża lub cesarza i zaraz powołując się na to, że i Karol sam donosi Maurycemu

---

[1]) List do Maurycego heskiego druk. Rommel, *Correspondance* 109—111. W nim wspomina tylko, iż załącza także list do Karola. Treść tego ostatniego znana mi jest tylko pośrednio na podstawie dwu dokumentów: po pierwsze z listu samego Karola (8 III/27 II 1608, druk. Ekblom w »Dodatkach«), gdzie Karol wspomina, że miał datę 17/III 1603; po drugie ze wzmianki Henryka IV w liście do Karola z 10/II 1606. (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 605).

[2]) Obok innych spraw.

o pokojowych propozycyach Zamoyszczyków, prosi Maurycego, aby sam od siebie zapytał Karola, czy wobec tego wszystkiego miłą mu będzie interwencya Henryka IV, a jeśli tak, to niechże Karol zwróci się sam listownie do Henryka i opisze mu dokładnie swe położenie, (jak to uczynił dawniej), a Henryk chętnie już się medyacyi podejmie.

W drugim liście do samego Karola (w liście, którego tekstu nie znamy) był Henryk więcej zwięzłym, zostawiając do namów szerokie pole już samemu landgrafowi. Nie omieszkał jednak tu wspomnieć[1]) o swych pragnieniach, zmierzających ku uspokojeniu chrześcijaństwa (au repos de la Chrestienté), a poza tem ogólnikowo tylko zaofiarowując się ze swą szczególną życzliwością dla Karola, odwołał się — rzecz znamienna — do konferencyi, jakie miał z Maurycym heskim w Paryżu.

Aby zrozumieć tę ostatnią wzmiankę w liście Henryka IV, trzeba przypuścić, że Henryk IV widocznie był już uprzedzony przez Maurycego, że w chwili, kiedy te dwa listy Henryka przyjdą do landgrafa heskiego, wówczas na dworze heskim już będzie czekać na nie kanclerz Karola szwedzkiego i otrzyma już ustne uzupełniające objaśnienia o tem, na czem to polegały owe konferencye paryskie, prowadzone między Henrykiem a Maurycym heskim.

Istotnie bowiem w owej chwili bawił na dworze Maurycego heskiego kanclerz szwedzki. Pocóż to Karol przysłał tego kanclerza do Niemiec? Wszystkie inne okoliczności zdają się wskazywać na to, że Karol wysłał go tu dlatego, aby jeśli nie przyłączyć się, to przynajmniej poznać cele właśnie tej unii książąt protestanckich, jaka na początku lutego 1603 organizowała się w Heidelbergu na dworze palatyna nadreńskiego i to przy współudziale

---

[1]) Że o tem wspomniał w tym liście, przypomina Karolowi w następnym liście sam Henryk, 10/II 1606. (Ms. Bibl. narodowej w Paryżu 15967 f. 605).

tak Maurycego heskiego i reprezentanta Brandeburczyków, jak i oczywiście za wiadomością Henryka IV [1]).

Karol jeśli nie myślał nawet na seryo o przyłączeniu się do tej unii, to w każdym razie przysyłając tu swego kanclerza, spodziewał się zapewne uzyskać od niej jakąś pomoc w swej walce z sojusznikiem cesarza — Zygmuntem III [2]).

Wprawdzie kanclerz szwedzki prawdopodobnie nie był [3]) w Heidelbergu w czasie samych układów książąt niemieckich, ale z wszystkiego tego, co wiemy o jego następnych pertraktacyach na dworze heskim, można wywnioskować, że one nie były bez związku ze sprawą unii protestanckiej w Niemczech.

Jakkolwiekbądź, wiemy to jedno na pewno, że 11/III 1603 [4]) (n. s.) w Cassel w Hessyi kanclerz szwedzki, Dr. Mikołaj Chesnecophorus [5]) otrzymuje z rąk landgrafa hes-

---

1) Anquez, *Henri IV et Allemagne*, 1887, 121.

2) Zresztą spodziewał się też zapewne uzyskać pomoc w swych zatargach i z innymi swymi sąsiadami, jak Danią, Lubeką i t. p. Właśnie bowiem wspomniani dwaj książęta, palatyn i landgraf (X 1602) wysłali posłów do Lubeki celem zapośredniczenia zgody między Lubeczanami a Karolem szwedzkim (Thuanus, *Historiarum*, pod r. 1602, księga 127). Starał się Karol prawdopodobnie tą drogą uspokoić także i swe zatargi z Danią, gdyż Maurycy donosi Henrykowi IV (21/V 1603), że Karol przez swego dworzanina zakomunikował mu o nieudałych próbach pogodzenia się z Danią, wobec czego tem więcej obawia się Karol napadu ze strony Zygmunta III (Ms. Instytutu w Paryżu, fonds Godefroy, 203 f. 200 oryginał i Rommel, *Corr.*, 119).

3) Gdyż Maurycy heski z tegoż Heidelberga pisze 10 II/31 I 1603 do Henryka IV, że nie otrzymał listów od pewnego czasu od Karola szwedzkiego.

4) Maurycy heski pisze 23 III/13 III 1603 do Henryka IV, że kanclerz szwedzki był u niego przed dwoma dniami i że Maurycy wręczył mu list Henryka do Karola. (Rommel, *Correspondance* str. 113).

5) Ten Chesnecophorus dał się później poznać przez broszury swe wydane przeciw Zygmuntowi III, w r. 1605 i 1610 (por. Estreicher).

kiego Maurycego dwa listy dla swego pana Karola Sudermańskiego, jeden, ów [1]) wspomniany wyżej od Henryka IV (przesłany na ręce landgrafa heskiego), a drugi od samego landgrafa.

W tym drugim Maurycy przedstawiał otwarcie całą sprawę medyacyi z Polską i od siebie gorąco namawiał Karola, aby nie opuszczał tak dobrej sposobności do zawarcia korzystnego pokoju z Polską, zapewniając go przytem, że Henryk jest dlań życzliwie usposobiony [2]).

Ponadto odbyła się tu w Hessyi poufna konferencya między kanclerzem szwedzkim a radcą heskim [3]), Henrykiem Schäferem. Na tej to naradzie ministrów Schäfer objaśnił swego kolegę szwedzkiego, co to znaczy owa gołosłowna wzmianka w liście Henryka IV o konferencyi z Maurycym heskim w Paryżu i wyjawił mu [4]) (aperuit), nad czem na tejże radzono. Objaśnić zaś o tej konferencyi mógł tem łatwiej, że jak wiemy i on był także wówczas w Paryżu i obradował z ministrami francuskimi.

A o cóż chodziło? Widzieliśmy wyżej z dziennika samego Maurycego heskiego, że tam w Paryżu chodziło o utworzenie unii przeciw cesarzowi. I jeżeli w tej chwili Schäfer powoływał się na tamtą konferencyę, to prosty wniosek, że obecne kroki Henryka IV i Maurycego ku sprowadzeniu pokoju Karola z Polską były istotnie w ścisłym związku z organizowaniem tej unii przeciw cesarzowi.

Na potwierdzenie tego mamy nawet pozytywną wiadomość, że zaraz na tej samej konferencyi Schäfer zwrócił uwagę kanclerza szwedzkiego na propozycye, jakie

---

1) Z 17/III 1603, por. wyżej str. 78.

2) Treść tego listu znaną mi jest tylko o tyle, że przytacza ją sam Maurycy heski w liście do Henryka IV, 23 III/13 III 1603 (Rommel, *Correspondance*, 113).

3) Nazwany jest »consiliarius«.

4) Jak pisze sam Karol 8 III/27 II 1608. Ekblom l. c. »Dodatki« str. 61.

Polacy uczynili ks. de Nevers w Krakowie, dodając, że z relacyi ks. de Nevers widoczne, iż Polacy usilnie pragną pojednania się z Karolem i to za pośrednictwem Henryka[1]).

Pewna tajemniczość tych konferencyi prowadzonych w Cassel (r. 1603) jak i poprzednich (1602) w Paryżu, nasuwa sama przez się podejrzenia, czy też treścią ich nie były jeszcze jakieś inne bardziej sekretne zamiary?

I tu mogliby dawni historycy, wierzący święcie w znany »grand dessein« Henryka IV (wspomniany w pamiętnikach Sully'ego) bardzo łatwo przypuścić, że na tych konferencyach roztoczył Henryk IV plan wielkiego pokoju w Europie.

Wszakże jeśli mówiono tu o pokoju między Polską a Szwecyą, to w takim razie mógł Henryk tę kwestyę traktować na tle swej ogólniejszej tendencyi ku pacyfikacyi Niemiec (na przekór cesarzowi) i wogóle pacyfikacyi całego chrześcijaństwa. W takim razie medyacya szwedzko-polska byłaby tylko cząstką wielkiej ogólnej akcyi Henrykowej, zakreślonej na całę Europę. Maurycy heski, zwany »Uczonym«, mógłby snadno nawet nadawać się na wspólnika tego rodzaju górnych »planów«, a ciągle powtarzana w rozmowie między nim a Henrykiem w Paryżu jakaś »cause commune«, wspólna sprawa, mogłaby być właśnie owym »wielkim celem« — pokojem europejskim, który miano rozkrzewić na gruzach cesarstwa.

Jeśli jednak bliżej roztrząśniemy i zbadamy, czy niema jakichś śladów podobnej dążności w niniejszej akcyi pokojowej Henryka, to zobaczymy, że poszlaki tego rodzaju są bardzo nikłe.

Możnaby tego rodzaju ślad dążności Henrykowej wi-

---

[1]) Treść konferencyi między kanclerzem szwedzkim a Schäferem przytacza sam Karol szwedzki w liście do Henryka IV 8 III/27 II 1608, ogłoszonym w »Dodatkach« przez Ekbloma, *Negotia inter Henricum IV* etc. str. 61—63.

dzieć w poruszonej na konferencyach paryskich kwestyi wyboru Henryka IV na cesarza[1]), t. j. na świeckiego zwierzchnika całego chrześcijaństwa, który powinienby był dbać z obowiązku swego stanowiska o pokój w chrześcijaństwie, a zarazem kwestyę tę związać z ową wzmianką (w liście do Maurycego heskiego) o życzeniu Polaków, aby nie cesarz ani papież, ale on był rozjemcą. Oczywiście jednak wszystkie takie przypuszczenia byłyby nazbyt ryzykowne i dowolne i nie można jedynie na podstawie takich danych wnioskować, że już wówczas Henryk IV myślał o swej »arcychrześcijańskiej republice« państw, w której znaczenie miał utracić cesarz. Daleko roztropniej wyciągnąć tylko ten wniosek, że Henryk IV, jak i inni jego poprzednicy, dążył po prostu do podkopania przewagi Habsburgów i cesarstwa.

Już coś więcej możnaby wywnioskować z innego momentu, mianowicie z listu, jaki Henryk IV napisał teraz do Karola szwedzkiego. Jak wspomniałem, treści jego nie znamy, ale sam Henryk polecił później (r. 1606) posłowi swemu wysłanemu do Karola przypomnieć (jak sam donosi[2]) do Karola 10/II 1606) »toucher un mot particulier de notre part du sujet de la dite (polsko-szwedz.)

---

[1]) Rommel (*Correspondance inédite de Henri IV*, str. 67) opublikował w tłómaczeniu francuskiem »Protocoll dessen was zwischen der königlichen Würde zu Frankreich Monsieur Villeroy und mit Moritz Landgraff zu Hessen vorgelaufen«, gdzie głównym tematem rozmowy było »l'election d'un roi des Romains« i była wzmianka nietylko o usunięciu Habsburgów od tej godności, ale i skłonności książąt niemieckich do wyboru Henryka IV na cesarza (74). Na drodze medyacyi mógł Henryk IV nabrać większego znaczenia i pozyskać głosy elektorów. Rzeczą znamienną, że właśnie w r. 1601/2 papież Klemens VIII pobudza Henryka IV do wspomagania wojska chrześcijańskiego, walczącego na Węgrzech z Turkami, dając mu do zrozumienia, że tą drogą może pozyskać sobie znaczenie w Niemczech i koronę cesarską. (Por. L'abbé Couzard, *Une ambassade à Rome*. Tonneins 1900, str. 205).

[2]) Ms. Bibl. narodowej w Paryżu 15967, f. 605.

paix, du quel meuz[1]) de la meme affection en votre (t. j. Karola) endroit, comme au repos de la Chretienté, nous avions auparavant (t. j. właśnie teraz 17/III 1603) ecrit.

Zatem w obecnym liście do Karola Henryk zakomunikował Karolowi szwedzkiemu nietylko o swej względem niego życzliwości, ale i medyacyę swą motywował ogólniejszem swem dążeniem ku utrzymaniu pokoju w całem chrześcijaństwie. Ponieważ zaś pisał o tem właśnie do Karola, który pod egidą protestantyzmu walczył przeciw katolickiemu Zygmuntowi, więc głównie rozumiał to uspokojenie w znaczeniu pokoju religijnego i taka dążność nie byłaby dziwną u autora »edyktu nantejskiego«.

Trudno jednak na tych kilku słowach budować tak awanturniczą hypotezę. Zwrot »au repos de la Chretienté« był zwrotem ogólnikowym, często powtarzanym i dlatego tymczasem należy przejść obojętnie obok tych poszlak, zanim nie znajdziemy innych, dowodniejszych.

2. Henryk IV rozżalony na Karola szwedzkiego.

Po tym pierwszym kroku ku pojednaniu Polski i Szwecyi, tak Henryk jak i Maurycy nadarmo wyczekują jakiejś odpowiedzi ze strony Karola. Ze Szwecyi nie przychodzi żaden odzew. Henryk bezustannie[2]) dopytuje się Maurycego, co słychać z odpowiedzią Karola, a ten odpisuje, że się ciągle spodziewa, ale do tego czasu nic jeszcze nie otrzymał.

Dlaczego Karol milczał? Przedewszystkiem Karol dą-

[1]) Emu = wzruszony.

[2]) Listy Henryka do Maurycego heskiego 20/V 1603, 26/VI 1603, 6/XI 1603, na co odpowiada Maurycy powołując się na to, że ów kanclerz szwedzki bawi jeszcze w Niemczech, że więc nie był w stanie nawet oddać Karolowi owego listu Henryka (21/V 1603). Listy Maurycego są z daty 23 13/III 1603, 12 2/IV 1603, 21 11/V 1603, 5 VII/25 VI 1603, 31 21/XII 1603. (Rommel, *Correspondance,* 125, 130, 145; 116, 119, 132, 140, 154).

żył skrycie już od dawna do jednego celu — do osiągnięcia korony szwedzkiej. Już w r. 1600 sejm szwedzki ofiarował mu tę koronę, o czem on sam doniósł królowej angielskiej Elżbiecie [1]). Później tai się z tym swoim zamiarem, ale jeśli był gotów godzić się na medyacyę, to zawsze tylko na taką, którąby skłoniła i doprowadziła Zygmunta do zrzeczenia się korony szwedzkiej. Tymczasem zaś nie dostrzegł zupełnie w Henryku tej pożądanej przezeń chęci wyparcia Zygmunta ze Szwecyi. Rachuba polityczna omyliła Karola i dlatego postanowił nie powierzać swej sprawy w ręce Henryka. Przypuszczał też zapewne początkowo Karol, że przez wdanie się króla francuskiego Polacy podejmą układy i przez to zupełnie przestaną działań wojennych i uwolnią go od wielkich wysiłków orężnych w Inflantach. Tymczasem zawiódł się zupełnie, gdyż w Polsce styczniowy sejm r. 1603 uchwalił ponownie pobór na wojnę przeciw niemu [2]). Niemniej przypuszczał zapewne Karol, że przez wdanie się Henryka uzyska pomoc od książąt niemieckich i w tym celu wysłał swego kanclerza do Niemiec, aby od książąt organizujących unię przeciw Habsburgom zyskać pomoc przeciw Zygmuntowi — ale i tu tak samo spotkał go zawód, gdyż przekonał się, że tak Henryk IV jak i książęta chcieliby wprost przeciwnie, aby on porzucił walkę ze Zygmuntem i im właśnie użyczył [3]) pomocy w akcyi przeciw ce-

---

[1]) Geyer, 262. Roku 1602 słyszymy, że Karol już porzucił myśl koronacyi i zamyśla się pogodzić z Zygmuntem III. (Forsten, *Akty i pisma* I, 213).

[2]) Maurycy landgraf heski donosi Henrykowi IV 12 2/V 1603 (Rommel, *Correspondance* 116), że poseł, którego Maurycy wysłał do Polski (por. wyżej str. 73), wrócił niedawno z sejmu z Krakowa i doniósł, że Polacy uchwalili subsydyum przeciw Karolowi. W odpowiedzi na to zapytuje Henryk IV Maurycego 20/V 1603 (l. c. 125), co odpowiedział Karol na propozycye pokoju, szczególnie gdy teraz dowiedział się, że Polacy mają w tym roku uczynić wielki atak na Szwecyę (un grand effort contre lui).

[3]) Podobno w tym samym r. 1603 Henryk IV posyła do Szwe-

sarzowi w samych Niemczech. Tymczasem w planach Karola leżała tylko walka ze Zygmuntem, a walka z Habsburgami nic go nie obchodziła i tu to niezawodnie tkwi też przyczyna, dlaczego nie spieszył się z odpowiedzią na wezwanie Henryka IV.

Że taki był powód milczenia Karolowego i że Karolowi wogóle chodziło tylko o swój własny interes, dorozumiewał się snadź i sam Henryk IV, gdyż w tej materyi napisał na samym końcu roku 1603 [1]) do Maurycego w taki oto sposób:

»Proszę mi donieść ... co odpowiedział Karol szwedzki na propozycyę, którą mi zrobiono ze strony króla polskiego, o czem już zresztą poleciłem kapitanowi Widemarkerowi [2]), aby przypomniał W. Ks. Mci. Wszakżeż ja nie chcę nakłaniać wspomnianego Karola do czego innego, jak tylko do tego, co będzie uważał za najkorzystniejsze dla siebie (que ce qu'il jugera estre pour son mieux). Ja tylko pragnę się dowiedzieć o jego ostatecznej decyzyi, abym przecież na tej podstawie mógł wystosować odpowiedź królowi polskiemu, gdyż ze strony tego ostatniego często się o to mnie dopytują (de la part duquel il m'en est faict souvent instance). Przytem proszę mi wierzyć, że o tem wszystkiem, co W. Ks. M. mi doniesie, zachowam tajemnicę i postąpię z całą ostrożnością, tak, że ani W. Ks. M. ani Karol szwedzki nie będziecie mieli z tego powodu żadnego kłopotu«.

Z listu tego widać, że Henryka IV brak odpowiedzi

---

cyi Andrzeja de la Fromentieres z prośbą o działa i kule (na jaką wojnę?), na co w odpowiedzi wymówił się Karol tem, że mu nie podano rozmiarów (Geyer, l. c. cytuje Riksarkivet).

[1]) 28/XII 1603. (Rommel, *Correspondance* 152).

[2]) Por. list Henryka IV do Maurycego heskiego 6/XI 1603. (Rommel, *Correspondance* 145). »J'attends aussi votre responce sur ce que je vous ai fait savoir par Widemakre sur le fait de Suède que j'ai commandé au dit Widemakre vous rememore«. Ten kapitan Widemaker wyjechał z Paryża do Maurycego 27/IX 1603 (l. c. 139).

ze strony Karola zaczyna niecierpliwić i rozdrażniać, do czego przyczyniały się jakieś częste dopytywania ze strony polskiej.

Kto to tak z Polski nagabywał króla Henryka IV? Wiemy skądinąd [1]), że książę Nevers po przybyciu do Francyi przesłał list do samego Zygmunta III z wieścią, że prosił Henryka IV o pośrednictwo między Polską a Szwecyą i że król Henryk obiecał wdać się w tę sprawę, wybrać pośredników etc. Prawdopodobnie więc w odpowiedzi na to ciż panowie, którzy z nim konferowali poprzednio w Krakowie, zaczęli się dopytywać o dalsze postępy sprawy. Byli to, jeśli się nie mylę, ciż sami Zamoyszczycy a może i sam Zamoyski.

Przez rok 1604 stosunki między Henrykiem IV a Karolem Sudermańskim coraz się oziębiały, właśnie dlatego, że ciągłe milczenie Karola na wszystkie propozycye medyacyi coraz bardziej niecierpliwiło i jątrzyło Henryka IV i to tem więcej, im bardziej panowie polscy w dalszym ciągu nie przestawali dopytywać się o postępy medyacyi.

O tych to dopytywaniach się ze strony Polski donosi Henryk w połowie lutego (14/II) 1604 landgrafowi Maurycemu, zaznaczając, że znowu niedawno niektórzy poddani króla polskiego [2]) prosili go o medyacyę i że nawet wskutek tego zamyślał już otwarcie napisać w tej kwestyi do Karola Sudermańskiego, ale bał się znowu go tem nudzić i kłopotać. Dlatego proponuje samemu Maurycemu, aby wysłał kogoś do Szwecyi z ostatecznem zapytaniem jaka jest definitywna i wyraźna decyzya Karola. Radząc, aby to wszystko zrobił po cichu i bez krzyku, Henryk

---

[1]) *Lettres et ambassade de Missire Philippe Canay, Seigneur de Fresne.* A Paris 1635—6, list z 2/XII 1604.

[2]) »De la part d'aucuns serviteurs du roy de Pologne« (Rommel, *Corresp.* 164). Co prawda ta nazwa »serviteurs« raczej wskazywałaby na jakichś dworzan Zygmunta III, aniżeli na panów polskich należących do stronnictwa Zamoyskiego.

zapewnia go znowu, że nie chce niczego przedsięwziąć, coby mogło przynieść jakąkolwiek szkodę Karolowi i że owszem zawsze jest pełen dlań życzliwości. W końcu przestrzega, że w razie braku odpowiedzi od Karola gotów jest nawet powołać się tylko na ten brak odpowiedzi i z całej sprawy wycofać się i zapieczętować ją na zawsze [1].

Tymczasem zaszedł fakt, który dowodził, że do tego samego dąży najwyraźniej właśnie i Karol Sudermańczyk i że to on właśnie pragnie rozbratu z Zygmuntem III. W tym czasie bowiem (12 22/III 1604) daje się Karol wybrać stanom szwedzkim na króla i przyjmuje oficyalny tytuł »obranego« króla Szwecyi [2].

Fakt ten (zresztą przepowiadany już [3]) poprzednio) był podeptaniem wszelkich praw sukcesyjnych szwedzkich, wedle których tylko Zygmunt III miał dziedziczne prawo do korony i dlatego fakt ten przecinał teraz wszelkie pomysły medyacyi i pojednania między Karolem a Zygmuntem i stawiał sprawę na ostrzu miecza.

Sam Maurycy heski na wieść o tem (chociaż sam blizki kuzyn Karola) nie uradował się wcale. Przeciwnie zląkł się o los Karola, przypuszczając, że przez to narazi siebie i swe dzieci na krwawą i niepewną walkę, że narazi się przedewszystkiem opinii całej Europy, która nie będzie go uważać za nic innego, jak tylko za bezprawnego uzurpatora [4]).

---

[1]) »Je pourrois prendre pour un refus son silence depuis le premier advis que vous luy avez donné de ceste proposition de ma part».

[2]) Odtąd aż do swej koronacyi, t. j. do r. 1607 nazywany jest »Rex electus«, »Rex designatus«.

[3]) Już 24/II 1604 Buzanval donosił ministrowi Villeroy (Arch. min. spr. zagr. w Paryżu, Holandya, Coresp. V f. 377), że dworzanin Karola wysłany do Anglii, przejeżdżając przez Hagę, zapewniał, że Karol zdusił już wszystkich malkontentów i w marcu przyszłym stany szwedzkie ogłoszą go królem.

[4]) W liście do Henryka IV (9 II/30 I 1604, Rommel, *Corresp.* 159) zaznacza Maurycy, że otrzymał list od Karola, w którym tenże

Fakt ten Henryka IV wprost oburzył. Zamiast odpowiedzi na jego propozycye ugody, Karol oto naumyślnie nie odpowiadał i przewlekał, aby korzystając następnie ze zwłoki odpowiedzieć brutalnie samym faktem elekcyi! Henryk IV pisał o nim dotąd zawsze tylko (jak zresztą i wszyscy inni) »le duc Charles« i dotąd dla Henryka jedynym prawym królem Szwecyi był tylko Zygmunt III i na takiej to podstawie myślał też rozpoczynać kroki medyacyi, którą oto teraz sam Karol w puch rozbijał.

To też rozżalony postanowił Maurycemu wyrazić swe niezadowolenie i nawet uczynić jakby wyrzut z powodu przewrotności Karola, a szczególnie z tego powodu, że zupełnie nie uprzedził go o swem postanowieniu.

»Le duc Charles de Suede« — pisze [1]) Henryk do Maurycego (nie daje Karolowi tytułu króla), »książę Karol szwedzki pomimo to, że przecież tak niedawno oświadczył się względem mnie z wszelkim szacunkiem, zaufaniem i przyjaźnią, i że i ja tak samo życzyłem mu zawsze wszelkiej pomyślności, nie uprzedził mnie zupełnie o swej decyzyi przyjęcia tytułu królewskiego, jak to niedawno istotnie uczynił. Czyż to zrobił dlatego, że ja na prośby króla polskiego ofiarowałem się zapośredniczyć zgodę między nim a tym królem? W takim razie przekona się zczasem, że ja w tej sprawie pragnąłem jego dobra nie

---

zatytułował się już królem szwedzkim; ponieważ jednak Karol nie wyjaśnił przyczyny tego kroku, więc i Maurycy w odpowiedzi nie chciał go o to zagadywać. Zdaniem niektórych Karol obrazi teraz na siebie nietylko Zygmunta, ale i brata Zygmunta, Jana i wogóle niesłusznie czyni, przywłaszczając sobie tron tych, do których z prawa należy się sukcesya. Wkrótce potem 25 15/II 1604 (l. c. 167) Maurycy znowu pisze, że Karol nic nie pisał o swej intencyi pokoju z Polską, że więc widoczna, iż bierze się do rzeczy niebezpiecznych. Pomimo to jeszcze raz wedle życzenia Henryka (wyrażonego w liście 14/II 1602) zagadnie Karola w sprawie tej medyacyi.

[1]) 3/IV, Rommel, *Correspondance* str. 176.

mniej od tych, którzy go popchnęli do tego kroku« [1]).

Z tego ostatniego zwrotu widać, że Henryk IV rozgniewany na Karola przepowiadał mu zły koniec i bodaj upadek w walce z Zygmuntem III. Widział, że teraz już tylko jest miejsce na rozprawę orężną między dwoma Wazami i porzucał zupełnie wszelką nadzieję doprowadzenia pokoju między nimi na drodze układów.

Jednem słowem z całego tonu listu widać, że Henryk IV nie jest najlepiej usposobiony dla Karola. Jeśli się nie mylimy, to niepomału do tego przyczynić się musiała także i spółczesna temu sprawa swatów ks. de Rohan z córką Karola, która choć popierana przez Henryka IV urywa się w tym roku i upada [2]), wykazując dowodnie, że sam Karol nie garnie się nazbyt ku bliższym stosunkom z Francyą i niezawsze gotów dogodzić życzeniom Henryka IV.

3. Pierwsza misya Stefana de Sainte-Catherine.

Henryk IV oburzony na brak odpowiedzi od Karola i na uniemożliwienie przez to medyacyi (a może i z powodu złego obrotu popieranej przez siebie sprawy małżeństwa ks. de Rohan) postanowił bezpośrednio dać mu do poznania swoje niezadowolenie.

W tym to zapewne celu napisał (10/II 1604) list do Karola, w którym o niczem więcej nie pisał, jak tylko domagał się, aby wypuścił [3]) do Francyi niejakiego Francuza Stefana de Sainte-Catherine.

---

[1]) W odpowiedzi na ten list Maurycy (17 7/IV 1604, Rommel, str. 179) przytakiwa Henrykowi i wyraża swój smutek, że Karol nie kontynuuje korespondencyi, którą zaczął na swe szczęście z Henrykiem IV. Przytem Maurycy jakby na swe usprawiedliwienie zaznacza, że Szwecya jest bardzo odległa i że i on nie miał już dawno listu od Karola.

[2]) Ekblom l. c.

[3]) „Ut clementer ex servitio regnoque nostro dimittatur«, tak cytuje życzenie Henryka w swej odpowiedzi sam Karol (19 9/VIII 1604, Ekblom l. c. str. 47 »Appendix«).

Kim był do tego czasu ten S. Catherine i co porabiał na dworze Karola, nie wiadomo. Z następnej odpowiedzi Karola słyszymy, że był u niego *in servitio*. Od obecnej chwili Henryk IV a później Ludwik XIII używają nieprzerwanie tego S. Catherine do misyi dyplomatycznych najpierw w Szwecyi i Danii, potem w Holandyi i Niemczech[1]. Może więc być, że już teraz był w służbie dyplomatycznej (w roli jakiegoś agenta) na dworze Karola i z niej to wyzwalał go Henryk IV, chcąc go używać odtąd dla swoich wyłącznie celów[2].

Przypuszczam, że odwołanie to było przykre dla Karola i dowodziło bodaj jakiegoś oziębienia stosunków francusko-szwedzkich[3] i że ono to właśnie miało dać Karolowi do poznania, że zmieniło się względem niego usposobienie dworu francuskiego.

---

[1]) W Niemczech był rezydentem w Heidelbergu. Jak widzimy, odbywał on swą misyę w krajach protestanckich. Nadawał się do tego, gdyż był hugenotą. Że nie był katolikiem, można wnosić z listu do niego 12 2/VIII 1618, w którym pozwala sobie niejaki Darde powstawać na »joug tyranique du Pape« i opowiada o nadaremnych staraniach o swe nawrócenie na katolicyzm. (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 4117 f. 138, orygin.).

[2]) Na dworze Karola był już zapewne kilka lat, gdyż naturalny syn Karola, Karol Karlson, pisze doń ostatn. październ. 1625 z Rygi (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 4117, f. 142) o ich wzajemnej znajomości »depuis si longues années«, przyczem wspomina o swej długoletniej niewoli w Polsce. Ponieważ Karlson był pojmany do niewoli przez Zamoyskiego 1602 i nie wrócił z tej niewoli aż r. 1613, więc z tegoby wypadało, że S. Catherine przebywał w Szwecyi już przed r. 1602. Karol musiał być zresztą zadowolony z usług Stefana S. Catherine, gdyż znowu w 1605/6, kiedy przybył on do Szwecyi jako poseł francuski, Karol chciał go znowu zatrzymać w swej służbie, o czem pisze Blanque do ambas. franc. w Wenecyi 11/VIII 1606. (Ms. Bibl. narod. w Paryżu franç. 15967).

[3]) Takie wrażenie odnosi się też i z tonu odpowiedzi Karola: »Cum autem contra voluntatem detinere praesertim ex numero eorum, quos nunquam odio habuimus...«.

Zanim jeszcze ów list Henryka, odwołujący Stefana de S. Catherine przybył do Szwecyi, już tymczasem Karol naciskany listownie [1]) przez Maurycego heskiego, wygotował nakoniec i wysłał przez jakiegoś Francuza list do króla francuskiego (10 VI/31 V 1604 Nyköping).

Była to odpowiedź jeszcze na ów pierwszy list Henryka, wręczony kanclerzowi szwedzkiemu roku zeszłego przez Maurycego heskiego. Przypomina w nim tylko, że szwagier jego Maurycy heski odkrył mu dokładnie wszystko to, z czem mu się zwierzył Henryk [2]) i zaznacza, że chociaż Polacy nie okazali dotąd najmniejszej chęci do pokoju i owszem wszelkie propozycye pokoju zawsze odtrącali, pomimo to jeśli Henryk istotnie pragnie podjąć się trudnej roli pośrednika i sprowadzić pokój na słusznych warunkach, to w takim razie prosi go rozpocząć to dzieło medyacyi. Gdyby jednak Polacy woleli wojnę, to i on do niej gotów. W końcu prosi o odpowiedź.

Te ogólnikowe zwroty właściwie nie zapowiadały żadnych dobrych nadziei pokoju, szczególnie dlatego, że w nagłówku tego listu zatytułował się Karol wybranym królem — »erkohrener König von Schweden« — zaznaczając przez to jasno, że tylko pod warunkiem uznania go królem szwedzkim zgodzi się na pokój.

Dopiero po wysłaniu tego listu przybył do Szwecyi ów list Henryka (z 10/II 1604), domagający się odesłania Stefana de S. Catherine.

Może być, że list ten zaniepokoił Karola. Przypu-

---

[1]) Por. wyżej str. 87—8 uw. Znowu 9 VI/30 V 1604 otrzymał Karol list od Maurycego z 30 20/V 1604, w którym ponownie go nakłaniał do odpowiedzi Henrykowi. Karol odpowiedział na to Maurycemu 27 17/VI 1604, że właśnie dopiero co wysłał list do Henryka (*Wahrhaftiger Abdruck* A 4.).

[2]) »Eben solches mit mehrern Umbstenden entdecket, zumassen es Ihre L. von E. L. anvertrawet worden«. *Wahrhaftiger Abdruck der Missiwen, welche Carolus der Neuende an den Heinrichen den Vierdten* etc. Amsterdam 1608 str. f. A 4.

szczam, że już sam adres na liście umieszczony (którego zresztą nie znamy) przekonał go, że do rzędu licznych panujących w Europie, którzy nie ukrywali oburzenia z powodu zagrabienia przezeń tronu szwedzkiego swemu synowcowi Zygmuntowi, zapisuje się i Henryk IV i nie przyznaje mu także tytułu królewskiego.

Karol jednak należał do tych ludzi, którzy niełatwo dadzą się zbić z raz obranej drogi. Rozumiał, że przyznanie mu tytułu królewskiego przez Henryka miałoby dlań ogromne znaczenie, gdyż byłoby to uznaniem ze strony władcy katolickiego. Postanowił więc za wszelką cenę ułagodzić i pozyskać sobie Henryka, a aby łatwiej na nim to przeprzeć, umyślił mu w zamian zaproponować korzystne traktaty handlowe lub przymierze.

Stąd to odjeżdżającemu teraz (na żądanie Henryka) do Francyi S. de S. Catherine wręczył list do Henryka [1]) (19 9/VIII 1604), w którym przypomina o dawnych dobrych stosunkach Szwecyi z Francyą i o zawartych dawniej przymierzach szwedzko-francuskich, które zostały odnowione przez Gustawa szwedzkiego (ojca Karola) i Franciszka II [2]). Proponuje więc Henrykowi IV, że jeśli te przymierza uzna za korzystne dla swego państwa, to Karol gotów jest je odnowić i w dalszym ciągu zachowywać.

Propozycye to były nie do pogardzenia, a w pierwszym rzędzie obietnice traktatów handlowych. Zresztą i sam związek polityczny ze Szwecyą był zawsze Henrykowi na rękę. W miejsce utraconej nadziei małżeństwa córki z ks. de Rohan podsuwał teraz Karol przymierze wprost z sobą samym, jako z królem szwedzkim.

Przymierze z nim miało jednak wedle myśli Karola być równoznaczne z zerwaniem z Polską i stąd w liście tym nie czyni już żadnej wzmianki o medyacyi, dając tem do poznania Henrykowi, ze sprzymierzyć się gotów z Fran-

---

[1]) Ekblom str. 47.

[2]) Przymierze z r. 1542 odnowiono w r. 1559:

cyą tylko za cenę porzucenia tej myśli medyacyi, a względnie za cenę uznania jego elekcyi na króla, a więc zerwania z Zygmuntem. Karol dobrze rozumiał, że przyjęcie tytułu królewskiego to rozbrat i wojna z swym synowcem Zygmuntem i stąd to zapewne chcąc z góry wobec Europy, a szczególnie wobec medyatora Henryka całą winę tej niezgody zwalić z siebie na Zygmunta, a przytem w samej Szwecyi wszelką myśl medyacyi raz na zawsze zdyskredytować, przedstawił (4/IX 1604) w owym to właśnie czasie w Szwecyi warunki [1]) wygórowane, niby od Zygmunta pochodzące, a przez siebie w samej rzeczy wymyślone, które też oczywiście zostały przez senat szwedzki zaraz odrzucone.

Zdaje się też, że pod wrażeniem tego ostatniego wypadku zgasły w Henryku ostatnie iskry nadziei [2]) pojednania obu Wazów. Pomimo to jednak zawsze istniały okoliczności, które wbrew tym trudnościom popychały Henryka do ciągłego ponawiania swych starań o zgodę między obu Wazami. Jeśli się nie mylimy, to bodźcem do tego stał się teraz i ów wspomniany list Karola, który przywoził teraz do Francyi S. Catherine, a szczególnie

---

[1]) Warunki te przytacza (na podstawie aktów w *Riksarkivet, Registr.* 1604 fol. 318) Ekblom (str. 13). Przeciwko tym »polskim« warunkom ułożył Karol (10IX/31VIII 1604) znowu inne niby od siebie (l. c. 14). Warunki »polskie« były: 1) Zygmunt III i jego syn mają odzyskać koronę szwedzką; 2) wolność religijna w całem państwie, z wyjątkiem jednego okręgu, gdzie katolicyzm wykluczony; 3) Karolowi i jego potomstwu ma się oddać na wieczność pewne zamki inflanckie; 4) Polska i Szwecya związane unią dynastyczną; sąsiednie państwa mają dać zakład na dotrzymanie warunków i papież ma być też odpowiedzialnym za nie. Podobnież Geyer, *Histoire de Suede* (tłómacz. franc. 1844, 268) zaznacza na podstawie dokumentów z *Riksarkivet,* że te warunki (przedstawione przez Karola) senat r. 1604 odrzucił.

[2]) Henryk IV pisze do Fresne-Canaye z Paryża 22/XII 1604 (*Lettres missives de Henri VI,* tom IV str. 695), że wobec przyjęcia tytułu królewskiego medyacya francuska nie ma żadnych widoków.

wyrażone w nim propozycye przymierza i traktatów handlowych francusko-szwedzkich. Te bowiem propozycye skłaniały właśnie Henryka do ponowienia swej medyacyi. Jeśli bowiem Henryk miał zawrzeć oficyalne przymierze lub traktaty z Karolem, to nie mógł tego w żaden sposób uczynić w oczach Europy (a szczególnie Europy katolickiej) wprzód, zanim się nowy »król« Karol nie porozumie z dawnym »królem« Zygmuntem. Na zawadzie tym traktatom ze Szwecyą stał właśnie ten spór między Wazami i trzeba go było za wszelką cenę usunąć. O ile więc sam Karol odrzucał myśl pokoju z Zygmuntem, rozumiejąc dobrze, że po przyjęciu tytułu królewskiego jest to prawie niemożliwe, o tyle znowu dla samego Henryka IV pogodzenie ich było *conditio sine qua non,* warunkiem, bez którego nie mógł się sprzymierzyć z Karolem. Henryk od czasu owych skarg Firleja w Rzymie rozumiał przecież doskonale, że jako neofita nie może w żaden sposób przymierzyć się z protestanckim księciem, który pozbawił nieprawnie tronu władcę katolickiego i to na drodze rozbudzania fanatyzmu protestanckiego przeciw wierze katolickiej. Mógł z nim zawrzeć przymierze tylko po pojednaniu go z Zygmuntem.

Wszystko to było powodem, że Henryk IV znowu zwrócił się do Karola z namowami do pokoju z Zygmuntem i porobił w tej mierze jakieś (bliżej nieznane) przedstawienia. W odpowiedzi otrzymał jednak znowu od Karola (zapewne na początku[1]) maja 1605) list, w którym ten już zupełnie otwarcie wykręcał się z propozycyi medyacyi i co więcej nawet nakłaniał samego Henryka do

[1]) Tekst listu tego i data jego nieznana. Treść jego znana jest dopiero z trzeciej ręki. Przytoczył ją bowiem Henryk IV w nieznanym bliżej liście (13/V 1605) do swego ambasadora weneckiego, a ten powtórzył go znowu w liście (4/VI 1605) do de la Blanque'a. (*Lettres et negoc. du Fresne-Canaye* pod datą 4/VI 1605). List ten otrzymał Henryk zapewne niedługo przed 13/V 1605 (t. j. datą własnego listu).

zerwania z Zygmuntem. Wyjawił tu, że nie chce wogóle wejść w układy pokojowe, a to dlatego, że Zygmunt jest zupełnie na usługach domu austryackiego, że więc nigdy nie usłucha wyroku, jaki w tej sprawie wydałby Henryk IV, wróg tego domu Habsburskiego. W liście tym wprost nawet podbechtywał samego Henryka przeciw Zygmuntowi, przestrzegając go, że Zygmunt stara się o medyacyę Henryka tylko dlatego, aby wybadać sytuacyę, a następnie zupełnie nie usłuchać i nie wykonać wyroku, jaki wyda Henryk jako sędzia polubowny.

I dlatego to radzi nawet, jeśli Henryk nie ma pewności, że Zygmunt dotrzyma tego, co przyrzeknie, a owszem może być pewny, że go wyprowadzi w pole, to niechże Henryk w takim razie nie łoży tyle starań i trudów na doprowadzenie tego pokoju do skutku, a raczej niech porzuci Zygmunta i całą już życzliwość zleje na niego, na Karola. Zbija przytem skrupuły Henryka IV jako katolika i wskazuje mu, że kiedy zawarł wieczne przymierze ze Stanami holenderskimi przeciw Hiszpanii, to podobnież może związać się ze Szwecyą przeciw Zygmuntowi, sojusznikowi Habsburgów (hiszpańskich), a Karol na zawsze zostanie przyjacielem jego przyjaciół i wrogiem jego wrogów (t. j. Hiszpanii).

Zdaje się, że te ponowne przedstawienia i ostrzeżenia Karola nie minęły bez wrażenia i przechyliły znowu na pewien czas szalę sympatyi dworu francuskiego na stronę Karola. Stronnictwo przychylne Karolowi z ministrem Sully'm na czele mogło teraz wyzyskać te wszystkie podejrzenia i wyrazić obawy, że Francya, podając rękę Zygmuntowi, przyczyni się istotnie przez to do pomnożenia potęgi domu austryackiego, zaś przez odzyskanie Szwecyi dla Zygmunta gotowa nawet oddać Bałtyk pod wpływy Habsburgów hiszpańskich.

Nawet na dworze francuskim do tego stopnia przejęto się przedstawieniami Karola, że postanowiono przed przystąpieniem do jakichkolwiek kroków medyacyi wy-

badać wprzód stanowisko dworu polskiego i w tym celu zażądać od króla Zygmunta dokumentu świadczącego, że żywi dobre intencye względem Francyi i wyroku jej króla usłucha. Robiąc tego rodzaju trudność przedwstępną Zygmuntowi, niezawodnie zamyślano skłonić go tą drogą do przejścia na stronę Francyi i porzucenia bliższych stosunków z cesarzem.

Niemniej samego zaś Karola postanowiono nakłaniać nadal do pokoju i zapewnić go za pośrednictwem wracającego znowu (jeszcze w maju 1605) do Szwecyi Stefana De Sainte-Catherine, że Henryk istotnie postara się u Zygmunta z góry o stosowne zapewnienie i zabezpieczenie swego wyroku polubownego, a zarazem prosić go, aby bez ogródek wyjawił, czy zgadza się na medyacyę francuską, gdyż w takim razie zaraz Henryk IV wyśle poselstwo dla rozpoczęcia rokowań [1]).

Jan De La Blanque.

Medyacya Henrykowa spotykała się z przeszkodami nietylko na dworze Karola szwedzkiego. Przeszkody znalazły się też i w stosunkach Henryka IV ze Zygmuntem III. Mianowicie jednym z powodów, dla którego medyacya szła tak oporem, było i to, że Henryk IV nieco inaczej rozumiał swą przyszłą rolę w medyacyi szwedzko-polskiej, aniżeli król polski. Zygmunt pragnął, aby król francuski był tylko pośrednikiem, gdy tymczasem Henryk IV pragnął być sędzią. Wedle Zygmunta miał on tylko namawiać do zgody, gdy tymczasem Henryk chciał wydawać rozstrzygający wyrok. Henryk IV przypuszczał, że Zygmunt III będzie czuł względem niego, jak sam pisze, *respect a ma reputation et integrité* i że dlatego *se soubmettrait volontiers a mon jugement* [2]) i wyrok jego uzna

[1]) Ta odpowiedź cytowana we wspomnianym liście Canaye'a do La Blanque 14/VI 1605 (*Lettres de Canaye* l. c.).

[2]) Tak pisze wyraźnie Henryk IV do Maurycego heskiego 17/III

za obowiązujący. Tego rodzaju rozstrzygnięcie sporu między państwami miało w rozumieniu francuskiem przynieść blask i honor Henrykowi [1]). Stąd to Fresne-Canaye, ambasador francuski [2]) w Wenecyi, robi starania w Polsce, aby tu z góry przyrzeczono, że w tej sprawie uważać się będzie na godność i honor [3]) króla francuskiego i że wybiorą go dlatego do tej sprawy, że godność króla francuskiego jest najpierwszą i najstarożytniejszą w hierarchii wszystkich królów chrześcijańskich [4]).

Henryk rozumiał wiele o swej przyszłej roli medyatora między obu Wazami. Miał się tu odbyć istotnie jakiś rodzaj sądu w sprawie międzynarodowej. Wedle rozumie-

---

1603 (Rommel, *Correspondance* 109—111), sądząc, że takie jest też życzenie panów polskich.

[1]) Później r. 1608 Villeroy uważał (w liście do ambasadora francus. w Holandyi, 8/IV 1608 *Les negoc. du pres. Jeannin*, Coll. Michaud Poujoulat str. 330) że Zygm. III zgodził się istotnie »offrant de remettre ses droits a son (Henryka) jugement et arbitrage« i stąd »Ce serait aussi l'honneur du roi notre« etc.

[2]) Filip de Canaye, sieur de Fresne urodz. w Paryżu 1551, um. 1610. Krótką jego biografię podaje Rott, *Henri IV, les Suisses et la Haute Italie*, Paris 1882, str. 104, uw. 1 i str. 127 i nstp.

[3]) »Que le nom et entremise de Votre M-té y puisse etre employé seurement et honorablement«. Canay do Henryka IV, 2/XII 1604 (*Lettres de Canay*, pod tą datą). Wspomina też o »des moyens qu'elle auroit à tenir pour s'entremettre dignement du dit accord et comme il appartient a un si grand Roy et duquel il ne faut rien attendre qui ne soit digne d'un Prince le plus prudent et le plus experimenté de toutes sortes d'affaires que la France ait jamais veu« i zaznacza, że u Henryka IV znajdzie się »sa bonne disposition a tout oeuvre digne de lui, comme serait de procurer la paix entre Princes Chrestiens, que pourveu que je lui puisse ouvrir les moyens par lesquels il en pourra venir a son honneur«. Canay do De La Blanque'a 11/XII 1604 (l. c.).

[4]) W powyżej cytowanym liście do De La Blanque'a 11/XII 1604 Canay zaznacza, że panowie polscy mają sobie życzyć, que la voye d'accord soit proposée par Sa M-té, comme le premier entre tous les Princes Chrestiens, tant en ordre d'antiquité Royale, que pour etre le plus ancien d'age et d'experience (l. c.).

nia ambasadora francuskiego w Wenecyi (wyrażonego w jednym [1]) z jego późniejszych listów) w tym sądzie mieli brać udział i inni książęta, gdyż podkreśla, że Karolowi większej to doda powagi w Szwecyi, jeśli oprze swe prawo do tronu nietylko na podstawie elekcyi stanów szwedzkich, ale i na podstawie sprawiedliwego wyroku książąt chrześcijańskich, dbałych tak o dobro chrześcijaństwa, jak i o jego własne [2]).

Ponieważ wspomniany ambasador był jedną z głównych sprężyn medyacyi między Polską a Szwecyą i był wyśmienicie poinformowany przez rząd francuski o dążeniach dyplomacyi francuskiej w tej sprawie, więc można przypuścić, że wedle planu tej dyplomacyi miał się tu odbyć istotnie sąd, że miał tu zapaść nad dwoma królami nieodwołalny wyrok i że sędzią w tej sprawie międzynarodowej miał być król arcychrześcijański, a prawdopodobnie uczestnikami pobocznymi książęta niemieccy [3]), wy-

---

[1]) 11/III 1606 Ms. Bibl. narod. w Paryżu franç. 23524 f. 123.

[2]) »Et que lui (Karolowi) fera tousjour plus d'honneur de remettre son droit a l'equitable jugement de princes amies communs, affectionnez au bien general de Chretienté et au sien particulier« tak wedle tego listu miał pisać Henryk IV do Karola, tymczasem w znanym liście Henrykowym do Karola 10/II 1606 (zob. na końcu pracy dodatek) — w liście, w którym Henryk miał się tak wyrazić — nie spotykamy wcale takich zwrotów. Ponieważ Canaye i pod innym względem cały ten list Henrykowy wyinterpretował bardzo dowolnie, więc powyższe zdanie można uważać tylko za pogląd samego owego ambasadora. Wobec tego jednak, że w tem dowolnem interpretowaniu nie widać żadnej złośliwej podstępności, a wiemy skądinąd, że tenże ambasador był bardzo dobrze poinformowany o całym planie medyacyi polsko-szwedzkiej, a nawet był jednym z głównych w tej sprawie pośredników, więc trzeba uznać, że ten pogląd nie był obcym dyplomacyi francuskiej.

[3]) Ten sam ambasador Canaye pisze do min. Villeroy 5/IX 1606 (*Lettres de Canaye* vol III 198), że na proponowanym zjeździe powinno się roztrząsnąć głównie pretensye do tronu tak Karola, jak i Zygmunta i dlatego, jeśli Karol z góry uważa się za wyłącznego władcę Szwecyi, to w takim razie nie może być mowy o sędziach

brani już to przez szwedzką, już to przez polską stronę (landgraf heski, palatyn reński, elektor brandeburski).

Takie to wysokie pojmowanie króla francuskiego, jako sędziego otoczonego gronem książąt niemieckich, bodaj nawet zwracało się poniekąd przeciw stanowisku cesarza w chrześcijaństwie i dlatego wydaje się to może nawet dziwne, że takie zapatrywania roztaczano właśnie wobec Zygmunta III. Wszakżeż wiedziano, że utrzymuje on żywe i blizkie stosunki z cesarzem i domem austryackim i że zacieśnia je właśnie w tymże roku 1605 coraz bardziej, tak że pod jego koniec powiąże się związkiem małżeńskim z jedną z córek tego domu, arcyksiężną Konstancyą.

Jeżeli więc pomimo to podkreślano tak ową poniekąd »antycesarską« rolę króla francuskiego wobec Zygmunta i (jak zobaczymy zaraz) nawet wyraźnie to wyjawiono wobec niego, to chyba nie można tego inaczej rozumieć, jak tylko jako rodzaj podsuwania mu propozycyi i dawania mu tej przestrogi, że jeśli chce korzystać z medyacyi francuskiej, to niech porzuci związki z cesarzem i zbliży się do Francyi (a może nawet ofiaruje jej swe przymierze, jak to czynił właśnie jego rywal Karol).

Tymczasem jednak Zygmunt nie spieszył się z przyznaniem tak wysokiej roli królowi francuskiemu. Kiedy Zygmunt po powrocie ks. de Nevers do Francyi otrzymał [1]) od niego wiadomość, że Henryk IV na przedstawienia ks. de Nevers obiecał jak najchętniej zabrać się do dzieła pokoju i chce wyszukać kogoś, coby zajął się wstępną pertraktacyą, i kiedy na skutek tego to jego życzenia kilku

»je ne sai quel moyen il y a de nommer des arbitres de part et d'autres«. Podobnież pisze do tegoż Canaye'a De Blanque z Polski 11/VIII 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967), że Zygmunt III pozwoli wybrać Karolowi »et les princes alemans et le lieu« zjazdu.

[1]) »Le duc de Nevers ayant escrit il y a quelques mois au Roi de Pologne« etc. pisze 2/XII 1604 ambasador francuski z Wenecyi do Henryka IV. (*Lettres de Canay*, pod tą datą).

książąt niemieckich [1]) zwróciło się do Zygmunta III z ofiarowaniem się podjęcia tego rodzaju misyi, wówczas Zygmunt III odpowiedział wprost, że nie może traktować już z kim innym, skoro tej sprawy podjął się Henryk IV [2]).

Wobec takiej odpowiedzi, z której wynikało, że Henryk ma tu zostać zwykłym pośrednikiem, Henryk IV też ucichł. Kiedy jednak zbliżał się sejm styczniowy 1605, na którym miano rozstrzygać ponownie o podatkach na wojnę inflancką, wówczas sam Zygmunt zaczął się niecierpliwić, że nie otrzymuje z Francyi żadnej wiadomości o sprawie rozpoczętej przez ks. de Nevers i nie wie, czy ma spodziewać się wojny czy pokoju.

Chcąc wybadać więc, co myśli dwór francuski, zwrócił się do pewnego Francuza, który oddawna przebywał na jego dworze, aby w tej mierze zasięgnął z Francyi wiadomości.

Francuzem tym był Jan de La Blanque. Ciekawe są losy i charakter tego Francuza, który miał odegrać pierwszorzędną rolę w medyacyi francuskiej między Polską a Szwecyą.

Pochodził on z Langwedoc i był siostrzeńcem [3]) jenerała szwedzkiego Pontusa de La Gardie (który również pochodził z Langwedocyi).

Do Polski przybył on już za Henryka Walezego [4]),

---

[1]) Zapewne kuzyni Karola szwedzkiego, palatyn reński, landgraf heski i elektor brandeburski, którzy i później się tą sprawą medyacyi zajmują.

[2]) O tem wszystkiem dowiadujemy się z listu Canaye'a do Henryka IV z 2/XII 1604 (l. c.).

[3]) Vreede, *Lettres et negociations du P. Ch. de Buzanval*, Leide 1846 str. 334 »capitaine La Blanque, neveu du feu Sr. de La Gardie«.

[4]) Vreede, *Nederland et Zweden,* Utrecht 1841 str. 61, 90—1 (na podstawie depesz przesyłanych z Hagi przez ambasadora francuskiego, z którym korespondował też de La Blanque); por. też Canay,

ale później korzystając zapewne ze stosunków pokrewieństwa z familią de La Gardie'ch [1]) przenosi się do Szwecyi, gdzie za panowania Jana III bierze udział w wojnie z Moskwą jako kapitan wojsk szwedzkich i odtąd przez całe życie nosi już tytuł kapitana.

Tu w Szwecyi przylgnął do królewskiej familii Wazów. Jego wuj Pontus de La Gardie ożenił się z naturalną córką Jana III, Zofią Gyllenhjelm, a przez to de La Blanque stał się bliższym i Jana III (a następnie miał się też bardzo przywiązać do jego syna, Zygmunta III). Słyszymy, że za Jana III dowodzi znaczną częścią armii szwedzkiej i ma tytuł »General-lieutenant« [2]).

W latach 1578—98 był on »gouverneur du quartier de Livonie pres de Reval« [3]) czyli Estonii, a więc właśnie tego kraju, który od czasu wstąpienia Zygmunta III na tron polski stawał się kością niezgody między Szwecyą a Polską.

W czasie sporu szwedzko-polskiego stał on bezwarunkowo po stronie Zygmunta przeciw Karolowi i stąd to w chwili wybuchu wojny między nimi (więc mniej więcej około 1599) opuszcza Szwecyę [4]) i przenosi się na stałe do Polski, aby pod wodzą Zamoyskiego (1601/2) walczyć przeciw Karolowi [5]).

Lettres l. c. vol. II, str. 399 (»depuis plus de 30 ans«), por. Pierling, *Le Saint Siege et la Russie* III, 197—8.

[1]) Z Jakóbem de La Gardie koresponduje jeszcze r. 1615 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 4117 f. 4. Jakób de La Gardie do Stefana de Sainte-Catherine). W r. 1606 de La Blanque stara się o polecenie dla »fils du feu Sieur de La Garde« do Mauryoego, landgrafa heskiego (Canaye, *Lettres* list 14/VI 1606, Canaye do Villeroy).

[2]) Werwing (l. c.) II, 49. Pod r. 1591 nazwany jest w dokumencie przechowanym w *Riksarkivet* w Stockholmie »kapitanem«, (walczącym przeciw Moskwie). W r. 1592 (l. c. *Riksarkivet*) podpisuje się »Johan de la Blanck«. Werwing (II, 33) zaznacza, że pisał się też »de Razek«.

[3]) Vreede, *Nederland* 61.

[4]) W dokumentach *Riksarkivet* w Stockholmie znika od tego roku jego nazwisko.

[5]) Heidenstein, *Rerum* 373. Werwing (l. c. II, 33—34) za-

Wierny sługa Jana III ma następnie zachowanie i u jego syna Zygmunta, bawi na jego dworze i cieszy się nawet pewnem znaczeniem [1]), aż w r. 1610 zostaje mianowany przez Henryka IV konsulem francuskim w Gdańsku [2]), gdzie też jako »jurgieltnik« francuski umiera r. 1626 starcem prawie stuletnim.

Co do wyznania był to hugenota i to nieugięty aż do swej śmierci [3]) i w tem świetle tem dziwniejsze wydaje się tak gorące jego przywiązanie do sprawy Zygmunta III i jego praw.

Nie kogo innego, tylko Zygmunta III uważa za swego monarchę. Nie Henryk IV, nie Karol szwedzki, ale król polski jest jego monarchą.

Choć obywatel polski, z Francyą utrzymuje jednak bardzo ożywioną korespondencyę. Już w r. 1599 koresponduje z ambasadorem francuskim w Holandyi [4]), następ-

---

znacza, że Blanque »pada« na placu boju pod Wenden r. 1601. Kto wie jednak, czy tu nie miesza dwóch ludzi Szweda Hans'a Blancka i Jana de La Blanque'a. Jak bowiem wiemy z Heidensteina (l. c.), La Blanque bierze zaraz potem udział przy kapitulacyi Wolmaru r. 1602. Sam Werwing (II, 49) przytacza, że przy tej sposobności Blanque zbliżył się jako parlamentarz bezpiecznie pod mury Wolmaru, gdyż był dobrze znany i przez Szwedów i przez Polaków.

[1]) Buzanval pisze 8/XII 1599 do Villeroy, że La Blanque »a retenu quelque autorité sous le Roy present de Pologne (*Lettres et negoc. de Buzanval* str. 334).

[2]) Pomimo tej nominacyi (wydrukował jej tekst Damus, *Danzigs Beziehungen zu Frankreich*, Zeitschr. des Westpreuss. Gesch. Vereins 1881 str. 48) do końca życia nie chciał faktycznie objąć tego stanowiska, o czem sam pisze: Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967, f. 283 i 298.

[3]) »Calvinista pessimo« pisze o nim Possewin (por. Pierling, *La Russie et le S. Siege* III, 198). O tem świadczą jego listy oryginalne do ambasadora franc. w Heidelbergu, Stefana De Sainte-Catherine (Ms. Bibl. narodowej w Paryżu, fonds franç. 4117), a szczególnie list, w którym La Blanque chwali jego »ardeur en la religion reformée« (l. c. f. 18).

[4]) Z Buzanval'em, por. Vreede, *Lettres et negociations de Ch. de Buzanval*, Leide 1846 str. 344.

pnie zaś od końca r. 1604 rozpoczyna[1]) stale wysyłać depesze do ministra Villeroy lub ambasadorów francuskich i nie przestaje tego czynić aż do samej swej śmierci. W tej roli jest on uważany we Francyi jako rodzaj »rezydenta« francuskiego w Polsce[2]). Rzeczą przytem znamienną jest, że de La Blanque chociaż hugenota. związany jest blizko z ministrem Villeroy (jako ministrem spraw zagranicznych) i za jego wpływem dostaje od rządu francuskiego pensyę, i podobnież siostrzeniec de La Blanque'a doznaje we Francyi wielu względów od min. Villeroy[3]), gdy tymczasem o jego stosunkach z Sully'm zupełnie głucho.

. Główna część jego korespondencyi[4]) i działalność dyplomatyczna skupiła się około jednej sprawy, około medyacyi francuskiej między obu poważnionymi Wazami. Tej sprawie oddał się całem sercem i zapałem, jej oddał prawie całe swe życie. Niemal wszystkie jego listy kręcą się koło tej sprawy, w tej sprawie wysyła nawet dłuższe i kunsztowne memoryały[5]). W tej sprawie jest on ogniwem łączącem Polskę z Francyą.

Pierwszy krok w tej sprawie medyacyi francuskiej zrobił przy końcu r. 1604.

---

[1]) Zaproszony do tego przez ambasadora francuskiego w Wenecyi listem 11/XII 1604 (*Lettres du Canaye,* pod tą datą).

[2]) W spisie treści przy *Lettres de Canaye* (drukow. 1635) przy tomie z r. 1605 dano Blanque'owi taki tytuł: »gentilhommc resident prez Sa Maiesté de Pologne«.

[3]) O tych łaskach, któremi Villeroy otacza tego »neveu«, pisze La Blanque do ambas. Canaye'a 20/V 1606 Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 243.

[4]) Zachowana w Bibl. narod. w Paryżu fonds. franç. Ms. 4117, 15967, 23524 i druk. Canay, *Lettres* l. c. Niektóre ustępy z listów La Blanque'a (zachowanych w Ms. 15967) dotyczące historyi Dymitra Samozwańca, ogłosił Forsten, *Akty i pisma k'istorij baltijskawo woprosa w XVI et XVII stolietiach.* Petersburg, str. 218—225.

[5]) Canay pisze do ministra franc. Villeroy (29/XI 1605): »Je vous envoye des nouvelles de Pologne avec un discours latin plus pedantesque que politique. Mais parceque le capitaine la Blanque pense qu'il peut servir, je ne l'ai pas voulu supprimer«.

Wówczas to Zygmunt III zniecierpliwiony brakiem wiadomości o akcyi rozpoczętej przez ks. de Nevers, skorzystał z wiernych służb de La Blanque'a i polecił mu zwrócić się z zapytaniem o stanie rzeczy do Francyi.

Ponieważ de La Blanque przez jakiegoś swego krewniaka [1]) nawiązał był już poprzednio stosunki bliższe z ambasadorem francuskim w Wenecyi de Fresne-Canaye, więc też tą drogą postanowił teraz zapuścić sondę do gabinetu francuskiego i na polecenie Zygmunta III napisał (23/X i 20/XI 1604) listy [2]) do tego ambasadora z narzekaniem, że sprawa zaczęta przez ks. de Nevers utknęła. Zapytywał, czy medyacya zupełnie nie ma widoków i czy wobec tego na zbliżającym się sejmie król Zygmunt III ma zaproponować wojnę z Karolem, czy też przeciwnie jeszcze spodziewać się pokoju.

Od tej to chwili w rękach ambasadora francuskiego w Wenecyi skupia się cała akcya dyplomatyczna między dworem polskim a francuskim.

I tak zaraz na skutek owych listów La Blanque'a ambasador ów zwrócił się z zapytaniem [3]) (2/XII 1604) do Henryka IV, co ma odpowiedzieć, przyczem ośmiela się wyrazić przypuszczenie, że jeśli tylko Henryk zechce wysłać poselstwo w tamte kraje celem zapośredniczenia pokoju, to medyacya najprawdopodobniej wyda owoce pożądane. Te zaś nadzieje Canaye opiera na tem, że Karol zagrożony ze strony Danii musi dbać o swój los i o dolę swego drobnego potomstwa. Gdyby Henryk jednak porzucił myśl medyacyi, to prosi jak najrychlej go o tem

---

[1]) Wspomina Canaye w liście do Henryka IV *(Lettres du Canaye)* 2/XII 1604, że poznał się z La Blanque'm »par le moyen d'un sien parent«. W liście do tegoż Canaye'a pisze zaś La Blanque (24/XII 1605) o swym »neveu« (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 15967 f. 228 oryginał). Może to ten sam?

[2]) Cytuje Canaye w liście do Henryka IV (2/XII 1604) i do La Blanque'a (11/XII 1604). Zob. Canaye *(Lettres,* pod datą).

[3]) Canaye. *Lettres* l. c.

zawiadomić. Tymczasem zaś postanawia wytknąć w najbliższym liście do La Blanque'a tę trudność, że król polski oddał się zupełnie na usługi domu austryackiego i że dlatego to Henryk tylko wtedy zdecyduje się przystąpić do medyacyi, jeśli z góry obwaruje się i zabezpieczy należne uszanowanie[1]) dla imienia i stanowiska króla francuskiego jako przyszłego sędziego.

Istotnie zaraz też w ten sens napisał Canaye do de La Blanque'a list (z 11/XII 1604), w którym z poza obsłonek oficyalnych zwrotów przejawia się najwyraźniej chęć użycia de La Blanque'a jako narzędzia do przechylenia Polski na stronę Francyi i do wytworzenia w niej samej stronnictwa francuskiego.

»U nas[2]) — pisze bowiem Canaye — panuje o królu polskim opinia, że tak jest oddany domowi austryackiemu, że więcej stara się o dobro tego domu, aniżeli o swe własne. Otóż zapewne WMci wiadomo, w jakim to niby pokoju żyjemy z Habsburgami. To też nic dziwnego, że wobec bezustannych knowań tego domu przeciw Francyi nadmierny wzrost potęgi tego domu Habsburgów musi w nas wzbudzać obawy. Niezawodnie więc w chwili, kiedy nad tą sprawą medyacyi rozwinie się dyskusya wśród rady

---

1) »Que le nom et entremise de Votre M-té y puisse etre employé seurement et honorablement« l. c.

2) »Le Roy de Pologne est tenu en nos quartiers pour tellement affectionné à la maison d'Austriche, qu'il semble plus desirer la grandeur de cette maison que la sienne propre. Or combien que nous soyons en paix avec ces Princes là, savez-vous combien leur trop grand accroissement nous doit etre suspect, veu les sinistres offices que la France en a reçu et reçoit journellement; et ne faut point douter que si cet affaire se met en deliberation au Conseil de la Majesté, on dira assitost qu'il n'y a point d'apperence qu'il s'ingere de procurer du bien à un Prince, lequel non seulement ne l'en recherche pas, mais mesmes pourrait prendre ses bons offices en mauvaise part y ayant en jusques-icy si peu de correspondance entr' eux et si trouvera tant a dire sur ce sujet, que je m'ebahy que mon-dit Sieur de Nevers ait si tost promis ce que m'ecrivez...« *Lettres de Canaye* (pod datą).

króla francuskiego, zaraz podniosą się głosy, że niepodobna troskać się o dobro tego władcy, który nietylko nie prosi o to (oficyalnie) dworu francuskiego, ale co więcej w tej dobrej przysłudze mógłby dopatrywać się jakich złych knowań ze strony Francyi i to tem bardziej, że dotychczas tak mało było stosunków między królem polskim a francuskim. Stąd to dziwię się temu, że książę de Nevers tak porywczo obiecał był medyacyę (jak to WM. piszesz)«.

Przestrzega też, że nic z tej medyacyi nie będzie, jeśli z góry nie poinformuje się wyraźnie króla francuskiego, w jaki to sposób może z godnością przystąpić do medyacyi. Nadto nie mogąc się pozbyć nieufności względem »austryackiego« Zygmunta III, Canaye prosi La Blanque'a, aby jako Francuz szczerze napisał, jak to stoją w Polsce sprawy jego przyrodzonego (t. j. francuskiego) króla.

Przekonany zaś, że Francya może znaleźć łatwiej stronników wśród samych Polaków, jak u Zygmunta III, radzi La Blanque'owi, aby w czasie przyszłego sejmu niektórzy z wybitniejszych panów polskich wysłali listy do Henryka IV z prośbą o tę medyacyę i zaznaczyli, że zwracają się do niego jako do najdostojniejszego z wszystkich władców chrześcijańskich (ponad cesarza?) monarchy, najpierwszego tak co do starożytności swej władzy królewskiej jak i co do wieku i doświadczenia [1]).

Przez tem pomysł Canaye rzucał nasiona dla zbliżenia się Polski ku Francyi, a może i chciał przez to założyć podstawy ku wytworzeniu stronnictwa francuskiego wśród grona senatorów polskich. Takie stronnictwo francuskie miało być zarazem i antyaustryackiem, gdyż wedle życzenia Canaye'a już w pierwszych swych listach do Henryka miało wyrażać zdania godzące przeciw naj-

---

[1]) W pochwałach swego króla nie ustaje Canaye i w dalszym ciągu tego listu i radzi Polakom, aby w razie rozpoczęcia wojny z Turkami zwrócili się też z prośbą o pomoc do tak potężnego i bogatego króla, jakim jest Henryk IV.

pierwszemu stanowisku cesarza w chrześcijaństwie i wyżej ponad niego stawiać króla francuskiego.

Przy tem wszystkiem widoczna, że życzył Polsce szczęścia w wojnie z Karolem szczerze i nie obłudnie [1]), gdyż przestrzega i radzi, aby w Polsce nie oglądano się wogóle na medyacyę francuską, ale zaraz na sejmie uchwalono podatki na wojnę szwedzką i na odzyskanie dla Zygmunta jego dziedzicznego królestwa, gdyż najlepszym sposobem sprowadzenia pokoju jest gotować wojnę.

Po tej wymianie korespondencyi przez pewien czas sprawa medyacyi cichnie, a głównie dlatego, że Henryk IV zapytany przez Canaye'a, jak ma odpowiedzieć na zapytywania Polaków o medyacyę, odpowiedział (22/XII 1604), że wobec przyjęcia tytułu królewskiego przez Karola medyacya jego nie ma żadnych widoków [2]).

Przerwa ta jednak trwała bardzo krótko, gdyż jak wskazaliśmy [3]) nadzieja zawarcia dobrych traktatów handlowych ze Szwecyą znowu we Francyi wysunęła na pierwszy plan projekt medyacyi między obu Wazami. I znowu Henryk IV postanawia zabrać się do ponowienia swego pośrednictwa, a różnica w jego postępowaniu tkwi teraz tylko w tem, że już działa o wiele ostrożniej. Henryk IV zawiedziony już poprzednio w swych pierwszych próbach medyacyi, a teraz jeszcze podbechtany przeciw Zygmuntowi (wspomnianym powyżej [4]) listem, w którym Karol zapewniał go, że król polski jako stronnik Habsburgów chce go wywieść w pole) postanowił zupełnie wyraźnie zażądać od Zygmunta rodzaju gwarancyi i zabezpieczenia, że wyrok sądu rozjemczego będzie przezeń uszanowany.

Żądanie to mógł Henryk tem śmielej postawić, gdyż

---

[1]) Zobaczymy niebawem, jak się Canaye ucieszył na wieść o zwycięstwie kircholmskiem.

[2]) *Lettres missives de Henri IV*, tom IV, str. 695 (regest).

[3]) Por. wyżej str. 95.

[4]) Por. str. 92.

do tego czasu Zygmunt właściwie nie zwrócił się jeszcze bezpośrednio do Henryka. Wprawdzie w r. 1602 wręczył list księciu de Nevers dla króla francuskiego, ale oprócz zwykłych komplementów (i ustnych wyjaśnień samego ks. de Nevers) nie napisał dotąd o tem żadnej wyraźnej wzmianki. Dlatego też Henryk IV (listem [1]) z 13/V 1605) polecił swemu ambasadorowi weneckiemu, aby wobec domagań się Karola szwedzkiego i przyrzeczenia, jakie mu w odpowiedzi dał Henryk IV, wystarał się przez La Blanque'a o akt uznania przyszłego sądu rozjemczego i jego wyroku czyli o akt submisyi.

Posłuszny temu Canaye (4/VI 1605) polecił [2]) La Blanque'owi, aby przedstawił to życzenie Zygmuntowi III i wybitniejszym senatorom polskim i aby wraz z nimi ułożył minutę tego rodzaju aktu submissyi *(dresser la minute du compromis)*, w którym tak Zygmunt (jak i Karol) ma się zobowiązać oddać swój spór pod sąd i rozstrzygnięcie króla arcychrześcijańskiego, z góry jego wyrok *(ce que S. M-té treschrestienne ordonnera)* uznać i następnie ratyfikować, na dowód czego ów akt zaopatrzą swymi podpisami tak Zygmunt jak i Karol.

Ponieważ rzeczą zrozumiałą było, że żaden z obu zapaśników, ani Zygmunt ani Karol, nie chciał się wprzód zdradzić przed drugim z większą ochotą do pokoju, wobec tego też Canaye uznał za stosowne zapewnić z góry dwór polski, że akt Zygmunta będzie zachowany we Francyi w zupełnej tajemnicy aż do czasu, kiedy uzyska się taki sam akt i od Karola [3]).

---

[1]) Nieznany, ale cytuje go Canaye w liście do de La Blanque'a 4/VI 1605. *Lettres de Canaye*, pod datą.

[2]) L. c.

[3]) Ten projekt rozpoczęcia rokowań ułożył zapewne Canaye na własną rękę i dlatego donosząc o tem ministrowi Villeroy 2/VI 1605 zapytuje go, czy tak sformułowane żądanie mu się podoba. Zaznacza przytem, że de La Blanque chwalił się, iż wszystko, co będzie potrzebne do medyacyi (pour employer dignement l'entremise de Sa M-té) uzyska na dworze polskim.

Zresztą Canaye gotów był zgodzić się i na jakiś inny sposób rokowań, jakiby zaproponowali sami Polacy, byleby tylko dano zapewnienie, że Henryk IV nie będzie się trudził napróżno i że Zygmunt III istotnie uzna jego wyrok.

Zastrzega też z góry, że jeśli się nie usunie podejrzeń i nieufności przeciw zamiarom Zygmunta (si vous ne levez cette deffiance qu'on donne de la volonté et intention du Roi de Pologne), to wyraźnie oświadcza, że nic z tej całej medyacyi nie będzie. Chociaż bowiem Henryk IV bardzo gorąco pragnie doprowadzić do skutku ten pokój, to jednak oczywiście musi być wprzód uwiadomiony oficyalnie o tem, że Zygmunt III pragnie medyacyi francuskiej, gdyż pod tym względem nie mogą zupełnie wystarczyć ustne objaśnienia przywiezione tylko przez ks. de Nevers [1].

Żądanie to [2] jednak trafiło na trudności na dworze polskim i La Blanque (2/VII 1605) odpisał [3] ambasadorowi w Wenecyi, że król polski nie może jeszcze teraz wy-

---

[1] »Que Sa M-té a tres grand desir d'apporter à la conclusion de cette paix tout ce qui se peut desirer de sa part; mais il est raisonnable qu'elle soit mieux asseuré de l'intention du Roy de Pologne qu'elle n'est, n'ayant rien que la simple parole dudit Sieur Duc de Nevers« l. c.

[2] Zapewne i list, który mniej więcej w tym czasie Villeroy, francuski minister spraw zagranicznych, wysłał bezpośrednio do de La Blanque'a, dotyczył tego samego żądania Henryka IV. Canaye pisze w tym czasie do Villeroy 15/VI 1605 (*Lettres du Canaye* l. c.): »Je suis tres aisé qu'ayez escrit au capitaine la Blanque, car ses lettres montrent qu'il est homme d'entendement; il y a 15 jours que je n'ay de ses nouvelles, je continueray a vous envoyer tout ce que je recevrai de lui puisqu'y prenez plaisir«. Na ten list odpowiedział La Blanque zapewne bezpośrednio ministrowi Villeroy (nie przez Wenecyę), gdyż Canaye pisze 22/IX 1605 do Villeroy, że La Blanque »vous aura ecrit par autre voye«. (Ms. Bibl. narod., fonds franç. 23524 f. 35).

[3] List nieznany, ale przytacza go w odpowiedzi Canaye 16/VII 1605 (*Lettres du Canaye* l. c.).

stawić podobnego aktu, gdyż pod żadnym warunkiem nie może pokazać większej chęci do pokoju, aniżeli ją ma Karol; że tymczasem zaś zupełnie wystarczy, jeśli Henryk IV od siebie tylko napisze tak do Zygmunta jak i Karola listy zachęcające do pokoju.

Odpowiedź ta była o tyle słuszną, że istotnie Karol okazywał coraz mniej chęci do pokoju tak, że już i dla Polaków niemożebnem i nawet kompromitującem było przeć dłużej do zgody. Karol, szczególnie [1]) od czasu, gdy sejm polski na początku 1605, nie uchwaliwszy podatków na wojnę szwedzką, rozszedł się na niczem, nie chciał już wprost mówić o ugodzie z Zygmuntem i nawet uwydatnił to, ogłaszając akt złożenia z tronu Zygmunta (imieniem senatu szwedzkiego 17/VI 1905) [2]).

Wobec takiego obrotu rzeczy przyznał słuszność postawie dworu polskiego sam minister francuski Villeroy i na jego zlecenie [3]) Canaye, ambasador w Wenecyi, pobudził dwór polski do uzbrojenia się i przymuszenia Karola z orężem w ręku do pokoju.

Si vis pacem, para bellum, pisze [4]) Canaye do La Blanque'a (16/VII 1605). Niech Polacy zwołają ponownie sejm i uchwalą wojnę przeciw Karolowi, a wówczas Karol okaże się przystępniejszy do układów. Tymczasem zaś wobec tego, że Karol nie chce słyszeć o pokoju, nie ma co spieszyć się z wystawieniem owego żądanego przez Henryka IV aktu submisyi i trzeba to odłożyć na później, kiedy Karol zgodzi się na układy, a wówczas to mógłby nawet sam de La Blanque udać się do Fran-

---

[1]) Canaye do Blanque'a z 16/VII 1605. *Lettres du Canaye* l. c.

[2]) Geyer, *Histoire de la Suede*.

[3]) »De ce que j'avais ecrit de Votre part audit La Blanque que le vrai commencement d'une negociation de paix c'est une bonne armée« — pisze 5/XI 1605 Canaye do Villeroy. (Bibl. narod. w Paryżu, franc. 23524 f. 51). Że tak polecił mu pisać Villeroy, pisze też Canaye w liście do La Blanque'a 16/VII 1605. (*Lettres du Canaye* l. c.).

[4]) *Lettres du Canaye* l. c.

cyi (rzekomo dla załatwienia swoich spraw prywątnych) i pod tym pozorem w tajemnicy przewieźć od Zygmunta III do Henryka IV list, w którymby król polski prosił go wyraźnie o medyacyę i dał sekretne zapewnienie o swych dobrych intencyach (donnant cette asseurance secrette de sa volonté), a wtedy to Henryk IV napewno wyszle posłów i do Zygmunta i do Karola i wogóle La Blanque wszystko we Francyi uzyska, co będzie do medyacyi potrzebne.

Jak widzimy, w całej tej korespondencyi, jaka się toczy między ambasadorem francuskim w Wenecyi Fresne-Canaye'm a de La Blanque'm, uderzającą jest owa dbałość dworu francuskiego, aby mu przyznano ze strony polskiej jakieś wyższe stanowisko w tej sprawie sądu między obu Wazami. Uderzającem jest owo natarczywe domaganie się dworu francuskiego o ów akt submisyi i zapewnienie, że Zygmunt III uzna z góry wyrok francuski za obowiązujący.

Jakie pobudki kierowały Henrykiem IV, że się tak usilnie starał o to wszystko? Czego chciał dopiąć, kołatając tak o ten akt submisyi? Czy tu nie kryły się może znowu jakieś »grandes desseins« Henryka IV? Czy nie chciał tu urządzić jakiegoś »trybunału«, jakiegoś »aeropagu« w sprawie pokoju europejskiego, w którymby jednak najwybitniejsze stanowisko przypadło nie komu innemu, ale jemu samemu? Wszakże ten sąd miał odbyć się ze szkodą znaczenia cesarza i dlatego to chyba Canaye przestrzega stronę polską, że Francya żyje w stosunkach nie bardzo pokojowych z tym domem i że każdy nazbyt wielki rozrost (accroissement) tego domu musi być dla Francyi podejrzany. Wszakże wszystkie tego rodzaju zagadnienia nasuwają na pamięć owe pomysły Sully'ego, wedle których Henryk IV dlatego występował przeciw Habsburgom, gdyż nadmierny wzrost tego domu wyda-

wał się mu niebezpiecznym dla pokoju całego chrześcijaństwa.

Co więcej, nawet w »Pamiętnikach« tegoż Sully'ego mógłby ktoś znaleźć wyjaśnienie, do czego to dążył Henryk IV, starając się tak bardzo o wysokie uznanie dla swego wyroku polubownego. Właśnie bowiem pod rokiem 1605 pisze Sully, że Henryk IV starał się wszelkimi sposobami zjednać sobie jak najwięcej władców chrześcijańskich, a mianowicie przez to, że usiłował »composer les differends qui survenoient entr'eux non seulement comme un amiable compositeur, mais comme vray arbitre des Chrestiens«[1]. Ten ostatni zwrot tłómaczyłby nam, dlaczego to Henryk IV nie chciał zostać tylko zwyczajnym pośrednikiem między obu Wazami (jak chciał Zygmunt III), ale wprost sędzią rozjemczym nad obu pretendentami do tronu szwedzkiego.

Odkładając tymczasem rozstrzygnięcie co do tego cytatu do drugiej części naszej rozprawy i tylko napomknąwszy o tych nasuwających się tu zaraz przypuszczeniach, przechodzimy do wykazania, że obok tego wszystkiego istniały jednak istotnie ważne powody czysto politycznej natury, które kazały być Henrykowi IV bardzo ostrożnym w swej polityce wobec państw nadbałtyckich i nie lekceważyć podejrzeń, jakie ze strony Karola padały niejednokrotnie na króla polskiego.

5. Niebezpieczeństwo hiszpańskie.

Henryk IV dlatego starał się tak gorliwie o zabezpieczenie swego wyroku polubownego i śledził usposobienie Zygmunta III względem domu Habsburgów i dlatego to podawał tak chętnie ucha podbechtywaniom Karola, że interesowała go walka, jaką toczył tenże dom habsburski tuż w jego sąsiedztwie ze Stanami holenderskimi.

---

[1]) Sully, *Memoires, Collect. Michaud-Poujoulat* II, 17.

Nie tylko chodziło mu o los Holandyi. Była obawa, że w razie zgniecenia Stanów holenderskich dom Habsburgów wzrośnie do rozmiarów nadmiernych i gotów posunąć dalej ku wschodowi swoje zdobycze nadmorskie, a Hiszpania w spółce z cesarzem opanuje wszystkie wybrzeża Niemiec północnych.

W zrozumieniu tego niebezpieczeństwa Henryk IV szukał sposobności do nawiązania bliższych stosunków z Danią, elektorem brandeburskim, Zygmuntem III i Karolem szwedzkim, słowem ze wszystkiemi państwami leżącemi na linii wybrzeżnej od Holandyi ku Rydze i Narwie. Niemniej i Hiszpania, korzystając z zatargów tych państw, szukała tutaj dla siebie sojuszników, pragnęła nawiązać bliższe stosunki z Danią, a przedewszystkiem z Zygmuntem III.

O tego ostatniego najwięcej obawiał się też Henryk IV i dlatego to tak pragnął pogodzić go z Karolem szwedzkim.

Do medyacyi tej szczególnie gorąco wzywali Henryka IV Holendrzy, bojąc się również przejścia Zygmunta III na stronę Hiszpanii i podkopania tak ważnego dla nich handlu w portach polskich.

Holendrzy byli czujni na każdy zapęd czy to Hiszpanii czy cesarza ku umocnieniu się na tych północnych wybrzeżach Niemiec i natychmiast przesyłali ostrzeżenia (za pośrednictwem ambasadora francuskiego) Henrykowi IV.

Ostrzeżenia tego rodzaju szły z Holandyi już w r. 1603 i 1604, kiedy to armia hiszpańsko-cesarska zamierzała przystąpić do oblężenia miasta Emden [1]), leżącego na wybrzeżu tuż przy wschodniej granicy Holandyi. Wówczas zaraz podniósł się w Holandyi krzyk, że od zdobycia tej miejscowości zależeć może cały wzrost domu habsburskiego »na morzu północy i wschodu« [2]).

---

[1]) Nad zatoką Dollard przy ujściu Amizy (Ems) w hrabstwie Wschodniej Fryzyi, w dzisiejszej prowincyi Hanowerskiej.

[2]) Ambasador franc. Buzanval pisze z Hagi 18/II 1603 (Arch. min. spraw zagr. w Paryżu, Holland. Corresp. tom 5, f. 194), że

Gdy znowu obawa tego oblężenia powtórzyła się w r. 1605, wówczas w samej Francyi podniosły się podejrzenia wspólnej akcyi Habsburgów i Zygmunta III na morzu Niemieckiem i Bałtyckiem od Emden aż do Gdańska.

»Jeżeli margrabia Spinola ciągnie na Emden — pisze znany nam już ambasador francuski Canaye do ministra Villeroy — to będzie mógł stamtąd połączyć się z okrętami króla polskiego, które stoją w Gdańsku. I dlatego Stany holenderskie muszą żądać, aby król francuski zapośredniczył tę zgodę (między Zygmuntem III a Karolem szwedzkim), gdyż przez to pozbawi się Hiszpanów sposobności pozyskania sobie sojuszników w tamtych stronach. Wszak nasi królowie mieli od dawien dawna albo ambasadora albo rezydenta w Szwecyi. Zdaje się tedy, że trzeba utrzymywać te stosunki tem więcej, że przedstawia się przedmiot do niej tak zaszczytny (jak medyacya)[1].

Ze słów tych przeziera jasno zamiar dyplomacyi francuskiej, aby przez medyacyę między Szwecyą a Pol-

---

Holendrzy przygotowują się do obrony przed niebezpieczeństwem, grożącem im od strony Emden »qui est une place non moins importante a leurs affaires et a l'augmentation de la maison d'Austriche en ces mers de Septentrion et d'Orient« i znowu donosi 16/XII 1604 (l. c. t. 6, f. 141), że cesarscy zamierzają oblegać Emden, od którego zależy nawigacya na północy.

[1]) Canaye pisze do Villeroy 22/IX 1605 z Wenecyi (Bibl. narod. w Paryżu fonds franç. Ms. 23524 f. 35). »Si le Marquis Spinola va a Emden, il pourrait de la s'allier avec les navires du Roy du Pologne, qui sont a Danzic. C'est pourquoy les Estatz doibvent desirer que cet accord se faisant par s'entremise de Sa M-té, se soit autant d'occasion oster a l'Hespagnol de s'acquerir des amis en ce quartiers la...«. Na to, że król polski zajmował się tą sprawą emdeńską, wskazywał Buzanval także w depeszy do tegoż Villeroy (Arch. min. spr. zagr. w Paryżu, Holland. Corresp, 6. f. 287) z 10/IX 1605, donosząc, że z powodu zatargu hrabiego Fryzyi z miastem Emden wysłał tam swych posłów (oprócz króla angielskiego i duńskiego i kilku książąt niemieckich) także i król polski.

ską wypchnąć wpływ Hiszpanii z Bałtyku i wyrwać Zygmunta z objęć Habsburgów. Tego rodzaju korzyść wypływająca z tej medyacyi była tak widoczną, że już nawet naglono do niezwłocznego wysłania w tym celu posła do Szwecyi.

Tymczasem zachodziła obawa, że Hiszpania pozyska dla swoich celów jeszcze innego monarchę — króla duńskiego. Możliwość pozyskania go nasuwała się tembardziej, że był on w ciagłych zatargach (a w końcu i w wojnie) z Karolem szwedzkim, że (co więcej) król duński korzystając z waśni dwóch Wazów, Karola i Zygmunta, zaczął nawet myśleć o zdobyciu i przyłączeniu do swej korony całej Szwecyi. Korzystając też z zatargów szwedzko-duńskich, Hiszpania szukała z Danią jak najbliższego porozumienia.

Na wieść o tych zabiegach zaniepokojono się we Francyi, szczególnie od czasu, gdy w r. 1605 otrzymano wiadomość o przybyciu posła hiszpańskiego do Danii.

»Co do ambasadora hiszpańskiego w Danii — pisze wspomniany Canay do Villeroy[1]) — dobrzeby było dowiedzieć się, po co tam się udał. Lecz jeśli Spinola utwierdzi się we Fryzyi (mowa tu o Emden), to nie będzie już żadnej wątpliwości, że z wszystkich sił starać się on będzie, ażeby ustalić się na tamtem morzu (pour prendre pied en cette Mer là)«.

Rosła też teraz obawa, że na morzu Bałtyckiem przewaga Habsburgów zapanuje niepodzielnie. Karol szwedzki wzięty w dwa ognie i ze strony Danii i Polski, gotów runąć, a Zygmunt III wdzięczny za pomoc gotów oddać się już zupełnie na usługi Hiszpanii i otworzyć dla floty hisz-

---

[1]) Dnia 6/X 1605 z Wenecyi (Bibl. narod. w Paryżu fonds franç. Ms. 23524 f. 39 v.). Później Canaye dowiedział się o celu tego posła hiszpańskiego, gdyż pisze 10/XI 1605 do de Berny'ego (l. c. f. 57). »Je vous rends graces de l'advertissement, qu'il vous a pleu me donner par la votre du 29 Oct. du voyage de l'ambassadeur d'Espagne en Dannemarc. J'entende qu'entre le complement, il traite d'achate quelque grands vaisseaux«.

pańskiej swe porty. Tymczasem zaś położenie Karola coraz się pogarszało i nawet zbliżała się bodaj jego nieuchronna ruina, gdyż oprócz Danii i Polski wystąpiła teraz przeciw niemu jeszcze i Moskwa. Na tron carów bowiem wstępował teraz Dymitr Samozwaniec, który jako sojusznik Zygmunta mógł od wschodu podać rękę planom bałtyckim Zygmunta III i Habsburgów[1]), a nawet mógł wraz z Zygmuntem otworzyć Narwę dla floty hiszpańskiej[2]).

---

[1]) Tak Fresne-Canaye, ambasador wenecki, pisze do ministra Villeroy (12/VII 1605 *Lettres du Canaye* vol. II pod datą), że jeśli istotnie Dymitr zawładnął Moskwą... »ce sera un grand appuy au Roy de Pologne, auquel il sera obligé de sa couronne. Il en pourra mesme recevoir un secours contre ledit Suedois (= Karolowi) du cote da la Nerve«. Podobnie pisze Canaye do kardynała du Perron (z Wenecyi do Rzymu 13/VIII 1605), że Dymitr zbliżył się już do Moskwy i »obiecał wysłać do Zygmunta III po swej koronacyi uroczyste poselstwo i dać pomoc przeciw Karolowi szwedzkiemu«. (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 23524 f. 4—5). Canaye tem dokładniej mógł być poinformowany o zamysłach ataku Samozwańca przeciw Karolowi, że myśl tego ataku podsunął Samozwańcowi Jezuita Possewin (por. Pierling, *Le Saint Siège et la Russie* III, 195), Possewin, z którym się Canaye wówczas często spotykał i który go nawrócił na katolicyzm. Tenże Canaye przesyła (Ms. Bibl. nar. w Paryżu, l. c. 23524 f. 9—10, 24/VIII 1605) do ministra Villeroy wiadomości otrzymane z dworu polskiego (przez mnicha Augustyna, ulubionego alchemika Zygmunta III), wedle których Samozwaniec wtargnie przez Narwę do Szwecyi (!), gdy tymczasem Zygmunt III teraz po śmierci swego antagonisty Zamoyskiego († 3/VI 1605) uzyska na przyszłym sejmie już wszystko, co zechce, na prowadzenie wojny z Karolem. Zygmunt III rozkazał budować już podobno wielki okręt, na którym zamierza przemknąć się do Szwecyi. Wedle tego O. Augustyna także i elektor brandeburski w zamian za inwestyturę pruską obiecał Zygmuntowi uzbroić w tymże celu 6 wielkich okrętów, a i król duński obiecał (?) też wszelką pomoc.

[2]) Wskutek wstąpienia Dymitra na tron carów, powstała we Francyi obawa, aby do Narwy nie wcisnęli się teraz Hiszpanie; stąd to Canaye pisze do Villeroy 10/VIII 1605 (Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 23524 f. 2—3). »Le deffunt (car Borys Godunow) etait fort ami des Hollandois et ne voulait en aucune façon que les Hespagnolz eussent acces en ses portz, je

Wobec tego grożącego Karolowi z trzech stron ataku, od Danii, Polski i Moskwy, na dworze francuskim nabierano wrażenia, że Karol znajduje się w położeniu bez wyjścia. Czy może więc nie należało teraz Henrykowi IV ratować Karola i to albo w ten sposób, że się go pojedna z Zygmuntem, albo też może wprost wspierając Karola orężnie? Wszakże można go było wesprzeć zbrojną siłą, gdyż medyacya nie była jeszcze w toku, a nawet została znowu jakby zawieszoną na kołku.

Tego rodzaju pytania i dążności niezawodnie ścierały się na dworze francuskim.

Oczywiście główny nacisk na niebezpieczeństwo grożące Bałtykowi ze strony Hiszpanii kładło i zwracało uwagę we Francyi stronnictwo Sully'ego, stronnictwo protestanckie i znalazło teraz w tych wieściach nadchodzących od stron bałtyckich dobry atut do walki z takimi członkami »hiszpańskiego« stronnictwa, jak Villeroy, d'Ossat, Jeannin, ks. Nevers, słowem ze stronnictwem katolickiem, trzymającem stronę Polski.

Wszakże stronnictwo Sully'ego mogło teraz podnosić, że wobec związków Habsburgów, Zygmunta III i Dymitra i wobec jakichś podejrzanych stosunków Danii z Hiszpanią pozostawał teraz Francyi w tamtych stronach północnych jedyny pewny punkt oparcia w Karolu szwedzkim.

Czy więc nie należałoby go wesprzeć w jego zapasach z Zygmuntem III?

Wszak przychodziła wiadomość, że Karol szwedzki gotuje się na r. 1605 do wielkiej wyprawy na Inflanty (miała się skończyć klęską pod Kircholmem), czy mu zatem nie użyczyć pomocy i nie pokrzyżować planów habsburskich na Bałtyku?

Jak z tej kolizyi wybrnął dwór francuski? Które

croy que Sa M-té (= Henryk IV) gaignera aysement ce Demetrius, si elle charge les Rochelois qui traffiquent a la Nerve de le saluer de sa part et luy offrir son amitié«.

z dwu stronnictw ostało się teraz na placu i pozyskało dla swych zamiarów samego Henryka IV? Zdaje się, że tym razem — Sully i jego stronnicy.

Wskazówką bowiem wybitną pod tym względem jest wiadomość, że w r. 1605, w chwili gdy Karol szwedzki gromadzi siły na ową wyprawę inflancką, wyrusza do Szwecyi oficer francuski, nazwiskiem De Coulogne, z oddziałem piechoty. Ten francuski kapitan pospieszył z paszportem francuskim i z poleceniem od samego Henryka IV. Wprawdzie polecenie to wyrażone było tylko przez »les simples lettres de recommendation de Sa Mté« do Karola szwedzkiego[1]), w każdym razie dziwne to, że je wystawił król, którego minister (co prawda wróg Sully'ego) Villeroy, jakoteż i ambasador w Wenecyi, Canaye, tak niedawno proponowali Polsce medyacyę, a w razie jej nieudania się nawoływali nawet do zbrojenia się pod hasłem »si vis pacem, para bellum«.

Wraz ze wspomnianym de Coulogne wyruszył nawet do Szwecyi i oddział Francuzów-szeregowców[2]).

---

[1]) »...Que un certain Français nommé le Sieur de Coulogne qui a eu charge de gens de pied, etait venu en Suede avec simples lettres de recommendation de Sa M-té au Duc (t. j. do Karola) et passeport pour lui...«. O tem pisze wracający ze Szwecyi De Sainte Catherine do La Blanque'a 15/II 1606 w liście dziś nieznanym; treść jego powtarza tenże La Blanque w liście do ambasadora Fresne-Canaye'a 8/IV 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 15967 f. 238). Zachodzi pytanie , dlaczego S. Catherine zwierzył się poufnie z tem wszystkiem La Blanque'owi? Wszakże był pewny, że Blanque zakomunikuje to zaraz dworowi polskiemu. Czyżby wyprawę tego de Coulogne traktował jako zwykły werbunek, któremu Henryk IV nie mógł przeszkodzić? Ten de Coulogne przybył do Szwecyi gdzieś w połowie 1605, gdyż 29/IV 1605 mamy wiadomość, że Karol szwedzki dopiero oczekuje na wojsko z Francyi (Ms. Bibl. narod. w Paryżu 15967 f. 246).

[2]) Z tegoż samego bowiem listu La Blanque'a (l. c. cytującego list S. Catherine'a) dowiadujemy się, że całemu temu oddziałowi, składającemu się z katolików francuskich, Karol nie chciał w Szwecyi pozwolić na nabożeństwo publiczne.

Wprawdzie przybył z nimi de Coulogne już tak późno, że nie mógł nadążyć do Inflant i spotkał się z Karolem już po klęsce kircholmskiej w Szwecyi — pomimo to fakt polecenia tego kapitana Karolowi pozostaje w pewnej niekonsekwencyi z rolą medyatora, na którego już o to raz przecież w Rzymie skargi zanoszono.

6. Podarek Myszkowskiego.

Przechylenie się dworu francuskiego na stronę Karola, ujawnione w wysłaniu mu posiłków w przeddzień bitwy pod Kircholmem, trwało bardzo krótką chwilę. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że stronnictwo francuskie, przeciwne Sullyemu i Karolowi szwedzkiemu, nie opuszczało rąk, a owszem nadal zabiegało około tego, aby Polskę powiązać z Francyą. Zdaje się, że głównie w tej mierze czynnym był książę de Nevers i dzięki jego to wskazówkom dwór polski postanawia teraz porobić kroki, któreby pokrzyżowały zamiary wysłania francuskich posiłków do Szwecyi i przeciągnęły znowu Henryka IV ku Polsce.

Znowu bowiem oto występuje na widownię dziejową Myszkowski [1]) i ks. de Nevers, Gonzaga polski i francuski. Król polski korzysta ze stosunków, jakie oni dwaj zawiązali jeszcze w Krakowie i właśnie mniej więcej w tych to czasach Myszkowski wysyła w podarunku Henrykowi IV 6 koni a przytem i jakieś listy [2]). W odpowiedzi na to

---

[1]) Już w połowie roku 1605 Myszkowski zwraca się w jakiejś kwestyi za pośrednictwem de La Blanque'a do francuskiego ambasadora w Wenecyi, Fresne-Canaye'a, gdyż ten ostatni pisze 16/VII 1605 do La Blanque'a: »Vous m'avez fait faveur de me mander des nouvelles de Monsieur le grand Mareschal, je luy fais un mot de responce, lequel je vous prie luy faire tenir«. (*Lettres de Fresne-Canaye*, pod datą).

[2]) Sługa Myszkowskiego, który wiózł te listy i wiódł konie, wyjechał z Polski zapewne jeszcze w r. 1605, gdyż de La Blanque

sługa Myszkowskiego otrzymał we Francyi dla swego pana listy z podziękowaniem i to tak od samego Henryka IV, jak i od królowej francuskiej. Niezawodnie że duchem opiekuńczym nad całą tą wysyłką do króla francuskiego był książę de Nevers, gdyż sługa ten odnosi też i listy od księcia de Nevers, a co więcej ze sługą tym (pewnie jakimś dworzaninem Myszkowskiego), który jak słyszymy dłuższy czas bawił u ks. de Nevers, tenże książę Niwerneński miewał sekretne konferencye w sprawie jakichś planów małżeńskich [1]).

Jeśli się nie mylimy, kontynuował tutaj ks. de Nevers te plany, jakie już rozpoczął snuć w Krakowie, t. j. swaty królewny Anny z jednym z książąt francuskich, a może nawet (pomimo coraz to jawniejszego zamiaru Zygmunta III pojęcia arcyksiężny Konstancyi) nie porzucał jeszcze myśli ożenienia we Francyi i samego króla polskiego.

Książę Niwerneński oczywiście należał we Francyi do tego stronnictwa, które w żaden sposób nie chciało, aby Francya wspierała Karola szwedzkiego. Rozumiał jednak dobrze, że wtedy dopiero może złamać na dworze Henryka IV wpływ tak potężny, jaki miał zawsze Sully, jeśli istotnie będzie mógł wskazać i powołać się na jakieś echo swych zabiegów i sukces korzystny dla Francyi na dworze samego Zygmunta III. Oczywiście, że zupełnie była mu tu nie na rękę wiadomość, że Zygmunt III ma się żenić z arcyksiężną Konstancyą, wiadomość, którą niezawodnie podkreślali we Francyi tacy przeciwnicy Zygmunta i Habsburgów, jak Sully. Stądto wbrew temu wszystkiemu Nevers nie przestawał i teraz kontynuować owych swatów, rozpoczętych jeszcze w Krakowie.

---

pisze (6/IV 1606) do Canaye'a (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 286), że właśnie wrócił ten sługa w kwietniu 1606, ale że długi czas przebywał u ks. de Nevers.

[1]) »Avoir bien secretement parler de quelques mariages«, list de la Blanque 26/IV 1606 l. c.

Nevers nawet do tego stopnia przejmował się tem, co się działo w Polsce, że postanowił osobistą interwencyą wpłynąć na przebieg wypadków na dworze Zygmuntowym i w tym celu obiecywał, że powracając z Rzymu [1]) wstąpi do Polski.

Nie można przeoczyć, że w owych podarunkach, jakie teraz przysyła Myszkowski Henrykowi IV, stronnictwo katolickie we Francyi zyskało w oczach Henryka IV istotnie pewien wyraźny dowód na to, że przecież Francya ma w Polsce swoich zwolenników i że król francuski może liczyć na sympatyę wśród polskiej szlachty. Co więcej, był tu dany dowód, że nietylko dawni Zamoyszczycy, ale nawet nadworne stronnictwo regalistów, stronnictwo trzymające z Zygmuntem III przeciw Zamoyskiemu — że stronnictwo to, którego przecież głową jak wiadomo był wielki marszałek koronny Myszkowski, niesłusznie jest okrzyczane jako wrogie Francyi a przyjazne Austryi. Wbrew tym obmowom (które pewnie podtrzymywał Sully), wbrew posądzeniom, jakoby to stronnictwo oddało się jedynie na usługi domu austryackiego i popierało plan małżeństwa Zygmunta z arcyksiężną rakuską, był tu dany dowód, że nie jest ono nieprzyjazne Henrykowi IV, że co więcej nie występuje nawet wrogo przeciw zamysłom spowinowacenia się króla polskiego z francuskim, gdyż właśnie o takich związkach konferował sługa Myszkowskiego z ks. de Nevers.

Wszystko to może nawet było (jeżeli nie wyraźnie uwydatnione, to przynajmniej) napomknięte w owych listach, jakie przesłał Myszkowski do Henryka IV i do królowej francuskiej.

Poza tem położył zdaje się Myszkowski w tym liście główny nacisk jeszcze na jedno — na sprawę szwedzko-polską. Z wszelkiem prawdopodobieństwem Myszkowski wyraził w tym liście znowu prośbę o podjęcie medyacyi

[1]) W tym czasie miał się udać do Rzymu, do papieża (zob. *Lettres de Canaye* l. c.).

między Zygmuntem III a Karolem szwedzkim, a nawet zapewne zaznaczył, że tego rodzaju prośbę wyraża na polecenie samego króla Zygmunta.

Na to bowiem, że w tym liście Myszkowski prosił o tę medyacyę, ınamy niejaką wskazówkę w jednym z listów samego Henryka IV, w którym zaznacza, że właśnie w tym to czasie ze strony polskiej poproszono go ponownie o podjęcie tej medyacyi [1]).

Na to zaś, że właśnie w tych to listach Myszkowskiego co do tej medyacyi wyrażona była prośba jakby oficyalna ze strony dworu polskiego, to jest z dołączeniem uwagi, że Myszkowski pisze tę prośbę za wolą Zygmunta III, możnaby wnosić też z tego, że później, kiedy zabiegi teraz podjęte nie wydały w końcu owocu, wówczas [2]) tenże Zygmunt III wyraźnie polecił temuż Myszkowskiemu podziękować Henrykowi IV za starania i kłopoty. Można więc przypuścić, że tak samo, jak postąpiono na końcu i przy zapieczętowaniu całej tej sprawy, tak samo rzecz poprowadzono teraz przy jej zainaugurowaniu, to jest, że tu był wyraźnie wciągnięty i osobiście wymieniony sam król Zygmunt.

W tento sposób niejako Henryk IV uzyskiwałby teraz od dworu polskiego to, o co od tak dawna u dworu polskiego kołatał Fresne-Canaye, to jest owo żądane przez Henryka IV zapewnienie (submissya) ze strony Polski, że w razie podjęcia medyacyi uszanuje się jego wyrok polubowny.

Oczywiście, że może to nie było tu tak powiedziane wyraźnie, ale w każdym razie zapewne proszono go tutaj listownie już wprost ze strony samego dworu polskiego, t. j. ze strony marszałka koronnego, a oczywiście dar owych 6 rumaków służył tylko do tego, aby tę prośbę uczynić

---

[1]) Henryk IV pisze do Maurycego heskiego 12/X 1605, aby doniósł Karolowi szwedzkiemu, że znowu go proszono (oczywiście ze strony polskiej) o medyacyę (Rommel, *Correspondance* 252).

[2]) Porównaj niżej ustęp »Podziękowanie od Zygmunta III«.

tu tem uroczystszą i milszą. Podarunki te były tem milsze, że Henryk IV bardzo się kochał właśnie w takich rzeczach, jak konie rasowe, psy etc. Może nawet ks. de Nevers poinformował Myszkowskiego, czem to najlepiej przypodobać się można Henrykowi IV?

I zdaje się, że tak ustrojona prośba podziałała istotnie bardzo dobrze na Henryka IV i że on na skutek tej prośby i tych dowodów sympatyi ku Francyi w Polsce istotnie teraz raźnie i ochoczo zabiera się do dzieła pojednania obu Wazów.

7. Wobec klęski Karola.

Tym razem nie tylko Polacy dopraszali się u Henryka IV o medyacyę. I sam Karol teraz nie tylko nie odpychał od siebie myśli pokoju, ale sam nawet starał się o pośrednictwo.

Karol był w wielkich opałach. Ze wszystkich stron mierzyli weń swe pociski jego sąsiedzi: Samozwaniec, Dania, Polska! Osaczony dokoła zbroił się gwałtownie, ale i równocześnie szukał medyacyi, aby za jej pomocą wyzwolić się od części wrogów, albo przynajmniej odwlec ich atak lub uśpić ich czujność.

To też teraz Karol zaczyna głosić po całej Europie (za pośrednictwem książąt niemieckich, swych kuzynów), że pragnie pokoju, że szuka pośredników i t. p. O tych jego zabiegach o pośrednictwo dowiadujemy się między innemi z listu [1]) ambasadora francuskiego w Wenecyi, Canaye, który tak donosi o tem ministrowi Villeroy (24/VIII 1605).

»Karol szwedzki nie będąc już w stanie się obronić, zaczyna za pośrednictwem niektórych książąt niemieckich natrącać o zgodzie z Zygmuntem III i dlatego też zupełnie na czasie byłoby pośrednictwo naszego króla (Henryka IV), który przy tej sposobności może zarówno pod-

[1]) Bibl. narod. w Paryżu, Ms. franç. 23524 f. 9—10.

nieść swe znaczenie na całej północy jak i zobowiązać sobie księcia Karola, który przecież jeszcze jest w kwiecie wieku [1]), a ma syna (Gustawa Adolfa) w wieku 12 czy 13 lat, który ma być piękny jak cudo i pełen wdzięku [2]). Mojem zdaniem, król nasz nie powinien porzucać tak dobrej sposobności« i t. d.

Te rady ambasadora z Wenecyi nie minęły bez echa na dworze francuskim. Na skutek nich Henryk IV pospieszył zaraz donieść Karolowi, że i ze strony polskiej jest ochota do zgody, że więc nic nie stoi na przeszkodzie do podjęcia rokowań.

W tym celu użył Henryk IV jak zwykle pośrednictwa landgrafa heskiego, któremu (12/X 1605) wyjawił [3]), że dobrze pojmuje, iż Karol »potrzebuje teraz więcej niż kiedykolwiek zakończyć swe waśnie (z Zygmuntem), a to z powodów, o których ja wiem tak dobrze, jak i W. Ks. M. Wiedząc zaś, żeś W. Ks. M. był zawsze jego zaufanym przyjacielem, więc proszę, abyś W. Ks. M. doniósł mu, że znowu (Myszkowski?) proszono mię [4]) o zapośredniczenie tej zgody i abyś zapytał go, czy ma wolę jednać się i zgadza się na moją medyacyę«.

Obiecuje [5]) też to uczynić w odpowiedzi (28 18/X 1605) Maurycy, przyczem podobnież podkreśla bardzo krytyczne położenie Karola, który jeszcze nie załatwił nieporozumienia swego z Danią i w ten sposób bez zapośredniczenia pokoju z Zygmuntem mógłby zginąć i co gorsza zostawić (jako człowiek podeszły) po sobie małoletnich synów i narazić ich na los przyszłych niepewnych wojen i niebezpieczeństw.

---

[1]) Miał 55 lat.

[2]) »Qu'on dit estre un miracle de beaute et bonne grace«. Gustaw Adolf urodził się 1594.

[3]) Rommel, *Corresp.* 252. »Et comme j'ai sceu, que ce dernier (Karol) a plus grand besoin que jamais de terminer les dits differens pour les raisons que vous sont aussi congnues que a moy«.

[4]) Zob. wyżej str. 122.

[5]) Rommel, *Corresp.* 255.

Prawie równocześnie dostał Maurycy i od Karola szwedzkiego listy, w których ten go prosił, aby wobec tylu niebezpieczeństw, jakie ze wszech stron mu zagrażają, zajął się sam zapośredniczeniem pokoju z Polską.

Ponieważ tu jednak Karol zwracał się o pośrednictwo nie do Henryka, ale wprost prosił o nie Maurycego, więc tenże uważał za swój obowiązek dać o tem znać lojalnie Henrykowi i zapytać o radę.

Henryk oczywiście zaznaczył (8/XI 1605), że wszyscy powinni współdziałać w tak dobrem dziele, jakiem jest pokój, dodał jednak uwagę, z której można wnioskować, że w tem dziele pacyfikacyi chodziło mu o utrzymanie w swem ręku naczelnego kierownictwa całej sprawy [1]).

Wtem wśród tych kroków i starań przyszła [2]) wiadomość z Polski, że Karol doznał tymczasem strasznej klęski pod Kircholmem (27/IX 1605), tak że ledwo z życiem umknął do Stockholmu.

Jakie wrażenie ten pogrom wywarł na Henryku IV i na dworze paryskim, widać z listu Henryka do Maurycego heskiego [3]). Podczas gdy Maurycy wyraża [4]) wątpliwość, czy Zygmunt po takiem zwycięstwie zechce teraz mówić jeszcze o pokoju i medyacyi francuskiej, to Henryk pospiesza go tym listem uspokoić i zapewnić, że pomimo to jeszcze będzie można namówić Zygmunta do układów, któreby były korzystne dla samego Karola i dla jego potomstwa, radzi tylko porozu-

---

[1]) Rommel, *Corresp.* 258. »C'est un si bon oeuvre qu'il doit etre favorisé par tous ceux qui ont pouvoir de le procurer; c'est pourquoy, puisque vous avez été requis (od strony Karola) de vous y employer, je vous conseille de le faire; et neantmoins je vous scay bon gre du respect, que vous avez voulu me differer en cette occasion«.

[2]) Pierwszą wiadomość niepewną przesyła z Wenecyi Canaye do Francyi dopiero 5/XI 1605, a już pewną 12 i 14 XI 1605. (Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 23524 f. 51—58).

[3]) 7/XII 1605 (Rommel, *Corresp.* 264—5).

[4]) 25 15/XI 1605 (Rommel, *Corresp.* 261).

mieć się w tej mierze z książętami niemieckimi (stojącymi w bliższych stosunkach z Zygmuntem i Karolem) i podjąć całą akcyę przy pomocy jednego z francuskich radców stanu (conseillers).

Przytem zapewnia Henryk o swej życzliwości i sympatyi [1]) dla Karola, do czego jednak nie trzeba mem zdaniem przywiązywać nazbyt wielkiego znaczenia, gdyż Henryk pisze przecież ten list do kuzyna i poufnika Karola szwedzkiego. Owszem w rzeczywistości wiemy, że niektórzy dyplomaci francuscy (a przedewszystkiem ambasador w Wenecyi) wyrażali jawnie swą radość z klęski kircholmskiej Karola i zaznaczali, że ona jest słuszną karą za jego bunt i wyniosłość i cieszyli się, że teraz ta klęska zmusi go do pokoju [2]).

Jakie wrażenie zrobiło zaś tymczasem zwycięstwo pod Kircbolmem na dworze Zygmunta? Otóż zdaje się, że Henryk IV, ufając uprzednim zapewnieniom Myszkowskiego i zapewniając Maurycego heskiego, że Zygmunt III pomimo tego zwycięstwa okaże się i nadal niemniej skłonny do pokoju, trochę przesadził i źle przewidział.

Zwycięstwo bowiem pod Kircholmem wpłynęło znacznie na zmianę zapatrywań Zygmunta co do potrzeby pokoju z Karolem. Zwycięstwo to natchnęło go wielką

---

[1]) »Tant je porte d'affection au dit duc. Et auray à plaisir de moyenner un si bon oeuvre« etc. O tej swej życzliwości prosi Henryk IV powiadomić Karola, co też Maurycy obiecuje uczynić (z nastaniem wiosny) przez umyślnego gońca (list Maurycego do Henryka z 2313/XII 1605. Rommel, *Corresp.* 275).

[2]) Canaye ambasador pisze z Wenecyi do min. Villeroy, że »cette bastonnade« wyniszczy w Karolu zbyt wygórowane ambicye (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 23524 f. 50, 26/XI 1605) i skłoni do pokoju (tenże do Villeroy 5/XI 1605 i do d'Allincourt'a, 12/XI 1605 l. c. f. 51 i 53), przyczem zaznacza, że z tej bitwy widać, iż »Dieux ne favorise point les armes de rebelles« (Canaye do Sollaquaca, ambas. w Turcyi 14/XI 1605 l. c. 58) i karze tych »ceux qui usurpent les estatz qui ne leur appartienent pas« (l. c. do d'Allincourt'a).

otuchą. Spodziewał się, że teraz nareszcie obali Karola i z orężem w ręku odzyska Szwecyę i przywróci tam katolicyzm. Wszystkiego tego spodziewał się Zygmunt dokonać za pomocą domu habsburskiego i właśnie utwierdzeniem tych związków z domem austryackim miał się stać teraz ślub Zygmunta III z arcyksiężną austryacką, Konstancyą, ślub, który się odbywa niebawem po zwycięstwie kircholmskiem, bo w grudniu 1605.

Wszystko to jednak Zygmunt III musiał teraz zrobić tak zręcznie, aby nie zrazić sobie Henryka i nie popchnąć go w objęcia Karola szwedzkiego i aby przedewszystkiem nie pobudzić go znowu przez to do posłania jakiegoś sukursu do Szwecyi.

Przedewszystkiem więc trzeba teraz było w sposób jak najmniej drażniący uprzedzić Henryka i zakomunikować mu wiadomość o zbliżającym się ślubie Zygmunta III z arcyksiężną.

Z taką to delikatną misyą uwiadomienia a względnie (zaproszeni?) na ten ślub Zygmuntowy wysłano z Polski szlachcica francuskiego, niejakiego De L'Escole i to tak do króla angielskiego, jak i francuskiego *„avec lettres pour les nopces“*.

Jeśli się nie mylimy, to już fakt, że tym posłem był Francuz, wskazuje, że głównie na oku miano tu nie króla angielskiego, ale francuskiego. Niezawodnie też poza wręczeniem listu czysto oficyalnego, w którym Zygmunt III uwiadamiał Henryka IV o swym ślubie, miał de L'Escole jeszcze ustnie zaznaczyć, że to małżeństwo chociaż wiąże Zygmunta z Habsburgami, to jednak nie kryje w sobie nic wrogiego przeciw Francyi i że Zygmunt pomimo to pozostanie zawsze w przyjaźni z Henrykiem.

Że ta misya de L'Escole'a nie była czysto formalną, ale że owszem kryła w sobie jakiś polityczny interes, mamy wskazówkę w tem, że sam Zygmunt III przywiązywał do niej jakąś wagę, gdyż wiemy, iż po wyjeździe de L'Escole'a nie otrzymując od niego przez dłuższy czas

relacyi ani powinszowań od Henryka, w dniu swych zaślubin [1]) tem się niecierpliwił i kłopotał.

Co de L'Escole sprawił, nie wiemy dokładnie. Mamy bowiem pod tym względem dwie sprzeczne wiadomości. Podczas gdy ambasor francuski w Wenecyi w chwili przybycia (w listopadzie 1605) de L'Escole do Francyi cieszy się z tego powodu i zaznacza radość, że będzie mógł de La Blanque'owi zakomunikować tak dobrą nowinę [2]), to tymczasem sam de La Blanque, w chwili gdy de L'Escole wrócił [3]) już do Polski, podnosi [4]) ze zgorszeniem, że

---

[1]) Dzień, w którym o tem niezadowoleniu królewskiem pisze de La Blanque (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 15967 f. 228) był właśnie dniem ślubu i Zygmunt III, nie otrzymawszy zapewne powinszowań od Henryka, był z tego bardzo niezadowolony. Zresztą w depeszach de La Blanque'a do Canaye'a (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 15967 f. 225, 228, 232, 243, 250) spotykamy ciągle takie ustępy, jak (17/XII 1605) »Nous n'avons nulles nouvelles de ce gentilhomme qui alla en France avec les lettres pour les nopces«, albo (24/XII 1605) »Le Mr. de l'Escole envoyé en France et Angletterre n'a jamais rien escrit, nous n'avons nouvelles nulles de lui, dont le Roy est mal content«, albo (11/II 1606) »Nous n'avons nulle lettre de ce Sr. de L'Escole envoyé en France et Angletterre, depuis qu'il est parti«. Nic więc dziwnego, że Zygmunt III tak się niecierpliwił.

[2]) Canaye pisze do ministra Villeroy 15/XII 1605: »Je vous rends graces de l'advis qu'il vous a pleu me donner par la votre du 23/XI de l'arrivée du S. de l'Escole de Pologne. Le Capp^ne la Blanque m'en aurait demandé de nouvelles et suis bien aisé de lui en pouvoir donner de si bonne« (Bibl. narod. w Paryżu fonds franç. 23524, Kopiaryusz urzędowy f. 69). Czy to nie radość z tego powodu, że w liście Zygmunta III do Henryka IV było coś więcej, jak tylko zdawkowe wyrażenia, że może w nim były jakieś obietnice zbliżenia się do Francyi?

[3]) Dopiero 19/V 1606. Ślub zaś odbył się już w grudniu roku 1605.

[4]) De La Blanque pisze do ambasadora Canaye'a 20/V 1606 z Warszawy (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 243, oryginał): »Mons-r de l'Ecole, celluy qui avoyt esté envoyé en France

de L'Escole nic więcej szczególnego nie opowiada o swej misyi, jak tylko to, że wszędzie go bardzo uprzejmie podejmowano.

---

et Angleterre, arriva premierement hier (= 19/V 1606), ne racompte rien singulier, sinon qu'il a este fort bien reçu partout. J'ai reçu avec lui une lettre d'un mien neveu, qui esté ici l'été passé...«.

IV. Poselstwa Stefana de S. Catherine (1605—1606).

1. S. Catherine w Stockholmie.

Jak już wspomnieliśmy wyżej [1]), Stefan de Sainte Catherine wracając (jeszcze 19/9 VIII 1604) ze Szwecyi, przywiózł od Karola pewne propozycye co do odnowienia przymierza francusko-szwedzkiego, poczem w maju [2]) 1605 wyjechał z powrotem do Szwecyi z pewnemi znowu przedstawieniami od Henryka IV.

Od tego Henryka wiózł z sobą listy i to nietylko do Karola szwedzkiego, ale i do króla duńskiego. Może być bowiem, że S. Catherine wracając ze Szwecyi jeszcze w r. 1604 przez Danię, przywiózł jakiś list i od króla duńskiego, dość, że obecny list był już odpowiedzią Henryka IV.

---

[1]) Por. ustęp »Pierwsza misya S. Catherine'a« str. 92.

[2]) Kiedy on wyjechał, niełatwo ustalić. List Henryka IV do króla duńskiego (polecający S. Catherine'a) ma datę 26/IV 1605 w Fontaineblau, tymczasem o dacie listu (nieznanego) do Karola szwedzkiego wspomina sam Henryk w następnym liście do Karola z d. 10/II 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu 15967 f. 605 kopia), jakoby miał datę 8/III »du mois de Mars«. W innym zaś liście do Maurycego heskiego (z 31/I 1606. Rommel, l. c. 285) pisze, że list do Karola został wysłany przez pewnego Francuza, który jechał do Szwecyi w maju »au mois du may dernier passe«. Przypuścić tedy się godzi, że owo »8 mars«, znajdujące się w wadliwej kopii, zostało przekręcone z »8 may«. W ten sposób S. Catherine otrzymałby 2 listy do Danii i Szwecyi z różnicą dat tylko dwutygodniową, bo 26/IV i 8/V 1605.

Odpowiedzi tej nie znamy, znamy tylko list[1]) uwierzytelniający (z 26/IV 1605 z Fontaineblau), w którym Henryk IV polecając S. Catherine'a królowi duńskiemu zaznacza, że przez niego daje odpowiedź na jego list poprzedni.

Jakkolwiek nie wiemy, w jakiej kwestyi był posłany ten poseł na dwór kopenhaski, można jednak z następnych bardzo poważnych jego pertraktacyi w Stockholmie (w sprawie medyacyi pokoju z Polską) przypuszczać, że i do Danii miał jakąś poważniejszą misyę dyplomatyczną[2]). Że jego obecna misya do Danii i Szwecyi była zakrojona na szerokie rozmiary, widać także z tego, że kiedy wrócił do Francyi, wówczas (w kwietniu 1606) wystosował memoryał[3]) o Szwecyi i jej stosunkach politycznych z państwami nadbałtyckiemi, a nadto przygotowywał (na podstawie różnych dzieł) dokładny opis[4]) geograficzny wraz

[1]) Streszczenie na podstawie oryginału znajdującego się w Archiwum królewskiem w Kopenhadze, druk. Xavier de Berger, *Lettres missives de Henri IV,* tom VI str. 699.

[2]) Wprawdzie Henryk IV zaznaczył w jednym z następnych listów do Karola IX, że S. Catherine powracał do Szwecyi w swoich prywatnych interesach i że Henryk korzystając z tego, powierzył mu tę misyę (w liście z 10/II 1606. Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 605. »C'est pourquoy retournant ledit De Ste Catherine vers vous pour ses affaires particuliers, nous le voulumes charger...«). Nie trzeba jednak zbyt wielkiej do tego przywiązywać wagi, gdyż wówczas lubiono misye dyplomatyczne urządzać pod maską podróży prywatnych. Tak n. p. de La Blanque'owi proponowano, aby pod pozorem załatwienia swych prywatnych interesów przewiózł do Francyi sekretny list Zygmunta III. Zob. ustęp »De La Blanque« str. 110—111.

[3]) Znajdują się dwa egzemplarze w Bibl. narod. w Paryżu, jeden w brulionie (Coll. Moreau 842 f. 290) pod tytułem »Relation du royaume de Suede par M-r de Sainte Catherine (resident pour le Roy a Heidelberg«) a drugi rękopis na czysto (Fonds franç. 15967 f. 586) pod tytułem »Relation de Suede Avril 1606«. Relacya ta dotąd nieznana i przez nikogo nie ogłoszona.

[4]) Bibl. narod. w Paryżu fonds franç. Ms. 5620 (brulion) pod tytułem »1606. Relation des royaumes de Dannemark, de Suede

z historyą (datującą od najdawniejszych czasów) wszystkich tych państw »qui habitent les rivages de la mer Baltique (Danii, Szwecyi, Norwegii, Polski z Prusami i Moskwy[1]). Zaznaczyć trzeba przytem, że dobrze był poinformowany o dawnych stosunkach Francyi z temi państwami i dawnej tradycyi dyplomacyi francuskiej w tych stronach, gdyż we wspomnianym memoryale wzmiankuje o udziale ambasadora francuskiego Dançay'a w doprowadzeniu do skutku pokoju szczecińskiego 1571. Widoczne zatem, że S. Catherine nie jechał tu w jakichś swoich interesach (n. p. kupieckich), ale że jechał tu w misyi dyplomatycznej i że misya ta miała na oku całą kwestyę bałtycką[1]) i że najprawdopodobniej w związku z nią właśnie były jego pertraktacye w Danii.

O królu duńskim we wspomnianych memoryałach zaznacza, że podobno ma zamiary zapanowania nad całym Bałtykiem i zagarnięcia całej Szwecyi i że nawet Gdańsk łatwoby mu się poddał wobec tego, że Zygmunt III przywraca kult katolicki[2]) w kościołach tego miasta i t. p.

Jeżeli się więc nie mylimy, to Sainte Catherine zaproponował królowi duńskiemu pogodzenie się z Karolem szwedzkim, a może i następnie miał go pozyskać do wstąpienia do unii książąt protestanckich w Niemczech.

Co do Szwecyi zaś, to miał St. Catherine Karolowi odnieść niezawodnie odpowiedź na jego propozycye zawarcia przymierza i traktatów handlowych. Miał to zawarcie uczynić zależnem od pogodzenia się z Zygmuntem i w tym

---

et de Norvege avec les princes et estats qui confinent a iceux Royaumes et qui habitent les rivages de la mer Baltique«. Są tu przeważnie cytaty z dzieł.

[1]) I później S. Catherine zajmował się wiele sprawami kolonizacyi i handlu morskiego Francyi. Tak pozostawił ciekawe prace statystyczne o koloniach francuskich w północ. Ameryce.

[2]) Przypominam, że S. Catherine był hugenotą. Por. wyżej początek ustępu »Pierwsza misya S. de S. Catherine« str. 90.

kierunku zaofiarować ponownie pośrednictwo króla francuskiego [1]).

Tej misyi w Szwecyi nie mógł jednak rychło spełnić de S. Catherine. Jakkolwiek bowiem wyjechał z Francyi w maju, to jednak z Karolem szwedzkim nie zobaczył się wcześniej, aż dopiero w październiku.

Złożyło się na to kilka przyczyn. Już to sama trudność komunikacyi, już to strawienie zapewne dłuższego czasu na misyi duńskiej, a przedewszystkiem ta okoliczność, że nie zastał Karola szwedzkiego w samej Szwecyi i musiał nań bardzo długo czekać. Karol bowiem właśnie wyruszył był do Inflant na wyprawę przeciw Polsce i S. Catherine nie miał go wcześniej zobaczyć, aż kiedy wrócił do Szwecyi — wprost po klęsce kircholmskiej [2]).

Ta klęska kircholmska ułatwiła zadanie posłowi francuskiemu w Szwecyi. Karol szwedzki przybywał do Stockholmu jako zbieg z pola bitwy i dlatego można się było spodziewać, że propozycye, jakie Stefan de Sainte Catherine przywoził z Francyi (tak w sprawie przymierza, jak i medyacyi z Polską), będą milej przez niego witane.

Położenie Sainte Catherine'a było teraz świetne, nadzieja jakiegoś owocu z rokowań daleko bliższa, aniżeli dawniej.

Pertraktacye z Karolem doprowadziły do tego, że nawet zażądał [3]), aby Stefan de Sainte Catherine przed-

---

[1]) Że miał zaofiarować to pośrednictwo, pisze sam Henryk IV do Maurycego heskiego 31/I 1606. Rommel, *Correspondance* 285.

[2]) De La Blanque pisze do Canaye'a ambasadora franc. w Wenecyi 24/XI 1605 z Krakowa (Bibl, narod. w Paryżu fonds franç. 15967 f 228, oryginał) o podróży Catherine'go: »J'ay opinion qu'il pourrait etre venu a propos, car selon le temps que mon neveu disait qu'il devait partir, il ne saurait avoir trouvé le duc en Suede, car en ce meme temps il parti pour aller en Lifflandt et si Ste Catherine l'a attendu en Suede, il le trouvera a propos arrivant de la perte de la bataille (po klęsce pod Kircholmem, 27/IX 1605) et peut etre qu'il se pourrait resoudre a quelque chose bonne«.

[3]) Wyjaśnia genezę warunków pokoju sam Henryk IV w liście

stawił warunki, na podstawie których myśli układać pokój.

Warunki, jakie wobec tego zaproponował (listopad 1605) S. Catherine, były następujące [1]):

1. Karol szwedzki (a po nim syn Gustaw) będzie piastował koronę t. j. władzę królewską w Szwecyi, podczas gdy Zygmunt III poprzestanie tylko na samym tytule.

2. Zygmunt III pojmie za żonę Katarzynę, starszą córkę Karola szwedzkiego, pozwalając jej pozostać przy wierze protestanckiej. Syn z tej żony uda się po trzech latach do Szwecyi, aby tam następnie objąć panowanie.

3. Z drugiej strony mógłby królewicz polski pojąć młodszą córkę Karola (zapewniając też jej wolność wyznania). Jeśli z niej królewicz będzie miał dwóch synów, to jeden będzie panował w Szwecyi, a drugi w Polsce, a w takim razie w zamian za ustępstwo trzebaby dzieciom starszej córki Karola Katarzynie dać jakie uposażenie w dobrach (tak w Polsce jak i w Szwecyi).

4. W całej Szwecyi ma być każdemu zapewniona zupełna wolność religijna, wszystkie klasztory zniesione i zamienione na szpitale.

5. Szwecya i Polska mają zawrzeć z sobą wieczne przymierze.

6. Polacy oddadzą Szwecyi Weisseinstein, postarają się, aby Moskwa oddała jej Iwangrod, Kexholm i t. d., podobnież postarają się, aby Dania oddała jej Gotlandyę, Hallandyę i Skanię wraz z zamkiem Soneburgskim.

Niezawodnie tego rodzaju warunki ułożył sam S. Catherine w Szwecyi na własną rękę i przedstawił je od

---

z 10/II 1606 do Karola szwedzkiego, gdzie pisze (Ms. Bibl. narod. w Paryżu franç. 15967 f. 605). »Et quant aux moyens que Vous a sur ce proposé ledit de Ste Catherine, dont nous avons été informé par le meme memoire, qu'il vous a présenté (que vous nous avez envoyé de l'affaire) pour satisfaire au commandement, que Vous lui en avez fait«.

[1]) Ekblom l. c. str. 15 (a po szwedzku str. 48—51).

siebie. Zachodzić może tu jednak pytanie, czy pozatem nie przywiózł już z Francyi jakichś ogólniejszych wskazówek co do treści tych warunków?

Wiemy pozytywnie, że S. Catherine nie tylko miał zanieść list Henrykowy, ale także i ustnie[1]) zaofiarować od Henryka medyacyę między obu Wazami[2]).

Czy więc już w instrukcyi danej mu co do tej ustnej konferencyi z Karolem nie było już jakiejś ogólnej dyrektywy o warunkach przyszłej ugody szwedzko-polskiej? Czy przed wyjazdem do Szwecyi nie porozumiewał się S. Catherine z którymś z ministrów co do sposobów medyacyi? Czy w czasie swej podróży nie otrzymał po drodze jakich dodatkowych poleceń?

Co prawda, to w samych warunkach nie znajdujemy śladu pochodzenia paryskiego. Przeciwnie, końcowe punkty o zwróceniu takich a takich zamków i ziem Szwecyi wskazują wyraźnie, że autor przy ich układaniu liczył się już z żądaniami stawianemi na miejscu w samej Szwecyi. Możnaby wprawdzie dopatrywać się pochodzenia paryskiego w propozycyi powiązania węzłami krwi obu powaśnionych familii Wazów, gdyż projekt ożenienia Zyg-

---

[1]) O tem pisze dwukrotnie sam Henryk IV, raz do Maurycego heskiego 31/I 1606 (Rommel, *Correspondance* 285): »Je lui (Karolowi) ecrivi une lettre par un mien subject, qui alloit au dit pays au mois de may dernier passé et fis commandement au porteur d'icelle de lui offrir mon entremise«. Drugi raz Henryk pisze 10/II 1606 do samego Karola (Ms. Bibl. narod. w Paryżu franç 15967 f. 605): »C'est pourquoy retournant ledit de S. Catherine vers vous pour ses affaires particuliers, nous le voulumes charger de la susdite lettre et de vous en toucher un mot particulier de notre part du sujet de ladite paix«.

[2]) Zatem S. Catherine był istotnie posłem od Henryka IV i jeśli miał obok tego do załatwienia w Szwecyi jakie własne interesy (handlowe?), to mimo to nie tracił przez to charakteru posła. Polecenie (»commendare«), jakie dał mu Henryk do Karola, mogło nie tyle dotyczyć jego interesów prywatnych w Szwecyi (jak chce Ekblom l. c. 24 uw. 49), ale być też zwykłym »credensem« dawanym posłowi lub gońcowi.

munta III z Katarzyną, córką Karola szwedzkiego, byłby kopią dawnego projektu francuskiego, wedle którego tę samą Katarzynę miano wyswatać za owego już wspomnianego ks. de Rohan. Wskutek rozbicia się swatów ks. de Rohan może tedy teraz dyplomacya francuska umyśliła wyswatać tęż samą Katarzynę za Zygmunta III, aby udaremnić małżeństwo tegoż Zygmunta z nienawistną Francyi Rakuszanką. Nic jednak nie wadzi też i przypuszczeniu, że ten warunek wymyślił i sam S. Catherine w Szwecyi.

Już prędzej mógłby pochodzić od Henryka IV inny warunek projektujący wolność wyznaniową w Szwecyi i małżeństwa mieszane między protestancką a katolicką linią Wazów, gdyż licowałby z dążnościami Henryka, który starał się o prawa dla mniejszości katolickiej i w Anglii i w Holandyi, wydał edykt nantejski etc., ale i ten warunek mógł pochodzić łacno od samego S. Catherine'a, który był — hugenotą [1]).

Zresztą przypuszczenie, że S. Catherine wszystkie te warunki postawił sam od siebie i przez to przekroczył ramy powierzonej mu misyi dyplomatycznej, podzielali już i współcześni, a mianowicie ambasador francuski z Wenecyi Canaye [2]) w liście do samego ministra Villeroy.

Jeżeli się tedy nie mylimy, to wszystkie te warunki S. Catherine przedstawił od siebie, raczej jako rodzaj memoryału [3]), jako materyał do roztrząśnienia, a najprawdopodobniej głównym jego celem było tylko uzyskać zgodę

---

[1]) Dlatego może postawił i ów wniosek zamienienia klasztorów na szpitale.

[2]) List z 22/II 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu franç. 23524 f. 114). »La verité est qu'il me semble que S. Catherine s'est oublié, s'il a dict qu'il eust charge de s'entremettre de l'accord (jednakowoż wiemy z powyżej zacytowanych listów Henryka, że istotnie miał tę misyę ogólną ofiarowania pośrednictwa) n'ayant ni la presention ni la langue capable de cela, mesme en septentrion ou l'orgueil... n'est pas moindre qu'au midi«.

[3]) Zob. na końcu dodatek, list Henryka IV do Karola z 10/II 1606.

Karola na zjazd[1]), na którymby dopiero spór polsko-szwedzki został polubownie rozsądzony, zapewne przy współudziale nietylko komisarzy polskich i szwedzkich, ale i posłów książąt niemieckich, a przedewszystkiem reprezentanta Henrykowego[2]).

Jak się wobec tych wszystkich propozycyi S. Catherine'a zachował Karol szwedzki?

W odpowiedzi na jego memoryał odpowiedział swoim memoryałem (bliżej nieznanym), w którym zapewne zbijał propozycye S. Catherine'a. Pozatem zaś napisał już wprost do Henryka IV list osobny 21 11/XI 1605 ze Stockholmu[3]).

Treści tego listu nie znamy, ale pośrednio z późniejszych wzmianek[4]) możemy dorozumieć się, jakie stanowisko zajął w tej odpowiedzi Karol.

Karol, który spodziewał się po Henryku IV, że będzie trzymał ze Szwecyą przeciw »Austryakowi« Zygmuntowi i że w zamian za ofiarowane przymierze uzna Karola królem szwedzkim, usłyszał teraz propozycye S. Catherine'a, wedle których miano dopiero decydować o jego prawach do tronu szwedzkiego.

W przeciwieństwie do tego Karol zajął w odpowiedzi stanowisko króla, który pewien już jest swych praw do korony i nikomu już nie pozwoli roztrząsać, rozsądzać i debatować nad temi prawami. Odpowiedział też w sposób,

---

[1]) L. c.

[2]) Jak zobaczymy, propozycyę S. Catherine'a, aby taki zjazd zwołać, Henryk IV zaakceptuje, zachodzi więc możliwość, że taką propozycyę poprzednio już polecił mu uczynić.

[3]) Odpowiadał tu na list z 8/V 1605. Najprawdopodobniej odpowiedzi takich wysłał Karol dwie, jedną zaraz wysłał przez najbliższą okazyę, t. j. przez niejakiego Francuza Renata de Vartelay (por. *Litterae Caroli ad Renatum de Vertelay,* o których wspomina Ekblom l. c. str. 16 na podstawie Registr. w Riksarkivet) w dniu 17 7/XI 1605, zaś w 4 dni później wręczył oficyalnie odpowiedź samemu S. Catherine (21 11/XI 1605).

[4]) Głównie z listu Henryka IV do Karola z 10/II 1606 (Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 605).

który we Francyi nazwano stylem pełnym pychy i arogancyi [1]). Odpowiedział, że Zygmunt III już raz przez stany szwedzkie został odsądzony od tronu szwedzkiego (który one oddały już Karolowi) i dlatego nie zgodzi się na warunki S. Catherine'a, przyznające Zygmuntowi tytuł króla szwedzkiego i wprowadzające potomków Zygmuntowych na tron szwedzki.

To też na proponowany zjazd gotów był zgodzić się tylko o tyle, o ile on nie będzie sądem [2]) nad jego prawami do szwedzkiej korony i tylko w takim razie gotów wysłać nań swych pełnomocników.

Podkreślił przytem ponownie, że dziwią go te wszystkie starania Henryka IV, gdyż przywrócenie Zygmunta III w Szwecyi może przynieść tylko szkodę samemu Henrykowi, gdyż Zygmunt jest gorącym sojusznikiem Hiszpanii *(parce qu'il est entierement partisan d'Espagne)* [3]) i utrzymuje związki z Habsburgami, że zatem Henryk nie może spodziewać się za te wszystkie swoje starania po Zygmuncie III ani iskierki wdzięczności.

Dodał, że natomiast przeciwnie po nim samym, po Karolu, może spodziewać się Henryk IV wdzięczności i prawdziwych korzyści, gdyż z góry oto przedstawia

---

[1]) Canaye do de La Blanque'a (11/III 1606 Bibl. narod. w Paryżu franç. Ms. 23524 f. 123): „Son stil hautain et superbe«, lub znowu Canaye do min. Villeroy (22/II 1606 l. c. f. 114) wykazuje, że z listu Karolowego widać »beaucoup plus d'arrogance que de prudence«.

[2]) Ze tu tkwił główny punkt odpowiedzi Karolowej, wnioskować można z listu ambasadora Canaye, wedle którego w odpowiedzi na niniejszy list Henryk IV potem ponownie miał przedstawiać Karolowi »que lui (Karolowi) fera plus d'honneur de remettre son droict a l'equitable jugement de princes amies communes affectionnez au bien general de Chretienté et au sien particulier, que refusant cette honorable voie d'accord«.

[3]) Że tak pisał Karol, donosi Canaye do de La Banque'a 11/III 1606 (Ms. Bibl. narod w Paryżu, fraç. 23524 f. 123).

takie a takie propozycye, pożyteczne [1]) dla Francyi (dotyczące niezawodnie jakichś ustępstw dla handlu francuskiego na Bałtyku (Narwa?) a może i wzajemnego sprzymierzenia się).

Z taką to odpowiedzią wracał [2]) S. Catherine do Francyi. Nie można powiedzieć, aby misya Stefana de S. Catherine była się udała. Karol nie okazał się pochopnym [3]) do pokoju; ledwo na zjazd się zgodził i tyle poczynił przy tem zastrzeżeń!

Warunki, które wypracował S. Catherine, zostały odrzucone przez Karola, a niebawem także i przez Akademię Uspalską, niemniej (28/XI 1605) i przez senat szwedzki [4]).

2. Znamienna odpowiedź Henryka IV.

Wspomnianą powyżej zimną odpowiedź Karola przywiózł Henrykowi IV Stefan de Sainte Catherine przy końcu stycznia 1606 [5]).

---

[1]) Dotyczyły one »notre particulier interest«, jak pisze sam Henryk 10/II 1606 (l. c.). Musiały zaś być korzystne, kiedy za nie tym listem dziękuje i obiecuje się odwdzięczyć.

[2]) Karol chciał wciągnąć S. Catherine'a do swej służby i użyć go do jakiejś agitacyi w Polsce, gdyż chciał go wysłać z kopią powyższej odpowiedzi (danej Henrykowi) do Polski (dla jej rozpowszechnienia po Polsce?) a tymczasem wysłać kogo innego z oryginałem do Francyi. S. Catherine odrzucił jednak tę propozycyę. (O tem doniósł S. Catherine do Blanque'a, a ten powtarza to w liście do Canaye'a 8/IV 1606. Ms. Bibl. narod. w Paryżu 15967 f. 238). Jak wiadomo, już raz Karol miał w służbie swej S. Catherine'a i ledwo na żądanie Henryka go z niej wypuścił (por. wyżej »Pierwsza misya S. Catherine'a« str. 90).

[3]) Henryk IV w liście do Maurycego heskiego 31/I 1606 (Rommel, *Correspondance* str. 285) pisze: »Comme il me semble qu'il (Karol) n'est pas trop enclin au dit accord«.

[4]) Ekblom, 21.

[5]) Daję taką datę otrzymania listu, gdyż Henryk IV donosi o tej odpowiedzi Maurycemu heskiemu załączając jej kopię 31/I 1606 (Rommel, *Corresp.* 285). Że sam S. Catherine odwiózł ten list, widać

Henryk IV spodziewał się zupełnie innej odpowiedzi. Spodziewał się, że Karol po klęsce kircholmskiej z upragnieniem chwyci się ręki Henryka, który go chciał wyrwać z ruiny.

Tymczasem otrzymał odpowiedź tak powściągliwą, że musiała go zadziwić, a może nawet obruszyć[1]).

Musiała go zadziwić tem bardziej, że coraz częstsze przybywały wiadomości, iż Dymitr Samozwaniec istotnie postanowił poprzeć sprawę Zygmunta III i wystosował zaraz po swej koronacyi wyzywający list[2]) do Karola szwedzkiego w obronie praw Zygmunta do Szwecyi i że lada chwila rzuci się nań od strony wschodniej.

Zdawało się[3]), że wobec tego nacisku od strony Moskwy, Karol powinien się był okazać przystępniejszy propozycyom Henrykowym i inną dać odpowiedź, zdawało się, że nawet jego niechęć do pokoju jest wobec tego niebezpieczeństwa najazdu Dymitrowego wprost nierozsądną i dla niego samego szkodliwą.

Stądto nie może powstrzymać się Henryk, aby nie

---

z listu Karola do Henryka IV 16 6/III 1606 (*Wahrhaftiger Abdruck* l. c.), w którym wspomina, że poprzedni list został posłany przez Stefana de Sainte Catherine. Nadto widać to i z listu Fresne Canaye do de La Blanque'a z 11/III 1606. (Ms Bibl. narod. w Paryżu franç. 23524 f. 123), gdzie pisze o tym liście Karolowym. »Les lettres... que S. Catherine luy (Henrykowi) a apporté de la part du duc Charles«.

1) N. p. ambasador francuski w Wenecyi Canaye oburzony jest na grubijańską »rękę« Karola, kiedy pisze do Villeroy 8/III 1606 (Bibl. narod. Paryż, franç. 23524 f. 121). »Je vous rende graces Monsieur, de la lettre du duc Charles tres digne de la main dont elle parte«.

2) Kopię (po łacinie) tego listu (i tłómacz. franc. w Ms. Bibl. narod. w Paryżu, fonds franç. 15967 f. 570—1) wysłał Canaye ministrowi Villeroy przy liście z 25/I 1606 (l. c. 23524 f. 99).

3) Wydawało się to i Fresne-Canaye'owi (listy jego do Villeroy 12/I i 25/I 1606 l. c. Ms. 23524 f. 92 i 99).

napisać do Maurycego heskiego co do tej odpowiedzi Karolowej kilku słów przestrogi [1]).

»Chociaż z jednej strony moim celem jest tylko popychać i popierać dobre dzieła, tak jak to powinien robić król arcychrześcijański, to z drugiej strony nie zamyślam też dopomagać sprawie, którąby szkodziła księciu Karolowi. Przewiduję jednak, że przeciw temu Karolowi król polski otrzyma wielką pomoc od kniazia moskiewskiego« [2]) i t. p.

Zatem Henryk IV zwraca uwagę, że Karol nie rozumie własnego interesu. —

Tymczasem, jak wiemy, ten sam zarzut robił w swej odpowiedzi Karol dyplomacyi francuskiej, wskazując, że Henryk starając się o wprowadzenie Zygmunta III na tron szwedzki, szkodzi sobie samemu i swoim interesom, gdyż popiera sprawę Habsburgów i ich sojusznika.

Może zresztą pewne skrupuły pod tym ostatnim względem obudziły się i w samym Henryku, a ów frazes, że król arcychrześcijański powinien popierać dobre dzieło (pokoju w chrześcijaństwie), był jakby tylko usprawiedliwieniem się przesłanem Maurycemu, kuzynowi Karola. Wszak najświeższa nowina o ślubie Zygmunta z arcyksiężną Konstancyą (grudzień 1605) była dowodem, że ostrzeżenia Karola nie były zupełnie błahe i bezpodstawne.

---

[1]) 31/I 1606 (Rommel, *Correspondance* 285). Podziela to zdanie Maurycy heski, pisząc do Henryka IV (28 18/III 1606, Rommel, *Correspondance* 298), że wobec tego niebezpieczeństwa grożącego Karolowi od strony Moskwy, sam nie przestaje namawiać Karola, aby usłuchał »sages et bons conseils de ceux, qui aiment sa prosperité, entre les quels V. M-té a le premier lieu«.

[2]) »Car, comme d'un costé mon but n'est que de procurer et favoriser les bonnes oeuvres, ainsi qu'un Roy Tres Chrestien est tenu de faire, d'autre part aussi je ne pretends de promouvoir chose qui prejudicie au dit duc, contre lequel je prevoy que la partie du dit roy de Pologne sera fort renforcée, si le duc Moscovie continue a le favoriser, comme l'on m'a escript qu'il s'y offre et que les Polonais se preparent d'y mettre les deux mains«.

Rzecz cała wymagała gruntowniejszego roztrząśnienia i poważnego zastanowienia. Wymagały tego i obietnice Karolowe co do zawarcia korzystnych traktatów z Francyą.

Dlatego to w lutym 1606 Henryk IV poddał całą tę odpowiedź Karola pod rozpatrzenie swej radzie stanu [1]). Na tej to radzie niezawodnie rozegrała się walka między ministrem Villeroy a ministrem Sully, między dwoma stronnictwami, z których każde inaczej się zapatrywało na sprawę polsko-szwedzką.

Villeroy — o ile można sądzić z późniejszych odgłosów [2]) — nie przegrał tutaj sprawy.

Z wszystkiego widać, że na tej debacie rady królewskiej, po dokładnem rozważeniu listu Karolowego przeważyło przekonanie, że Karol już tronu szwedzkiego pod żadnym warunkiem nie odda Zygmuntowi III. Najprawdopodobniej też na tej naradzie stronnictwo katolickie z oburzeniem wskazywało na to lekceważenie tylokrotnych propozycyi francuskich i proponowało, aby w odpowiedzi na tę odmowę Karola zerwać z Karolem i z tym buntownikiem, który bezprawnie wydarł koronę katolickiemu władcy, nie utrzymywać już więcej związków dyplomatycznych. Tego rodzaju pomysły mogły się objawić tem więcej, że wszyscy wówczas byli pod wrażeniem świeżego pogromu Karola pod Kircholmem i pod wrażeniem niebezpieczeństwa, jakie mu groziło od Danii i Moskwy, i że dlatego też owe obietnice Karola co do jakichś wspólnych traktatów czy przymierza z Francyą nie pociągały nazbyt francuskich mężów stanu, a raczej mogły robić wrażenie obiecanek człowieka tonącego.

Oczywiście, że przeciw tego rodzaju opinii Sully musiał tu wystąpić i radzić, żeby z Karolem nie zrywać i że

---

[1]) Canaye do de La Blanque'a 11/III 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 23524 f. 123) pisze, że doniósł mu min. Villeroy 17/II 1606: »Sa M-té ayant deliberé en son conseil sur les lettres«.

[2]) Szczególnie z listu Canaye'a z 11/III 1606 do de La Blanque'a l. c.

tego nie warto robić dla Zygmunta III. Zachodziła jednak kwestya, że jeśli teraz się nie zerwie z Karolem, teraz po definitywnej jego odmowie, to jakże ten krok będzie można usprawiedliwić wobec Polski?

I tu za usprawiedliwienie mógł posłużyć ten ustęp listu Karolowego, w którym on warunkowo godzi się na zjazd polsko-szwedzki (nie poruszający jego praw do korony), ustęp, który dawał jeszcze słabą nadzieję, że medyacya francuska może mieć jeszcze pole do działania.

Oczywiście Sully parł tutaj jeszcze dalej i radził, aby wedle życzenia Karolowego uznać istotnie Zygmunta III jako sojusznika Habsburgów, porzucić zupełnie jego sprawę jako szkodliwą Francyi, oddać się zupełnie na usługi Karola i bez żadnych skrupułów religijnych zawrzeć z nim przymierze i traktaty handlowe...

O ile jednak można sądzić po wynikach debaty, to tego rodzaju myśl została tutaj odrzucona. Francya postanowiła nadal szanować pretensye Zygmunta do tronu szwedzkiego i stąd nie mogła się sprzymierzać z Karolem. Postanowiła trzymać się w rezerwie, nie przechylać się nazbyt na żadną stronę i spór łagodzić w dalszym ciągu.

Wszystkie tu wskazane odcienia walki na tej debacie przejawiły się w liście długim i kunsztownym, jaki na skutek tej debaty Henryk IV napisał teraz do Karola szwedzkiego. Te odcienia ujawniają się też i w drugim liście, jaki z drugiej strony minister Villeroy napisał do francuskiego ambasadora w Wenecyi dla zakomunikowania jego treści Polsce.

Pierwszy ów list[1]) Henryka IV z 10 lutego 1606 był odpowiedzią na zarzuty Karolowe przeciw medyacyi.

I tak na zarzuty Karolowe, że medyacya przyniosłaby szkodę Szwecyi, odpowiada, że jego zdaniem zaszczytny i trwały pokój więcej Szwecyi przyniesie korzyści, niż

---

[1]) Ms. Bibl. narod. w Paryżu fonds franç. 15967 f. 605: (kopia spółczesna). Zob. »Dodatek«.

wojna, która sprowadza klęski (Kircholm), że pragnął zawsze zresztą pokoju zarówno z życzliwości dla Karola, jak i z dbałości o pokój w całem chrześcijaństwie.

Na zarzut Karolowy, że ta medyacya przyniosłaby szkodę i Francyi, zarzut motywowany tem, że Zygmunt III jest sojusznikiem Hiszpanii i Habsburgów, Henryk w przeciwstawieniu nazywa Zygmunta III »notre tres cher cousin et allié«, wskazując przez to, że nie może się sprzymierzyć z Karolem przeciw Zygmuntowi i dodaje:

»Mam nadzieję, że Bóg, który prawdziwie widzi nasze zamiary, nie dopuści, aby rady, jakie Ci dajemy i ofiarowania medyacyi, jakie Ci przedkładamy, obróciły się na szkodę naszą i naszego królestwa i to nawet w razie, gdyby ci, coby z nich korzystali, później chcieli zapomnieć o winnej nam wdzięczności, co się zresztą, jak wierzymy — nie stanie« [1]).

Przy tem idealistycznem poddaniu się wyrokom Opatrzności Boskiej dziękuje Karolowi za życzliwe uwagi dotyczące specyalnie interesu jego własnego (t. j. przymierza i traktatów handlowych) i obiecuje się odwdzięczyć za to, prosząc jednak, aby ze względu na te proponowane związki z Francyą, nie porzucał myśli pacyfikacyi z Polską [2]). Przez to niejako daje mu znowu do zrozumienia, że król francuski, jako monarcha katolicki, nie jest w stanie zawrzeć z nim przymierza, póki nie ułoży się w jakikolwiek sposób z Zygmuntem III.

Co do tego pokoju, to przypominając już swe dawne w tej mierze starania (list jeszcze r. 1602 za pośrednictwem Maurycego heskiego posłany [3]), zastrzega, że warunki podane obecnie przez Catherine'a były układane tylko przez tego samego posła na własną odpowiedzial-

---

[1]) Por. »Dodatek« na końcu rozprawy.

[2]) »Neantmoins nous vous prions de ne laisser pour ce respect d'entendre a la susdite pacification«.

[3]) »Auparavant ecrit par autre voye«.

ność i to na polecenie samego Karola. Dodaje, że z następnych zastanawiań się Karola nad tymi warunkami widzi dowód jego istotnej chęci do pacyfikacyi; prosi go, aby się tymi warunkami zresztą nie zrażał, gdyż roztrząśnie się je dopiero później na proponowanym zjeździe pełnomocników polskich i szwedzkich i dlatego w końcu domaga się jeszcze raz, aby jasno mu odpowiedział, czy godzi się na ów zjazd, gdyż w takim razie będzie musiał zaraz się porozumieć w sprawie tego zjazdu tak z królem polskim, jak i z innymi książętami (niemieckimi).

Z listem tym podążył znowu do Szwecyi S. Catherine [1]).

Henryk IV wysyłając ten list do Karola, nie utracił jeszcze nadziei pojednania obu Wazów i dlatego poruszył i inne sprężyny, aby wywarły nacisk na Karola i nakłoniły go do większej pojednawczości, mianowicie wspomnianych dopiero co na końcu listu książąt niemieckich.

On to wpłynął znowu na Maurycego heskiego i elektora Palatynatu, że prawie równocześnie z tym jego listem [2]) szedł i od nich do Karola list, w którym radzili mu przyjąć medyacyę Henrykową [3]). Na życzenie też Hen-

---

[1]) Że znowu S. Catherine się tam udał, widać z prośby Henryka IV, wyrażonej w tym liście, aby Karol odesłał odpowiedź »par le dit De Sainte Catherine ou autre«.

[2]) Treść swego listu polecił Henryk zakomunikować Maurycemu heskiemu, co spełnił min. Villeroy 17/III 1606 (Rommel 296).

[3]) Donosi o tem Henrykowi Maurycy 18 8/II 1606 (Ms. Bibl. Instytutu w Paryżu, coll. Godefroy 264 f. 113 oryginał). Możnaby przypuścić, że życzenie Henryka, aby oni obaj napisali do Karola w sprawie medyacyi (życzenie, na które się tu Maurycy powołuje), to jeszcze list Henryka do Maurycego z 7/XII 1605. Na ten list jednak odpowiedział już Maurycy 23 13/XII 1605 (por. wyżej 125—6), a wiemy skądinąd, że elektor Palatynatu napisał był list do Karola z zachętą do pokoju jeszcze 5/XI 1605 (o tem pisze Karol w liście do palatyna 18 8/III 1606, *Wahrhaftiger Abdruck* B_3, dodając, że go otrzymał dopiero przed kilku dniami). Przypuścić więc trzeba, że w lutym 1606 napisali Maurycy i palatyn po raz wtóry do Karola.

ryka postarali się oni obaj także i o to, aby i na dworze polskim działał w podobnym duchu pojednawczym i starał się o ułagodzenie sporu elektor brandeburski.

Nawiasem, niemniej jednak z naciskiem trzeba tu wspomnieć, że rola tego ostatniego w sprawie medyacyi między Polską a Szwecyą jest bardzo znamienna. W postępowaniu elektora brandeburskiego widoczny jest zamiar wyzyskania zatargu polsko-szwedzkiego na rzecz własną, t. j. na rzecz uzyskania inwestytury pruskiej. Już obecny elektor brandeburski, Joachim Fryderyk, wpadł na plan owego lawirowania i lisiej polityki przez czas wojny polsko-szwedzkiej, którą odtąd zawsze uprawiali Brandeburczycy w czasie wszystkich wojen polsko-szwedzkich, zdobywając na tej drodze coraz to większą samodzielność wobec Polski.

Tak samo też już teraz, aby uzyskać w lenno Prusy Książęce, elektor brandeburski obiecuje Zygmuntowi »złote góry« i wszelką pomoc przeciw Karolowi, obiecuje podobno nawet wystawić kilka okrętów do walki z Karolem [1]), a następnie, aby Zygmunta III jeszcze bardziej sobie pozyskać, popiera gorączkowo medyacyę francuską i pobudza [2]) samego Henryka IV i Maurycego heskiego i palatyna reńskiego do kontynuowania rozpoczętej medyacyi. Podczas gdy ci dwaj ostatni książęta niemieccy na czas pertraktacyi przyjmują rolę pośredników od strony Karola, to elektor brandeburski chce zostać reprezentantem strony polskiej [3]), oczywiście nie w innym celu, tylko aby w ten sposób zasłużyć sobie na względy dworu polskiego.

---

[1]) Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 23524 f. 9—10. Canaye do Villeroy, 24/VIII 1605.

[2]) Maurycy pisze 22/12/II 1606 (niewiadomo do kogo. Rommel, *Correspondance*, w przypisku); »puisque le Roi de France conjoictement avec lui meme et l'electeur Palatin et conformement aux desirs de l'electeur de Brandebourg, avait toujours jusqu' ici chercher a moyenner la cessation d'armes«. Por. wyżej str. 67—8.

[3]) Maurycy heski do Henryka IV 18/8/II 1606, Rommel str. 288.

We wszystkiem tem chodziło elektorowi jedynie o korzyść własnego domu, o Prusy Książęce. To też korzystając przy tej medyacyi także i ze stosunków z Henrykiem, umiał i od niego wykołatać listy[1]) wstawiające się do króla polskiego o nadanie mu lenna pruskiego.

3. Podziękowanie Zygmunta III.

Zaraz w tydzień po napisaniu listu, w którym Henryk odpowiadał tak pięknie na odmowę Karola i na podbechtywania tegoż przeciw Zygmuntowi, Villeroy (listem 17/II 1606) polecił ambasadorowi w Wenecyi, Canaye'owi wyjaśnić cały stan sprawy dworowi polskiemu. Przedewszystkiem miał Canaye usprawiedliwić wobec dworu polskiego, czemu to pomimo odmowy Karola Henryk nie zrywa z nim stosunków.

List, jaki na skutek tego zlecenia napisał Canaye do de La Blanque'a 11/III 1606[2]), przytacza odpowiedź, jaką Henryk napisał Karolowi, nie oddaje jej jednak całkiem dokładnie.

Podczas gdy Henryk chwali w nadmienionym wyżej przez nas liście do Karola jego »dobrą wolę«[3]), a i skłonność do pokoju, to tutaj Canaye piętnuje »wyniosły i pyszny styl«[4]) listu Karolowego, z którego widać jego »złą wolę«[5]) względem Zygmunta III, gdyż widać, że nie ma zamiaru zwrócić mu Szwecyi.

Te jako też i inne odmiany trzeba jednak położyć nie na karb jakiejś dwulicowości dyplomacyi francuskiej

---

[1]) List Henryka IV do Zygmunta III z IV 1607 w tejże sprawie pruskiej drukował Berger de Xivrey, *Tradition française d'une confederation de l'Italie, reprochement historique 1609—1859*, Paris 1860 »Note I«. (Odpowiedź na to Zygmunta III jest w kopii Ms. Bibl. Jagiellon. 2434, f. 132a).

[2]) L. c. Ms. 23524 f. 123. Kopiaryusz urzędowy Canaye'a.

[3]) »Votre bonne volonté et inclination a la pacification«.

[4]) »son stil hautain et superbe«.

[5]) »La mauvaise volonté«.

wobec obu dworów, ale na karb raczej zwykłej grzeczności, która kazała w liście pisanym do dworzanina [1]) Zygmunta III (w liście, który miał być zakomunikowany królowi polskiemu) amplifikować i dorzucać frazesy n. p. takie jak, że król francuski oświadczył Karolowi, że sam pomimo dbałości o interes Francyi musi jednak starać się o to, aby każdy posiadał to, co doń należy [2]) (t. j. Zygmunt swą dziedziczną koronę szwedzką), że korony uzyskuje się nie drogą przemocy, ale sprawiedliwości i t. p.

Może jeden tylko zwrot był dorzucony i naumyślnie zaakcentowany, t. j. jakoby w odpowiedzi na ów zarzut Karola, że Zygmunt jest zupełnym sojusznikiem Hiszpanii, Henryk IV odparł, że Zygmunta uważa nietylko za swego sprzymierzeńca, ale i za władcę sprawiedliwego, który będzie zawsze tylko sojusznikiem sprawiedliwości i słuszności [3]).

Czy nie był to zwrot, którym dyplomacya francuska wytykała Zygmuntowi istotnie blizkie związki z Habsburgami i starała się przyciągnąć go do Francyi?

W końcu to, że Henryk IV nie zerwał z Karolem i odpisał mu tak łagodnie, usprawiedliwia nadzieją pojednania go z Zygmuntem, nadzieją, która przecież jeszcze przezierała z listu Karola.

Powtarzam, że wszystkie tu wskazane różnice między właściwym tekstem listu Henryka IV, a treścią jego zakomunikowaną dworowi polskiemu, nie mogą wskazywać

---

[1]) De La Blanque został wówczas zaszczycony w jakiś sposób ze strony Francyi, pisze bowiem Canaye do Villeroy 22/II 1606 (Bibl. narod. w Paryżu franç. 23524 f. 114): »Je vous envoye les derniers que j'ay du Capp-ne La Blanque, par lesquelles vous verrez ce bon homme tout confus de l'honneur qu'il reçoit de vous«.

[2]) »Que son interest ne l'empechera jamais de procurer, que chacun ay ce que lui appartient«.

[3]) »Qu'il tien ledit Roy de Pologne pour son cher frere et allié (istotnie tak pisze Henryk IV do Karola, por. »Dodatek«) et pour Prince si vertueux qu'il ne sera jamais partisan, que de la raison et justice«.

na jakąś podstępną i dwulicową względem Zygmunta III politykę francuską [1]).

Wprawdzie Villeroy polecił Canaye'owi zakomunikować dworowi polskiemu odpowiedź odmowną Karola tylko w jakiejś przepisanej [1]) formie i z odpowiedniem wyjaśnieniem, pomimo to już samo szczere powiadomienie o odmowie Karola było dowodem, że Henryk nie chce osłaniać Karola przed możliwym teraz atakiem Zygmunta III i że nie jest z nim w jakiejś tajnej zmowie. Stąd słusznie zaznaczył ambasador francuski Canaye, że Zygmunt III musi być teraz zobowiązanym Henrykowi IV przynajmniej za to, że przez swe starania i wdanie się w sprawę wyjaśnił mu, że nie może na nic już liczyć, jak tylko na oręż własny [2]).

Poinformowany o tem przez Canaye'a dwór polski ocenił wysoko życzliwość Henryka IV, a szczególnie piękną odpowiedź [3]), jaką dał Karolowi. Dał temu wyraz Zygmunt III, gdyż (w czasie sejmu warszawskiego 1606) dał rozkaz marszałkowi koronnemu Myszkowskiemu, aby do ambasadora franc. w Wenecyi, Canaye'a przesłał serdeczne podziękowanie za to, że król francuski (a także

---

[1]) Canaye pisze do Villeroy 22/II 1606 (Bibl. narod. w Paryżu, franç. Ms. 23524 f. 114). »Je vous remercie Monsieur de la lettre du duc Charles de Suede, en laquell j'apperçoy beaucoup plus d'arrogance que de prudence. J'en usiray de la façon que me prescrivez«. O liście Karolowym pisze znów Canaye do Villeroy 8/III 1606: »J'en donnerai advis au Cap-ne La Blanque en la maniere que le prescrivez (l. c. f. 121).

[2]) Canaye do Villeroy 22/II 1606 (Bibl. narod. w Paryżu 23524 f. 114). »Il aura pour le moins cette obligation a Sa Majesté d'etre eclairci par son moien qu'il ne doit rien esperer que de la force«.

[3]) Dopiero 6/IV 1606 otrzymał de La Blanque kopię tej pięknej odpowiedzi (8/IV pisze, że ją otrzymał przed dwoma dniami) i przetłómaczywszy ją z francuskiego na włoskie przedstawił ją za pośrednictwem Myszkowskiego Zygmuntowi III. (List Blanque'a do Canaye'a z 8/IV 1606. Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 237).

i on sam, ambasador) łożyli tyle trudu około tej medyacyi i okazali przy tej sposobności tyle życzliwości dla Polski, przyczem miał poprosić, aby król francuski zachował też same uczucia i dobrą wolę i nadal na wypadek, gdyby znowu okoliczności sprzyjały podjęciu medyacyi, a zarazem miał Myszkowski obiecać od króla polskiego chęć wywdzięczenia się za to wszystko Henrykowi i udowodnienia czynami przy każdej sposobności, jak wysoko Zygmunt III ceni sobie przyjazne stosunki z Henrykiem IV i tę życzliwość, którą mu król francuski okazał[1]).

Myszkowski istotnie zredagował list w tym sensie i wysłał (koniec kwietnia lub początek maja) do Canaye'a[2]).

W ten sposób Zygmunt III żegnał się już na pewien czas z myślą medyacyi francuskiej i gotował się, aby z orężem w ręku rzucić się na Karola i po jakimś drugim Kircholmie jako zwycięzca podyktować mu warunki. Niestety, nie przewidział, że wszystkie te obecne jego zamiary miał obalić wybuchający w Polsce rokosz.

4. Krytyczne położenie Karola szwedzkiego.

Gdy Sainte-Catherine przybył z ponownym listem Henrykowym do Szwecyi, Karol szwedzki znajdował się w położeniu bardzo kłopotliwem.

O ile sądzić można z różnych wskazówek, stał on w obliczu wielkiego wzburzenia i niezadowolenia swoich poddanych, a nawet wobec spisków i atentatów na swe życie.

Już klęska kircholmska przyćmiła jego znaczenie i podkopała jego stanowisko w Szwecyi. Gdy nadto teraz

---

[1]) La Blanque do Canaye'a z 16/IV 2606 l. c. Ms. 15967 f. 236.

[2]) La Blanque do Canaye'a 27/V 1606: »Je vous en envoyé, il y a longtemps une lettre que M. le Marechal vous ecrit pour remercier« (l. c. Ms. 15967 f. 252). Czy sam Zygmunt III nie napisał podobnego podziękowania wprost do Henryka IV, niewiadomo.

dla ratowania Inflant i Estonii postanowił na nowo się uzbroić i musiał (nie licząc wiele na nadzieje werbunków lub pożyczek zagranicznych) wycisnąć z kraju własnego nowe zasoby pieniężne i obłożyć go nowymi ciężarami, to nic dziwnego, że nowy ucisk podatkowy wywołał w kraju pewien pomruk niezadowolenia i że zaczęła się uwydatniać coraz większa niechęć do wojny, którą niejeden ze Szwedów mógł uważać raczej za jakiś spór w łonie samej rodziny Wazów, niż za narodową wojnę z narodem polskim. Na przekór tej niechęci do wojny Karol chciał pobudzić do niej Szwedów i w tym celu przedewszystkiem starał się podżegać w nich nienawiść wyznaniową przeciw katolickim Polakom i groził najazdem Hiszpanów i »jezuitów«. Pomimo to w Szwecyi szerzyła się wieść o medyacyi francuskiej i przez to tem więcej wzmogło się ogólne pragnienie pokoju z Polską. O tyle też medyacya ta była Karolowi nie na rękę i pod tym względem różnił się od usposobienia panującego wśród jego narodu.

Taki to stan rzeczy znalazł S. Catherine w chwili swego ponownego powrotu do Szwecyi. Ten stan rzeczy mógł poznać tem łatwiej, że właśnie w chwili swego przybycia trafił na obradujący (marzec 1606) sejm w Orebro, na którym owo niezadowolenie przeciw Karolowi szczególnie mogło się uwydatnić. Na tym to sejmie Karol postanowił przeprzeć, aby stany zatwierdziły odrzucenie warunków S. Catherine'a, jakie on sam w listopadzie jeszcze roku zeszłego, po zasiągnięciu decyzyi Akademii upsalskiej i senatu zadecydował. I jak poprzednio od Akademii zaraz po zgodzeniu się na to odrzucenie zażądał odpowiednich zasiłków na grożącą stąd wojnę z Polską, tak samo i teraz w ten sam właśnie sposób umyślił uzyskać zaraz od sejmu zgodę na podatki na wojnę.

Sejm istotnie warunki S. Catherine'a (może teraz przez tegoż przedstawione w jakiejś odmiennej formie) odrzucił[1]. Przytem jednak sejm nie wyrzekał się myśli

[1]) Ekblom, str. 21.

pokoju. Owszem zabiegi S. Catherine'a — który wszelkich teraz dokładał starań, aby zjazd polsko-szwedzki ostatecznie doprowadzić do skutku — doprowadziły do tego, że odczytano publicznie na posiedzeniu sejmu ów przyniesiony teraz przez S. Catherine'a list Henryka IV (10/II 1606) i na skutek wyrażonych w nim namów stany szwedzkie na zjazd ten w zasadzie się zgodziły i nawet w tej kwestyi wystosowały list do stanów polskich. W liście[1]) tym (datowanym 15 5/III 1606 Orebro) stany szwedzkie podkreślają, że dzięki zachętom Henryka IV i jego zapewnieniom, że układy z Polską nie będą bezowocne, Karol ich król nie chce odpychać od siebie sposobności zawarcia pokoju na słusznych warunkach i dlatego na przedstawienie króla francuskiego naznaczają celem podjęcia układów i pojednania obu królestw zjazd pełnomocników szwedzkich i polskich do Stralsundu na 1 sierpnia r. b.

Uprzedzają jednak, że aby uchronić obie strony od nadmiernych kosztów podróży do Stralsundu, z góry muszą zaznaczyć, na podstawie jakich to zasad gotowi są wejść w pertraktacye na tym przyszłym zjeździe. Zaraz więc wyjawiają swoje warunki, aby Polacy wprzód już mogli się naradzić na sejmie (rozpoczynającym się spółcześnie w Warszawie) i dać odpowiedź, czy wobec takich warunków szwedzkich przyślą delegata na zjazd czy nie. I tu (dzięki wpływowi Karola?) dołączono niezmiernie wygórowane warunki, które wszelką nadzieję pomyślnego ukończenia tego zjazdu stralsundzkiego wprost z góry wykluczały.

Warunki tu zaznaczone różnią się zasadniczo od warunków Stefana de Sainte Catherine. Podczas gdy S. Catherine proponował zbratanie i skoligacenie obu rodzin Wazów, to pierwszy warunek tu zaznaczony usuwa raz na zawsze Zygmunta III i wszystkich jego potomków nie

---

[1]) *Wahrhaftiger Abdruck* B. Dlaczego Ekblom (22—23) podaje datę tego listu o półtora miesiąca późniejszą (30/IV), nie wiadomo.

tylko od tronu szwedzkiego, ale i od prawa tytułowania się królem szwedzkim, motywując to złamaniem przez niego paktów konwentów.

Po drugie Polacy zapłacą koszta wojenne, gdyż oni tę wojnę sprowadzili — warunek podyktowany pewnie przez Karola, chcącego zapełnić wyczerpany swój skarb, dziwny jednak wobec ostatniej klęski Szwedów pod Kircholmem. Równie wygórowane są tu żądania zwrotu twierdzy Weissensteina i amunicyi Dorpatu, Kokenhausu i Wolmaru. Wprost zaś wyzywającym jest warunek, w którym (obok propozycyi wymiany jeńców) domagają się wydania wszystkich tych, którzy zbiegli ze Szwecyi do Polski i »podburzyli« do tej wojny, czyli poprostu wszystkich stronników Zygmunta III.

Ten ostatni warunek dołączony był niezawodnie na życzenie samego Karola, gdyż chciał nim przerazić partyę Zygmunta III, ukrywającą się w samej Szwecyi, partyę, którą postanowił teraz właśnie zgnębić i wytępić.

Z tą partyą, która po klęsce kircholmskiej zaczęła podnosić śmielej głowę, Karol stacza właśnie na tym sejmie walkę, wytacza jej procesy o spiski i skazuje jej członków na śmierć [1]).

Ofiarą takiego procesu pada właśnie na tym sejmie niejaki Piotr Petrosa Erykson, rodowity Szwed, wychowany za granicą, gdzie (we Włoszech) przeszedł na katolicyzm. Po powrocie do Szwecyi przyjął go Karol do służby politycznej i w r. 1604 wysłał do cesarza z prośbą, aby cesarz podjął się medyacyi między Szwecyą a Polską. W czasie tej misyi dyplomatycznej miał podobno Petrosa

[1]) W tym samym mniej więcej czasie Karol (22 12/III r. 1606, Geyer l. c. wedle »Callendarium«, t. j. dziennika samego Karola) urządził komedyę abdykacyi, proponując, aby oddano rządy młodszemu bratu Zygmunta III, Janowi. I w jego to następnie nieobecności na tym sejmie toczyły się sądy nad spiskowcami-katolikami, a po ich ukończeniu stany i tenże jego synowiec Jan zaprosili go na nowo, aby objął rządy.

wymknąć się z Pragi do Krakowa i tu wejść w bliższe porozumienie z Zygmuntem III. Po powrocie swym do Szwecyi (wraz z kilku Szwedami katolikami) został za to przez Karola wtrącony do więzienia i tu na torturach miał wyznać, że knuł skrytobójczy zamach na życie Karola i na jego dzieci, za co też właśnie teraz w czasie sejmu zostaje wraz z swymi towarzyszami[1]) stracony.

Oczywiście, że Karol nie omieszkał zaraz skorzystać z nadarzającej się mu okoliczności, i że rozgłosił teraz przed całym światem, że tylko zła wola Zygmunta III jest powodem, dlaczego jego starania o pokój nie dochodzą do skutku. Na dowód bowiem mógł teraz powoływać się na to, że właśnie ten poseł, którego wysłał do cesarza z prośbą o medyacyę — wrócił z zamiarem skrytobójczym, podsuniętym mu przez dwór polski!

Aby jeszcze bardziej dolać oliwy do ognia i rozbudzić fanatyzm w samej Szwecyi i zyskać sympatyę u dworów protestanckich, rozpuścił wieść w swych licznych listach, wystosowanych do dworów europejskich, że owych spiskowców Piotra Petrosę i towarzyszy podmówił do tego zamachu nietylko sam król Zygmunt III, ale przedewszystkiem jego spowiednik jezuita, Fryderyk Bartsch[2]).

---

[1]) Byli to studenci Borlangius i Nicolson. Por. Geyer, *Histoire* l. c. Ekblom, 23. Werwing l. c. II (str. 118 i passim). Nadto o tym fakcie są wzmianki w liście de La Blanque'a do Canaye'a 29/VII 1606 Ms. Bibl. narodowej w Paryżu franç. 15967 f. 263). Już sama okoliczność, że ci straceni byli katolikami i że równocześnie właśnie w tych czasach rozeszła się pogłoska, że niejaki Wawrzyniec »Norvegus« (zwany popularnie »Klostergasse«) porozumiewał się z jezuitami, aby na wszelki sposób przywrócić katolicyzm w Szwecyi (Ekblom 23), mogła podniecić fanatyzm religijny w Szwecyi przeciw wszystkim stronnikom Zygmunta III. Oczywiście, że Karol szwedzki nie omieszkał wyzyskać tego dla swych celów.

[2]) Wieść ta mogła znaleźć wiarę u spółczesnych tem większą, że wówczas właśnie pomawiano jezuitów o szerzenie doktryny pochwalającej »tyranobójstwo« (w razie gdy władcą jest heretyk) i że z tego powodu zostali wydaleni jezuici z Francyi (po zamachu Cha-

Oczywiście, że o tem wszystkiem nie omieszkał Karol donieść przedewszystkiem samemu Henrykowi IV. Słusznie bowiem mógł przypuszczać, że zyska sympatyę u króla, na którego godził w r. 1598 Chastel (podobno za podmową właśnie jezuity). Zresztą Henrykowi IV, który był przecież głównym medyatorem między nim a Zygmuntem III, chciał Karol tem skwapliwiej wykazać, na czem to skończyły się jego własne starania o medyacyę u cesarza (do którego właśnie w tym celu medyacyi wysłał był Petrosę).

To też w zbiorku listów rozsiewających wspomniane

---

stela na Henryka IV). Co do tego zamachu na Karola, nie mamy żadnych dowodów potwierdzających posądzenia Karola. Oczywiście, że jezuici polscy uważali Karola za buntownika w przeciwieństwie do jedynego prawowiernego władcy Zygmunta III; oczywiście, że widzieli w nim heretyka pracującego nad zagładą Kościoła katolickiego w Szwecyi, słowem nie za króla, ale za zdrajcę. Nie jest to jednak jeszcze dowodem, że to oni zorganizowali ten zamach na Karola. Za taki dowód nie mogą być też uznane wyznania na torturze samego Petrosy, ani listy samego Karola drukiem opublikowane *(Wahrhaftiger Abdruck der Missiven)*. W posądzenia samego Karola tem mniej możemy wierzyć, że tak jak teraz przeciw spowiednikowi Zygmunta III, tak swego czasu podobne posądzenia rozeszły się przeciw kaznodziei Zygmunta III, Skardze, o to, że w Wilnie w przededniu wyprawy inflanckiej, miał (9/IX 1601) na kazaniu pobudzać wojsko do mordowania heretyków, a przedewszystkiem wykazywać, że Karolowi jako heretykowi żadną miarą nie trzeba dochowywać wiary. Co więcej, wówczas to opublikowano sfałszowane kazanie Skargi w Niemczech, tak że Skarga musiał w obronie własnej wydać tekst właściwy tego kazania. Wówczas też nikt inny, tylko właśnie ów spowiednik królewski, jezuita Bartsch wydał w r. 1603 w obronie Skargi książkę p. t.: *Jesuitenspiegel*. Wszystko to zdaje się mi wskazywać, że niesłusznie czyni historyk Forsten *(Baltijskij wopros* II 48), gdy bez zastrzeżenia daje wiarę tym posądzeniom Karola i przyznaje, że istotnie jezuita urządził spisek skrytobójczy przeciw Karolowi. Forsten nadto wspomina (II, 110), że w r. 1606 wydobyto od jakichś dwóch jezuitów zeznania o planie wspólnej akcyi Hiszpanii i Polski przeciw Szwecyi (a potem przeciw Holandyi).

podejrzenia przeciw Zygmuntowi III i jezuitom polskim, na pierwszem miejscu stoi list wystosowany do Henryka IV[1]).

W nim na wstępie odpisuje Karol na list Henrykowy (10/II, przyniesiony obecnie przez S. Catherine'a), podkreślając, że on sam zawsze był i jest skłonny do pokoju, a tylko Zygmunt III psuje wszelkie jego starania o pokój i za podnietą »złych ludzi« (jezuitów?) nastaje bezustannie na jego życie, mienie i honor.

Na zapytanie co do podjęcia na nowo medyacyi, Karol powołując się na swą uprzednią odpowiedź, oświadcza, że mając szczególny wzgląd na trudy i starania Henrykowe około tego pokoju[2]), godzi się na słuszne warunki, dodaje jednakże zaraz, że na punkt najważniejszy w żaden sposób zgodzić się nie może, t. j. na to, aby Zygmunt nazad został uznany za króla w Szwecyi, gdyż stany szwedzkie już raz go pozbawiły prawa do tego tronu, a to za jego zdradzieckie knowania przeciw Karolowi i Szwecyi[3]) i tu zaraz na dowód jego podstępności i na dowód, że czyha na jego życie, przytacza ową sprawę Piotra Petrosy i jego wspólników[4]).

---

[1]) Napisany następnego dnia po wspomnianym wyżej (152) liście stanów szwedzkich do polskich (16 6/III, *Wahrhaftiger Abdruck der Missiven* B_2).

[2]) »Insonderheit weil E. L. sich so höchlich darin bemühen und lassen angelegen sein«.

[3]) W załączniku wylicza i szeroko wyjaśnia powody, dla których stany szwedzkie pozbawiły Zygmunta tronu.

[4]) Wedle tego listu Karola do Henryka Zygmunt III i jego spowiednik Bartsch zorganizowali powrót zbiegłych Szwedów z Polski nazad do Szwecyi i właśnie kilku z nich uwięził Karol. Między nimi ów Piotr Petrosa z dwoma wspólnikami są podejrzani nawet o to (sollten dahin verdacht sein), że chcieli Karola zabić, wzniecić w Szwecyi rokosz, spalić całą flotę i inne rzeczy, »które im polecono wykonać«. Podczas gdy w tym liście mówi jeszcze Karol tylko o podejrzeniach, padających na Petrosę o zamiary skrytobójcze, to w liście do elektora Palatynatu (w tymże zbiorku *Wahrhaftiger Abdruck* B_3) pozwala sobie już jasno wyrazić, że otrzymał wiarogodne dowody o słuszności tych podejrzeń. Gdy do Hen-

Fakt ten Karol przytacza wobec Henryka i w tym też celu, aby go dostatecznie przekonać, że po takiem skompromitowaniu się Zygmunta w Szwecyi nie można już myśleć o tem, aby go uznawano tam nadal królem, ani przyznano mu jakąkolwiek władzę — słowem, że punkt ten z szeregu warunków musi być stanowczo wykreślony.

Co do wszystkich innych jednak warunków[1]), któreby nie szkodziły interesom jego rodziny i potomstwa, to zapewnia, że ich nie odrzuci.

Tak z tego zakończenia, jak i z innych listów (jakie w podobnym duchu pisał Karol do elektora Palatynatu) widać u Karola w każdym razie już większą skłonność

ryka IV mówi, że do owego spisku pobudzili Petrosę Zygmunt III i jego spowiednik, to tutaj dodaje jako wspólniczkę tego spisku jeszcze i siostrę Zygmunta III, królewnę Annę, co wydaje się o tyle mniej prawdopodobne, że ta siostra była luteranką, że więc trudno przypuścić, aby z nią wspólnie organizował ten zamach skrytobójczy — jezuita. Dlaczego jest taka różnica między listem do Henryka a listem do elektora? Czy nie chciał tak wyraźnie pisać przeciw królowi katolickiemu do Henryka, katolika, a pozwolił sobie na to do palatyna, protestanta? Czy istotnie w dwa dni później znalazł jakieś wyraźniejsze ślady i dowody tego spisku i dlatego w późniejszym (od listu do Henryka) liście do palatyna zaznacza (w cedule), że właśnie po napisaniu listu zdobył wiarogodne dowody? (Data listu do elektora Palatynatu jest 18 8/III 1606, ale w nagłówku podano 5/III 1606). — Trzeba dodać, że i do samego jezuity Bartscha wysłał sam Karol list pełen przezwisk i wymyślań na jezuitów (o tem pisze de La Blanque do Canaye'a 29/VII 1606, Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 263). Jeśli się nie mylimy, to głównym celem Karola w publikowaniu tego rodzaju listów nie było chyba nic innego, jak tylko przedstawić siebie w oczach Europy protestanckiej (książąt niemieckich) jako ofiarę i obrońcę jej interesów i tą drogą uzyskać od niej pomoc; niemniej chciał oddziałać i na opinię w samej Szwecyi i pod grozą spisków jezuickich pobudzić naród szwedzki do obrony swej rodziny. Czy w tym celu jednak Karol nie przesadzał i nie rzucał podejrzeń niezupełnie zgodnych z prawdą?

[1]) We wspomnianym liście do elektora Palatynatu (skreślonym w dwa dni potem), Karol odpowiadając na namowy jego i Maurycego heskiego do pokoju, prosi go o radę, na jakichby warunkach mógł zawrzeć ten pokój bez szkody dla swej rodziny i potomstwa.

do ustępstw i chęć odnowienia medyacyi — aniżeli poprzednio.

O ile bowiem na ogół z niejasnych i nader zwięzłych świadectw spółczesnych można wywnioskować, Karol wówczas musiał się bardzo borykać z podnoszącem głowę stronnictwem Zygmunta III i walka ta kosztowała go dużo wysiłków i trudu, a wogóle w kraju uginającym się pod ciężarem wojny i podatków zaczęła coraz to bardziej upadać jego popularność.

Że położenie Karola wówczas było istotnie bardzo trudne i że liczono się nawet z ewentualnością powrotu Zygmunta III na tron szwedzki, dowodzi tego relacya samego S. Catherine'a, skreślona właśnie w tymże miesiącu kwietniu [1]).

»Pokój (z Polską) — pisze S. Catherine — jest Karolowi podejrzany, gdyż nie wierzy, żeby go wogóle zachowywano, a nadto boi się, że jego poddani, którzy już i tak są tą wojną wyczerpani, na wieść o tych rokowaniach pokojowych gotowiby stracić jeszcze bardziej chęć do obrony jego interesów. Ktoby jednak pragnął przyczynić się nie tylko do ocalenia (conservation) samego Karola, ale wogóle państwa [2]) (pour l'estat), ten mógłby, porozumiewając się za pośrednictwem niektórych książąt, jako to elektora Palatynatu, landgrafa heskiego (któremu Karol bardzo ufa [3]) i Jana Adolfa księcia na Slezwiku i Holsztynie

---

[1]) Kopia spółczesna tej relacyi nosi datę w tytule »Relation de Suede Avril 1606« (Ms. Bibl. narod. w Paryżu franç. 15967 f. 586), podczas gdy brulion tej relacyi (l. c. coll. Moreau 842 f. 290) nosi tylko tytuł bez daty »Relation du royaume de Suede par M-r de S-te Catherine (resident pour le Roy a Heidelberg«). (Catherine dopiero później objął to stanowisko w Heidelbergu). Ponieważ S. Catherine miał pojechać z listem Henryka IV 10/II 1606 znowu do Szwecyi, więc aby złożyć relacyę w kwietniu 1606, musiał albo znowu wrócić do Francyi albo tę relacyę z Szwecyi przesłać.

[2]) T. j. Szwecyi przed zaborczością przedewszystkiem Danii.

[3]) »Auquel il se confie fort«.

(brata obecnej jego żony), stopniowo przedstawiać mu jego położenie i w ten sposób nakłaniać go do pokoju i do przyjęcia warunków, a następnie stosownie do okoliczności zająć się tą medyacyą. W razie jednak gdyby położenie Karola było już bez wyjścia (po Kircholmie!), to byłoby korzystne[1], ażeby zajął Szwecyę król polski, który nie zmieniając religii i wolności Szwedów i ulżywszy im ciężarów i podatków, nałożonych na nich przez Karola, mógłby zachować to królestwo. Potęga[2]) króla hiszpańskiego nie wzmoże się przez to, a Zygmunt mógłby łatwo powstrzymać króla duńskiego, aby nie przedsięwziął nic przeciwko Szwecyi«. Dodaje, że Zygmunt już w tym celu przygotowuje okręty w Gdańsku.

Z relacyi tej widać zupełnie wyraźnie, że dyplomacya francuska liczyła się na seryo z ewentualnością »rekuperacyi« całej Szwecyi przez Zygmunta III i zastanawiała się poważnie (po Kircholmie!), czyby przez to potęga Hiszpanii nie wzmogła się na wodach Bałtyku. Poseł S. Catherine, który miał bliżej zbadać stan rzeczy na miejscu, przyszedł do przekonania, że Zygmunt III a Hiszpania to nie jest jedno i to samo. W relacyi swej podkreśla też to wyraźnie, że w zajęciu Szwecyi przez króla polskiego nie trzebaby się dopatrywać zwycięstwa Hiszpanii i jakiejś szkody dla Francyi.

Jak widać, Stefan de Sainte Catherine bynajmniej nie jest wrogo usposobiony dla Zygmunta III, gdy tymczasem zupełnie nie ukrywa, że sam Karol nie jest wcale wielkim przyjacielem Francuzów i wyraźnie przytacza, że w obecnej wojnie z Polską Karol wyrządza też szkody i Francuzom, gdyż w lecie 1605 złupił statek francuskich kupców, płynący z S. Malo do Narwy, skonfiskował sól i 12000

---

[1]) »Mais sy l'affaire estoit desesperee, seroit utile que le Roy de Pologne y rentrat«.

[2]) »...Sans que la puissance du roy d'Espagne s'augmentat de cela...«

talarów w złocie[1]), uwięził kupców i załogę i następnie tych Francuzów maltretował, posądzając ich o to, że dążyli do Rygi, którą on miał oblegać.

[1]) Na marginesie w tej relacyi dopisał S. Catherine, że zakaz wywozu złota poza granice Francyi powstrzymuje tych poszkodowanych kupców od zaniesienia z tego powodu skargi do Henryka IV na Karola szwedzkiego. (Co do tego zakazu zob. bliższe objaśnienia, Sully, *Memoires* chap. CIV).

V. Zbliżenie się Henryka IV do Karola szwedzkiego (1606—1610).

1. Werbunki Karolowe we Francyi.

Podczas gdy w Szwecyi katolicy knuli spiski przeciw Karolowi, równocześnie wybuchał w Polsce rokosz, którego głównymi przodownikami byli protestanci polscy [1]).

I podczas gdy Karol posądzał spiskowców szwedzkich o konszachty i zmowy z Polakami, to nie brak śladów podżegania [2]) rokoszan polskich ze strony Karola i to przeciw Zygmuntowi, a szczególnie przeciw jezuitom.

Trzeba przyznać, że jeżeli Karol podsycał ruch roko-

[1]) Porówn. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa* str. 108. Ten sam moment religijny widzi w polskim rokoszu Maurycy heski, gdy donosi Henrykowi IV (2/VI 23/V 1606 Cassel, Ms. Bibl. Instytutu w Paryżu, oryginał). »La Pologne, si le Roy (Zyg. III) n'y remedie, est un danger des mesmes troubles (takich jak i na Węgrzech), car les conseilz jesuistiques ont poussé les estatz ecclesiastiques a proceder de mesme façon contre la noblesse et peuple de la religion (= protestanckiemu) qui sont a ce qu'on m'escript resoluz de prendre plus tost les armes et hazarder leurs vies que de se voir privez de leur religion«. Inny autor L'Estoile, *Memoires et Journal* (regne de Henri IV, Collect. Michaud-Poujoulat, Paris 1837 str. 395) uważa tumult religijny w Poznaniu (zburzenie zboru) za powód całego wzburzenia rokoszowego.

[2]) Że Karol używał tego rodzaju broni, można przytoczyć fakt, iż walcząc z Lubeką, podburzał w niej pospólstwo przeciw magistratowi r. 1599. Por. początek następnego rozdziału str. 172, uw. 1, gdzie czytelnik znajdzie szersze umotywowanie tego przypuszczenia.

szański w Polsce, to rzeczywiście miał w tem interes polityczny. Rokosz polski wyzwolił go bowiem istotnie z tego trudnego położenia, w jakie wtrąciła go klęska pod Kircholmem. Co prawda, to i katastrofa, która rownocześnie spotkała Dymitra Samozwańca w Moskwie, wybawiała go od niebezpieczeństwa, jakie groziło mu od wschodu.

Wszystkie te wiadomości tak o wybuchłym w Polsce rokoszu, jak i o katastrofie moskiewskiej, jak i wogóle o ubezpieczeniu się przez to Karola [1]) musiały znaleźć odzew i na dworze francuskim.

Zrozumiano we Francyi, że dopóki rokosz nie ucichnie i Polska się nie uspokoi, to nie może być mowy o medyacyi i niema innego sposobu, jak całą sprawę odroczyć na później. Stąd też Canaye radzi ministrowi Villeroy (5/IX 1606), aby odwlekł odpowiedź na ów list Karola, wymierzony przeciw rzekomemu spiskowi jezuity Bartscha (w który oczywiście Canaye nie wierzy). »Już sam niesmak z powodu owego rzekomego zamachu [2]) podaje sposobność do odwleczenia odpowiedzi; zdaje mi się zresztą, że trzeba czekać na koniec rokoszu, gdyż jeśli król Zygmunt wyjdzie z rokoszu z honorem, to oczywiście Karol doda wody do swego wina (złagodzi swe warunki), tymczasem zaś jasne jest, że ten chytry Szwed będzie korzystał z tych zaburzeń w Polsce i ze śmierci Dymitra Samozwańca«.

Na skutek tego rodzaju poglądów istotnie następuje teraz w sprawie medyacyi francuskiej zupełna przerwa [3]).

---

[1]) Canaye pisze do min. Villeroy 7/IV 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 23524 f. 139), że wskutek rokoszu Karol »demeurera paisible en son usurpation«.

[2]) »L'indignation de ce pretendu assassinat« (*Lettres de Canaye* vol. III f. 198).

[3]) Jak wiadomo, i sam Zygmunt III w przededniu rokoszu prosił Henryka IV o zawieszenie rokowań (por. wyżej »Podziękowania od Zygmunta III« str. 150). Wspomniany wyżej list stanów szwedzkich do polskich wykazywał dowodnie, że warunki Karola są niemożliwe

Na dworze Henryka IV powaga Zygmunta III zmalała nawet niemało[1]) wskutek wybuchłego w Polsce rokoszu, a to tem więcej, że sami rokoszanie głosili przed całym światem, że ich znienawidzony król Zygmunt służy domowi austryackiemu i Hiszpanii[2]) i przez to przyznawali słuszność zarzutom Karolowym, podnoszonym na dworze francuskim przeciw Zygmuntowi.

Wszakże Zebrzydowski odkrywał nawet ukryte plany Zygmunta III, wedle których w tym celu król ten ożenił się przed paru miesiącami (w grudniu 1605) z arcyksiężną austryacką, aby ją w Polsce zostawić jako rejentkę (wraz z koronowanym zaraz na króla królewiczem Władysławem), sam zaś miał udać się do Szwecyi i na nowo się tam utwierdzić[3]), czyli Zebrzydowski odkrywał plan, wedle któ-

---

i dlatego wobec wewnętrznego rokoszowego zaburzenia stracono w Polsce wszelką nadzieję rychłego załatwienia sporu ze Szwecyą. Pomimo to wszystko de La Blanque starał się pobudzić jeszcze Francyę do ponowienia medyacyi. W liście do Canaye'a 11/VIII 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu 15967 f. 264) pisze z wielkiem oburzeniem o warunkach, jakie Karol przedstawił, gdyż oczywiście ostatni z nich, żądający wydania stronników Zygmunta III, obchodził osobiście i de La Blanque'a, jako kapitana szwedzkiego, zbiegłego do Polski. To też nazywając te warunki »jadem«, jaki Karol (tak długo dotąd udając słodycz i łagodność) nakoniec ze siebie wyrzucił — nalega i prosi, aby sam Henryk IV wykazał Karolowi całą bezpodstawność jego żądań.

[1]) Henrykowi IV donosi między innymi ambasador franc. z Turcyi Sallignac (*Ambassade de Biron baron de Salignac* (1605—1610) publié par Gontaut Biron, Paris 1889 str. 70—71) 12/VIII 1606, że Polacy myślą o wyborze nowego króla z powodu małżeństwa Zygmunta III z Konstancyą »son mariage, lequel ilz appelent inceste et dont ils sont plus piquéz par le renouvellement de l'alliance avec la maison d'Austriche, de la quelle ilz sont fort ennemys«.

[2]) O związkach z Hiszpanią pisze rokoszańska broszura *Consilium de recuperanda pace*. Jezuitów rokoszanie na swych zjazdach przezywają »szarańczą hiszpańską« »faces domu austryackiego« etc.

[3]) Plany tej »gubernacyi« królowej Konstancyi w Polsce Zebrzydowski odkrywa na rokoszu, zob. Rembowski *Rokosz* (wyd. Bibl. Krasińskich, 1893 str. 113), por. też Aug. Sokołowski, *Przed rokoszem* (Rozprawy wydz. histor.-filozof. XV str. 158).

rego cała Polska i Szwecya i wogóle Bałtyk miały teraz podpaść pod wpływ Habsburgów, plan, który oddawna niepokoił Francyę.

Nie omieszkał też Karol rozgłosić przed całym światem, że i on wpadł na ślady podobnego planu. Oto w maju 1606 posłał Karol dwóch posłów do Stanów niderlandzkich, aby zakomunikować im, że odkrył plan króla hiszpańskiego, wedle którego miał się ten król porozumiewać z Zygmuntem III i Dymitrem Samozwańcem w tym celu, aby najpierw zgnieść Karola szwedzkiego, następnie opanować Danię (Zund) i tą drogą zrujnować cały handel holenderski na Bałtyku[1]. Na tej to podstawie ciż posłowie Karola prosili Stany niderlandzkie o zasiłki wojskowe (secours d'hommes), gdyż zasoby Karola są już na wyczerpaniu. Stany jednak niderlandzkie były wówczas także w wielkich kłopotach własnych i odmówiły owym żądaniom.

O tem wszystkiem doniósł 31 maja 1606[2] do Paryża w depeszy do min. Villeroy francuski ambasador z Hagi, Buzanval, dodając, że ciż posłowie Karola wręczyli także list Karola do niejakiego de Chastillon i to w tej samej sprawie, t. j. w sprawie posiłków wojskowych, przyczem Buzanval wyraża przypuszczenie, że te starania u Chastillona będą zapewne miały równie tak mało skutku, jak i w Holandyi[3].

Kto był ten de Chastillon (czy może sławny współcześnie kartograf, badacz topografii i inżynier francuski?),

---

[1]) Forsten (*Baltijskij wopros* II 110) przytacza, że wiadomość o tym planie wydobyto od dwóch jezuitów. Na jakiem źródle opiera tę wiadomość, nie wiadomo.

[2]) Cytuje Vreede, *Nederland en Zweden*, Utrecht 1841 (w dopiskach str. 71) na podstawie kopiaryusza Buzanvala. Kopia tej depeszy nadto w Arch. ministerstwa spraw zagr. w Paryżu, (Holandya, Correspon. tom 6 f. 389).

[3]) »...Ambassadeurs, qui ont aussi donné une lettre a Monsieur de Chastillon dudit Duc sur ce meme sujet, qui aura aussi peu d'effet en son endroit qu'ont eu leurs demandes en celuy des Etats«.

nie wiadomo. Wynika jednak jasno, że Karol prosił go, aby był mu pomocnym we werbowaniu żołnierzy — i to najprawdopodobniej w samej Francyi.

Przypuszczenie Buzanvala, że te starania Karolowe nie będą uwieńczone dobrym skutkiem, nasuwają domysł, że dotychczasowe prośby Karola o werbunki we Francyi wedle opinii tego ambasadora pozostawały zazwyczaj nieuwzględnione przez Henryka IV.

Podobnież wiemy skądinąd, że już poprzednio istotnie starał się Karol inną drogą o pozwolenie na werbunki we Francyi.

Mianowicie użył w tym celu kapitana francuskiego de Coulogne, który, jak już wyżej[1]) wspomniano, przybył do Szwecyi ze swą piechotą, celem wzięcia udziału w kircholmskiej wyprawie, ale spóźnił się i spotkał się z Karolem już po jego nieszczęsnym powrocie z Inflant.

I wtedy to Karol postanowił użyć go do swych celów, obsypał go podarunkami i łaskami[2]) i zaraz powierzył mu misyę udania się do Francyi i zwerbowania dlań tamże kawaleryi i piechoty. Nie mając jednak wiele w skarbie, nie dał mu na ten cel nic pieniędzy, ale tylko list do Henryka z prośbą, aby na ten werbunek pożyczył mu 40000 talarów[3]).

Wieść o tych staraniach dotarła za pośrednictwem de La Blanque'a i na dwór polski, który też wszelkich wysiłków używał, aby się Henryk IV na tego rodzaju »pożyczkę« kawaleryi i piechoty francuskiej nie zgodził. Raz za razem[4]) pisał w tym celu de La Blanque do ambasadora franc. Canaye'a, aby wpłynął na dwór francuski i aby

---

[1]) Por. str. 118.

[2]) Łańcuch z 30 talarów, a 500 dukatów dla szeregowców.

[3]) Doniósł o tem S. Catherine w liście 15 (v. s.?) II 1606 z Hamburga do de La Blanque'a, a tenże de La Blanque powtarza to w liście do Canaye'a 8/IV 1606 (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, 15967, f. 238).

[4]) 11/II 1606 i 8/IV 1606 l. c. Ms. 15967 f. 232 i 238.

nie dopuścił de Coulogne'mu tych werbunków i nie pomagał Karolowi w jego rebelii przeciw Zygmuntowi, gdyż żadnej wdzięczności nie otrzyma Francya za to od tak przewrotnego władcy, jakim jest Karol etc.

I mamy ślad, że Henryk IV tymczasem jeszcze wzdragał się przed daniem tego rodzaju pomocy Karolowi. Wnioskować to można stąd, że jeszcze na końcu lutego 1606 Maurycy heski odmawia [1]) Karolowi szwedzkiemu pozwolenia na werbunki w swojej Hesyi, a motywuje tę odmowę tem, że w razie przyzwolenia ściągnąłby na siebie naganę nietylko króla polskiego, ale i francuskiego, gdyż wraz z tym ostatnim pracował dotąd nad tem, aby obaj Wazowie złożyli broń do pochwy (cessation d'armes), a więc nie może dopomagać im do krwi rozlewu.

Przypuszczać więc można, że jeżeli Maurycy heski, kuzyn i zaufany stronnik Karola [2]), nie pozwalał na werbunki jego w swoim kraju ze względu na medyacyę, to tem mniej sam główny aktor tej medyacyi, Henryk IV.

Jeżeli jednak jeszcze na początku 1606 Henryk zajęty medyacyą nie chciał pozwolić na werbunki Karolowi, to zmienia swą decyzyę pod tym względem już w połowie tego roku. Jeżeli się nie mylimy, to właśnie głównie na to wpłynął rokosz wybuchły w Polsce, który zniweczył wszelkie nadzieje medyacyi i rozwiązał teraz ręce Henrykowi IV, a nadto potwierdził pogłoski rozsiewane przez Karola o konszachtach Zygmunta III z Habsburgami.

Teraz dopiero widać, jak to na szali zewnętrznej poli-

---

[1]) List Maurycego heskiego (niewiadomo do kogo) z 22 12/II 1606 (Rommel, *Correspondance* 259). Zdaje się, że wogóle w samych Niemczech Karol nie znalazł nigdy wiele szczęścia dla swych werbunków. Już 29/IV 1605 słyszymy, że Karol chciał werbować żołnierzy w Niemczech, ale bez skutku (Ms. Bibl. narod. w Paryżu 15967 f. 246. »Il a volu fere lever en Allemagne mays il n'a trouve personne«).

[2]) Trzeba też przypomnieć, że miał tytuł »colonel-general« wojsk niemieckich we Francyi, nadany mu (20/X 1602) przez Henryka IV. Rommel, *Correspondance* str. 79.

tyki Polski zaważył rokosz Zebrzydowskiego i że wskutek niego nastąpił w połowie r. 1606 przełom w stosunku Francyi do Polski.

Dopiero w drugiej połowie r. 1606 zjawiają się spisy werbunków dokonanych we Francyi na rzecz Karola, spisy, które ciągną się odtąd przez cały prawie ciąg panowania Henryka IV aż do jego śmierci.

I tak pierwszy z tych spisów (znajdujących się w archiwum państwowem w Stockholmie) nosi dopiero [1]) datę (v. s.) 25 i 26/IX 1606, a następnie 4/I 1607, 28/II 1608, 1/III 1609. Na podstawie też tych spisów [2]) możemy skon-

---

[1]) Już jednak 22/IV 1606 de La Blanque pisze do Canaye'a, że Karol szwedzki przechwala się, jakoby już na pewno miała mu przyjść pomoc z Francyi (Ms. Bibl. nar. w Paryżu, franç. 15967 f. 244 toż 246).

[2]) Wspomina o nich Sprinchorn, *Om Sveriges politiska förbindelser med. Frankrike* (Hist. Bibliotek 1880 str. 32 uw. 1). Poza tem wymienia też (por. str. 30) Sprinchorn i nazwiska pojedynczych oficerów francuskich przebywających w Szwecyi, lecz na tej ostatniej tylko podstawie nie można jeszcze wnioskować o przychylnem usposobieniu Henryka IV względem Karola. Wówczas bowiem, jak wspomnieliśmy już wyżej, udawało się do różnych państw i narodów wielu oficerów francuskich, żądnych awantur i karyery. (Por. wyżej str. 27 o Margerecie w Moskwie, o La Blanque'u w Polsce, o Neversie i Mercoeur'ze w wojsku cesarskiem etc.). Pozwolę sobie też wskazać, że właśnie w tym czasie 1606—1609 walczy w wojsku polskiem przeciw Szwedom Francuz Wilhelm de Barbier i to wraz z drugim Francuzem (nieznanym) petardnikiem, (por. A. Naruszewicz, *Hist. Karola Chodkiewicza,* wyd. 1805, I 211 i 417) i za to »względem dzielnych rycerskich zasług jego« i za poleceniem Chodkiewicza sejm polski 1607 przyjmuje go w poczet szlachty polskiej (por. Vol. leg. »Barberius herbu Pobóg«, por. Rembowski, *Rokosz* str. 182). Ten »M-r. le capitaine Barbier« w czasie misyi i medyacyi Charnacé'go 1629 porozumiewał się z nim i pisywał doń listy (z Gdańska 1/IX 1629 i 22/I 1630; Arch. min. spraw zagr. w Paryżu, Suède I, f. 137 verso i 140 verso). Przytaczam to wszystko na dowód, że z pobytu Francuza oficera w wojsku nie można wyciągać wniosków o związkach dyplomatycznych Francyi. Co innego już, jeżeli się ma w ręku na dowód spisy werbunkowe całych oddziałów.

statować, że właśnie oto w połowie 1606 Henryk IV przechylił się stanowczo na stronę Karola IX przeciw Zygmuntowi. Rozeszły się równocześnie pogłoski, że Karol IX proponował znowu Henrykowi wspólne przymierze[1]) i że Henryk jeszcze wówczas nie przyjął tej propozycyi, nie mogąc zapewne uznać Karola oficyalnie wobec całej Europy królem i poprzestając dlatego jedynie tylko na owem pozwoleniu na werbunki we Francyi.

Od tej chwili Henryk IV porzuca zupełnie medyacyę między Karolem i Zygmuntem, która teraz właściwie się już przerywa[2]), chociaż jej echa i próby odnowienia wciąż aż do śmierci Henrykowej się ponawiają.

Że w połowie 1606 na dworze francuskim nastąpił zwrot w stosunku do Polski, to przeczuł bawiący w Polsce de La Blanque i dlatego wszelkiemi siłami starał się o utrzymanie nadal bliższych węzłów przyjaźni między obu dworami, gorliwie zbijając zarzuty stawiane we Francyi przeciw Zygmuntowi III.

Charakterystyczny w tej mierze napisał list (27/V 1606) do ambasadora Canaye'a, z którego pozwalam sobie tu przytoczyć ustęp:

»Jestem wielce oburzony[3]) z powodu fałszywych donosów, jakie WMci zrobiono o naszym królu (Zygmuncie), jakoby nie lubił Francyi ani Francuzów i że kazał porzucić strój francuski tym, którzy go dotąd używali. Jest to zupełna nieprawda. Wszakże on już za swych lat młodocianych ponad wszystkie inne mody lubiał i używał francuską. Prawda, że przez pewien czas porzucił tę modę

[1]) Ambas. Canaye pisze do Commartina 22/IX 1606 (*Lettres de Canaye*, vol. III 219). że Karol »fait semblent de se vouloir allier en France«.

[2]) Roku 1607 Henryk IV zwrócił się głównie ku medyacy między papieżem a Wenecyą. Do pokoju między nimi doprowadził poseł jego, kardynał Joyeuse w kwietniu 1607.

[3]) »Grandement escandalise« Bibl. narod. w Paryżu, Ms. 15967 f. 252.

i nosił się z włoska, ale właśnie w czasie dopiero co odbytych zaślubin (z arcyksiężną austryacką Konstancyą) wszystkie jego najpiękniejsze ubrania były po francusku wcięte do figury. Jeszcze bowiem przed przybyciem tu ks. de Nevers i kawalerów z jego świty wziął był król sobie majstra krawieckiego od pana du Sallyer'a (syna pana de Vitry [1]) w czasie ich tu pobytu). Mój siostrzeniec [2]) przywiózł z sobą dobrego czeladnika krawieckiego i aby dogodzić królowi, musiał go tutaj zostawić, gdyż majster króla potrzebował właśnie takiego kolegi, któryby umiał *monter les chausses* na ten sposób, jak to dzisiaj noszą we Francyi. I ten to krawiec zrobił co najmniej 6 ubrań dla króla na modę francuską. Oto i tego ostatniego czwartku na Boże Ciało król miał całe ubranie wyszywane złotem i perłami. Co zaś do szlachty, to król nigdy żadnemu z nich nie zakazywał czegoś podobnego. Przeciwnie, n. p. powrócił tej zimy z Francyi bardzo wybitny pan, syn marszałka litewskiego (Janusz Radziwiłł), który natychmiast po powrocie zrzucił strój francuski i za to właśnie, kiedy w dwa dni potem krajał potrawy królowi (w zastępstwie nieobecnego krajczego), wówczas król napomniał go, wyrzucając mu, że tak porywczo porzucił stroje francuskie, a słyszało to wielu ludzi. I kiedy król

---

[1]) Zapewne Ludwik de l'Hospital margrabia Vitry, jeden z najwybitniejszych wojowników za czasów Henryka IV, z którym początkowo jako stronnik ligi się potykał, w końcu jednak wydał mu Meaux i został następnie kapitanem jego gwardyi królewskiej. Po jego śmierci (1611) syn jego Mikołaj (ur. 1581) został tak samo kapitanem tej gwardyi. O tym to synu zapewne tu mowa. Syn ten umarł 1644 jako marszałek Francyi i książę de Vitry.

[2]) »Nepveu«. Czy ten krewniak de La Blanque'a nie jest to ten sam, który 1604 nawiązał pierwszy bliższe stosunki między ambasadorem franc. w Wenecyi a La Blanque'm (*Lettres de Canaye* 2/XII 1604, list do Henryka IV por. wyżej str. 104). Wspomina też o nim 20/V 1606 (por. wyżej str. 129) że był w Polsce w lecie 1605.

dziś rano przejrzał list WMci, ponownie narzekał[1]) przedemną na owego pana i wszystko to mi potwierdził. Zatem wierzaj mi Panie, że król od czasu, gdy przekonał się o życzliwości króla francuskiego w sprawie szwedzkiej, odtąd też mówi o królu francuskim i o Francyi z większem (niżby się przypuszczało) uszanowaniem, ale niestety cóż kto poradzi przeciw złym językom...«

Te »złe języki« wzięły jednak widocznie górę na dworze francuskim, a sprawa Karola zaczęła pozyskiwać tutaj coraz to więcej popleczników. Te »złe języki« to chyba nikt inny, tylko znane nam już stronnictwo Sully'ego, z którem dotychczas nie bez powodzenia ścierał się przeciwny kierunek, reprezentowany przez ministra Villeroy.

Ale to ostatnie stronnictwo Villeroy i teraz jeszcze nie złożyło zupełnie broni. Pomimo całej zmiany sytuacyi ono nigdy nie straciło zupełnie swego wpływu, tak że Henryk IV nie mógł jeszcze nigdy wysyłać oficyalnie swych werbunków do Szwecyi. Jeśli bowiem tylko Henryk IV chciał jawnie odkryć przyłbicę jako przyjaciel Karola szwedzkiego, to natychmiast wśród przyjaciół ministra Villeroy zjawiał się głos przestrzegający przed ujawnianiem tego rodzaju stosunków z Karolem.

Najbardziej właśnie znamiennym głosem pod tym

---

[1]) Narzekał król dlatego na Janusza Radziwiłła, bo tenże rozpoczynał właśnie rokosz przeciw niemu w spółce z Zebrzydowskim. Byłoby to wskazówką, że Zygmunt III za pośrednictwem de La Blanque'a chciał dać znać dworowi francuskiemu, że partya rokoszańska, partya antyaustryacka, wcale nie odnosi się sympatycznie względem Francyi. Kto wie jednak, czy przeciwnie Radziwiłł, który jako zagorzały Kalwin za swego pobytu we Francyi mógł nawiązać stosunki z hugenotami, nie donosił podobnych rzeczy do Francyi na Zygmunta III. Co prawda, to o drugim wodzu tego antyaustryackiego rokoszu, Zebrzydowskim, nie mamy żadnych śladów jego stosunków z Francyą, gdy przeciwnie wiemy wiele o stosunkach jego wroga Myszkowskiego z ks. de Nevers (por. wyżej: ks. de Nevers str. 58 uw. 1).

względem był głos przyjaciela ministra Villeroy [1]), jednego z najpoważniejszych dyplomatów francuskich, ambasadora francuskiego w Hadze Jeannin'a, który pracował właśnie wówczas w Holandyi nad inną (podobną do niniejszej) medyacyą francuską między Stanami holenderskimi a Hiszpanią w 1607—9, a swego czasu [2]) debatował też z min. Villeroy nad medyacyą między Polską a Szwecyą.

Ów to ambasador Jeannin, zainterpelowany kilkakrotnie przez Maurycego Orańskiego, czy prawdziwą jest pogłoska, że Henryk IV pozwolił kilku kapitanom francuskim (walczącym dotąd w Holandyi przeciw Hiszpanii), przenieść się do Szwecyi i to wraz ze swymi oddziałami i ze zatrzymaniem swej dawnej rangi i pensyi, w tym celu, ażeby walczyli pod rozkazami Karola — oburzył się na tego rodzaju postanowienie dworu francuskiego i w te pędy (1/IV 1608) napisał [3]) list do Henryka IV z przedstawieniami, że sprawa »wybranego« (tylko, a nie dziedzicznego) króla szwedzkiego Karola nie jest znowu tak godną popierania, żeby aż do Szwecyi szły wojska francuskie i to z upoważnienia i pozwolenia króla Henryka. »Bywają — pisał — rzeczy, które wypada raczej pokrywać, aniżeli wyraźnie polecać« [4]).

---

[1]) Piotr Jeannin, mąż stanu (ur. 1540, um. 1622), adwokat w Dijon 1568, radca 1572, pierwszy prezydent parlamentu w Paryżu, intendent 1602. Początkowo członek ligi, później przystał do Henryka IV. Sully nie był dlań przychylnie usposobiony, albowiem w swych Pamiętnikach (Collect. Michaud-Poujoulat II, 460—461) krytykując Pamiętniki ministra Villeroy, wskazuje w nich na ustępy, wedle których Jeannin porozumiewał się z min. Villeroy przeciw hugenotom, miał wyrażać pewne wątpliwości co do katolicyzmu Henryka IV etc.

[2]) Zobacz wyżej koniec ustępu: »Ks. de Nevers w Krakowie« str. 60 uw. 3.

[3]) *Les negoc. du pres. Jeannin* (ed. Michaud et Poujoulat) str. 323.

[4]) »Ce ne pas a moi d'en donner conseil, mais il me semble que la cause de l'elu roi de Suede n'est pas si favorable qu'il y faille envoyer des trouppes avec l'autorité et permission du Roi; il y a des choses qu'on aime mieux dissimuler que commander«.

Zatem odzywały się wciąż jeszcze głosy stronnictwa ministra Villeroy, głosy sekundujące nawoływaniom z Polski de La Blanque'a, głosy, które ostrzegały przed zbyt ścisłem wiązaniem się króla Henryka z Karolem i przed jawnem wspieraniem tego ostatniego.

Sam ten głos Jeannin'a świadczy jednak, że już zaszła pewna zmiana na niekorzyść Polski nietylko na samym dworze francuskim, ale i w łonie samego stronnictwa Villeroy, przychylnego dotąd Polsce.

Widać, że to stronnictwo już przestało myśleć o nawiązaniu bliższych stosunków między Polską a Francyą. Z tą myślą się ono teraz rozstaje. Już bowiem ono samo gotowe jest patrzeć przez palce na posiłki wysyłane do Szwecyi, a tylko protestuje, aby to nie działo się jawnie za oficyalnem przyzwoleniem Henryka IV.

2. Przymierze z Karolem czy medyacya?

Po ustaniu kroków medyacyjnych Henryka IV, Karol korzystając z rokoszowego wzburzenia w Polsce i podniecając je jeszcze bardziej[1], postanowił się umocnić na tronie szwedzkim i (już w r. 1604 wybrany przez Stany

[1] I tak przeparł, że stany szwedzkie wysłały do stanów polskich listy (23/IX 1606 *Wahrhaftiger Abdruck)* podburzające przeciw Zygmuntowi III, który »durch Verführung seiner Munchen und Pfaffen« poróżnił Szwedów z Polakami, listy, w których wzywają Polaków, aby pozbawiły Zygmunta tronu w Polsce, a przytem rzucają podejrzenie, że Zygmunt wraz z jezuitami przejął ich list poprzedni, przesłany do stanów polskich i nie dał do odczytania. Podobnież Karol (l. c.) pisze 5/V. 1607 do »uciskanych przez swego króla« Polaków. Karol szczególnie podniecał rokoszan przeciw jezuitom. Toć (nie zwrócono na to dotąd uwagi) najwybitniejsza i wielokrotnie przedrukowywana broszura rokoszańska, wymierzona przeciw jezuitom p. t. *Consilium de recuperanda pace* została po raz pierwszy w r. 1607 wydrukowana w Upsali. Dlaczego? Wszakże gdyby ją drukował Polak dla Polaków, to prawdopodobnie pisałby po polsku, a nie po łacinie, drukowałby ją w Polsce, a nie uciekałby do Szwecyi t. j. do państwa, z którem cała Polska prowadziła wojnę!

szwedzkie na króla)[1]) teraz dopiero 15 marca 1607 koronuje się uroczyście.

Koronacya ta uniemożliwiała jeszcze bardziej wszelkie porozumienie między nim a Zygmuntem III. Pomimo to Karol udawał przed światem, że pragnie koniecznie pokoju z Polską i dlatego przy końcu tego roku 1607 (w ostatnim kwartale) opublikował w Stockholmie zbiorek dokumentów, dotyczących pacyfikacyi z Polską i medyacyi francuskiej (przedrukowany następnie r. 1608 w Amsterdamie dla rozrzucenia go po Europie) pod tytułem: *Wahrhaftiger Abdruck der Missiven* etc.[2]).

Jak sam Karol we wstępnej odezwie zwróconej do władców Europy zaznacza, wszystkie ogłoszone tu dokumenty miały wobec całej Europy wykazać, że sam Zygmunt III był powodem całej wojny, że nikt inny, tylko Zygmunt i jezuici psuli i niweczyli wszelkie usiłowania pokojowe, przedsiębrane tak przez niego jak i Henryka IV, Maurycego heskiego i palatyna reńskiego, że Zygmunt i jezuici czyhali na jego życie i t. d. Szczególnie Anna, siostra Zygmunta III, i Bartsch jezuita są tu napiętnowani surowo. Musimy podkreślić, że układ tej broszury jest ten-

---

[1]) Por. wyżej str. 87.

[2]) Właściwy tytuł brzmi: »Warhaftiger Abdruck der Missiven, welche der durchleutigste grossmechtige hochgeborne Fürst und Herr Carolus der Neunde der Schweden König an de Heinrichen dem Vierdten, zu Frankreich und Navarra König wie in gleichem an den Friedrichen Pfalzgraffen bei Rein so wol auch an den Moritzen Landgraffen zu Hessen in Antwort schriftlich gelangen lassen wie dann auch was jetzt höchstigst ihre kön. Maytt. mit und nebensi Allgemeinen Reichs Ständen dieses Königreich etc. Schweden zu unterschiedlichen Zeiten an den König zu Polen und den Polnischen Senat auch die samptliche polnische und Littowische Stande von wegen billicher Friedensmitteln geschrieben und sich aller Billigkeit erkleret und anerboten haben. Erstlich gedruckt in der königlichen Hauptstadt Stockholm durch Andream Gutterwitz und yetz zu Amstelredam bey Cornelis Niclausz Buchhandler, wohnend auffm Wasser, im Schreibbuch. Anno Christi 1608.

dencyjny, gdyż opuszczone są w niej listy, których Karol nie uważał za stosowne publikować, co zrozumiałe jest zresztą w broszurze, mającej cel wybitnie polityczny [1]).

Karol dlatego rozszerzał tego rodzaju publikacyę po Europie, gdyż pomimo swej koronacyi nie zyskiwał uznania dla swego tytułu królewskiego u monarchów europejskich. Król angielski i duński uważali go za uzurpatora i byli bardzo dlań nieprzyjaźnie usposobieni, nie mówiąc już o innych monarchach. Najprędzej uznania dla swego tytułu mógł spodziewać się chyba u Henryka IV.

Dlatego to chcąc go sobie pozyskać, obiecywał znowu Henrykowi (listem [2]) 26/VIII 1607) potwierdzić układ, jaki swego czasu zawarli Gustaw I i Franciszek I (a zawierający przymierze obu państw i pewne ustępstwa handlowe na rzecz Francyi). Obiecywał zaś to uczynić za cenę uznania jego koronacyi [3]).

Przymierze z Francyą było tem cenniejsze dla Karola, że oprócz nieprzychylnego dlań stanowiska Anglii i Danii, zachodziła wielka obawa ataku ponownego hiszpańskiej floty na wybrzeża Szwecyi i że Francya zatem nasuwała się tu jako najlepsza w tym kierunku sojuszniczka dla Szwecyi. Atak Hiszpanii na Bałtyk brał Karol zupełnie na

---

[1]) Listy z tej broszury przedrukował Thuanus w swej *Historyi powszechnej* (Księga 138). Wobec przechwałki Karola, że na wezwanie do pokoju stany polskie nie odpowiedziały ani słówkiem stanom szwedzkim, sejm polski w Krakowie 1608 odpowiedział listem, na co znowu replikowały stany szwedzkie, broniąc się, że one tak samo miały prawo wypowiedzieć posłuszeństwo Zygmuntowi III, jak polskie swego czasu Henrykowi Walezemu (Te listy stanów polskich i szwedzkich przedrukował *Mercure françois* I 303 »quatriesme livre«).

[2]) Ekblom 26.

[3]) Odpowiedź Henryka IV nie jest znana. Niezawodnie znaleźćby można ślady żywszej jeszcze korespondencyi między Karolem a Henrykiem IV, gdyż zdaniem Ekbloma w »*Riksarkivet,* w *Registratur ofver Latineske Bref uthgängne* 1606—11. Pars 2a« znajduje się wiele listów Karola do Henryka z lat 1607 i 1608.

seryo, a nawet w końcu października i początku listopada 1607 do tego stopnia obawiał się tego rodzaju napadu, że w tym czasie [1]) wysyłał raz za razem rozkazy do komendanta nadmorskiej twierdzy Elfsburga (położonej na wybrzeżu szwedzkiem tuż naprzeciwko wybrzeży duńskich) z poleceniem, aby wzmocnił załogę, gdyż flota hiszpańska ma zaatakować Szwecyę. Ten napad floty hiszpańskiej wydawał się tem groźniejszy dla Szwecyi, że Hiszpania, w której Karol oczywiście widział sojuszniczkę Zygmunta III, oswabadzała się właśnie w tym czasie z kłopotów powstania holenderskiego, gdyż traktowała (od października 1607) o rozejm ze Stanami holenderskimi — rozejm [2]), dzięki któremu już nie powstrzymywana przez Holendrów mogłaby wesprzeć Zygmunta III w walce z Karolem.

Zresztą i sam Zygmunt III stawał się teraz niebezpieczniejszym, gdyż pogromił swoich rokoszan (pod Guzowem, lipiec 1607) i mógł teraz już swobodniej wziąść na Karolu odwet i z orężem w ręku dać mu uczuć swe oburzenie z powodu jego koronacyi na króla szwedzkiego.

Karol otoczony przez nieprzyjazne państwa, jak Anglia, Dania, tembardziej obawiał się dojścia do skutku rozejmu między Hiszpanią a Stanami holenderskimi, że przez ten rozejm tracił naturalnych swoich sprzymierzeńców i obrońców przed Hiszpanią — Holendrów. Obawiał się nadto, ponieważ ten rozejm dochodził do skutku dzięki pośrednictwu Henryka IV, że zatem może utracić wszelką pomoc i werbunki nawet we Francyi.

Wśród takich obaw wysłał Karol r. 1608 posłów do Holandyi na czas tych pertraktacyi holendersko-hiszpańskich z poleceniem, aby podburzyli Holendrów przeciw układaniu się z Hiszpanią i przeciw wszelkim kompromisom z »zabobonami papieskimi«, przyczem obiecywał, że w razie gdyby stany holenderskie postanowiły dalej prowadzić wojnę z Hiszpanią, on dostarczy im pomocy

[1]) 25 5/X, 4/XI 25/X, 6/XI 27/X, 1607. Ekblom 27.

[2]) Rozejm ten na 12 lat podpisano w Antwerpii dopiero 9/IV 1609.

wojskowej (w zamian za pozwolenie wywozu soli z Holandyi do Szwecyi) [1].

W razie gdyby rozerwanie układów holendersko-hiszpańskich się nie udało, Karol polecił najusilniej się starać, aby i jego zatarg z Polską był zarówno tym rozejmem objęty, a motywował [2]) to tem, że jego wojna ze Zygmuntem III jest częścią wojny holendersko-hiszpańskiej, gdyż jest tak samo jak i ta wojną religijną, jest wojną katolików z protestantami.

Głównie jednak tego rodzaju przedstawienia postanowił przedłożyć Henrykowi IV, jako głównemu twórcy zawierającego się rozejmu hiszpańsko-holenderskiego.

Jak wobec Stanów holenderskich, tak samo i wobec Henryka IV okazywał Karol na wypadek zawarcia tegoż to rozejmu wielką chęć równoczesnego pojednania się i z Polską.

Aby to lepiej okazać posłał Henrykowi ów wspomniany zbiorek dokumentów dotyczących medyacyi z Polską i ponadto w liście [3]) dołączonym (3/II 1608 z Orebro) przypominając całą genezę tej medyacyi i momenty więcej poufne, prosił Henryka o wybadanie Zygmunta III, czyby się teraz nie skłonił ku pokojowi. Podkreślił przytem swe pragnienia zgody z Polską, pragnienia może być zresztą (teraz po koronacyi a na schyłku swego życia w obliczu swych małoletnich potomków) szczere [4]), pragnienia zmierzające

---

1) O tem wszystkiem pisze Geyer, l. c. cytując akta z *„Riksarkivet“* (pod r. 1608).

2) Że głównym motywem Karola była jednak obawa odosobnienia w obliczu ataku hiszpańsko-polskiego, zdaje się wskazywać polecenie, które dał swym posłom, aby za pośrednictwem Stanów holenderskich prosili nawet Hiszpanię o medyacyę między nim a Zygmuntem III.

3) *Ekblom* l. c. 61=3.

4) Rokowania o pokój rozpoczęły się już poprzednio na placu boju między wodzem szwedzkim Mansfeldem a Karolem Chodkiewiczem. Naruszewicz (*Hist. Karola Chodkiewicza*, wyd. 1805, I, 182—219) nie wierzy w szczerość intencyi Karola. Na to jednak, że tym

jednak tylko do takiego pokoju, w którymby Zygmunt zrzekł się praw do tronu szwedzkiego na rzecz tych potomków...

Obok tego myślał Karol zawsze o przymierzu z Francyą i dlatego w tym samym prawie czasie (na początku kwietnia 1608) przybywa do Paryża z szerszą już kompetencyą poseł Karola, Jakób van Dyck [1]).

Ten Dyck przynosił z sobą od Karola znowu propozycye potwierdzenia a nawet rozszerzenia dawnego przymierza szwedzko-francuskiego z r. 1559, i obiecywał mnóstwo korzyści dla Francyi i ustępstw handlowych, byleby tylko Francya uznała jego koronacyę.

Henryk postanowił decyzyę odłożyć na później i nawet nie odsyłać teraz piśmiennej odpowiedzi a to głównie dlatego, że wskutek dokonanej właśnie koronacyi Karola zachodziła trudność w samem tytułowaniu listu. Kiedy bowiem jeszcze żaden z panujących nie dawał Karolowi tytułu właściwego króla, ale tylko króla »wybranego«, więc też i Henryk nie chciał mu tego pierwszy przyznawać, tem więcej, że poprzednia jego rola medyatora między Polską a Szwecyą krępowała go i powstrzymywała przed zbyt porywczym krokiem.

Poprzestał więc Henryk na ustnej odpowiedzi, w której wskazał, aby Karol dla omówienia kwestyi przymierza z Francyą później przysłał specyalne poselstwo albo do Francyi albo też do ambasady francuskiej w Holandyi a wtedy da się szczegółową odpowiedź.

Co do samej koronacyi, to Henryk wyraził życzenie

razem pragnął pokoju, wskazywałyby jego prośby o medyacyę między nim a Polską, które wystosowywał w r. 1609 nawet do Hiszpanii i Anglii.

[1]) O tem poselstwie zob. listy Henryka IV i ministra Villeroy do ambasadora w Hadze Jeannina z 8/IV 1608 (*Les negoc. du pres. Jeannin*, Coll. Michaud et Poujoulat str. 329). Wspomniany Dyck był Holendrem w służbie Karola i został r. 1609 mianowany królewskim »Hofradem« (*Sprinchorn* l. c.).

jeszcze dokładniejszych wiadomości o genezie koronacyi i utwierdzeniu się Karola na tronie, obiecując, że dopiero stosownie do tego poweźmie decyzyę godną stanowiska króla francuskiego i słuszności sprawy Karola. Ponieważ przytem Karol nie przestawał prosić Henryka także i o pojednanie go ze Zygmuntem III, więc i teraz Henryk IV nie omieszkał mu przypomnieć, że tak niedawno starał się o jego powodzenie, kiedyto proszony często ze strony króla polskiego o medyacyę, ochotnie brał się do tego dobrego dzieła. Podkreślił i wytknął też zaraz, że chociaż Karol okazywał w swych listach chęć do zgody, to jednak sprawa ta utknęła, a Henryk poznał wówczas jasno, że z powodów mu znanych[1]) starania jego tylko z trudnością odniosłyby skutek.

Lubo Henryk dawał odpowiedź tak wykrętną i niejasną, pomimo to nie był przeciwny zawarciu przymierza z Karolem, a to głównie ze względu na obiecywane przez Karola korzyści handlu bałtyckiego.

Ponieważ o tej kwestyi handlu bałtyckiego najlepiej był poinformowany Jeannin, ambasador francuski w Holandyi, jako rezydujący w państwie, które żyło głównie tym handlem i zajmowało się też przewozem towarów francuskich w tamte strony, dlatego Henryk IV polecił listem 8/IV 1608[2]) temu to Jeanninowi, aby w czasie powrotu Dycka (przez Hagę) porozumiał się z nim co do tych kwestyi szczegółowo, a zdał następnie relacyę, co sądzi o pożytkach, mogących spłynąć na Francyę z tego przymierza.

Polecił przytem co do tych pertraktacyi z Karolem ścisłą tajemnicę tak wobec nieprzyjaznych dla Karola królów (angielskiego i duńskiego) jako też i wobec Stanów holenderskich, gdyż podobno i te sprzeciwiały się bliż-

[1]) Z listu równoczesnego, wysłanego przez Villeroy do tegoż Jeannin'a widać, że nieudanie się medyacyi przypisywano wyłącznie niechęci samego Karola do pokoju.

[2]) *Les negociat. du pres. Jeannin.* (Nouvelle collect. des Mémoires, Michaud-Poujoulat, IV, Paris 1837, str. 329).

szym związkom Francyi ze Szwecyą, z obawy, że Francya mogłaby im wyrwać z rąk cały handel bałtycki[1]).

Główna oś rozważania i wątpliwości tkwiła w tem zagadnieniu, czy zawrzeć przymierze z Karolem bez żadnego względu na prawa Zygmunta III do tronu szwedzkiego i na poprzednio rozpoczętą medyacyę francuską, czy też odnowić tę medyacyę i potem dopiero zawrzeć przymierze.

Nad tą też kwestyą zastanawia się min. Villeroy w liście, a właściwie w rodzaju memoryaliku, który dołączył równocześnie do wspomnianego wyżej listu Henryka IV do Jeannin'a.

W liście tym[2]) wylicza momenty, które przemawiają za przymierzem z Karolem lub przeciw niemu.

I tak przedewszystkiem Francya nie może wiele spodziewać się po przyjaźni Zygmunta III, gdyż jest w blizkim związku z domem austryackim, a nawet ten sojusz został dopiero co (r. 1605) ponowiony przez małżeństwo z arcyksiężną Konstancyą[3]).

Przeciwko temu trzeba jednak to wziąć pod rozwagę, że obok Zygmunta III są wrogo usposobieni względem Karola król angielski i duński, którzy również uważają Karola za uzurpatora tronu szwedzkiego.

Przeciw przymierzu z Karolem przemawiałoby też i to, że sprawa jego jest niesprawiedliwą, że on sam jest

---

[1]) »et que l'on dit aussi que ceux de Provinces Unis ne desireront pas que nous contractions avec lui (Karolem) une plus etroite intelligence, à cause de la jalousie du commerce que nous pouvons etablir le moyen d'icelle en notre royaume, dont ils retirent de present le profit, vous aviserez a conduire et manier ce fait avec le susdit docteur (Dyck) de façon, que les autres...

[2]) 8/IV 1608, *Les negoc. du pres. Jeannin*, str. 330.

[3]) »Il est certain que nous ne pouvons faire grand etat de l'amitié du roi de Pologne... à cause de son alliance avec la maison d'Autriche, qu'il a, comme vous savez, redoublée et qu'il penche du tout de coté-là«.

okrutnikiem i że jest protestantem. Niewiadomo też, czy warto Francyi tak bardzo zasługiwać się Wazom szwedzkim, bo gdyby nawet Karol utrzymał się na tronie, to któż wie, czy utrzymają się na nim jego małoletnie dzieci?

Wszystkie te względy nie mogłyby jednak powstrzymać Francyi od związków z Karolem, jeżeliby tylko było pewnem, że może z nich wyciągnąć istotne korzyści.

Co do pomysłu odnowienia medyacyi między Zygmuntem III a Karolem, to jest tego zdania, że lepiej już więcej nie odnawiać tej sprawy, o której już od 2 lat (od czasu rokoszu) przestano mówić.

Wprawdzie taki zapośredniczony pokój uspokoiłby raz na zawsze Polskę i Szwecyę i przyniósłby honor Henrykowi IV, ale cóż — kiedy poprzednio dostatecznie już poznano, że sam Karol nie chciał się jednać a więc teraz po koronacyi tem więcej chyba już nie da się niczem do tego nakłonić, gdyż nie będzie chciał poddawać pod sąd swego już uznanego prawa do tytułu królewskiego. Podobnież i Zygmunt nie jest wcale skory do ustępstw, i owszem z natury jest uparty i w tym uporze utrzymywany przez Jezuitów, którzy sprzeciwiają się wszelkiej zgodzie z Karolem, gdyż ona równałaby się przyzwoleniu na wyrugowanie katolicyzmu ze Szwecyi.

Zresztą Zygmunt III dba wielce o sam tytuł »króla szwedzkiego« i nigdy go się nie zrzeknie.

Pomimo to Villeroy nie porzuca myśli odnowienia medyacyi, choćby nawet nie było nadziei dobrego skutku. Odnowićby ją gotów choćby tylko dla pozoru, aby następnie w oczach Europy usprawiedliwić przymierze, jakie Francya zawrze z Karolem.

Z całego tonu tego listu odnosi się wrażenie, że Villeroy był w wielkim kłopocie, jak postąpić i zdecydować się w całej tej sprawie. Widać, że jest raczej życzliwie usposobiony dla Zygmunta III a niechętny Karolowi. Tego ostatniego nazywa okrutnikiem, który wymordował wielu ludzi w Szwecyi, egoistą, który nie kocha ani swej oj-

czyzny ani swych dzieci i nie dba o ich los, ale tylko o siebie. Villeroy w przeciwieństwie do Sully'ego, który w swych »Pamiętnikach« stale tytułuje Karola »królem« (i to nawet w tych czasach, kiedy sam Karol jeszcze nie przyjął tego tytułu), Villeroy nazywa go tylko »le duc Charles de Suède qui porte à présent le nom de Roi dudit pays«, podkreśla, że on jest bezprawnym uzurpatorem, że zdarł gwałtem[1]) tę koronę Zygmuntowi i wyraźnie zaznaczając, że sprawiedliwość jest po stronie Zygmunta a przemoc po stronie Karola[2]), — dodaje, że to może nawet stać się gorszącym przykładem dla innych książąt, którzy będą sobie chcieli też uzurpować korony. Do tych wszystkich względów dodaje i wzgląd na to, że Karol jest innej religii, aniżeli »nasza« i że na fali protestantyzmu wypłynął i tą drogą podkopał Zygmunta.

Dlaczego Villeroy tak szeroko się rozpisuje o tych właśnie względach, które przemawiają przeciw przymierzu z Karolem i przeciw niemu samemu? Jeśli się nie mylimy, to dlatego, że sam był właśnie głównym przeciwnikiem tego przymierza i sam wobec Henryka IV zwykł był podnosić wszystkie te zastrzeżenia w przeciwieństwie do Sully'ego i jego stronników. Nawet sam na to poniekąd wskazuje, gdyż chociaż na początku listu zaznacza, że trzeba zawrzeć to przymierze, jeżeli tylko Francyi przyniesie korzyści, to potem w zakończeniu w sprzeczności z tem pisze z przekąsem przeciw tego rodzaju sądom, zaznaczając, że poseł szwedzki (Dyck) znalazł na dworze francuskim »des partisans mus[3]) toutefois plus de considération du profit que d'autre raison«. To też naogół list ten robi wrażenie, że pisze go Villeroy, bo tak musi z urzędu swego, jako minister spraw zagranicznych piszący z polecenia króla.

---

[1]) »duquel l'autre a spolié« »ledit Charles a usurpé«.
[2]) »La justice combat pour l'un et la force soutient l'autre«.
[3]) = émnu, poruszony, powodujący się.

Przytem jednak nie może się powstrzymać, aby nie dorzucić wszystkich wspomnianych zastrzeżeń, których rozsypał w swoim liście całe mnóstwo, rozpoczynając co chwila nowy zwrot powtarzającem się aż do znudzenia słowem »Toutefois... w każdym razie...«

Z listu tego nabiera się wrażenia, że minister Villeroy wobec już zupełnie wyraźnie zarysowującej się »austryackiej« polityki Zygmunta III (szczególnie po jego małżeństwie z arcyksiężną) musiał teraz ostatecznie skapitulować i ustąpić stronnictwu Sully'ego (owym jak ich nazywa »partisans«) i zgodzić się na bliższe związanie się ze Szwecyą i na układy z nią co do zawarcia przymierza. A jeśli sobie pozwolił na wszystkie te zastrzeżenia, to dlatego, że pisał ten list do swego stronnika Jeannina, z którym już dawniej porozumiewał się w sprawie medyacyi między obu Wazami[1]), do Jeannina, z którym był pod tym względem niezawodnie jednego zdania a który (jak dopiero co[2]) wskazaliśmy) właśnie przed tygodniem w liście do samego Henryka IV zaprotestował przeciw jawnemu wysyłaniu żołnierzy francuskich z Holandyi na pomoc Karolowi szwedzkiemu.

O tym jego proteście doskonale oczywiście wiedział Villeroy i teraz właśnie objaśnia niejako Jeannina o zmianie zaszłej na dworze francuskim i niejako usprawiedliwia, dlaczego to wysłano posiłki Karolowi.

Mianowicie donosi, że już teraz pod tym względem rząd francuski się jasno zdeklarował i pozwolił[3]) niejakiemu de La Brode udać się do Szwecyi w celu służenia w wojsku szwedzkim. Dodaje, że spodziewają się niektórzy, że Karol obsypie złotem owego de La Brode i że w tej na-

---

[1]) »J'ai autrefois discouru avec vous de moyens d'accorder ledit Suedois avec son neveu« pisze w tymże liście (por. koniec ustępu »ks. Niwerneński w Krakowie« str. 60).

[2]) Por. wyżej str. 171.

[3]) »Cependant nous avons permis au Sieur De La Brode d'aller servir le Suedois«.

dziei też zapewne pójdzie za nim do Szwecyi wielu kapitanów i żołnierzy.

Ale i tutaj Villeroy nie omieszka zaznaczyć swego niechętnego stanowiska dla całej tej wyprawy La Brode'go, dodaje bowiem, że sam odradzał ją La Brode'mu, przestrzegając go, aby nie spodziewał się w Szwecyi ani żadnych zysków ani wogóle spełnienia się wszystkich zamiarów.

Oczywiście Villeroy dlatego tu podkreśla swoje stanowisko, że właśnie Jeannin był przeciwny tego rodzaju pomocy i że właśnie ta wyprawa była już zupełnie jawnem popieraniem sprawy Karola w obliczu całej Europy.

Jak bowiem wiemy z »Historyi« Thuanusa [1]), to Henryk IV nietylko dał już teraz pozwolenie wszystkim, którzy chcą iść dobrowolnie [2]) do Szwecyi, aby tam walczyć w szeregach Karola, ale sam polecił wysłać tam wszystkich skazańców, których uwolniono od robót przymusowych właśnie pod tym warunkiem, że zaciągną się do wojsk szwedzkich.

Zatem Henryk IV już nietylko patrzył przez palce na werbunki Karola we Francyi — jak to radził Jeannin — ale wprost wysyłał sam liczną pomoc Karolowi [3]).

Jeannina zupełnie nie usłuchano w Louwrze a co

---

[1]) Thuanus, *Historiarum sui temporis*, na samym końcu tej Historyi pod r. 1607 (tom V, wyd. 1630, str. 1302) pisze, że przybyli do Holandyi posłowie Karola szwedzkiego »ut militem scriberent ad bellum cum Polonis gerendum«. Ponieważ o tem pisze na samym końcu r. 1607 a potem dodaje tylko, że następnie udali się w tym celu i do Francyi, więc sądzę, że do Francyi przybyli dopiero r. 1608. Por. Naruszewicz, *Historya Karola Chodkiewicza* (wyd. 1805), tom I, str. 201, gdzie pisze, że tę »chałastrę« składającą się z 4000 ludzi wsadzono w Dieppe na okręty i przewieziono do Szwecyi. Czy to La Brode należał do tych kierowników, którzy mieli przewieźć tę »chałastrę«?

[2]) Thuanus l. c. »ultra eos qui sponte huic militiae nomen dederunt«.

[3]) Co prawda, — to Henryk IV miał w tem i ten cel (jak pisze Thuanus), aby oczyścić samą Francyę od tych zbrodniarzy i awanturników.

więcej kazano mu teraz układać się z tymże posłem szwedzkim, Van Dyckiem, który pospieszał z Francyi do Holandyi i tu z nim miał się wdać w szczegółowe układy co do przyszłych traktatów handlowych z Francyą.

Te układy między Van Dyckiem a Jeanninem toczyły się istotnie następnie w Holandyi — podobno usłyszał tu w ambasadzie Van Dyck »de bonnes paroles« [1]) — nic jednak dokładnego o tych układach nie wiemy. Na to, że uznano we Francyi korzyści w zawarciu proponowanych układów handlowych ze Szwecyą i uwierzono w obietnice Karola, wskazywać się zdaje poselstwo, z jakiem zaraz następnego roku 1609 wysłano z Paryża do Danii i do Szwecyi Jana de Thumery de Boissise [2]).

Ten to Boissise w Szwecyi ofiarował ponownie (tylko dla pozoru?) interwencyę francuską w sprawie polsko-szwedzkiej i starał się zażegnać grożącą wojnę między Szwecyą i Danią. Zdaje się jednak, że głównym jego celem było wciągnąć Karola do ogólnej jakiejś akcyi przeciw domowi austryackiemu, do której gotował się Henryk IV [3]). Karol pospieszył też ochoczo z odpowiedzią i wysłał trzech posłów [4]) (między nimi i Van Dyck) do Francyi. Wedle instrukcyi (19/III 1610) mieli ci posłowie przedstawić [5]) odpowiedź na propozycye Boissise'a, a mianowicie:

a) co do całej sprawy ze Zygmuntem III okazać powody wypowiedzenia połuszeństwa Zygmuntowi przez stany szwedzkie (wyrażone w liście stanów do tegoż Zygmunta z 17/V 1605) i zaznaczyć, że jeśli Henryk IV chce

---

[1]) Jeannin do Henryka IV 24/V 1608 (*Les negoc. du pres. Jeannin*, 367).

[2]) Ekblom, l. c. Wedle Sully'ego Pamiętników miano wówczas żenić Gustawa Adolfa z księżniczką francuską i tenże Gustaw Adolf popierał już wówczas sprawę zbliżenia Francyi do Szwecyi.

[3]) W związku z tem Henryk IV ściągał też teraz (w grudniu 1609 i na pocz. 1610) wielu oficerów francuskich napowrót ze służby szwedzkiej do Francyi. (Spinchorn l. c. str. 82, uw. 1).

[4]) Abraham Erykson Lejonhufvud, Olav Strale i Jakób v. Dyck.

[5]) Ekblom.

się podjąć pośrednictwa, to wdzięcznie to przyjmuje, pewien, że Henryk IV nie poprze niesłusznej sprawy (Zygmunta III). O ile ten punkt był tylko ułożony zapewne dla pozoru wobec reszty Europy, to za to ważniejszy był drugi punkt:

b) że Karol gotów zatwierdzić przymierze francusko-szwedzkie zawarte między Gustawem I i Franciszkiem I, jako też i przywileje i prawa handlu francusko-szwedzkiego (przez tychże ułożone), i pragnąłby przystąpić do przymierza angielsko[1]-francuskiego;

c) Karol składa podziękowanie za to, że Henryk IV pozwolił mu na werbunek żołnierzy na granicy Francyi[2].

Poselstwo jadące z tego rodzaju instrukcyą do Francyi zostało powstrzymane w drodze przez wieść o śmierci Henryka IV.

---

[1]) W tymże r. 1610 wysłał Karol poselstwo Gustawa Eryksona, Stenbocka i Jana Skytte do Anglii, którzy mieli króla angielskiego prosić o medyacyę z Polską (przez co dawał dowód pokojowego względem Zygmunta III usposobienia) i oświadczyć gotowość sprzymierzenia się z Anglią, Holandyą i Francyą (Geyer).

[2]) Zapewne tu mowa o wspominanym (str. 171) werbunku żołnierzy francuskich w Holandyi. (Strindberg l. c. 106—7).

CZĘŚĆ DRUGA.

Przyczynek do kwestyi „Wielkiego Planu“ Henryka IV.

I. Kwestya „Wielkiego Planu“.

1. Ogólna charakterystyka „Wielkiego Planu“.

Jeśli chodzi nam o streszczenie faktów powyżej przedstawionych, to przedewszystkiem rzuca się w oczy, że przez czas wojny polsko-szwedzkiej, w latach 1602—1610, stosunek Henryka IV do Polski i Szwecyi przechodzi przez dwie fazy.

W pierwszej, 1602—1606, Henryk IV stara się usilnie o pojednanie obu Wazów i dla Zygmunta III jest życzliwie usposobiony. Najważniejszymi momentami w tej fazie są: pobyt ks. de Nevers w r. 1602 w Krakowie i poselstwa S. Catherine'a do Stockholmu r. 1605/6.

W drugiej fazie 1606—1610 Henryk IV przechyla się na stronę Karola, patrzy przez palce na werbunki szwedzkie we Francyi i zamyśla zawrzeć z nim przymierze, pomimo to jednak przymierza takiego faktycznie z nim nigdy nie zawiera, tytułu króla mu nie przyznaje, a nawet od r. 1608 ponownie (po dwuletniej przerwie) o medyacyi polsko-szwedzkiej wspominać poczyna.

Tak w pierwszej jak i w drugiej fazie wprawdzie zawsze na oku ma Henryk IV przymierze ze Szwecyą, ale skopułem, o który rozbijają się te zamiary, jest dla Henryka wojna Karola z Zygmuntem.

Cała ta polityka Henrykowa jest odbiciem walki, toczącej się na dworze króla francuskiego między dwiema partyami, z których jedna katolicka (Villeroy, kardynał

d'Ossat, Jeannin, ks. de Nevers) odwodzi Henryka IV od bliższych związków z Karolem szwedzkim, druga protestancka ze Sullym [1]) na czele popycha go właśnie w tym kierunku.

W rezultacie zatem dotychczasowy pogląd historyków szwedzkich (zainaugurowany przez Ekbloma) a powtórzony niedawno przez Adama Szelągowskiego, jakoby Henryk IV był wrogiem Zygmunta III a przyjacielem [2]) Karola szwedzkiego, nie da się utrzymać.

Tego rodzaju pogląd wyrósł na podstawie nie czego innego, jak tylko Pamiętników Sully'ego. Pierwszy bowiem Ekblom wysnuł go z tego to źródła i to w dodatku nie z oryginalnego ich wydania, ale z kompilacyi bardzo późnej (bo w XVIII wieku przez opata D'Escluse des Loges dokonanej), kompilacyi zupełnie dowolnej, zmieniającej styl i porządek rzeczy, co więcej nawet zamilczającej o wielu faktach.

Z tego też względu trzeba nam teraz w zakończeniu poświęcić nieco uwagi tym Pamiętnikom i bliżej je rozpatrzeć.

Zająć się bliżej tymi Pamiętnikami należy nam tem więcej, że jak wiadomo Pamiętniki te są poza tem głównem źródłem mniemania, jakoby Henryk IV nosił się z jakimś »Wielkim Planem« pacyfikacyi całej Europy. Obowiązkiem tedy jest naszym wyjaśnić, czy medyacya

---

[1]) Pod tem nazwiskiem znany jest on powszechnie w historyi, chociaż miano księcia Sully uzyskał dopiero w r. 1605. Przedtem zaś był to Maksymilian de Bethune, baron a później margrabia de Rosny (ur. 1559 † 1641).

[2]) Nawiasem mówiąc wśród korespondencyi Henryka IV spotkać można niejeden zwrot, świadczący o życzliwości dla Karola szwedzkiego (n. p. Maurycy heski pisze do Henryka IV 28 18/III 1606. Rommel l. c. 298 »...bons conseils de ceux qui aiment sa (Karola) prosperité entre les quels V. M-té a le premier lieu«, Można jednak spotkać również i świadectwa o podobnej życzliwości dla Zygmunta III (por. »Dodatek«). Do tego rodzaju zdawkowych wyrażeń oczywiście nie można przywiązywać wagi.

Henrykowa między Polską a Szwecyą nie była cząstką tych wielkich pokojowych zamysłów króla francuskiego.

W ten sposób rozpatrzona medyacya Henrykowa może nawet rzucić kilka promyków światła i na samą kwestyę »Wielkiego Planu«, która zaprzątała i zaprząta do dziś historyków francuskich i niemieckich [1]. Już sam bowiem fakt medyacyi może służyć za probierz zagadnienia i wyjaśnić, o ile na tle tej medyacyi sprawdzają się lub nie owe wielkie marzenia pacyfikacyjne Henryka IV.

Zadanie nasze nie jest zbyt łatwe. Podczas gdy bowiem wszyscy prawie [2]) historycy, którzy dotąd wzmiankowali o tej medyacyi Henryka, pisali jeszcze za czasów powszechnej wiary w »Wielki Plan« i stąd (nie przypuszczając, że zostanie później uznany za bajkę) spokojnie tkali na tej kanwie historyę medyacyi polsko-szwedzkiej — to nam tymczasem przychodzi pisać w chwili zupełnego podkopania wiary w Henrykowy »Grand Dessein«, w chwili wykrycia tysiącznych sprzeczności w Pamiętnikach Sully'ego i to nie tylko sprzeczności, ale wprost umyślnego

---

[1]) Z polskich autorów Ludwik Wołowski, członek Instytutu, skreślił rozprawkę *Le grand dessein de Henri IV,* Institut imperial de Françe, Paris 1860, dowodząc, że Henryk IV nosił się istotnie z »Wielkim Planem«, a w przypisku (str. 12 uw. 2) mimochodem też wspomina, że Zygmunt III i Karol zwrócili się do Henryka z prośbą o medyacyę. Przy tej sposobności wspomnę, że i Adam Mickiewicz w swych »Kursach literatury słowiańskiej« (*Pisma* II Paryż 1860 str. 249, wykład z 22/VI 1841) rzuca wzmiankę, jakoby Henryk IV porozumiewał się z Zygmuntem III co do przeprowadzenia w Europie powszechnego pokoju i całego swego »Wielkiego Planu«, tego, jak mówi, »le dernier projet réelement chretien, d'assurer a l'Europe une paix universelle, fondée sur la justice et le droit« (Mickiewicz chwali przytem politykę Zygmunta III a gani Zamoyskiego). Pozatem i Adam Czartoryski opisowi »Wielkiego Planu« poświęca część swego dziełka *Essai sur la diplomatie,* Paris 1864, 252—320, idąc zupełnie za Sully'm.

[2]) Jeden Forsten (l. c.) już pod wpływem nowszej krytyki wspomina tylko, że zamiary Henryka nie odznaczały się taką »bezinteresownością«, jak przypuszczano.

podrabiania dokumentów i wymyślania zdarzeń historycznych i tym podobnych kłamstw i fałszerstw dziejopisarskich.

Aby czytelnika nieobznajomionego z tą zawiłą kwestyą wprowadzić w ów labirynt, jakim są Pamiętniki Sully'ego i wyjaśnić odrazu genezę owych sprzeczności [1]) i fałszerstw, muszę zaznaczyć na wstępie, że Sully pisał te swoje Pamiętniki nie współcześnie z odbywającemi się zdarzeniami, ale zabrał się do ich skreślenia już w późnym wieku, wówczas kiedy odsunięty od rządów — on, dawniej wybitny mąż stanu — musiał patrzeć, jak jego poprzednie znaczenie w obliczu coraz to potężniejącego blasku i sławy Richelieu'go coraz to blednie — pisał te pamiętniki starzec zgorzkniały a gadatliwy, marzący o dawnej wielkiej przeszłości; dawny dygnitarz zaczepiany i niedoceniany w pismach społecznych, pisał je, aby się bronić [2]), pisał je protestant w obliczu dokonywującego się przeobrażenia i rozrostu katolicyzmu.

Sully wziął się do wykazania, że za dawnych jego rządów wszystko działo się lepiej, że o wszystkiem to już pomyślano za jego czasów, słowem że wówczas to były czasy idealne. W tym celu zbierał ze wszystkich stron barwy co najcudniejsze, rysy co najdoskonalsze, aby ustroić przeszłość w szaty jak najpiękniejsze i jak najwspanialszy pomnik wystawić Henrykowi IV i — sobie.

W ten to sposób urósł z jego pamiętników ogromny zbiór, zawierający obok mnóstwa cennych i prawdziwych dokumentów, także i stek dokumentów fałszowanych. Jest to chaos memoryałów, projektów, propozycyi (przedstawionych przez Sully'ego Henrykowi), w których znajduje się mnóstwo sprzeczności. Jest to pozatem dzieło

---

[1]) Główny nacisk na te sprzeczności położył i zarazem przez to pierwszy gruntownie podkopał Pamiętniki Sully'ego — Maurycy Ritter, *Memoiren Sully's und der grosse Plan Heinrichs IV.* Monachium 1871.

[2]) Głównie przeciw Dupleix'owi.

przedewszystkiem niedokończone, gdyż dwa ostatnie tomy wydano dopiero po śmierci Sully'ego.

Dziwaczność całego dzieła zwiększa się jeszcze przez formę (może jedyną w tym rodzaju) Pamiętników, polegającą na tem, że Sully występuje tu nie w pierwszej, ale w drugiej osobie, gdyż piszą je właściwie jego sekretarze, przypominając swemu panu dawne czasy i zdarzenia (i biorąc na siebie odpowiedzialność za fałszerstwa).

Tak to wyglądają na ogół te Pamiętniki, które noszą tytuł: *Memoires des sages et royales oeconomies d'estat domestiques, politiques et militaires de Henry le Grand et des servitudes utiles, obeissances convenables et administrations loyales de Maximilian de Bethune* [1]).

W nich głównym tematem jest przedstawienie »Wielkiego Planu« [2]), który miał snuć i Henryk i Sully, celem zażegnania wszelkich wojen i utrzymania wszechchrześcijańskiego pokoju. W tym celu miało się utworzyć pokojowe i nierozerwalne zrzeszenie państw europejskich zwane »republiką arcychrześcijańską«. W skład tego związku miało wchodzić 15 państw, t. j. 6 dziedzicznych monarchii (Francya, Hiszpania, Anglia, Dania, Szwecya i Lombardya), 6 elekcyjnych (papiestwo, cesarstwo (= Niemcy) Polska, Węgry, Czechy) i 3 republiki (Wenecya, Szwajcarya i Belgia).

Wśród nich miała panować równowaga tak religijna, jak i polityczna.

1) Dwa pierwsze tomy (folio) wydrukowano w r. 1638 w zamku Sully'ego (w tym samym roku dwa wydania), dwa następne tomy wyszły w 20 lat po śmierci Sully'ego r. 1662 (wydał je Labourer). My cytujemy wedle nowoczesnego wydania: Michaud Poujoulat, *Nouvelle collection des memoires pour servir a l'histoire de France*, deuxieme serie (2 tomy).

2) »Wielki Plan« przedstawić jest bardzo trudno, gdyż wiele projektów, znajdujących się w Pamiętnikach jest ze sobą w sprzeczności.

Wśród tej bowiem 15-państwowej republiki miała panować wzajemna tolerancya dla trzech wyznań: katolickiego, luterańskiego i kalwińskiego[1]), a dla zażegnania zatargów politycznych miało istnieć 6 rad prowincyonalnych[2]) i jedna naczelna. Ta ostatnia składa się z 66 członków (mężów doświadczonych) i zasiada dla jednej części Europy w liczbie 22 w Paryżu, dla drugiej (też 22) w Trydencie, a dla trzeciej części (t. j. dla Polski, Szwecyi, Danii i Niemiec, też 22) w Krakowie[3]). Tenże naczelny areopag ma za zadanie rozsądzać spory poddanych z panującymi (czem zapobiegnie się wojnom domowym) i spory między państwami (czem zapobiega się wojnom zewnętrznym); poza tem zbiera ta rada podatki od państw poszczególnych na cele ogólno-chrześcijańskie, t. j. na rzecz wojny z Turcyą i obejmuje w danym wypadku kierownictwo nad tą krucyatą.

Główny bowiem cel całego tego urządzenia jest utrwalić tak pokój w łonie samego chrześcijaństwa, aby móc wspólnie i zgodnie wypędzić Turków z Europy.

Aby jednak osiągnąć pokój wewnątrz chrześcijaństwa, trzeba koniecznie podkopać nazbyt wielką przewagę domu Habsburgów, który psuje równowagę europejską i grozi wolności poszczególnych państw. A więc należy przedewszystkiem wyrwać koronę cesarską z rąk Habsburgów tak, aby w miejsce monarchii, do której dążą Habsburgowie, powstała wolna republika państw. Czechy i Węgry zostaną wyzwolone z pod jarzma domu austryackiego, a Hiszpania zamknięta tylko na swym półwyspie pirenejskim.

---

[1]) Nie było tu jednak właściwej tolerancyi. Kto nie będzie się chciał poddać ogólnie panującym wyznaniom, ten będzie musiał kraj opuścić (por. Michaud-Poujoulat II, 349, 430).

[2]) Jedna z tych rad prowinc. ma zasiadać w Gdańsku i rozstrzygać spory między państwami skandynawskiemi i Polską (Michaud II, 350).

[3]) »La ville de Cracovie, ou se trouveront 22 personnes«, Michaud II, 217.

Na tym »Wielkim Planie« Polska miała wyjść bardzo dobrze.

Podobnie jak Węgry i Czechy, tak samo i Polska ma pozostać[1]) królestwem elekcyjnem. Ponieważ tak jak i Węgry uważa się tu Polskę jako przedmurze dla Europy (a względnie dla Niemiec) przed Turkami, Moskalami i Tatarami (un boulevert et rempart a l'Allemagne), więc trzeba się starać, aby była potężną i silną; trzeba ją utwierdzić w granicach jak najszerszych. Do tego trzeba użyć trzech środków. Z tych dwa już zalecono poprzednio i dla Węgier, t. j. 1) aby ośmiu monarchów europejskich opiekowało się tem państwem i chroniło je przed wszelką wojną tak domową, jak i zewnętrzną; 2) aby owych ośmiu monarchów w czasie każdej krucyaty przeciw Turkom pamiętało o tem, aby rozszerzyć granice Polski jak najbardziej kosztem krajów odebranych niewiernym. Poza tem punkt trzeci (w Pamiętnikach postawiony zresztą na czele, a powtórzony i przy królestwie czeskiem) zaznacza znamienny bardzo dezyderat: mianowicie, że trzeba zawsze uśmierzać wszystkie zatargi, jakie Polska będzie miała ze sąsiadującymi z nią monarchami chrześcijańskimi i rozstrzygać je o ile możności na jej korzyść (le premier »de terminer tous les differends qui peuvent estre ou survenir entre luy et les princes chrestiens ses voisins, les plus a son advantage qu'il se pourra honnestement faire«.

Dodaje poza tem, że tak jak dla Węgier i Czech, tak samo i dla Polski trzeba ustanowić pewne przepisy celem zażegnania wszelkich w przyszłości zaburzeń religijnych.

W przeciwieństwie do Polski Moskwa potraktowana jest w tym »Wielkim Planie« bardzo źle i pogardliwie. Jest ona wyłączona z obrębu »rzeczypospolitej arcychrześcijańskiej«, czyli powiedzmy — wedle wyrażenia dzisiej-

---

[1]) Sully, *Memoires,* Collect. Michaud-Poujoulat II, 346.

szego — cywilizacyi europejskiej. Moskwę[1]) uważa się tu za pogańską, zabobonną, barbarzyńską, nie mającą i pod względem religii i obyczajów nic wspólnego z Europą, a jeno z Azyą. Stąd jeśli kniaź moskiewski (czyli jak go zwie autor »le puissant knes Scithien«) nie stanie się więcej chrześcijańskim i nie zgodzi się przystąpić do owego »arcychrześcijańskiego« zrzeszenia, to trzeba go będzie wypędzić precz z Europy do Azyi na podobieństwo Turków i ich sułtana.

Oto w ogólnych zarysach »Wielki Plan« wedle Pamiętników Sully'ego.

Jak widzimy, na pierwszy rzut oka dzieło Sully'ego zdaje się mieć dla nas Polaków niemałe znaczenie, zdaje się być bowiem bodaj pierwszym elaboratem w publicystyce politycznej, w którym wybitny mąż stanu nietylko wykazywał wielkie znaczenie Polski dla cywilizacyi europejskiej i uznawał jej rolę jako »przedmurza« chrześcijaństwa (i to w przeciwieństwie do Moskwy, której odmówił przynależności do Europy), ale co więcej, już wówczas w XVII wieku wskazał, że utrzymanie Polski w jej najszerszych granicach (en la plus ample estendue) jest *conditio sine qua non* dla utrzymania stałego pokoju i równowagi politycznej w Europie.

Tymczasem wbrew temu złudzeniu przyjdzie nam wykazać, że tendencye autora nie odznaczały się wcale tak gorącą dla nas sympatyą, o jaką możnaby go na pierwszy rzut oka posądzać i że cały jego pochlebny sąd o roli Polski był tylko odgłosem powszechnej wówczas opinii o faktycznem europejskiem znaczeniu takiego mocarstwa, jakiem była Polska w pierwszej połowie XVII wieku.

---

[1]) Michaud-Poujoulat II, 348. Sully zapatruje się tu inaczej od Margereta, który opisał r. 1607 Moskwę na polecenie Henryka IV i w przedmowie do tego króla zwróconej zwie Moskwę »un de meilleurs boulevards de la chrestienté« (*Estat de l'empire de Russie*, pierwsze wydanie r. 1607).

2. Stan badań nad „Wielkim Planem".

Nad kwestyą, czy Henryk IV snuł istotnie taki »Plan«, o jakim pisze Sully, rozwinęła się oddawna niezmiernie obfita literatura. Całe szeregi[1]) badaczów zabierały głos i zajmowały się krytyką Pamiętników Sullyego.

W nowszych czasach już uznano za kwestyę przesądzoną, że z takim fantastycznym pomysłem, o jakim szczegółowo pisze Sully, Henryk IV nosić się nie mógł i chodziło tylko już o to, czy jednak niema w tem wszystkiem jakiejś cząstki prawdy.

Ostatniemi czasy zaczęło zwyciężać przekonanie, że wszystko jest bajką i wymysłem li tylko samego Sully'ego. Aliści znowu nasunęło się pytanie, czyż Sully wyssał to wszystko sobie z palca? Czy nie wziął skąd bodźca i pobudki do skreślenia takiego »Planu«, tem więcej, że przed ukazaniem się dzieła Sully'ego znajdywali się pisarze (d'Aubigné[2]) i inni), którzy już wspominali o »Wielkim Planie« Henryka IV?

I oto prawie równocześnie (1892—1894) okazały się dwie prace o genezie pomysłów Sully'ego. Jedna w języku francuskim, druga niemieckim.

Autor tej ostatniej Kükelhaus[3]) bada ewolucyę

---

[1]) Literaturę znajdzie czytelnik w jednej z 2 prac, zaraz tu rozstrząsanych. Nawiasem mówiąc »Wielki Plan« zajął takie umysły, jak Voltaira, Jana Jakóba Rousseau, Kanta, Schillera, Mickiewicza. Pierwszy Voltaire odważył się posądzić Sully'ego (z względnie jego sekretarzy) o kłamstwo.

[2]) Phillipson (*Heinrich IV und Philipp III*, 1876, str. 493—500), sądził, że Sully odpisał od d'Aubigné'go, dzisiejsi badacze jak Kükelhaus i Pfister są zdania, że d'Aubigné dowiedział się wprzód od Sully'ego o »Wielkim Planie« i to albo wprost ustnie albo z rękopisu jego Pamiętników.

[3]) Pierwsza tylko połowa książki wyszła jako dysertacya doktorska r. 1892: Teodor Kükelhaus, *Der Ursprung des Planes v. ewigen Frieden in den Memoiren des Herzogs von Sully. Inaugural-Dissertation. Berlin*, 1892, str. 58. Całość (str. 180) ukazała się pod tymże tytułem w r. 1893 (Berlin, Verlag von Speyer et Peters).

tworzącej się legendy o »Wielkim Planie« i to od czasu śmierci Henryka IV aż do czasu wydrukowania »Pamiętników« Sully'ego (1638) i wykazuje wpływ opinii publicznej, a szczególnie toczącej się polemiki śród katolików, protestantów i »polityków«, na stopniowe przeróbki i na coraz to nowe redakcye dzieła Sully'ego, tak że im później, tem coraz to więcej skomplikowanym stawał się »Wielki Plan« a zarazem coraz dalszym od — prawdy.

Pozatem Kükelhaus przyznaje[1]) jednak, że Sully skreślił ten »Wielki Plan« nie tylko na podstawie późniejszej tradycyi, ale też i na podstawie jakichś faktycznych danych, o których jako zaufany minister Henryka IV mógł wiedzieć.

Mianowicie uznaje za fakt, że Henryk IV istotnie chciał w ostatnim dziesiątku swych rządów wyrwać koronę cesarską z rąk Habsburgów, że wyrażał życzenia krucyaty całego chrześcijaństwa przeciw Turkom i zaznaczał, że w tym celu trzeba koniecznie sprowadzić wprzód pokój w łonie samego chrześcijaństwa, że jednak wkońcu pod wpływem swych coraz to ostrzejszych zatargów z Habsburgami oddalał się od myśli krucyaty coraz to więcej; przyznaje przytem Kükelhaus, że Henryk IV starał się o tolerancyę wyznaniową, nietylko we Francyi, ale i w Niemczech i w innych państwach.

Te to fakty mogły zdaniem Kükelhausa wpłynąć obok legendy także na genezę pomysłów Sully'ego. Wspomina jednak o nich bardzo krótko i daleko większy nacisk kładzie na wpływ tradycyi i legendy powstałej już po śmierci Henryka IV. Temi to wierzeniami powstałemi dopiero po r. 1609[2]) operuje przedewszystkiem autor, daleko mniej dbając o same fakty, które mogły stać się podstawą powstawania owych to legend.

[1]) l. c. 125—131.

[2]) Wskutek pogłosek o zbrojeniu się Henryka w r. 1609 na wyprawę przeciw Habsburgom.

I tu właśnie poszedł mojem zdaniem autor za daleko i za mały nacisk położył na te czyny i dążenia Henryka IV, które dotyczyły właśnie utrwalenia pokoju pośród państw europejskich. Wszak sam Sully zaznacza, że walka z Habsburgami, to tylko środek, a cel — pacyfikacya Europy. Wprawdzie Kükelhaus wspomina przy innej sposobności [1]), że legenda dlatego pasowała Henryka na wodza krucyaty całego chrześcijaństwa, gdyż zdobył sobie sławę przez częste pośredniczenie pokoju, między papieżem a Wenecyą i między stanami holenderskimi a Hiszpanią. W każdym razie jednak przypisywał widocznie autor tej roli medyacyjnej Henryka IV bardzo podrzędne znaczenie w szeregu faktów wpływających na genezę legendy, kiedy nawet nie wskazał na nią wyliczając owe właśnie fakty, czyli jak je nazywa: »*Elemente der Chimäre, welche auf Thatsachen beruhen*« [2]).

My zaś przeciwnie jesteśmy zdania, że właśnie owe liczne medyacye Henryka IV śród państw europejskich dały najwalniejszą podnietę do powstania pomysłów Sully'ego [3]). Medyacye te bowiem, jako dotyczące stosunków między-państwowych, mogły najsnadniej stać się bodźcem do projektów Sully'ego, które przecież dotyczą nie czego innego tylko właśnie dziedziny prawa międzynarodowego, jak urządzenia międzynarodowych trybunałów pokoju i t. p.

Drugi ze wspomnianych historyków, Pfister [4]) również zajął się zbadaniem stopniowej ewolucyi pomysłów

---

[1]) str. 25 etc.

[2]) l. c. str. 125—131.

[3]) Jakie wskazówki pod tym względem spotykamy w samym tekście »Pamiętników«, zobacz niżej.

[4]) *Les Economies royales de Sully et le Grand Dessein de Henri IV par* Ch. Pfister (Extrait de la Revue historique, Année 1894, Paris, por. Revue historique, tom LIV, str. 300, tom LV, str. 67 i 291,

u Sully'ego i w tym celu poczynił gruntowne studya nad samym rękopisem »Pamiętników« Sully'ego. I on również dochodzi do przekonania, że Sully przerabiał tendencyjnie pierwotny rękopis swych pamiętników i stworzył do druku nową redakcyę [1]), daleko bardziej już od prawdy oddaloną.

Głównie zaś Pfister różni się od Kükelhausa tem, że w pomysłach Sully'ego dopatruje się daleko mniej śladu rzeczywistych danych, aniżeli Kükelhaus. Podczas gdy bowiem Kükelhaus [2]) wskazuje, że pomysły Sully'ego mają za tło trzy faktyczne dane t. j. 1) istotne plany Henryka IV walki z Habsburgami, 2) jego chwilowe pragnienia podjęcia krucyaty, 3) jego starania o tolerancyę religijną w innych państwach, — to Pfister uznaje za realną podstawę »Wielkiego Planu« tylko ten punkt pierwszy t. j. plan walki z Habsburgami [3]) i to zastrzega, że jeśli w tym kierunku mógł istotnie Henryka podżegać Sully, to Henryk IV akceptował ten plan nie zawsze, ale tylko chwilowo (a to szczególnie w r. 1609/10). Co zaś do planu zaprowadzenia pokoju wiecznego między religiami i narodami [4]), to zdaniem Pfistera Henryk IV nigdy tej myśli

---

t. LVI, str, 39 i 304). Pfister drugą połowę książki Kükelhausa poznał dopiero po wydrukowaniu swej rozprawy.

[1]) Wedle Pfistera Sully swe »Pamiętniki« w pierwszej redakcyi skreślił w latach 1615—1617, w drugiej zaś redakcyi (to jest w takiej, jaką mamy w druku) w latach 1620—1630 (w zakończeniu zmienia na lata 1625—1638). Do zbliżonych rezultatów doszedł Kükelhaus, który sądzi, że ostatnia redakcya musiała nastąpić bezwarunkowo po roku 1632.

[2]) Kükelhaus podnosi (str. 125), że przecież Sully jako blizki i długoletni zaufany Henryka IV mógł istotnie coś wiedzieć o jego ukrytych zamiarach i na czemś rzeczywistem oprzeć swe marzenia.

[3]) »L'abaissement de la maison d'Autriche a été, si j'ose dire, le fondement réel de toutes ces combinaisons« (*Revue historique* LVI, str. 318).

[4]) »Cette chimere d'une paix perpetuelle regnant entre les nations« (*Revue historique* LVI, str. 328).

nie hołdował[1]) a nawet sam Sully nie myślał jeszcze o niej będąc ministrem, ale wysnuł sobie tę chimerę dopiero w późnej starości.

I tu mojem zdaniem — Pfister, broniąc przystępu wszelakim ideom pacyfikacyjnym do głowy Henryka IV, idzie za daleko. Jeśli Pfister rozumie to o owym szczegółowym planie republiki 15-państwowej z areopagiem wspólnym etc. i ten odrzuca (jak to zresztą wszyscy historycy zrobili przed nim) — to zgoda. Jeżeli jednak chce przez to twierdzić, że Henryk IV nie miał żadnych ogólnych dążeń do pokoju powszechnego w chrześcijaństwie, — to tutaj dowody jego są niewystarczające. Jeśli bowiem sam wykazuje[2]), że idee pokojowe zjawiły się na początku XVII wieku[3]) i przyznaje, że one mogły wpłynąć na pomysły Sully'ego, to dlaczegoż nie mogły one mieć wpływu już na schyłku panowania Henryka IV i objąć umysłu także i tego króla? Jeśliby Pfister chciał to udowodnić, to musiałby wprzód wykazać, że tych idei wcale nie było za życia Henryka IV, tj. w pierwszym dziesiątku XVII w. Tymczasem zaś sam, wbrew samemu sobie, przytacza fakt wykazujący, że już za życia Henryka, i to w najbliższem jego otoczeniu, znajdowali się ludzie przyznający się do tego rodzaju idei pokojowych i to nie kto inny,

---

[1]) *Revue historique* LVI, str. 39, 47—48 (Extrait 51, 60—61), a szczególnie str. 328—329 (Extrait 85). »Ce sont des fantaisies qui jamais ne sont entrées dans la tête de Henri IV et auxquelles Sully lui-même n'a jamais songé tout d'abord« etc.

[2]) *Revue historique* LVI, str. 329.

[3]) Jednym z najbardziej znamiennych jest projekt, który w r. 1623 ogłosił Emeryk de La Croix (pseudonim Cruce lub Cruceus) pod tytułem: »*Le nouveau Cynée ou discours d'Estat representant les occasions et moyens d'establir une paix generale et la liberté de commerce par tout le monde*«. Pragnie on ustalić pokój w całym świecie, a więc nietylko (jak Sully) obejmuje nim chrześcijaństwo ale i wiarę muzułmańską. Trwały kongres pokoju miał rezydować we Wenecyi (por. Kükelhaus, str. 179). Mieliśmy tylko wydanie z r. 1624 które zna też tylko i Pfister.

tylko minister spraw zagranicznych a przeciwnik Sully'ego, minister Villeroy. Wedle samego Pfistera ten minister w r. 1608 w liście do posła francuskiego w Anglii [1]) radzi, aby Francya związała się przymierzem ze swymi sąsiadami (ma tu na myśli związek małżeński z dworem hiszpańskim), gdyż przez to utwierdzi się »une paix universelle en la chrestienté« i zaznacza, że aby taki pokój utrzymać, trzebaby tylko tego, aby królowie (przedewszystkiem francuski, angielski i hiszpański) zadawalali się tem, co posiadają i nie atakowali się wzajemnie. Oczywiście dodaje zaraz, że pewnie niejednemu taki plan wyda się więcej chwałebnym, aniżeli wykonalnym, pomimo to on akcentuje, że wie dobrze co mówi, i nie mówi o tem wszystkiem bez jakiejś podstawy... [2]).

Widoczne tu, że Villeroy, ów wódz partyi wrogiej Sully'emu, wódz partyi »hiszpańskiej«, motywuje potrzebę związków Francyi z Hiszpanią — korzyścią płynącą stąd dla pokoju całego chrześcijaństwa... Zachodzi pytanie, czy partya protestancka ze Sully'm na czele nie używała tegoż samego motywu — pobudzając do walki z Hiszpanią? i czy istotnie Henryk IV śród tych swoich ministrów i tych idei pokojowych mógł ostać się zupełnie przez nie nietknięty? — jak sądzi Pfister.

3. Medyacye Henryka IV a idea pacyfikacyi.

Na to, że Henryk IV mógł istotnie przejmować się nieraz myślą pacyfikacyi chrześcijaństwa, wskazują przedewszystkiem jego — czyny.

Mało który ze współczesnych panujących tyle zdziałał dla sprawy pokoju i czynami swymi niejako uzewnętrznił swoje przywiązanie do idei pokojowych, jak Henryk IV.

---

[1]) De La Broderie, *Revue historique* LVI, str. 239 (odbitka 86).

[2]) List ten z 14/VIII 1608 wydruk. w zbiorku: *Lettres d'Henri IV et Mrs. de Villeroy et de Puissieux a Mr. Antoine le Fevre de la Boderie.* Amsterdam 1733, I, 331.

Był on istotnio niejako pacyfikatorem Europy. Wszakże on pierwszy uspokoił Francyę wydając edykt nantejski i łagodząc przez to waśń religijną [1]), on zapośredniczył (IV 1607) pokój między Wenecyą a papieżem [2]), on zapośredniczył (od paźdz. 1607) rozejm 12-letni między Hiszpanią a Stanami holenderskimi (podpisany w Antwerpii 1609) i on, jak w niniejszej rozprawie podnieśliśmy, przez tyle lat starał się zapośredniczyć pokój między Polską a Szwecyą. On wreszcie zdecydował [3]) pokój między kalwińską Genewą a katolickim ks. sabaudzkim (w S. Julien 21/VII 1603).

W sprawie wielkiej waśni, jaka wówczas rozdzierała chrześcijaństwo na wrogie obozy, papieski i protestancki, Henryk IV wnosił różdżkę oliwną. Nie chciał już więcej propagandy ani dla katolicyzmu ani dla reformacyi, pragnął, aby te dwa kierunki stanęły w dotychczasowych granicach i przestały walki. Stąd starał się usilnie, aby w Niemczech zapanowała równość wszelkich wyznań wobec prawa [4]), stąd starał się o tolerancyę dla katolików w Anglii i brał w opiekę katolików w Holandyi [5]).

---

1) »Ce que j'en ai fait est pour le bien de la paix: je l'ai fait au dehors (zawarł pokój z Hiszpanią we Vervins), je la veux faire au dedans de mon royaume« powiedział Henryk IV. (*Lettres missives de Henri IV*, t. V, p. 90, 94). Por. Hanotaux, *Hist. du card. Richelieu*, 1893 r., I, str. 518.

2) Już w r. 1600 proponuje tę medyacyę Henryk IV, aby usunąć tego rodzaju kłopoty papieżowi, gdyż ten pracuje nad tem, aby »promovoir le bien public de la cretienté«. Halphen, *Lettres inédites du Henri IV a Mr. de Villiers*, Paris 1886, str. 30. Zresztą Henryk IV stale prowadził politykę pojednawczą śród kłócących się ze sobą państewek włoskich, por. Rott, *Henri IV, les Suisses et la Haute Italie*, l. c. 118.

3) Por. Victor de Saint-Genis, *Histoire de Savoie d'après les documents originaux*, t. II, 244, por. też Fresne-Canaye, *Lettres et ambassades* II, 28.

4) Anquez, *Henri IV et l'Allemagne* 203.

5) W czasie zawierania rozejmu w Antwerpii między Hiszpanią a Stanami holender. r. 1609. Por. Harangue faite par M. le pre-

Pokój religijny szczególnie zajmować musiał Henryka, gdyż on zacząwszy od nocy św. Bartłomieja odczuł sam na sobie wszystkie nieszczęścia płynące z tak długotrwałych wojen religijnych [1]) i sam jako exprotestant jakby powołany był do kojenia walk religijnych. I to nie tylko we Francyi. Henryk był wśród wszystkich monarchów Europy jedynym exprotestantem, on godził w sobie dwie wrogie religie i stawał się przez to rozjemcą dwu wówczas nieprzejednanych obozów, katolickiego i protestanckiego. Był istotnie jedynym wyjątkowym władcą, który mógł pośredniczyć i swą medyacyą łagodzić spory. Stąd to wszystkie powyższe pokoje i rozejmy, doprowadzone przez Henryka do skutku, były zawarte między obozem »rzymskim« i jemu przeciwnym. Stąd też słusznie i panowie polscy wskazywali w r. 1602 ks. Niwerneńskiemu, że w walce ich z Karolem (jako w walce katolików z protestancką Szwecyą) nie może interweniować ani papież ani cesarz, ale tylko jeden Henryk IV., co też nie omieszka podkreślić w swym liście i sam Henryk IV[2]).

---

sident Jannin a Messieurs les Estats Generaux en faveur des Catholiques en Juin 1609. (Arch. min. spr. zagr. w Paryżu. Holandya, Correspondance, tom 7. f. 62—70). Por. nadto: *V-te de Meaux, La reforme et la politique française en Europe jusqu'a la paix de Westphalie*, Paris 1889 (2 tomy) tom pierwszy str. 558.

[1]) Jeszcze kiedy był protestantem, pisał do wszystkich władców protestanckich r. 1584 listy, w których nakłaniał ich do zjednoczenia się celem utrwalenia pokoju wśród »Rzeczypospolitej chrześcijańskiej«. Wówczas to pisał listy i do Jana III szwedzkiego i do Karola Sudermańskiego (*Henrici - Navarrorum regis epistolae de pace ecclesiastica constituenda et controversiis sopiendis, Utrecht* 1679). Pisał też równocześnie do cesarza, aby starał się o pokój w tej »Rzeczypospolitej chrześcijańskiej« i nie uciskał protestantów aby i pod tym względem naśladował przykład zmarłego Maksymiliana II, który »christianissimo Regi (Henrykowi III) ex Polonia redeunti auctor fuit, ut pacem in Regno Gallico conservaret« (lc. A 6).

[2]) Rommel, *Correspondance* str. 109—111 »a cause du different de la religion« jak pisze sam Henryk.

W owej »nowej« Europie już nie mają tego znaczenia, co w średniowieczu papież i cesarz, dawni reprezentanci jedności chrześcijaństwa, — w miejsce ich wysuwa się ten król nowych czasów. Sama sytuacya europejska wysuwa naprzód Henryka IV i pasuje go na rodzaj jakiegoś medyatora, jakiegoś »króla pokoju« dla całego chrześcijaństwa [1]).

Jeśli jednak tak było w istocie, to pytam, czy Henryk IV zewsząd upraszany i nagabywany o medyacyę i ciągle zajmujący się pacyfikacyą Europy, nie mógł sobie wytworzyć jakichś szerszych motywów do tego rodzaju swoich akcyi pokojowych, a przedewszystkiem nie wyzyskać tej swej roli dla swego znaczenia i nie podkreślać jej, nie przywiązywać do niej pewnej wagi?

Że już za czasów Henryka IV przywiązywano wielkie znaczenie do roli pacyfikacyjnej Henryka IV, na to mamy kilka wskazówek.

I tak szczególnie w r. 1609, kiedy dzięki wysiłkom Henryka IV stanął rozejm między Holandyą i Hiszpanią i zażegnał wojnę tak zaciekłą, tak długoletnią i tyle krwi kosztującą, wówczas bardzo wiele głosów podniosło z głębokiem uznaniem tę pokojową działalność Henryka IV i wskazało nań jako na rozjemcę całej Europy.

---

[1]) Sam papież Klemens VIII w liście 31/V 1603 nakłania Henryka IV do popierania sprawy pokoju między Hiszpanią i Anglią (Ms. Instytutu w Paryżu, fonds Godefroy 264 f. 29) i pisze o owym »repos publique universelle, lequel nous donnera sujet de tourner les armes contre l'Empire des Ottomans... Votre Ma-té se souvienne qu'entre tous les ambitieux titres donnez a Constantin, il eleut seulement celuy de fondateur de la tranquillité. Vostre Ma-té .... favorise cette affaire avec l'ardeur et efficace qui merite un sujet, ou il se traict du servir du bon Dieu joint avec la verité de sa religion et pareillement avec le servir de la paix publique et tranquillité du royaume de France mesme et puis que elle est le fils aisné de ce St. Siege et que le chef ... et indigne d'iceluy a recours a elle« etc.

A że od takiego pojmowania nie był daleki i sam Henryk IV, na to wskazuje ta okoliczność, że głosy te wyszły od ludzi blizkich królowi.

I tak nadworny historyograf Henryka IV, Matthieu[1], w broszurze (wydanej r. 1609[2]) »*Elogium Henrici IV*« podnosi pod niebo króla francuskiego i daje mu takie epitety jak »*publicae tranquillitatis tutor*«, a przedewszystkiem »*imperii Christiani arbiter*« t. j. całego świata chrześcijańskiego sędzia i rozjemca.

W tym to samym roku 1609 Sully na bramie swego miasta Henrimont każe wypisać Henrykowi taki tytuł: »Restaurateur de l' Estat en France et de la Paix au Monde[3]).

W tym samym roku 1609 wybitny humanista francuski, bibliotekarz Henryka IV, Casaubon[4]) w przedmowie do wydania Polybiosa[5]) (nawiasem mówiąc pierwszego dobrego wydania), w przedmowie wystosowanej do Hen-

---

[1]) Zobacz o nim, Poirson, *Histoire du regne de Henri IV*, Paris 1867. tom IV. str. 324.

[2]) Wyszło też w tym roku wydanie tegoż i po francusku. Wskazana przez Kükelhausa (lc. str. 14) »*Histoire deplorable de Henry IV*« wyszła dopiero w r. 1611 i parafrazuje też dane mu tutaj epitety, zaznaczając, że gdyby Henryk IV żył dłużej, toby oprócz pięknych tytułów »restauratora Francyi i protektora pokoju w chrześcijaństwie« zyskał był jeszcze tytuł »arbitre de l' Empire« (t. j. rozjemcy Niemiec na skutek swej wyprawy przeciw Habsburgom).

[3]) Por. Kükelhaus 124. Byłaby to wskazówka, z którą nie liczył się Pfister oświadczając, że Sully za życia Henryka zupełnie nie żywił idei pacyfikacyjnych, ale dopiero za swej starości. (*Revue historiques* lc. 328—9).

[4]) Izak Casaubon, ur. 1559 w Genewie, um. w Londynie 1614. W celu sprowadzenia Casaubon'a z uniwersytetu w Monpellier na katedrę do Paryża, poleca r. 1600 Henryk IV Sully'emu (jak wiadomo superintendantowi finansów), aby mu w tym celu odpowiednią sumę wypłacił. (»Memoires« Sully'ego, Coll. Michaud I 328). Casaubon został bibliotekarzem króla Henryka IV.

[5]) Πολυβιου του Λυκορτα Μεγαλοπολιτου ἱστοριων (tekst grecki i łaciński) Parisiis 1609.

ryka IV podnosi zasługi, jakie położył względem »Rempublicam universam Christianam« przez to, że zapośredniczył pokój między papieżem i Wenecyą i między Hiszpanią a Stanami holenderskimi, które go zwą też słusznie za to »pacis conciliator«. I kończy swą przedmowę wykrzykiem takim:

»O salve pacis magne auctor... sis semper... concordiae suasor idem et vindex, orbis denique Christiani semper sis arbiter«.

Casaubon, który był protestantem, ale gdy chodziło o prawdę, to umiał wezwany przez Henryka IV wyrazić szczerze zdanie (o cytatach z Ojców Kościoła) przeciwne tendencyom partyi protestanckiej [1]) — podkreśla, że cała pacyfikacyjna działalność Henryka IV głównie zmierza ku przywróceniu jedności religijnej w chrześcijaństwie i że pod tym względem Henryk pierwszy rozpoczął to wielkie dzieło, do którego wzdychają nadarmo dobrzy ludzie, to wielkie przedsięwzięcie, które wydaje się zbyt śmiałe i na ludzkie siły za wielkie, ale może bogowie pozwolą mu dokonać go i ziścić swe zamiary...[2])

Zatem już za życia Henryka IV tak wysoko pojmo-

---

[1]) Stało się to w r. 1600, kiedy to Henryk IV wezwał go, aby wziął udział w sławnej dyspucie między kardynałem Du Perron a Duplessis-Mornay (we Fontainebleau 4 maja) Por. Lavisse, *Histoire de France* tom VI, 2 część, str. 88).

[2]) »stabilita civili concordia (we Francyi), ad generis alterius concordiam, cuius desiderio contabescunt boni, primus tu, Domine, viam munisti«. A może bogowie pozwolą mu dokonać tego dzieła, tego »magnum inceptum, arduum et vix ab humanis viribus sperandum«. Już zwrócił uwagę na te wyrażenia Casaubona Ranke, *Histoire de France*, tom II (Paris 1854) str. 322. Snadź Casaubon wpajał tego rodzaju poglądy i w swoich uczniów, kiedy ojciec króla Jana III, wojewodzic Jakób Sobieski, który (przybywszy do Casaubona z poleceniem od Szymona Szymonowicza) kształcił się w Paryżu pod jego kierunkiem, pisze do Casaubona około r. 1607 ze zgrozą o tak częstych wojnach domowych we Francyi (Ms. British Museum, Burn 366, orygin. 183—5), a drugi jego uczeń Dawid Naborowski (sekretarz Janusza Radziwiłła rokoszanina) występuje w li-

wano jego pacyfikacyjną działalność, już za życia Henryka IV wiedziano, że jego plany pacyfikacyjne są jakieś nadzwyczajne, »przechodzące ludzkie siły«, i że nie tylko już wiele zdziałał dla »Rzplitej chrześcijańskiej«, ale i nadto jeszcze pragnie coś wielkiego dokonać, bo przywrócić jedność religijną w całem chrześcijaństwie.

Oczywiście, że tego rodzaju przedmowa nie wyszła bez wiadomości [1]) Henryka. A że i on sam przejmował się tego rodzaju ideami, na nie się powoływał i na drodze medyacyi pokojowych spodziewał się zajść wysoko i osiągnąć wielkie rezultaty a przedewszystkiem zdobyć dla siebie wybitne znaczenie w Europie, na to mamy wskazówkę w liście samego Henryka IV skreślonym tegoż samego roku 1609 do swego posła w Rzymie, de Breves [2]), w liście, w którym on sam wysoko podnosi swą działalność pacyfikacyjną i powołuje się na to, że nie kto inny tylko on przez swą powagę i starania [3]) przeprowadził rozejm między Stanami holenderskimi a Hiszpanią, i że przy tej sposobności uzyskał ustępstwa dla katolików w Holandyi. Podnosi przytem, że zawsze tak będzie postępował na przyszłość, nie szukając zresztą w tej swej działalności pacyfikacyjnej »ani chluby przed światem ani poklasku ulicy, ale zadowolenia w własnem sumieniu ze spełnienia obowiązku, do którego jako król arcychrześcijański jest obowiązany«. Na dowód tego powołuje się sam Henryk na swą medyacyę między Wenecyą a papieżem, która za jego wpływem i powagą doszła do skutku...

ście do niego przeciw nietolerancyi biskupów polskich »quos pacis ac concordiae spiritu duci fas est« (l. c. Nr. 365 f. 247, oryg.).

[1]) W tymże samym roku 1609 książę sabaudzki Karol Emanuel przedstawia Henrykowi IV projekty »tel qu'il peut rendre le Roy arbitre de tous les Princes Chrestiens et plus glorieux qu'aucun des Rois de France« Memoires de Nevers, 1665 II 885.

[2]) List z 31/VIII 1609 (*Lettres missives de Henri IV*, tom VII 760—765).

[3]) Na końcu listu po raz drugi akcentuje »per mon soing et le credit de mon entremise«.

Wszystko to zaś przytacza dlatego, aby wskazać, że jeśli zerwie się do wojny przeciw Habsburgom (z powodu zatargu o sukcesyę kliwijską), to tylko przez umiłowanie właśnie tego pokoju, jakiego używa rzeczpospolita chrześcijańska (la republique chrestienne), a zarazem z obawy, aby ten pokój nie został naruszony przez Habsburgów i przez ich nadmierny rozrost i przewagę (accroissement). I stąd zaznacza, że jakkolwiek nie chce wojen szkodliwych »au repos de la Chrestienté« i chce utrzymać »la paix generale«, jak dał tego dowód w rozejmie antwerpskim, to jednak zmuszony przez Habsburgów będzie musiał podjąć walkę etc.

Widzimy, że tutaj podobnie jak później Sully, motywuje Henryk swą walkę z Habsburgami i osłania ją — pragnieniem utrzymania pokoju w chrześcijaństwie... Wszakże w tym liście pokój europejski staje się u niego motywem wojny z Habsburgami. A przytem nawet godzi on tu w stanowisko cesarza i przeciwstawia swoją godność godności cesarskiej, gdyż oświadcza, że nawet jako król francuski jest obowiązany do dbałości o ten pokój, o równowagę i obronę wolności w Europie...

Zatem list ten jest dla nas autentycznem świadectwem, że Henryk zajmował się ideami pokoju i używał ich jako motywu dla swoich akcyi politycznych.

I istotnie dziwną by było rzeczą, gdyby Henryk IV nie hołdował jakimś szerszym ideom pokojowym. Jeśli bowiem dwaj jego najwybitniejsi ministrowie odzywają się z tego rodzaju tendencyami (Villeroy r. 1608, Sully zwie go restauratorem pokoju świata 1609), jeśli nadworny historyograf Matthieu podnosi jego rolę jako rozjemcy, jeśli wybitny humanista podsuwa mu takie szerokie cele uspokojenia chrześcijaństwa,[1]) to czyżby w takiem otoczeniu mógł Hen-

[1]) Jak zobaczymy niżej, r. 1603 ambasador francuski we Wenecyi Fresne Canaye wyraża podobne pragnienia powszechnego pokoju religijnego wśród chrześcijaństwa (*Lettres du Canay*, list z 9. VIII. 1603),

ryk IV obronić się od podobnych idei, on faktyczny i tylokrotny medyator, uśmierzający tyle sporów i wojen w Europie?

Wprawdzie powyżej wskazaliśmy, że jakiś nagły wybuch tego rodzaju aspiracyi zjawił się w r. 1609 i wskazaliśmy, że powodem tego był rozejm antwerpski, przez który Henrykowi udało się uśmierzyć na pewien czas wojnę między takimi zapamiętałymi wrogami, jakimi byli Holendrzy i Hiszpanie. Oczywiście taki fakt musiał rozbudzić dążności jeszcze wyższe i szersze i uwydatnić się w literaturze społecznej. Ale to nie tylko jeden wypadek, nie jedyna to tylko chwila takiego ożywienia idei pokojowych. Wskażemy,[1]) że podobny rozlew pragnień pokojowych ujawnił się już poprzednio, około lat 1598 i 1599, kiedy to Henryk IV we Francyi wydał edykt nantejski a z Hiszpanią zawarł pokój we Vervins (1598). Oczywiście, że znowuż taki wypadek równoczesnego zażegnania wojny wewnątrz i zewnątrz kraju, musiał wzbudzić ogólną radość i zadowolenie, a po części popychać opinię do dalszych aspiracyi ku utrwaleniu pokoju i do naśladowania tego przykładu w szerszych granicach.

Nie trudno sobie wyobrazić, że ówczesne pokolenie musiało bardzo a bardzo pragnąć pokoju. Wszakże zmęczone było tylokrotnem przelewem krwi we Francyi w czasach wojen religijnych. Dla wszystkich pokój był rajem upragnionym[2]), tak że Henryk IV gdyby nawet snuł jakieś szersze projekty pokojowe, to nie byłby wcale jakimś odosobnionym i anachronistycznym wyjątkiem, ale owszem wyrazem dążności swego narodu.

[1]) Zobacz niżej: »Henryk IV wobec walki chrześcijaństwa z Turcyą«.

[2]) Już na pieniążkach pamiątkowych (jetons d'or) spotykamy we Francyi jeszcze w czasie krwawych wojen religijnych takie dewizy »Concordibus omnia laeta« (1576) i około r. 1588 »Aeterna concordia« »Pacifica et fideli concordia« etc. Por. Catalogue des jetons d'or. (Rois et reines de France) par Henri de La Tour, Paris 1897 nr. 339, 383.

Nic też niema w tem dziwnego, że opinia publiczna tak spragniona tego pokoju, nie tylko już za życia Henryka wynosiła go pod niebo za wszystkie jego czyny uśmierzające bratobójcze walki wśród państw chrześcijańskich, ale przedewszystkiem po śmierci jego rozdęła te jego zamysły do zarysów tytanicznych i wprost już legendarnych.

I w tych to medyacyach mojem zdaniem tkwi najwalniejszy moment genezy późniejszej legendy o »Wielkim Planie«. W niczem innem, jak właśnie w tej roli pacyfikatora Francyi i Europy, trzeba szukać zarodków tej legendy i pomysłów Sully'ego. Nie na innej podstawie a tylko na tem tle Henryk IV zwolna urasta na coraz to większego rozjemcę Europy [1]).

To też pierwszy historyk, który wyraźnie wspomniał o »Wielkim Planie« Henryka IV, d' Aubigné [2]) (w r. 1620)

---

[1]) Już «Le Mercure françois ou suite de l'histoire de la paix« r. 1611 zaznacza, że będzie mówić o wypadkach dziejowych odnoszących się do »Paix de la Chrestiente« i wynosi pod niebo starania Henryka IV o pokój między papieżem a Wenecyą i rozejm między Holandyą a Hiszpanią. (Do wypadków zaś, które szkodzą pokojowi chrześcijańskiemu, autor przedewszystkiem zaliczył wojnę szwedzko-polską!) W roku 1615 spotykamy się z zarzutem, że »la France a perdue le glorieux nom d' arbitre de la Chrestienté, acquis si glorieusement par le defunt roi«. Podobnież w tymże roku 1615 w *„Remonstrances faictes par l' ambassadeur de la Grande Bretagne"* czytamy, że Francya za czasów Henryka IV największą chwałę pokładała w roli rozjemcy Europy. (Por. Kükelhaus str. 37).

[2]) *„Appendix ou Corolaire des histoires du Sr d' Aubigné"* (dodatek na końcu jego »Histoire universelle«). Cała zresztą historya d' Aubigné'go jest przesiąknięta ideą pokoju religijnego. Każdy dział jego historyi w każdym z 3 tomów kończy się ustępem o zawarciu jakiegoś pokoju i uwagą o coraz to nowych etapach ogólnego uspokojenia. (Że wyrażenie »arbitre« oznaczało właśnie sędziego arbitralnego w przeciwieństwie do zwykłego pośrednika, por. zestawienie wyrażeń »arbitre« i »compositeur« w Pamiętnikach Sully'ego Collect. Michaud-Poujoulat II/17). D' Aubigné zaznacza już przytem, że celem wykonania »Planu« Henrykowego było, aby »les nations avoyent posé leurs haines«.

zaznacza, że w myśl swego »Planu« Henryk IV wiązał się z przeciwnikami Habsburgów i w ten sposób »se rendoit arbitre et chef sur eux, sans tittres par effect, comme le pratiquoyent les Romains sur leurs alliez«. Przez ten wyraz »arbitre« nie rozumie czego innego, jak to, że Henryk IV drogą medyacyi między sprzymierzeńcami swymi chciał zdobyć sobie znaczenie wybitne w Europie w przeciwieństwie do Habsburgów i cesarza, i dlatego też już liczy się z zarzutami stawianymi z tego powodu Henrykowi IV, jakoby nazbyt ambitne był roił plany.

Te zarzuty,[1]) jak i zarzuty Dupleix'a,[2]) że Henryk IV zapomniał o tem, że przecież inne państwa jak przedtem nie chciały cierpieć zbytniej przewagi Habsburgów, tak i teraz nie zgodzą się na nazbyt wielką preponderancyę Francyi... ubodły Sully'ego, uważał się nimi sam poniekąd dotknięty i dlatego postanowił w swych Pamiętnikach wykazać, że król Henryk IV nie myślał o wyniesieniu swego znaczenia ponad innych monarchów Europy, że przeciwnie nie było w jego zamiarach żadnego egoizmu, ale sama tylko idealna bezinteresowność.

I dlatego to Sully podsuwa Henrykowi IV rzekomy projekt, wedle którego pokój w Europie ma utrzymywać nie sam król francuski, ale trybunał bezpartyjny złożony z delegatów wszystkich państw.

Że tą drogą urósł u niego projekt owej rady europejskiej, na to wskazują liczne miejsca w jego »Pamiętnikach«, gdzie jest jeszcze mowa o tem, że rozjemcą Europy chce zostać tylko sam Henryk IV, i niema mowy jeszcze o żadnym kongresie delegatów. Są to mojem zdaniem miejsca, których Sully nie zdołał jeszcze przerobić po swej nowej myśli, ustępy zdradzające ewolucyę i drogę, po której Sully dopiero po śmierci Henryka IV doszedł do pomysłów międzynarodowego areopagu.

Takim to najciekawszym pod tym względem ustę-

[1]) Kükelhaus 114, 124.

[2]) Kükelhaus 61, 76, 102—3, 105.

pem jest scena skreślona [1]) tak żywo i barwnie przez Sully'ego, że wydaje się jakby odmalowana na podstawie jakichś dobrze zapamiętanych wspomnień. Oto król Henryk IV (r. 1605) siedzi przy stole biesiadnym w gronie swych zaufanych dworzan i pełen zadowolenia odzywa się do Sully'ego, że otrzymał bardzo radosne nowiny z zagranicy. I tak z Italii donoszą mu, że spór między papieżem i Wenecyą zostaje za jego sprawą uśmierzony ku chwale Francyi, że również otrzymał dobre nowiny o Karolu szwedzkim i o tem, że landgraf heski zdobywa dlań coraz to więcej przyjaciół w Niemczech i że Hiszpania i Stany holenderskie tak są już wyczerpane wojną, że wypadnie, aby Henryk zabrał się do medyacyi, która będzie tylko początkiem jego starań o to, ażeby on stał się medyatorem wszystkich zatargów, jakie mogą powstać między władcami chrześcijańskimi (»dont il faudra de necessité que je devienne le moyenneur et le protecteur, qui sera pour commencer a me rendre l'amiable compositeur de tous les differends d'entre les princes chrestiens«) [2]).

Jeśli sobie przypomnimy [3]), że ten samiuteńki epitet protektora i medyatora dawał Henrykowi IV już w r. 1609 historyograf Matthieu i że Sully miał być współpracownikiem w tych publikacyach Matthieu'go, a nawet ogłaszał pod swem imieniem parafrazy wspomnianej broszury [4])

---

[1]) Sully, *Memoires*, Coll. Michaud-Poujoulat I, 631.

[2]) Podobnież pod tym samym rokiem 1605 znajdujemy w Pamiętnikach ustęp (Coll. Michaud-Poujoulat, II 17) o tem, że za radą Sully'ego Henryk IV rzekomo starał się związać z Francyą jak najwięcej państw »rendent un soin merveilleux a entretenir tous ses amis et alliez en bonne union les un avec les autres et a composer les differends qui survenoient entr'eux, non seulement comme un amiable compositeur, mais comme s'il eust esté le vray arbitre des Chrestiens«.

[3]) Por. wyżej str. 206.

[4]) *Estoile Journal* pod 9/III 1609 i 19/III 1609 (Collect. Michaud-Poujoulat str. 500—501).

Matthieu'go, to zrozumiemy, gdzie to tkwi geneza pomysłów Sully'ego. Widać tu jak na dłoni, że sam Sully początkowo godził się z myślą, iż Henryk IV nie był zupełnie bezinteresowny i że przeciwnie przedewszystkiem myślał, aby przez medyacyę wynieść siebie i podnieść znaczenie Francyi — i że dopiero później Sully podsunął mu więcej bezinteresowne plany zorganizowania trybunałów pokoju.

W ten sposób »Plan Wielki« Sully'ego wyrósł (a następnie przeobraził się) na podstawie faktycznych a częstych medyacyi samego Henryka IV. Sam Sully niejednokrotnie podkreśla tę rolę medyacyjną Henryka i sam już, dostrzegłszy pewną pod tym względem sprzeczność z organizacyą bezinteresownych trybunałów, wyjaśnia, że wszystkie osobiste medyacye Henryka miały być tylko pomostem, pierwszym stopniem, powolnem przygotowaniem Europy do stworzenia... trybunałów wiecznego pokoju [1]).

Tymczasem wbrew wszystkim tym zapewnieniom Sully'ego pewną słuszność miał d'Aubigné, który wskazał, że przez te wszystkie medyacye Henryk IV myślał głównie o sobie i że przedewszystkiem chciał przez nie podkopać powagę Habsburgów w Europie.

Faktem bowiem jest, że dlatego zabrał się tak gorączkowo do zapośredniczenia medyacyi między papieżem a Wenecyą, aby właśnie nie dopuścić do interwencyi i rozwielmożnienia się Habsburgów hiszpańskich w Italii [2]).

[1]) Sully wskazuje, że on to namawiał Henryka IV do bezinteresownej pacyfikacyi. Por. Coll. Michaud-Poujoulat II, 114, 151—2. Por. też l. c. II 118, 124, 144—5.

[2]) Henryk IV pisze 24/IV 1607 do swego ambasadora w Turcyi, Salagnac'a, że pokój między papieżem a Wenecyą doszedł do skutku za jego pośrednictwem, wskutek czego »bientost j'en doibz esperer une bonne et heureuse issue au repos de la Chrestienté a la satisfaction des parties et a ma gloire et consolation tres grande. C'est une affaire qui importe beaucoup a la conservation du bien public que j'ay pour cela d'autant plus vivement poursuivy, principalement par les derniers effortz, que plusieurs (Hi-

Faktem jest — jak to wskazaliśmy w naszej rozprawie — że przez medyacyę między Karolem szwedzkim a Zygmuntem III chciał pozyskać Karola do akcyi przeciw Habsburgom w Niemczech [1]), a Zygmunta III oderwać od związków z tym domem [2]).

W pewnych chwilach jak wiadomo Henryk IV zamyślał o zdobyciu dla siebie korony cesarskiej [3]). Może więc być, że gdy tego rodzaju usiłowania jego nie uwieńczyły się pomyślnym skutkiem, wówczas jak mówi d'Aubigné już nie dbając o sam tytuł, zaczął na drodze medyacyi wśród monarchów chrześcijańskich rywalizować ze stanowiskiem cesarza w świecie chrześcijańskim.

Toby tłómaczyło, dlaczego tak skwapliwie powtarza, że Polacy nie chcą, aby cesarz pośredniczył między nimi a Szwecyą, ale tylko on [4]).

Toby też tłómaczyło, dlaczego Henryk IV na złotych pieniążkach (jeton d'or), które kazał wybijać w dniach pamiątkowych (szczególnie na nowy rok) i w których się bardzo miłował, kazał w r. 1609 wyryć dewizę: »Tandem arbiter orbis« [5]). Co więcej, na samym początku tegoż roku 1609 (był to, jak wspomnieliśmy, ów rok wybujania na dworze Henrykowym ideï pacyfikacyjnych pod wpływem rozgłosu o zapośredniczeniu przez niego rozejmu

---

szpanie) soubz prétexte de s'en entremettre et de joindre leur offices pour mesme effect, l'alteroient et aigrissoient plus tost qu'ilz ne l'adoucissoient; et estoit tout besoin d'un bon et expérimenté médecin pour recognoistre ceste maladie (hiszpańskie podstępy) et y pouvoir appliquer les remedes convenables«. T. de Gontaut Biron, *Ambassade en Turquie de J. de Gontaut Biron de Salagnac.* Paris 1889, str. 135–6.

[1]) Por. wyżej str. 80.

[2]) Por. wyżej str. 105–6, gdzie Fresne-Canaye skarży się na nazbyt wielki rozrost potęgi Habsburgów, niebezpieczny dla Francyi.

[3]) Kükelhaus l. c. 22–23.

[4]) Rommel, *Correspondance* 109 (17/III 1603).

[5]) Henri de la Tour, *Catalogue de jetons de la Bibliotheque Nationale* (Rois et Reines de France). Paris 1897, pod nr. 585.

hiszpańsko-holenderskiego), na sam Nowy Rok na podobnym pieniążku pamiątkowym każe wyryć swą lilię burbońską, po jej zaś lewej i prawej stronie spadające na ziemię wieńce oliwne, wieńce pokoju; takich wieńców jest 6 (po 3 z każdej strony), ale ponad samym kwiatem lilii na górze zwisa jeden większy wieniec oliwny, który — rzecz znamienna — przemieniony już jest w koronę cesarską, gdyż końce jego schodzą się z sobą i jest zamknięty, przyczem jeszcze 3 gałązki oliwne tworzą nad nim rodzaj łuków, tak jak nad koroną [1]).

Czyż w tym alegorycznym rysunku nie można podpatrzeć owej ukrytej myśli Henryka IV, aby przez wieńce oliwne dojść do stanowiska równego cesarzowi, aby swoją koronę pokoju przeciwstawić koronie cesarskiej. Ten malutki pieniążek zdradza więcej, niżby się na pierwszy rzut oka wydawało. Na to, że przez te wieńce oliwne rozumiał Henryk IV swoją pacyfikacyjną działalność w Europie, na to wskazuje sam Sully, który sam jako »tresorier royal« zajmował się wybijaniem tych pieniążków i wspominając też o tem w Pamiętnikach [2]), zaznacza, że wieńce te kazał wybić Henryk ze względu na to, iż pośredniczył *quasi*

[1]) Jak wiadomo za czasów cesarstwa rzymskiego wieniec został końcami związany i tak powstała korona cesarska. Stąd to i Henri de la Tour w swym *Catalogue de jetons de la bibliotheque nationale* (opisując między innemi i wszystkie »jetony« zachowane do dziś z czasów Henryka IV) nazywa ten naczelny zamknięty wieniec »couronne d'empire« (pod nr. 592).

[2]) *Memoires* (Collect. Michaud II, 268). Byłoby nader wdzięcznym tematem porównać istniejące pieniążki pamiątkowe z opisanymi przez Sully'ego i wykazać u niego pominięcia albo sfałszowania dewiz, rysunków etc. Tak n. p. bardzo ciekawą dla naszej kwestyi byłoby zbadać, czy istotnie istnieje pieniążek z r. 1603 z napisem: »Nostri dant otia terris«. W gabinecie numizmatycznym Biblioteki narodowej w Paryżu on nie istnieje i jest możliwe, że Sully tendencyjnie dał tę dewizę, zamiast dewizy »Halcyonium ab armis«, dewizy pieniążka do dziś istniejącego, a mającego i tę samą datę i bardzo podobny rysunek (por. Henri de La Tour, *Catalogue* nr. 542).

comme arbitre pokoju między papieżem a Wenecyą, między Hiszpanią i Stanami holenderskimi, a nadto wśród wielu innych książąt i narodów i potentatów i to tak w obrębie samego chrześcijaństwa, jak i poza (?) jego obrębem.

Rzecz znamienna jednak — a zupełnie zgodna z naszem przedstawieniem — Sully w opisie rysunku tego pieniążka umyślnie pomija wiadomość o tym wieńcu naczelnym, przemienionym w koronę cesarską, a tylko wspomina o tych pobocznych. Czyż to nie jest wybitny dowód, że tendencyjnie w swych Pamiętnikach starał się oddalić od Henryka wszelkie pozory, które mogłyby świadczyć o jego egoistycznych zamiarach, a przedstawić go tylko jako zupełnie bezinteresownego władcę, dbającego o dobro Europy, a nie o swoje własne? [1]).

---

[1]) Głównym materyałem, którym rozporządzaliśmy przy roztrząsaniu powyższych kwestyi, była korespondencya Henryka IV w sprawie medyacyi jego między Polską a Szwecyą. Byłoby jednak rzeczą wskazaną, aby tak jak my oto tutaj zaraz przetrząśniemy korespondencyę dotyczącą medyacyi między Polską a Szwecyą, tak też podobnież przeszukano szczegółowo akty wszystkich innych medyacyi Henryka, a najprawdopodobniej przyniosłyby one jeszcze więcej łupu dla kwestyi »Wielkiego Planu«, choćby już z tego względu, że tamte medyacye zajmowały bardziej uwagę Henryka IV.

II. „Wielki Plan“ na tle sprawy polsko-szwedzkiej.

1. Sully a Polska.

Do wielu sprzeczności, jakie już dotąd wykazano [1]) w Pamiętnikach Sully'ego, można dorzucić jeszcze jedną, mianowicie jego stanowisko wobec Polski i sądy jego o niej. Raz występuje jako zdeklarowany wróg Zygmunta III, drugi raz znowu okazuje wielką życzliwość dla Polski — i to szczególnie w przeciwieństwie do Moskwy.

Szczególnie dziwią nas i uderzają ustępy traktujące z pewną sympatyą sprawy państwa polskiego, gdyż przecież Sully, który parł do walki z Habsburgami, nie mógł o tem nie wiedzieć, że Zygmunt III wiązał się z tym domem jak najściślej.

Zdaje się jednak, że Sully, jak wielu wówczas, umiał odróżnić samą Polskę, a przedewszystkiem Polskę opozycyjną, protestancką, antyaustryacką — od króla Zygmunta III. Faktem jest, że współcześni współwyznawcy Sully'ego hugenoci pod niebo wynosili tolerancyę polską, i wogóle radzili, aby protestantyzm francuski naśladował wzory i przykłady [2]), jakie mu dała reformacya polska. Czyż to nie ten wzgląd usposobił tak przyjaźnie Sully'ego

---

[1]) Szczególnie Maurycy Ritter l. c.

[2]) Szczególnie uchwałę zjazdu sandomierskiego 1570 i zjazdu wileńskiego 1590, por. Duplessis-Mornay, *Memoires et Correspondance* tom X, str. 59, list z 21/II 1605. Dupplessis-Mornay do De Primerose, z powodu wydania tekstu uchwał tych zjazdów p. t.: *Consensus in fide et religione Christiana.* Heidelbergae 1605. toż 73—74, 75—92.

dla Polski? Na to wskazywałby ustęp w jego Pamiętnikach [1]), gdzie zastanawia się nad kwestyą religijną tak w Moskwie, jak i w Polsce, ustęp, któryby tłómaczył, że właśnie jego niechęć dla Moskwy, a życzliwość dla Polski wywodzą się z powodów religijnych. Podczas gdy bowiem zaznacza, że w Polsce wszystkie możliwe sekty cieszą się tolerancyą (avec une tolerance esgale) [2]), to w państwie moskiewskiem widzi wiele plemion pogańskich, których nie można nawracać drogą łagodnego przekonywania (par douceur), a religii chrześcijańskiej tam panującej nie uważa za podobną do wyznań europejskich, ale raczej zalicza ją do religii chrześcijańsko-azyatyckich (Greków, Ormian).

A może to właśnie ze względu na to, że nie spodziewał się, aby w Moskwie wyznania europejskie doczekały się tolerancyi, Sully podaje projekt, aby wykluczyć to państwo z obrębu przyszłego świata pokoju i tolerancyi. Ten projekt godził się zupełnie z kalwińskiemi przekonaniami Sully'ego, gdyż z tego rodzaju pomysłem, wykluczającym Moskwę z obrębu cywilizacyi europejskiej, liczyli się już w r. 1604 hugenoci francuscy [3]).

W ten to sposób moglibyśmy sobie wytłómaczyć, skąd pochodzi u Sully'ego większa życzliwość dla Polski aniżeli dla Moskwy, i dlaczego to Sully umiał odróżnić samą Polskę od Zygmunta III. To ostatnie przyszło mu tem łatwiej, że wiele ustępów pisał Sully niezawodnie już po r. 1632 [4]), a więc w czasie, kiedy na tronie polskim

---

[1]) Michaud-Poujoulat, 216 i 318.

[2]) Co prawda to w planie Sully'ego nie leżała tolerancya wszystkich wyznań, ale tylko trzech głównych: katolickiego, luterańskiego i kalwińskiego. Pozatem zdaje się, że Sully nie był zupełnie zadowolony ze stanu protestantyzmu w Polsce, kiedy tak dla Czech, jak i dla Polski projektuje jeszcze specyalne przepisy, mające na celu uśmierzenie zaburzeń religijnych.

[3]) Duplessis-Mornay, *Memoires et Correspondance* tom X, str. 22.

[4]) Por. Kühelhaus 82—88.

nie siedział »jezuicki« Zygmunt III, ale Władysław IV, znany[1]) ze swej tolerancyi względem różnowierców.

Co do samego tymczasem Zygmunta III, to znajdujemy wyraźne ślady w Pamiętnikach, świadczące, że Sully odnosił się wrogo do tego »jezuickiego« króla. Ta niechęć Sully'ego przeziera szczególnie z ustępów dotyczących wojny Zygmunta III z Karolem szwedzkim.

I tak, że sam autor Pamiętników w tej wojnie stał po stronie Karola szwedzkiego i że przedewszystkiem pragnął gorąco sprzymierzenia się Henryka IV z Karolem[2]), do tego sam się przyznaje i nawet zaznacza, że pod tym względem różnił się od stronnictwa katolickiego, które złożone z takich ludzi, jak Villeroy, kardynał d'Ossat[3]), Jeannin[4]), walczyło z nim na dworze Henryka IV i sprzeciwiało się temu przymierzu[5]).

Oczywiście Sully piętnuje to stronnictwo, a że zwykł w swych Pamiętnikach czynić z Henryka IV swego sobowtóra i podsuwać mu swoje poglądy, dlatego też tendencyjnie przedstawia, jakoby sam Henryk IV trzymał tylko stronę Karola i działał przeciw Zygmuntowi.

I to właśnie są te ustępy, na podstawie których urosło w historyi fałszywe mniemanie (najpierw u historyka

---

[1]) Czermak, *Plany wojny tureckiej Wład. IV*, str. 36. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa* str. 167.

[2]) O korespondencyi Buzanvala ze Sully'm w sprawie traktatów handlowych z Karolem i w sprawie utrzymania korespondencyi z pewnym Francuzem w Szwecyi już w r. 1600, por. wyżej str. 26 uwagę 1. Kto wie, czy to nie Sully parł do tego, aby ks. Rohana ożenić z córką Karola szwedzkiego, gdy się bowiem te swaty nie udały, wówczas tenże ks. Rohan żeni się z córką samego Sully'ego, Malgorzatą de Bethune.

[3]) Por. wyżej str. 34—5.

[4]) Por. wyżej str. 171.

[5]) *Memoires de Sully*, Collect. Michaud-Poujoulat I, 413. »Voulant persuader Sa M-té de se joindre aux desseins de la Cour de Rome et la faire departir des alliances qu'elle avoit avec la reine d'Angleterre, les roys d'Escosse, le nouveau roy de Suede«.

Ekbloma), jakoby Henryk był najserdeczniejszym druhem Karola a wrogiem Zygmunta.

Z ustępów tych tymczasem wynika tylko tyle, że podczas gdy tacy katolicy, jak kardynał d'Ossat i Jeannin (jak to wskazaliśmy na podstawie ich [1]) listów) protestowali przeciw temu, aby Henryk IV pozwalał na werbunki szwedzkie we Francyi i posyłał Karolowi wogóle posiłki czy to w postaci wojska czy pieniędzy — to tymczasem właśnie nikt inny, tylko sam Sully należał do tych protestantów, którzy nakłaniali go, aby te posiłki wysyłał księciu protestanckiemu przeciw »jezuickiemu« Zygmuntowi, sojusznikowi Habsburgów!

Takim oto ustępem jest w pierwszej linii wiadomość, wedle której król Henryk IV miał sam polecać Sully'emu wysłanie wojska i pieniędzy na pomoc królowi szwedzkiemu.

Ustęp ten [2]) dotyczy konferencyi, jakie miał mieć Sully w r. 1603 w czasie posłowania swego do Londynu z posłami szwedzkimi i duńskimi w tym celu, aby wciągnąć te państwa do »Wielkiego Planu« Henryka IV. Ustęp ten zaczyna się: »De la part du roy (!) Charles de Suede (que vostre Majesté cognoist et lequel, par son commandement, je fist assister d'hommes et d'argent pour faciliter sa nouvelle royaute) ses deputez representerent qu'estant venu advis a leur Roy (!) au temps, qu'il partirent, que le Roy de Pologne, son nepveu« zagraża Szwecyi i stąd następuje ze strony tych »deputowanych« wyjaśnienie przyczyny, dlaczego Karol nie może przystąpić teraz do współdziałania z Francyą w »Wielkim Planie« wprzód, zanim sejm szwedzki się nie zbierze i nie zdecyduje i t. d.

Otóż już Kühelhaus [3]) i Pfister [4]) dowodnie wykazali,

---

[1]) Por. wyżej str. 33 i 171.

[2]) Collect. Michaud et Poujoulat I, 487.

[3]) Str. 120, 154 etc.

[4]) Pfister (odbitka 31 i 78—9 uw. 3).

że cała wiadomość, jakoby Sully w r. 1603 w Londynie porozumiewał się z posłami różnych państw, a w szczególności Szwecyi i Danii w sprawie przystąpienia ich do wypełnienia »Wielkiego Planu«, jest wierutnem kłamstwem i wtrętem, który Sully późnymi czasy dopiero włączył do tekstu swych Pamiętników.

Już Pfister wskazał, że Sully, nazywając w r. 1603 Karola szwedzkiego królem szwedzkim, popełnia anachronizm, gdyż wówczas właściwym królem szwedzkim był zdetronizowany Zygmunt, a Karol zupełnie jeszcze sam nawet sobie tego tytułu nie dawał.

Z naszej strony, aby jeszcze bardziej uwydatnić tendencyjność Sully'ego, który koniecznie chciał wykazać najściślejszy związek i bratanie się Henryka z monarchami protestanckimi, przypomnimy, że (jak to już wyżej wskazaliśmy) właśnie w r. 1603 Henryk nosił się z zupełnie odmiennymi zamiarami, boć nietylko nie wspomagał Karola przeciw Zygmuntowi, ale właśnie na początku 1603 ujęty relacyą Neversa o prośbach Polaków o jego medyacyę, zasypuje Maurycego heskiego licznymi listami [1]), aby namówił Karola do pokoju z Zygmuntem, a gdy Karol nie odpowiada na te propozycye, wówczas coraz to bardziej się żali na niego, aż w końcu, w liście do Maurycego [2]) wyraża (1604) oburzenie, że Karol wbrew temu wszystkiemu przyjął tytuł królewski.

Zatem nieprawdą jest, aby w r. 1603 mógł Henryk rozkazywać Sully'emu, by celem poparcia Karola w staraniach jego o zdobycie t r o n u szwedzkiego wysyłał mu pomoc w żołnierzach i pieniądzach. Niemniej wiadomość ta może polegać na jakichś niepewnych reminiscencyach [3]), gdyż

---

[1]) 17/III 1603 R o m m e l, *Correspondance* 109. (Zob. wyżej w latach 1603—4 str. 75—92).

[2]) 3/IV 1604. R o m m e l, *Correspondance*, 176.

[3]) W tych starczych reminiscencyach Sully'ego co do roku 1603 może być chyba tylko coś prawdy w tem, że Karol wciągany r. 1603 przez Henryka do unii przeciw cesarzowi i Habsburgom w Niem-

wiemy, że w r. 1601, przed interwencyą Firleja, Henryk IV posłał jakichś kapitanów francuskich Karolowi i bardzo być może, że Henryk wówczas polecił zająć się wysłaniem ich Sully'emu jako najwybitniejszemu w partyi antyhiszpańskiej, partyi protestanckiej. Fałszem jednak tendencyjnym jest przedstawienie Sully'ego, który mówi o tem pod r. 1603 w ten sposób, jakoby Henryk zaraz potem nie zawrócił się z tej drogi i ciągle porozumiewał się z Karolem przeciw Zygmuntowi. Fałsz tkwi w tem, że przed oczyma czytelnika zasłania naumyślnie i zamilcza to, że Henryk IV wcale nie chciał torować Karolowi drogi do tronu szwedzkiego, ale przeciwnie chciał pojednać obu Wazów i oburzył się nawet z powodu uzurpowania sobie królewskiego tytułu przez Karola.

To wszystko zamilcza Sully, aby wykazać, że Henryk IV o niczem innem nie myślał, tylko o walce z Habsburgami i że do tego »Wielkiego Planu« wciągnął między innymi i Karola szwedzkiego.

Przy sposobności nie omieszka też dodać, że Karol szwedzki okazywał szczególny zapał[1]) dla tego »Planu« Henryka IV, co więcej, pozwala sobie dodać, że już nawet i syn Karola (wówczas jeszcze młodzieniaszek), Gustaw Adolf również dla tego »Planu« był pełen entuzyazmu i że tak ojciec jak i syn ofiarowali na to wszystką swą pomoc i zasoby, a wszystko to w celu zapewnienia sobie pomocy od Henryka IV przeciw praktykom[2]) Zyg-

---

czech, mógł się wymawiać niebezpieczeństwem, grożącem mu od Zygmunta (por. wyżej ustęp »Kanclerz szwedzki u landgrafa heskiego« i »Henryk IV rozżalony na Karola« str. 85 etc.) i odkładać rzecz aż do sejmu r. 1604, na którym został obrany królem.

[1]) »Celui nouveau esleu en Suede qui s'est monstré plus echauffé que nul autre en vostre dessein (Collect. Michaud-Poujoulat III, 369), w innem miejscu wspomina też o jego »l'affection singulier« dla sprawy pokoju europejskiego, gdy tymczasem wiemy dobrze, jak to wykręcał się z propozycyi pokojowego załatwienia swego sporu z Zygmuntem III.

[2]) Afin d'avoir un si asseuré appuy que le vostre contre les pratiques de son nepveu, le roy de Pologne.

munta III w Szwecyi (i aby też ożenić Gustawa Adolfa we Francyi [1]).

Jeśli się nie mylimy, przez te niewczesne wzmianki o Gustawie Adolfie Sully zdradził powody tendencyjnych swych pofałszowań. Oto Sully (jak wskazał Kükelhaus) lubiał zdobycze Richelieu'go na polu polityki ukazywać jako uzyskane jeszcze za swoich czasów, kiedy to on, Sully, był przy sterze rządów. I zdaje się, że też nic innego, jak tylko owe doraźne sukcesy wynikłe z sojuszu Richelieu'go z Gustawem Adolfem wpłynęły też na te przeróbki Pamiętników, które miały wykazać, że to już Sully powiązał Francyę ze Szwecyą.

W tem ostatniem zdaniu było zdaje się tylko tyle prawdy, że Sully istotnie parł do tego sojuszu Francyi ze Szwecyą, tylko że nigdy tego za życia Henryka nie przeparł i do skutku nie doprowadził.

Wobec tego wszystkiego staje jednak przed nami jedna zagadka. Jeżeli Sully lubiał zdobycze Richelieu'go wykazywać za swoje, to dlaczegóż przerabiając swe Pamiętniki już po zawarciu rozejmu polskiego między Polską a Szwecyą (dokonanego za wpływem i medyacyą Richelieu'go w r. 1629) — to dlaczegóż pytam wedle tego utartego narowu nie postarał się w swych Pamiętnikach wskazać, że to on już, że to już Henryk IV rozpoczęli to dzieło medyacyi, które doszło do skutku w Altmarku.

Rzecz bowiem zdumiewająca, o medyacyi Henrykowej między Polską a Szwecyą panuje w Pamiętnikach Sully'ego grobowe milczenie. Milczenie to zadziwia ogromnie, gdyż przecież te starania Henrykowe o pokój byłyby nawet wodą na młyn owych wielkich pomysłów Henryka, zmierzających do pacyfikacyi Europy.

Wprawdzie znajdujemy ową ogólną wzmiankę, że wedle »Planu« Henryka miano się zawsze starać, aby

[1]) Michaud-Poujoulat II, str. 119. Ten to głównie ustęp wpłynął zdaje się na mniemania Ekbloma, gdyż historyk ten właśnie powołuje się na ten ustęp (Ekblom l. c. 33—34 w przeróbce D'Escluse'a).

wszelkie zatargi Polski z jej sąsiadami łagodzić ze względu na to, że jest przedmurzem chrześcijaństwa [1]), dlaczegoż jednak Sully nie wspomniał wyraźniej, że to on już radził Henrykowi IV, aby się zabrał do tej medyacyi, tak jak się chwalił przy medyacyi między Wenecyą i papieżem,[2]) lub przy innych medyacyach?

Czyżby dlatego, że nie chciał ze wstydem przyznawać, że ta medyacya, która się nie udała Henrykowi IV, udała się Richelieu'mu? Nie sądzimy. Nasuwałoby się raczej najprostsze wyjaśnienie, że Sully dlatego nie wspomniał o tej medyacyi, gdyż sam był jej przeciwny i pragnął li tylko związków Francyi z Karolem przeciw Zygmuntowi.

Że chciał przymierza z Karolem i walczył o to z partyą katolicką, na to, jak wyżej przytoczyliśmy, sam wskazuje. Nic więc dziwnego, że nie chciał wspominać o medyacyi, którą na przekór jemu popierali tacy jego polityczni nieprzyjaciele jak Villeroy, kardynał d' Ossat, Jeannin i taki zagorzały katolik jak ks. de Nevers.

Zamilczał więc tendencyjnie, a tylko aby nie przyznać zupełnie Richelieu'mu pierwszeństwa w pomyśle rozejmu altmarkskiego, poprzestał na ogólnikowej wzmiance, że Henryk IV pragnął zawsze pośredniczyć między Polską a jej wszystkimi sąsiadami chrześcijańskimi. Gdyby był bowiem wspomniał wyraźnie [3]), z którym to sąsiadem

---

[1]) Nadto znajdujemy też i inną ogólną wzmiankę, że Henryk IV zapośredniczył pokój wśród bardzo wielu państw (Collection Michaud-Poujoulat, II 268). Dlaczegoż Sully nie wspomina jednak tu o medyacyi polsko-szwedzkiej, kiedy wyraźnie zaznacza o medyacyi Henryka między papieżem a Wenecyą i między Hiszpanią i Stanami holenderskimi?

[2]) Na dowód cytował swe listy do ambasadora weneckiego (Memoires, Collec. Michaud-Poujoulat II 144).

[3]) Ponieważ Moskwy nie zalicza Sully do państw chrześcijańskich, więc chyba nie miał tu kogo innego na myśli jak tylko Szwecyę, z którą głównie za czasów Henryka Polska prowadziła wojnę.

zamyślał Henryk IV jednać Polskę, — mogłoby przez to »wyjść szydło z worka« i wyjawić się, że Henryk IV był w dobrem porozumieniu i stosunkach ze Zygmuntem III i powstałaby sprzeczność[1]) z temi wiadomościami u Sully'ego, wedle których Karol pozostawał w jak największej przyjaźni i najściślejszym związku z Henrykiem IV i ciałem i duszą był oddany jego »Wielkiemu Planowi« pacyfikacyi — mogłoby nawet w sprzeczności z tem się wyjawić, że ten Karol wbrew wszelkim i usilnym namowom Henryka IV nie dał się namówić do pacyfikacyi z Polską i odepchnął medyacyę francuską. Na potwierdzenie naszego domysłu, że tylko tendencya protestancka Sully'ego jest przyczyną, dlaczego on ani jednem słówkiem nie wspomniał o medyacyi Henrykowej między Wazami, katolickim i protestanckim, mamy pewną wskazówkę.

I tak, jak już raz wyżej wspomnieliśmy, wedle tych Pamiętników[2]) pod r. 1605 Henryk IV przy stole biesiadnym odzywa się z pomysłem, że chce sam zostać rozjemcą wszystkich zatargów między władcami chrześcijańskimi, i że na początek właśnie zabiera się do rozejmu między Stanami holenderskimi a Hiszpanią, pozatem przytacza inne sprzyjające temu zamiarowi nowiny, jak np. otrzymaną z Italii, o pomyślnych postępach jego medyacyi między papieżem i Wenecyą. Pozatem wspomina i o Karolu szwedzkim. Z ogólnego tonu w tym ustępie wypadałoby, aby Henryk powiedział teraz właśnie coś o medyacyi

[1]) Już Ekblom (str. 24 »multis tamen mirandum forsan videatur«) znalazłszy świadectwa o medyacyi Henrykowej między obu Wazami, uderzony był sprzecznością między temi świadectwami a wiadomością Sully'ego, wedle której Henryk IV związany był tylko z Karolem i zapewniał mu pomoc przeciw »praktykom« Zygmunta. Ekblom tłómaczył; tę sprzeczność powołując się tylko na ową ogólnikową wzmiankę Sully'ego o tem, że Henryk IV wedle swego »Wielkiego Planu« miał zamiar jednać Polskę ze wszystkimi sąsiadami.

[2]) Michaud-Poujoulat I 631.

między Karolem a Zygmuntem III, gdyż to byłaby też droga, po którejby mógł zyskać owo stanowisko rozjemcy między wszystkimi monarchami chrześcijańskimi. Spodziewalibyśmy się tego w tem miejscu w Pamiętnikach Sully'ego tem więcej, że to dzieje się właśnie roku 1605, a więc w czasie, kiedy nadzieje doprowadzenia pokoju między obu Wazami były znaczne, kiedy to właśnie jechał do Szwecyi de S. Catherine a de La Blanque i Fresnes Canaye korespondowali z dworem francuskim w tej sprawie prawie bezustannie. Tymczasem tutaj naumyślnie Sully wyrzuca tę wiadomość o medyacyi polsko-szwedzkiej a zamiast tego czytamy, że Henryk IV z wielką radością komunikuje dworzanom nowinę, jako Karol szwedzki z każdym dniem coraz to silniej utwierdza się na tronie szwedzkim (que le nouveau roy de Suede est toujours de mieux en mieux avec ses nouveaux sujets) a landgraf heski zyskuje mu coraz to więcej sojuszników i przyjaciół...

Czyż to nie jest naumyślne pominięcie wiadomości o medyacyi Henrykowej i zastąpienie jej sfałszowaną, że Henryk chciał tylko utwierdzenia Karola w Szwecyi przeciw Zygmuntowi? Zdaje się to być dość wyraźnem, a w takim razie byłoby to znowu potwierdzeniem, że Sully ze subjektywnego punktu widzenia przerobił postać Henryka IV i że nawet idee pokojowe Henryka IV przykroił wedle swego »widzimi-się«, że wśród nich zacierał naumyślnie nawet pomysły tchnące pokojem, jeśli tylko nie szły na rękę jego tendencyi protestanckich. Stądto Sully, chociaż ciągle rozwodzi się nad planami Henryka IV dotyczącymi pacyfikacyi całej Europy — w rzeczywistości zrobił z Henryka króla, który pragnie prawie tylko związku z monarchami protestanckimi a króla pokoju przedzierzgnął w »króla wojny«, który wciąż dyszał żądzą walki z Habsburgami i ich sojusznikami (Zygmuntem III).

2. „Plan“ Henryka IV w medyacyi polsko-szwedzkiej.

Tendencyjność przemilczenia Sully'ego o medyacyi Henryka IV między obu Wazami wystąpi tem wyraźniej, jeśli uda się nam wykazać, że Henryk IV istotnie w tej to medyacyi okazywał pragnienia jakiejś ogólnej pacyfikacyi całego chrześcijaństwa i tę medyacyę uważał tylko za część swojej ogólnej akcyi pojednawczej w całym świecie europejskim.

Roztrząśnienie tego rodzaju zagadnienia nie będzie bez interesu i dla samej kwestyi »Wielkiego Planu«, wykaże się bowiem na tle faktów tej medyacyi i odnośnej korespondencyi samego Henryka IV, o ile sprawdzają się na niej wyniki badań, do których doszła nad tą kwestyą dzisiejsza historyografia.

Oczywiście głównem tu będzie zadaniem odpowiedzieć na pytanie: do czego właściwie dążył Henryk IV przez tę medyacyę? co zamyślał? czy jego zamiary nie miały jakichś szerszych ogólno-ludzkich pobudek? czy wzięty w dwa ognie stronnictw, katolickiego i protestanckiego, przechylał się bardziej ku jednemu z nich, czy też miał swoje inne ogólne cele?

Zanim jednak zabierzemy się do wyszukiwania tego rodzaju śladów i wskazówek w korespondencyi Henryka, wyrażamy z góry zastrzeżenie, że szukając za pobudkami i motywami Henryka, nie będziemy nazbyt ufali wyrażeniom zdawkowym i nie damy się wziąć na lep pustych frazesów zwykle używanych w listach.

Aby ostrzedz czytelnika przed takimi zbyt porywczymi sądami, pozwolimy sobie n. p. wskazać na list Karola IX, króla francuskiego, który już w r. 1563 zabierając się do pośredniczenia pokoju między Danią i Szwecyą i pobudzając też do udziału w tej akcyi elektora saskiego,

wskazuje[1]), że łagodzenie wojny to jest »un si bon oeuvre« (wyrażenie, które podobnież często spotyka się w listach Henryka IV) i zaznacza, że taka medyacya przyniesie pożytek »au bien, repoz et tranquillite de leur communs estatz et pays«, że do tego też niezawodnie przystąpi i elektor saski, gdyż jest »prince zelateur du repos public...«

W odróżnieniu jednak od tego rodzaju ogólnych wyrażeń o pożyteczności pokoju publicznego występuje w korespondencyi Henryka pojęcie więcej wyspecyalizowane, mianowicie pojęcie o potrzebie pokoju wyłącznie dla chrześcijaństwa, jako całości.

Taki oto ślad świadomej dbałości Henryka IV o pokój wszech-chrześcijański można dostrzedz już w jego liście z 17/III 1603 do Karola szwedzkiego. Wprawdzie tekstu jego nie znamy, ale treść jego powtarza sam Henryk IV w innym liście do tegoż Karola z 10/II 1606[2]). Wedle tego Henryk IV namawiając go do pokoju z Polską miał rozwodzić się o swych dobrych chęciach nie tylko względem Karola, ale i także »au repos de la Chretienté«. Ale i to ostatnie wyrażenie[3]) możnaby uważać tylko za górnolotny a pusty frazes, tem więcej, że obok tego listu (z 17/III 1603) do Karola, poseł szwedzki (kanclerz Karola) odwozi równocześnie dokładną informacyę o paryskich tajnych konferencyach Henryka IV z kuzynem Karola, Maurycym landgrafem heskim, — o konferencyach, wymierzonych przeciw cesarzowi[4]). Toteż mógłby się tu nasunąć wniosek, że jeśli medyacya między Polską

[1]) List do tegoż elektora z r. 1563 druk. Forsten, *Akty i pisma k' istorij baltijskawo woprosa*, Petersburg 1889, str. 46—47.

[2]) Ms. Bibl. narod. w Paryżu franc. 15967 f. 605 kopia.

[3]) Tego wyrażenia używa Henryk podobnież pisząc do swego ambasadora w Turcyi o skutkach swej medyacyi między papieżem a Wenecyą, (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franc. 16145 f. 74).

[4]) Porówn. wyżej ustęp »Kanclerz szwedzki u Maurycego heskiego« str. 80.

a Szwecyą była wedle zamiaru Henryka jednym z kroków ku uspokojeniu całego chrześcijaństwa, to to uspokojenie miało się dokonać na drodze podkopania zbytniej przewagi Habsburgów i cesarza[1]), jak to wskazuje d' Aubigné, Sully i inni. W każdym razie za drobny to ślad, aby wybitniejszą do niego przykładać wagę[2]).

Nie zawadzi jednak postawić sobie pytania, czy na podstawie jakichś innych wskazówek nie możnaby bliżej wyjaśnić, jak to rozumiał Henryk IV owo uspokojenie chrześcijaństwa, ów »repos de la Chretienté«.

Otóż niezawodnie tak jak w Niemczech, wzburzonych waśnią religijną, tak samo i w sprawie szwedzko-polskiej rozumiał on przez to głównie uspokojenie religijne[3]). Wszakże pisze o tym »repos« do Karola, który w imię protestantyzmu podniósł hasło walki z katolickim Zygmuntem. Wprawdzie na dowód tego, że medyacya między tymi dwoma Wazami miała na celu i uspokojenie religijne, nie można wcale przytaczać jednego z warunków przedstawionych[4]) przez Stefana de S. Catherine w Sztockholmie, warunku, wedle którego miano w Szwecyi zaprowadzić wolność wyznaniową, gdyż żądanie to postawił S. Catherine najprawdopodobniej na własną rękę. Pomimo to nie można przeoczyć, że żądanie tego rodzaju licuje zupełnie z ogólnym kierunkiem dążności autora edyktu

---

[1]) Znamy i listy Henryka IV (z późniejszych czasów 11/III i 14/III 1607) do Maurycego heskiego i do ks. wirtemberskiego projektujące unię protestancką celem utrzymania pokoju w Niemczech (Ms. Instytutu w Paryżu, fonds Godefroy 264 f. 146—152).

[2]) Nad tem wyrażeniem zastanowimy się jeszcze niżej zob. »Plan krucyaty a wyprawa ks. de Nevers«.

[3]) Por. wyżej, co pisał o tem Casaubon (str. 206). W sprawie połączenia się i pokoju religijnego wśród wyznań i państw protestanckich pisał Henryk IV do Karola szwedzkiego jeszcze wówczas, kiedy był protestantem, r. 1584. *Henrici Navarrorum epistolae de pace ecclesiastica constituenda,* Utrecht 1679, 165.

[4]) Por. wyżej str. 134.

nantejskiego, który starał się o wolność dla katolików w Anglii i Holandyi i dbał o tolerancyę wyznaniową w Niemczech.

Że pod tem wyrażeniem »repos de la Chrestienté« rozumiał Henryk głównie uspokojenie religijne w chrześcijaństwie, na to wskazuje zresztą i on sam. W liście bowiem, który napisał do Maurycego heskiego w tym samym dniu, co i ów list do Karola (nakłaniający go do owego »repos«), w liście, który był niejako komentarzem tamtego i został wraz z tamtym wysłany na ręce Maurycego heskiego[1]), sam Henryk wskazuje, że waśń religijna znamionuje szczególnie spór między obu Wazami i że z tego powodu »a cause du different de la religion« nie może się papież zająć ich pojednaniem [2]).

Że wreszcie taki to właśnie pogląd na kwestyę polsko-szwedzką dominował na dworze Henryka IV, na to wskazuje jeszcze i analogia, jaką można zauważyć w zapatrywaniach ambasadora Fresne-Canaye.

Zapatrywania tego ambasadora francuskiego we Wenecyi są dla nas tem ciekawsze, że on to właśnie odgrywa jedną z najwybitniejszych ról w medyacyi między Polską a Szwecyą, że przez jego to ręce przechodzi cała korespondencya między dworem polskim a francuskim, że on to podsuwa wiele projektów w tej kwestyi ministrowi Villeroy i przez niego jest też najlepiej poinformowany o zamiarach Henryka w całej tej sprawie. Zapatrywania jego są zresztą tem ważniejsze, że obok medyacyi między obu Wazami zajmuje się on i medyacyą francuską między papieżem

---

[1]) Zob. wyżej str. 77.

[2]) Henryk IV do Maurycego heskiego 17/III 1603, Rommel, *Correspond.* 109—111.

i Wenecyą, do niej on pierwszy rząd francuski pobudza [1]) i on (wraz z kardynałem Joyeuse) jej dokonywa[2]).

Otóż ten ambasador, w którego rękach skupiały się nici dwu medyacyi francuskich, bo i polsko-szwedzkiej i papiesko-weneckiej, — ten ambasador, który był świetnie poinformowany o zamysłach Henryka IV w tych medyacyach, daje nam pewne wyjaśnienie, jak to trzeba rozumieć ów Henrykowy »repos de la Chrestienté«. W tym samym bowiem roku, w którym Henryk pisze ów list do Karola wzywając go do owego pokoju w chrześcijaństwie, w roku 1603, pisze też i Fresne-Canay list [3]) pełen jakiegoś ogólnego pragnienia uspokojenia chrześcijaństwa, list tem znamienniejszy, że napisany pod wrażeniem dopiero co otrzymanego listu od Henryka IV.

W liście tym napomknąwszy, że Henryk IV nie jest przeciwny pokojowi między Hiszpanią i Anglią[4]), dodaje taką uwagę od siebie:

»Co do mnie, to stanowczo jestem tego zdania, że byłoby pożądanem, aby (Hiszpania) zawarła pokój nie tylko z Anglią, ale także i ze Stanami holenderskimi [5]), gdyż

---

[1]) Już 15/X 1605 proponuje to w liście do Sully'ego (Sully, Memoires, Collection Michaud-Poujoulat II 144—5), później wprawdzie czyni pod tym względem pewne zastrzeżenia (Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 251 w liście do ministra Villeroy 28/VI 1606). Jego daty biograficzne jakoteż zapatrywania na medyacyę Henrykową jako na sąd zob. wyżej str. 97, uw. 2, 98 etc.

[2]) R. 1607. por. Poirson, *Histoire de Henri IV* (drugie wydanie) str. 40.

[3]) Do ambasadora franc. w Rzymie de Bethune 9/VIII 1603, *Lettres de Canay* vol. II livre 3, premiere partie. Listu tego nie uwzględnili dotychczasowi badacze »Pamiętników« Sully'ego. Tymczasem jest on ciekawym dokumentem, i dotyczy właśnie poselstwa Sully'ego do Anglii z r. 1603, o którem Sully w swych Pamiętnikach tyle nakłamał.

[4]) O negocyacyach w tym kierunku i pokoju zawartym z 28 VIII 1604 zob. Couzard, *Une ambassade a Rome*, 130—145.

[5]) Jak wiadomo w myśl tego projektu istotnie w r. 1609 Henryk IV doprowadził do skutku rozejm między Hiszpanią i Holendrami.

świat by wtenczas obaczył, że także i inni panujący muszą zdecydować się na to samo, co i nasz król t.j. muszą z konieczności przyznać tolerancyę i dla innych wyznań. Wówczas to wytrąciłoby się z rąk naszych złych sąsiadów (Hiszpanii, Habsburgów) pozór do rozdwojenia nas — Francuzów i wówczas też ten powszechny pokój, jaki zapanuje wśród chrześcijan, może zdoła w końcu obrócić ich broń przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi chrześcijaństwa, na którym zaczynają się pokazywać znaki jakoby zbliżającej się ostatniej jego godziny...«[1]).

Jestem tego zdania, że wszystkie tu wyrażone pragnienia powszechnego pokoju religijnego w chrześcijaństwie i przekonanie o niezbędności tolerancyi religijnej (»d' estre contraints de souffrir la pluralite de religion«) nie odbiegały zbytnio od ogólnej tendencyi samego Henryka IV. Wszakże analogia między tym ambasadorem a jego panem była tak wielka! Wszakże i on, tak jak i jego król Henryk był początkowo protestantem a potem (już piastując godność ambasadora, za namową[2]) jezuity Possewina) przyjął wiarę katolicką, i prawdopodobnie wła-

---

[1]) »et pour moy je croy certes, qu'il soit a desirer que la paix se fasse non seulement avec l' Angleterre, mais aussi avec les Paysbas, afin que le monde voye que c'est chose qui peut arriver aux autres Princes, aussi bien qu'a nostre Monarche, d' estre contraints de souffrir la pluralite de religion, car par ce moyen ce masque sera osté a nos mauvais voisins de nous plus brouiller et si cette paix universelle entre les Chrestiens pourra peut este faire tourner leurs armes contre le commun ennemy de la decadence (Chrestiente?), du quel l'on commence appercevoir de tels signes qu'il est a presumer qu'il s'approche de son dernier periode«. Por. wyżej list papieża Klemensa VIII do Henryka IV z 31/V 1603 str. 205 uw. 1.

[2]) Wedle innej wersyi, którą podaje Rott (Henri IV, les Suisses et la Haute Italie str. 104) Fresne-Canay będąc naznaczony jako komisarz do asystowania w dyspucie między kardynałem du Perron a du Plessis-Mornay (we Fontainebleau 1600, porów. wyżej str. 207 uw. 1), pod wrażeniem tej dysputy rychło wyrzekł się kalwinizmu.

śnie to poznanie i jednego i drugiego wyznania pobudzało tak tego ambasadora jak i jego króla Henryka IV do pewnej pojednawczości i dążności pacyfikacyjnej wśród wrogich obozów wyznaniowych w chrześcijaństwie.

I zapewne zupełnie nie odbiegał ten ambasador od myśli Henrykowej, kiedy właśnie w jego medyacyi między obu Wazami widział jako główny cel uspokojenie religijne. W liście do ministra Villeroy (22/IX 1605) wyraźnie zaznacza, że w tym sporze chodzi o pokój między dwoma religiami, i przedkłada, że Henryk doprowadzając ten pokój do skutku zobowiąże sobie silnie »princes d' une et d' autre religion[1]).

Słowem jak we wszystkich medyacyach Henrykowych, tak samo i w niniejszej między Polską katolicką a Szwecyą protestancką ze wszystkich podkładów ideowych ten podkład zdaje się najwyraźniejszy: chęć sprowadzenia pokoju religijnego.

Pozatem zjawiają się w niniejszej medyacyi wskazówki, że do tych działań pacyfikacyjnych pchała Henryka IV jakaś wielka ambicya, jakaś chęć wywyższenia, co więcej może jakieś pragnienie rywalizowania pod tym względem z najwyższym dostojnikiem w chrześcijaństwie, z cesarzem...

Przedewszystkiem uderza tu metoda, wedle której Henryk pragnął urządzić rokowania pokojowe między Polską a Szwecyą, metoda, — w której niejeden gotówby może nawet doszukiwać się podobieństwa do sposobów proponowanych przez Sully'ego we »Wielkim Planie«. Miał bowiem Henryk być — nie pośrednikiem między dwoma władcami i nie miał tylko nakłaniać jednego i drugiego do ustępstw (jak myślał początkowo Zygmunt III), ale on miał być sędzią trybunału, sędzią wydającym

---

[1]) Ms. Bibl. narod. w Paryżu franç. 23524 f. 35.

wyrok[1]). Miał to być sąd polubowny, w którym mieli brać też udział i pośrednicy i jednej i drugiej strony (książęta Rzeszy niemieckiej). Henryk IV miał tu wyrokować w sprawie prawa międzynarodowego między dwoma władcami, (z których jeden rościł sobie prawo do korony na podstawie dziedziczności, drugi elekcyjności). Wyrok miał być nieodwołalny, gdyż w r. 1605 de La Blanque ma wystarać się u Zygmunta III o akt submisyi, w którym Zygmunt (a następnie Karol) miał z góry poddać się pod wyrok sądu polubownego i na to podpis swój położyć.

Tu widoczne, że Henryk chciał zostać nie tylko pośrednikiem, ale sędzią. I dlatego bezwarunkowo ma słuszność Sully, gdy w jednem miejscu w swych pamiętnikach wspomina, że Henryk IV [2]) starał się podnieść swe znaczenie w Europie przez to, że pośredniczył pokój między monarchami nie tylko jako przyjacielski pośrednik, ale co więcej jak gdyby był prawdziwym sędzią arbitralnym chrześcijan (non seulement comme un amiable compositeur, mais comme s'il eust esté le vray arbitre des Chrestiens« [3]).

I tak samo ma słuszność pewną d' Aubigné, gdy wskazuje, że Henryk IV zjednywał sobie monarchów, aby ich zwrócić przeciw Habsburgom i że tą drogą »se rendoit l' arbitre et chef sur eux, sans tiltres par effect (bez tytułu; jakiego? bez tytułu cesarza?), comme il practiquoyent les Romains sur leur alliez«[4]).

---

[1]) Sam Henryk sądzi, że wedle życzeń Polaków ma »etre l'arbitre« i że Zygmunt III »portait tel respect a ma reputation et integrité, que se soubmettroit volontiers a mon jugement (List Henryka IV do Mauryoego heskiego 17/III 1603, Rommel, *Corresp.* l. c. str. 109—111. Por· też powyżej str. 96.

[2]) Oczywiście jak zawsze, tak i tutaj Sully samochwalczo podkreśla, ze to za jego radą i namową Henryk IV działał w ten sposób.

[3]) Collect. Michaud-Poujoulat, II 117.

[4]) D' Aubigné, ***Histoire universelle*** (*Appendix*). W innem miejscu zaznacza tu d' Aubigné, że w myśli »Planu« Henryka IV

Przez tego rodzaju sąd rozjemczy chciał więc Henryk siebie wynieść wysoko a poniżyć o ile możności — cesarza. Tego rodzaju sąd arbitralny miał z jednej strony przynieść — jak to ciągle powtarzano — »honor« i zaszczyt królowi francuskiemu a natomiast sąd ten miał podkopać i wyrządzić ujmę cesarzowi, gdyż zastrzeżono się wprzód wobec Zygmunta III i postawiono mu zapytanie, czy jako sojusznik Austryi [1]) istotnie będzie się chciał poddać pod wyrok króla francuskiego i uznać go za obowiązujący.

I tu najbardziej znamiennym momentem jest przedewszystkiem uzasadnienie, na podstawie którego we Francyi sobie tłómaczono, dlaczego to właśnie Henryk IV a nie kto inny (nie cesarz!) ma być najwyższym sędzią w tym sporze międzynarodowym. Mianowicie ambasador francuski we Wenecyi pisze [2]) (11/XII 1604) do De La Blanque'a, że król francuski dlatego nadaje się na sędziego w sporze szwedzko-polskim, gdyż obok tego, że jest sędziwy, doświadczony wiekiem i t. p., nosi nadto tę godność królewską, która jest najstarożytniejszą ze wszystkich w świecie chrześcijańskim [3]). Niezawodnie rozumował tu

---

»les nations avoyent posé leurs haines« (ed. *Societé d'histoire de France* t. IX str. 467 i 469).

[1]) Czyż nie byłoby to niemiłem cesarzowi, że w tym sądzie braliby udział i książęta Rzeszy i że w takim razie zajmowałby wśród nich król francuski miejsce, któreby raczej przynależało cesarzowi?

[2]) *Lettres de Fresne-Canaye* (pod datą). Wspomina tu, że godną rzeczą jest, aby Henryk IV starał się »procurer la paix entre le princes chrestiens«.

[3]) Podobnież zaakcentował to historyk Henryka IV, Mathieu (*Elogium Henrici IV*, Paryż *1609*) wskazując, że Henryk IV »Rex Christianissimus inauguratur et coronatur in templo totius imperii Christiani antiquissimo«. Zupełnie też w podobny sposób jak francuski ambasador we Wenecyi, tak też ambasador inny, w Turcyi, Salignac tłómaczy Turkom, że dlatego Henryk IV musi zajmować się medyacyą wśród władców chrześcijańskich i wogóle dbać o po-

w ten sposób, że Klodwik z wszystkich królów przyjął pierwszy chrześcijaństwo i stądto jego następcy powinni mieć powagę wśród władców chrześcijańskich, powinni dbać o pokój w tym świecie chrześcijańskim i spory uśmierzać, jednem słowem pełnić rolę najstarszych i najpierwszych władców w chrześcijaństwie. Nie trzeba dodawać, że niezawodnie podniety do tak wysokiego i górnego rozumienia o godności króla francuskiego dawały zapewne i wspomnienia o »Karolu Wielkim...«

Jeszcze ciekawsze zaś to, że tego rodzaju wysokie mniemanie o godności i posłannictwie króla francuskiego nie tylko żywili ambasadorowie francuscy i dyplomaci, ale żywił je przedewszystkiem istotnie i sam Henryk IV i w listach swych ujawniał.

I tak w liście do landgrafa heskiego (31/I 1606) spowiadając się ze swych celów, do których dąży pracując nad medyacyą między obu Wazami, polskim i szwedzkim pisze:

»*Car comme d'une coté mon but n'est que de procurer et favoriser les bonnes oeuvres, ainsi qu'un Roy tres Chrestien est tenu de faire*«[1])...

Wedle pojęć zatem Henrykowych król arcychrześcijański »Rex Christianissimus« ma nawet obowiązek dbania o ten pokój w chrześcijaństwie.

I ten pogląd na misyę króla arcychrześcijańskiego, na obowiązek jego dbania o pokój w chrześcijaństwie —

---

kój w chrześcijaństwie, gdyż jest największym władcą w chrześcijaństwie (estant le plus grand Prince de la Chrestienté) por. Gontont Biron, *Ambassade en Turquie de baron Salignac* str. 147.

[1]) Rommel, *Corresp.* 285. Z uwag wyrażonych w innych listach wiemy, że zawsze identyfikował pacyfikacyę z dobrem dziełem (bon oeuvre). Tak pisze do tegoż landgrafa 8/XI 1605 (Rommel lc. 258), że pacyfikacya między Polską a Szwecyą »c'est un si bon oeuvre, qu'il doibt etre favoriser par tous ceux, qui ont pouvoir de le procurer; c'est pourquoy puisque vous avez été requis de vous y employer, je vous conseille de le faire et neantmoins je vous sais bon gre du respect que vous avez voulu me defferer en cette occasion«.

nie wyrwał się tutaj z ust Henryka IV bez pewnego głębszego namysłu i przekonania. Nie! Henryk używa tego umotywowania nie tylko ten raz jeden.

W półczwarta roku potem Henryk IV znowu w ten sam sposób akcentuje owo pacyfikacyjne posłannictwo króla arcychrześcijańskiego w obrębie świata chrześcijańskiego.

Mianowicie w liście bardzo znamiennym 31/VIII 1609 [1]), już powyżej [2]) szerzej przytoczonym, podkreśla sam Henryk IV, że tak jak postarał się o pokój między Hiszpanią a Stanami holenderskimi (a zarazem wyjednał tolerancyę dla katolików w Holandyi), tak samo zawsze i wszędzie będzie starał się o pokój, i to nie dlatego, »aby w tem szukać chluby przed światem ani poklasku ulicy, ale dla zadowolenia we własnem sumieniu ze spełnienia obowiązku, do którego jest obowiązany, jako król arcychrześcijański (le debvoir, auquel je suis obligé comme Roy treschrestien«), przyczem podkreśla swe pragnienie, aby nie mącono pokoju, jakiego zażywa republika chrześcijańska (dont joist la republique chrestienne).

Z zestawienia tych dwu listów z 1606 i 1609 wynika, że w tych latach sam Henryk IV głosił to stale i jawnie, że uważa za obowiązek króla francuskiego jako »króla arcychrześcijańskiego«, dbać o pokój w »rzeczypospolitej chrześcijańskiej« i dlatego zajmował się medyacyą.

I tu już przez samo brzmienie słów nasuwa się przypuszczenie, czy to właśnie akcentowanie takiego posłannictwa »króla arcychrześcijańskiego« (treschretien), jakie spotykamy u samego Henryka, nie poddało Sully'emu materyału do pomysłu owej republiki arcychrześcijańskiej (republique treschrestienne)? Dlaczegoż bowiem, pytam,

---

[1]) *Lettres missives de Henri IV*, tom VII 760—765.

[2]) Zob. str. 208.

nazwał Sully tę republikę »treschrestienne« [1]? Że nazwał ją »republique«, to zrozumiałe, gdyż poszedł tu za dawną średniowieczną nomenklaturą, obejmującą pod tą nazwą całe chrześcijaństwo, nomenklaturą często używaną zresztą przez Henryka IV, ale skąd »treschrestienne«?

Sully chciał przez tę nazwę prawdopodobnie uwydatnić, że to będzie wolne zrzeszenie państw w przeciwstawieniu do dążenia Habsburgów, których posądzano że myślą w Europie utwierdzić tylko swoją jedną »monarchię«. Dlaczegoż jednak zmienił epitet tej republiki »chrestienne« na »treschrestienne«? Czyż nie dlatego, że w tem proponowanem zrzeszeniu miał odgrywać główną rolę nie ów dom Habsburgów, który (jak Sully sili się udowodnić w jednym z ustępów swych Pamiętników) późno się dopiero wybił na wierzch czyli należał do dorobkiewiczów w przeciwieństwie do królów arcychrześcijańskich — ale kto inny. A więc kto? czyż nie król francuski, ów król z najstarszą władzą chrześcijańską w Europie? Takby wypadało logicznie. Tymczasem tu się Sully cofa. W tej republice państw najwyższe miejsce ma zajmować nie król francuski, ale aeropag mężów zaufania z różnych państw europejskich złożony, gdyż w tej republice nikt nie ma mieć przewagi, nawet Francya, w tej republice ma być wolność.

Co prawda tak Henryk IV, który pragnął, aby pokój utrzymał tylko król arcychrześcijański, jak i Sully ze swym aeropagiem — obaj mieli na celu podkopanie dominującego stanowiska cesarza i Habsburgów w Europie. Tylko że Henryk IV zagarniał tę rolę na rzecz swoją własną i uważa swą godność za najwyższą w Europie, gdy tymczasem Sully rozbija ją na trybunały międzynarodowe składające się nawet nie z monarchów, ale ze zwykłych śmiertelników-delegatów.

---

[1]) Czasem nazywa ją też (tak jak i Henryk IV) tylko »republique chrestienne«.

Wprawdzie samo owo dorzucenie epitetu »treschrestienne« wskazywałoby, że i wedle pomysłu Sully'ego król francuski odgrywałby pewną rolę w owej przyszłej republice państw, że więc najprawdopodobniej opiekowałby się tą nową wolną Europą i bronił przed przewrotem. I zdaje się, że nie będziemy sądzić zbyt porywczo, jeśli w tym epitecie »treschrestienne« dodanym przez Sully'ego owej republice, będziemy widzieć wskazówkę drogi, po której to doszedł Sully do pomysłu swego »Wielkiego Planu«.

Jak już bowiem wyżej przytoczyliśmy, Sully na przekór zarzutom niektórych pisarzy (jak d' Aubigné, a szczególnie Duppleix), jakoby Henryk IV nazbyt unosił się jakąś wygórowaną ambicyą i jakoby chciał się wynieść ponad wszystkich władców swego wieku i całego chrześcijaństwa i zamiast preponderencyi Habsburgów zaprowadzić w Europie preponderencyę Francyi, wbrew — powtarzam — tym wszystkim zarzutom, Sully postanowił[1]) wykazać, że Henryk nie chciał nic dla siebie i dla Francyi, nie chciał żadnych zaborów ani wyniesienia, że proponował tylko równowagę a cele jego były zupełnie bezinteresowne i nieegoistyczne.

I dlatego to Sully z króla-rozjemcy[2]), z króla »arcychrześcijańskiego« zrobił w swych Pamiętnikach ową republikę arcychrześcijańską a ten epitet »arcychrześcijańska« został tylko jako ślad drogi i genezy owego tendencyjnego przerobienia zamysłów Henrykowych — przerobienia mającego wykazać jego zupełną bezinteresowność.

---

1) Por. Kükelhaus 102—5, 114.

2) Sam Sully wskazuje, że medyacye Henrykowe miały być tylko pomostem do owej republiki. Nawet w jednem miejscu zaznacza, że dla wykazania obcym monarchom bezinteresowności sam radził Henrykowi IV nie tylko prowadzić medyacye między innemi państwami, ale i swoje zatargi z innemi państwami poddawać pod »l'arbitrage de tous les autres et potentats chrestiens« (Collection Michaud-Poujoulat II 114).

3. Plan krucyaty a wyprawa ks. de Nevers r. 1602.

Z pośród pobudek, które mogły skłonić Henryka IV do medyacyi między Polską a Szwecyą, trzeba wyróżnić i bliżej roztrząsnąć jedną — mianowicie tę, którą mu podsuwa sam Sully. Jak już wspomniano, w jego Pamiętnikach znajdujemy wyraźną wiadomość, że Henryk IV między innymi zamiarami, tworzącymi cały ów »Wielki Plan«, miał i ten, aby wszelkie zatargi Polski z jej sąsiadami uśmierzać i łagodzić, a to w tym celu, aby przez to ułatwić jej walkę z Turcyą, do której jako »przedmurze« chrześcijaństwa jest przedewszystkiem powołana.

Zachodzi pytanie, czy tego rodzaju motyw jest zupełnie sztucznie i fałszywie podsunięty przez Sully'ego Henrykowi, czy też może polega na jakichś prawdziwych wspomnieniach o podobnego rodzaju dążeniach Henryka IV? Kwestya to tem ciekawsza, że ostatecznie nie tylko medyacye między Polską a jej sąsiadem, ale wogóle cały »Wielki Plan« wedle przedstawienia Sully'ego[1]) krystalizował się w tym ostatecznym celu, jakim był pogrom wyznawców półksiężyca i wyrzucenie ich precz z Europy.

Trzeba na wstępie przyznać, że pojęcie całego chrześcijaństwa jako jednego wspólnego ciała w przeciwieństwie do Islamu, nie zdaje się być Henrykowi zupełnie obcem. On, który w owych czasach rozpadnięcia się chrześcijaństwa na dwie wrogie sobie wiary, wyróżniał się właśnie tem, że nawoływał do zgody i jedności, mógł łacno wpaść na motyw dla tego rodzaju swych dążeń, — motyw, który nasuwał się sam przez się, a którym był wzgląd na niebezpieczeństwo grożące całemu chrześcijaństwu ze strony

---

[1]) Por. też d'Aubigné *Histoire universelle* (*Appendix*): »Tout cela pour faire un empereur de chrestiens qui de ses menaces arresteroit les Turcs«.

półksiężyca. Czyż nie było najłatwiej nakłaniać do pokoju, wskazując na tę grozę idącą od wrogów krzyża i na potrzebę wspólnej i zgodnej akcyi całego chrześcijaństwa przeciw Turcyi, potrzebę — odczuwaną od tak dawna, bo od czasów wojen krzyżowych przez wszystkich wybitniejszych mężów w Europie a ujawniającą się i współcześnie za Henrykowych czasów w znanych projektach ligi antytureckiej [1]).

Że tego rodzaju pomysły zjawiały się w głowie Henryka IV, możemy na dowód przytoczyć niejeden ustęp z jego listów [2]).

I tak już [3]) w roku 1584, kiedy był jeszcze protestantem Henryk IV, namawiał cesarza, aby zakończył krwawą walkę, jaka się toczy z powodu religii w łonie chrześcijaństwa, gdyż rozdwojonemu w ten sposób chrześcijaństwu, rozdwojonej, jak mawiał, »Rzeczypospolitej chrześcijańskiej« grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony Turcyi [4]).

---

[1]) Por. wyżej list Klemensa VIII, gdzie (r. 1603) mówi o ogólnej pacyfikacyi chrześcijaństwa celem walki z Turcyą str. 205 uw. 1.

[2]) Sully wspomina, że pierwsze przebłyski »Wielkiego Planu« urosły w umyśle Henryka jeszcze wówczas, kiedy będąc młodem książątkiem, tj. królem Nawary dowiedział się o tryumfie Don Juan'a d'Austria nad Turkami pod Lepanto (r. 1571). Wówczas miał już Henryk podjąć plan zjednoczenia wszystkich chrześcijan do walki z niewiernymi (Collect. Michaud-Poujoulat I 357 b).

[3]) Już w r. 1587 niejaki De La Noue w dziełku *„Discours politiques et militaires“* przedstawił plan trwałego zjednoczenia się wszystkich państw chrześcijańskich i usuwania ich wzajemnych nieporozumień przez ustanowienie wspólnych kongresów a wszystko to w celu wojny wspólnej z Turcyą!

[4]) Wskazuje tu na »christiani sanguinis effusionem« »propter Religionis dissidium« i dodaje »quis non videat potentissimo simul et impotentissimo Turcarum Tyranno ad internecionem nominis Christiani dissidiis intestinis viam aperiri«. Na oznaczenie chrześcijaństwa całego używa Henryk IV prawie bezustannie wyrażenia »Respublica Christiana« i to tak w tym liście jak w innych spółczesnych (wydrukowanych we wydawnictwie: *Henrici Navarrorum re-*

Jeszcze dosadniej to wyraził Henryk IV w liście [1]) do swego ambasadora weneckiego de Villiers (16/I 1599), gdy donosząc mu o swem wyzdrowieniu, poleca zapewnić Wenecyan, że jeśli się nadarzy sposobność do jakiej akcyi na rzecz całego chrześcijaństwa, czyli jak je nazywa »la Republique chrestienne«, to nigdy mu nie będzie brakować ani zdrowia ani odwagi, aby wystawić na niebezpieczeństwo swą osobę. Zaznacza przytem, że tymczasem pracuje jeszcze nad ugruntowaniem pokoju w łonie swego własnego państwa i tylko z całego serca żałuje, że inne sąsiednie państwa nie żyją ze sobą w pokoju, (tąk jak on z nimi) i wskutek też tego nie mogą wszystkie wspólnie pomyśleć nad tem, aby ramię w ramię rozszerzać chwałę Boga i rozpocząć propagandę naszej religii [2]). Niestety Henryk widzi, że bardzo daleki jest plan tego rodzaju, a to z powodu przygotowań do wojny między Hiszpanią a Holendrami.

Jak widzimy, Henryk IV obejmuje tu jednem pojęciem całe chrześcijaństwo i całą religię chrześcijańską i w przeciwieństwie do Islamu nadaje jej nazwę »Republique chrestienne« [3]).

---

gis epistolae de pace ecclesiastica constituenda et controversiis sopiendis. Utrecht, 1679. A 4).

[1]) *Lettres inedites du Henri IV à Mr de Villiers publ.* par Eug. Halphen, Paris 1885, str. 11. Wydawca w przedmowie (9—10) przyznaje, że Henryk IV często w swej korespondencyi wskazuje na potrzebę pokoju i jedności ze względu na wojnę z Turcyą, sądzi jednak, że to były puste słowa, gdyż Henryka IV uważa za indyferenta pod względem religii. Mojem zdaniem jednak Henryk IV pomimo to, że był 3 razy katolikiem a 2 razy protestantem, nie był indyferentem, ale gorąco wierzącym chrześcijaninem, gdyż w owych czasach wielkich sporów religijnych ludzi innych nie było. Henryk IV wyróżniał się tylko tem, że nie zacietrzewiał się w teologicznych sporach o dogmaty, ale chciał zgody w chrześcijaństwie.

[2]) »affin de penser tous ensemble a avancer d'une mesme main la gloire de Dieu et la propagation de nostre religion«.

[3]) Tą nazwą nie zawsze odróżniał chrześcijaństwo od Islamu Jak wspomnieliśmy wyżej, w liście (31/VIII 1609) do swego posła

Jeszcze dobitniej rozwija tę samą myśl w liście pisanym w kilka miesięcy[1]) później do tegoż samego ambasadora. Henryk IV wobec tego, że coraz widoczniejszą staje się rzeczą, że siły cesarza nie wystarczają na prowadzenie wojny z Turcyą, przypomina tutaj, że on zawsze to podnosił, że aby tę wojnę skutecznie prowadzić, trzeba wprzód zacząć od pacyfikacyi samego chrześcijaństwa (»c'est pourquoi aussy j'ay tousjours dict qu'il falloit achever de pacifier la chrestienté pour bien faire la dicte guerre«). Dodaje, że on zawsze pragnął tego zjednoczenia się chrześcijan do wojny ze wspólnym nieprzyjacielem[2]), ale cóż kiedy ku jego żalowi nie może to się stać wskutek egoizmu i dbania tylko o swe interesy poszczególnych państw etc.

Z wszystkich tych cytatów widzimy, że Henryk IV w r. 1599 zdawał się być pełen zapału do krucyaty a powiedzmy poprawniej do jakiejś ligi przeciw Turkom i że właśnie wiązał tę myśl z planem uprzedniej pacyfikacyi świata chrześcijańskiego. Nie trzeba co prawda zapominać, że było to nazajutrz po wydaniu edyktu nantejskiego i zawarciu pokoju Francyi z Hiszpanią we Vervins, a więc w czasie kiedy dewizą polityki Henryka IV była istotnie pacyfikacya wewnątrz kraju i utrzymanie pokoju z sąsiedniemi państwami, czyli w chwili, kiedy to Henryk IV był właśnie — że tak powiem — w »rozmachu pacyfikacyjnym«.

---

w Rzymie mówi też Henryk IV o pokoju, który powinien panować wśród »la republique chrestienne«. Obejmując i tam ową nazwą całe chrześcijaństwo, nie wyróżniał go specyalnie od Islamu. Ta nazwa zresztą »republiki chrześcijańskiej« nie była li tylko używaną przez samego Henryka IV. Już nasz Zygmunt August (jak wskazaliśmy wyżej str. 13 uw. 5) pisał r. 1568 o pokoju w całem chrześcijaństwie potrzebnym w tym celu, aby mógł walczyć z Turcyą »pro Christiana Republica«.

[1]) 5/III 1599, Halphen l. c. str. 21.

[2]) »Car je desirois que nous fussions tous d' accord et bien uniz a bien faire la guerre a l'ennemi commun.« (Już zwrócił uwagę na te ustępy Kükelhaus 128).

Pozatem jednak niezawodnie ma pewną racyę Kükelhaus, gdy wskazuje, że w następnych czasach Henryk IV coraz to oddalał się od tej myśli wspólnej akcyi przeciw Turkom, a to głównie wskutek coraz to zaostrzających się jego zatargów z Habsburgami. Wszystko zdaje się wskazywać, że o ile piękna myśl krucyaty łatwo mogła zapalić się w gorącem »gaskońskiem« sercu Henryka, o tyle zdaje się też szybko gasła i to do tego stopnia, że Henryk nie zawahał się później nawet podburzać Morysków przeciw Habsburgom hiszpańskim.

Na tle tej ostatniej wiadomości mogłoby się nawet zrodzić podejrzenie, że wszystkie te przytoczone ustępy, to nie były szczere porywy serca, ale puste słowa dyplomaty.

Przeciwko temu jednak świadczyłby fakt, że Henryk odzywał się z tymi zamiarami za często i za nadto wyraźnie, tak że rozgłos o nich psuł mu nawet polityczne i dyplomatyczne stosunki z Portą turecką. Na dworze sułtana bowiem zrodziły się istotne obawy w latach 1607 i 1609 o to, że Henryk IV istotnie knuje przeciw Turcyi. I tak na wieść że Henryk IV zapośredniczył w r. 1607 pokój między papieżem a Wenecyą, Turcy[1]) zaraz zwracają się z przedstawieniami do ambasadora francuskiego w Konstantynopolu z wyrzutami, że całe chrześcijaństwo kłębiło się dotychczas i osłabiało w wewnętrznej walce, aż dopiero teraz Henryk IV zabiera się do uśmierzenia tych waśni i gasi ten pożar ku szkodzie Turcyi[2]).

---

[1]) Podbechtani przez ambasadora angielskiego, który wskazał im na niebezpieczeństwo grożące Turcyi na skutek tej medyacyi Henrykowej.

[2]) »que toute la Chrestienté estoit en armes chez elle, sans la peyne que V. M-té prenoit de l'esteindre». Ambasador Salignac oczywiście wobec Turków bronił Henryka IV wykazując, że Henryk IV również stara się zapośredniczyć i pokój między cesarzem i Turcyą i że zresztą Henryk jako największy (?) władca w chrześcijaństwie (estant le plus grand Prince de la Chrestienté) musi dbać

Obawy te w Konstantynopolu nie zgasły rychło a nawet rzecz znamienna — ponowiły się na skutek medyacyi Henryka między Hiszpanią i Holendrami[1]) i znowu w przeddzień zamierzonej wyprawy Henryka IV przeciw Habsburgom w r. 1609 w postaci posądzenia, że pod pozorem tej wyprawy kryje się[2]) krucyata.

I jakkolwiek ta ostatnia pogłoska była zupełnie bezpodstawna, gdyż w rzeczywistości Henryk IV nigdy nie gotował się do żadnej krucyaty[3]), to jednakże źródło tych pogłosek tkwiło zapewne w tem, że Henryk IV niejedną ze swych akcyi (a przedewszystkiem medyacyę) lubiał motywować, w ten sposób, że jako jej cel ostateczny ukazywał ostateczną rozprawę z niewiernymi. Wszakże właśnie w przeddzień tych przygotowań do walki z Habsburgami poseł francuski Boissize na zebraniu protestantów niemieckich w Schwä-

---

o dobro chrześcijaństwa. Nadto wskazał, że gdyby zresztą nie wdał się Henryk IV w tę sprawę, to w końcu i takby obie partye się pogodziły, a wówczas niezawodnie użyłyby gotowych już sił na wspólną krucyatę przeciw poblizkiej Turcyi. »Ambassade en Turquie de baron Salignac (1605—1610) edit. Gontaut Biron 1889 str. 147. Nie wiadomo, dlaczego Kükelhaus (l. c. 11—12, 28—29), który posługuje się tem wydawnictwem i cytuje inny list o podobnych wyrzutach ze strony Turcyi, nie zwrócił uwagi na ten daleko obszerniejszy i charakterystyczniejszy list. (Por. też Ambassade str. 308, 61, 62, 67, 88).

[1]) Ambasador Salignac pisze, że Turcy co do traktatów rozejmu między Hiszpanią a Holendrami »en demandent fort des nouvelles, aprehendant, que ceste guerre finyssant, la Crestienté se pourroit bien unir contre eux« (Ambassade en Turquie« lc. 266, toż 308).

[2]) Por. Kükelhaus, 24, 71, 144.

[3]) Kiedy w r. 1608 Hiszpania zamierzała zaatakować Turcyę ze strony Afryki i wesprzeć powstanie Greków i akcyę ks. de Nevers w Grecyi, wówczas przeciwny temu był Henryk IV z obawy o francuski Algier i o interesy handlowe francuskich kupców na Lewancie. (Depesze nuncyusza Ubaldiniego z Paryża 8/I i 27/III 1608. Ms. »Lettere de Sr Card. Ubaldini nella sua nuntiatura«, Bibl. narod. w Paryżu, fonds italien 1264 f. 7 i 56).

bisch-Hall (w styczniu 1610) przedkłada, że Henryk IV chce wyzwolić Niemcy z pod ucisku Habsburgów i przez to zapewnić im stały pokój, i przytem podnosi zasługi pacyfikacyjne Henryka IV położone tak w obrębie samej Francyi jak i w całem chrześcijaństwie [1]; — na dowód przywodzi rozejm holendersko-hiszpański za jego staraniem doprowadzony do skutku i wskazuje, że właśnie taki sam pokój chce zapewnić i w łonie samych Niemiec, gdyż one są »boulevert de la Republique Chrestienne« — przedmurzem Rzeczypospolitej chrześcijańskiej [2].

Jak widzimy nawet tę akcyę swoją, godzącą w pierwszej linii w cesarza, Henryk IV pozorował dbałością o przedmurze antytureckie!

Tego ostatniego wyrażenia »boulevert de la Republique chrestienne« nie chcemy pominąć, bez zwrócenia nań głębszej uwagi.

Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że Henryk IV (a względnie jego poseł) używa tu znowu tak jak w r. 1599 wyrażenia »Republique chrestienne« w znaczeniu chrześcijaństwa jako całości (w przeciwstawieniu do Islamu).

A po drugie nie możemy się powstrzymać, aby nie wskazać na analogię wyrażenia »boulevert« z epitetem, jaki w swoich Pamiętnikach daje Polsce Sully. Tak jak tu o Niemczech, tak tam o Polsce i Węgrzech mówi w Pamiętnikach, jako o przedmurzach tej »Republiki« przed atakiem Muzułmanów [3]. Tak jak tu Boissize mówi, że trzeba się z tego właśnie względu starać o pokój w tem »przedmurzu«, tak samo z tego względu wedle »Wiel-

[1] »la paix a toute la Chrestienté«.

[2] Mowa Boissize'a, druk w *Mercure François*, Paris 1611 (pod r. 1610 str. 416. b).

[3] Co prawda Polskę nazywa Sully przedmurzem dla Niemiec (»un boulevert et rempart a l' Allemagne«) a nie mówi dla całej Europy. Podobnież nazywa Węgry »un puissant rempart et boulevert a l' Allemagne et a l' Italie«.

kiego Planu« Sully'ego ma się dbać o pokój we Węgrzech i w Polsce i chronić je przed atakami a z tegoż względu Polskę specyalnie trzeba jednać na drodze medyacyi w jej zatargach z sąsiednimi władcami.

To wyrażenie Boissize'a, że jego król obejmuje swą działalnością pacyfikacyjną owe »przedmurza« anty-tureckie, przywodzi nam samo przez się na pamięć jeszcze jedno a mianowicie postać księcia de Nevers, który właśnie w przededniu rozpoczęcia walk z armią turecką na Węgrzech (w roku 1602) wstąpił do Polski i podjął myśl zapośredniczenia pokoju między Polską a Szwecyą przez Henryka IV.

Zachodzi tu pytanie, czy Henryk IV, który był w zupełnem porozumieniu z księciem de Nevers i zapewne doskonale wiedział o jego zamysłach walki z niewiernymi, nie rzucił sam planu tej medyacyi przez wzgląd na potrzebę walki całego zjednoczonego chrześcijaństwa z Turkami?

Na pozór zdaje się to przypuszczenie zbyt porywczem, ale nie można zaprzeczyć, że właśnie w tych czasach Henryk IV zwrócił większą uwagę na teren walki chrześcijańskiej armii z Turcyą. W r. 1601 dowodzi tą armią książę Mercoeur [1]) (za pozwoleniem Henryka IV) i właśnie po jego śmierci papież Klemens VIII [2]) zasypuje Henryka IV prośbami, aby na miejsce Mercoeur'a wysłał marszałka Birona i podsunął przytem myśl Henrykowi, że tą drogą może on zdobyć sobie znaczenie i sympatye w Niemczech a może nawet uzyskać koronę cesar-

---

[1]) Filip Emanuel Lotaryński książę de Mercoeur ur. 1558, umarł 19/II 1602 r. w Norymberdze (w powrocie z placu boju do Francyi).

[2]) Ten papież właśnie w r. 1601 wysłał był na pomoc tej armii oddział pod wodzą swego synowca Aldobrandiniego, który jednak tamże umarł zaraz na febrę.

ską [1]). Sami Habsburgowie na widok upadku swej armii walczącej z Turkami na Węgrzech, zwrócili się w roku 1601 z prośbą do Henryka IV o zorganizowanie akcyi przeciw Turkom [2]). To też pod wpływem tych próśb rozlicznych mógł wówczas Henryk IV wziąć sobie bardziej do serca plan jakiejś żywszej i szerszej akcyi przeciw Turkom i w odpowiedzi na te wszystkie domagania istotnie wprost nakłonić księcia Niwerneńskiego do objęcia dowództwa nad całą armią chrześcijańską w następstwie po zmarłym Mercoeur'ze [3]).

Zdaje się, że do tej wyprawy ks. de Nevers przywiązywano zamiary bardzo daleko idące. Nie tylko sam papież podsuwał przez to Henrykowi pomysł zdobycia sobie korony cesarskiej. Tą drogą i książę de Nevers, (blizki kuzyn Henryka IV), już zdaje się wówczas myślał dojść do korony cesarskiej w Konstantynopolu [4]).

---

[1]) Por. L'abbé Couzard, Une ambassade a Rome sous Henri IV (1601—1605), Tonneins 1900 str. 205. Por. też wyżej »Tajne umowy Henryka IV z Maurycym« i str. 82 uw. 1 o wyborze na cesarza.

[2]) Kükelhaus 129.

[3]) Sully wyraźnie zaznacza, że ks. de Nevers jechał w tym celu, aby zająć to samo stanowisko w armii chrześcijańskiej, jakie tam miał przedtem Mercoeur.

[4]) Rzeczą znamienną jest, że autor opisu tej właśnie wyprawy ks. Nevers z r. 1602, Joully (*„Panégyric du voyage et retour de Mr. de Nevers de la guerre contre les Turcs, Paris 1603* str. 27—31) zwraca się do Henryka IV z projektem wznowienia powszechnej wojny chrześcijaństwa z niewiernymi i zachęca go, aby na tej drodze wskrzesił dawne cesarstwo, które kiedyś należało do Francuzów (»...de Français, jadis seigneurs de cest Empire. Diray je quel Empire? Non, ma plume n'en est pas capable et j'ay trop de regret qu'il n'en est entre vos (Henrykowych) mains). Rozwodzi się przytem, że to cesarstwo przechodziło od narodu do narodu (zaczyna od Assyryjczyków), że je ugruntował Aleksander Wielki i Konstantyn Wielki. Dla tak wielkich celów wzywa narody chrześcijańskie do porzucenia swych waśni wzajemnych (posons vos querelles) i wyraża, że wypełni te zamiary kiedyś Ludwik delfin, jak tego po nim spodziewa się cała »la Republique Chrestienne«.

Wspomniałem już bowiem, że ks. de Nevers czuł się zawsze potomkiem greckich Paleologów i z tego tytułu rościł pretensye do tronu greckiego w Konstantynopolu, a nawet jeszcze za życia Henryka IV w r. 1608 agitował na rzecz wywołania powstania Greków (a nawet Słowian) przeciw Turcyi, powstania, którego celem nie było nic innego, jak tylko — atak na Konstantynopol i wznowienie cesarstwa greckiego [1]).

Że już z tą wyprawą ks. Nevers r. 1602 — tego jak go zwali później Grecy »Konstantyna Paleologa« — wiązał nawet sam Henryk IV wielkie zamiary i widział w niej pożytek dla całego chrześcijaństwa, na to mamy pewną drobną wskazówkę. W listach bowiem polecających jakie dał Henryk ks. de Nevers do monarchów, do których r. 1602 wstępował po drodze, mianowicie w liście do królowej Elżbiety zaznacza to, że ks. Niwerneński chce naśladować cnoty tej królowej, aby w ten sposób »se rendre digne de servir a la republique Chrestienne« [2]). Wskazaliśmy zaś poprzednio, że Henryk IV używa tego wyrażenia zazwyczaj wówczas, gdy chce ogarnąć jednem pojęciem całe chrześcijaństwo (i to najczęściej w przeciwstawieniu do Islamu).

Jeżeli zatem ta »święta wojna« [3]), którą rozpoczynał teraz książe Niwerneński, miała objąć tak szerokie rozmiary i miała ogarnąć całe chrześcijaństwo, to zupełnie było

On to zetrze nieprzyjaciela krzyża a wesprze go w tej wielkiej akcyi ks. de Nevers, który też właśnie objechał wszystkie dwory europejskie i nawiązał w tym celu z nimi stosunki. Znamienna rzecz, że jeszcze w r. 1625 *„Mercure François“* (tom XI str. 117—8) polemizuje z pewnym autorem hiszpańskim i dowodzi, jakoby Henryk IV istotnie (!) w r. 1609 zamyślał o wyprawie na Konstantynopol.

[1]) G. Fagniez, *Le père Joseph et Richelieu*, tom I Paris 1894 str. 120—181. Por. wyżej ustęp »książę de Nevers w Krakowie« str. 40—43.

[2]) Por. *Lettres missives de Henri IV* str. 586, 589, 754.

[3]) »Ceste Saincte Guerre« pisze autor »Panegyriku« o tej wyprawie ks. Nevers.

zrozumiałe, że ks. Nevers pomyślał i o Polsce. Nic dziwnego, że rozpoczynając większą akcyę przeciw Turcyi we Węgrzech, postarał się o bliższe związki i poparcie swych usiłowań u tego państwa chrześcijańskiego, które położone najbliżej terenu walki węgierskiej mogło dać walną pomoc dla tego wielkiego przedsięwzięcia. Wszak nie do pogardzenia byli Polacy owi »kresowi rycerze«, przywykli do ciągłych utarczek z Tatarami i całym Wschodem.

Oczywiście, że ten sukurs Polski do walki z Turkami mógł być dopiero potężny wówczas, gdyby się pozbyła kłopotów wojny szwedzkiej, która więziła wciąż jej uwagę na północy. I tutaj możnaby doszukiwać się zarodku planu medyacyi francuskiej między obu Wazami, planu powstałego za czasów pobytu księcia de Nevers w Krakowie.

Nawet wabiłoby przypuszczenie, że z myślą propozycyi tej medyacyi już z góry przyjechał książę de Nevers do Krakowa, i że w tym kierunku może dostał wskazówki od Henryka IV i że dopiero później Henryk IV w swym liście do Maurycego heskiego[1]) obrócił tak rzecz, jakoby pierwsi Polacy zaproponowali całą rzecz księciu de Nevers i prośby przezeń do Henryka przysłali?

Na tem tle zrozumialszą stałaby się myśl Henryka IV wyrażona w liście, który zaraz po powrocie ks. Niwerneńskiego (na pocz. 1603) pisze do Karola szwedzkiego, nakłaniając go dlatego do pokoju z Polską, gdyż to przyczyni się do »repos de la Chrestienté«, czyli do spokoju potrzebnego w chrześcijaństwie — głównie ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Turcyi, ze względu na pomoc Polski, jaka może być korzystną dla chrześcijaństwa we walce z Turcyą?...

Na to wreszcie, że wówczas dyplomaci francuscy zajmowali się myślą walki Polski z Turcyą w związku z Francyą,

---

[1]) 17/III 1603 (Rommel, *Correspondance* 109—111).

na to wskazuje korespondencya De La Blanque'a z ambasadorem Fresnes-Canay'em. Ten ostatni, jak wiadomo, jeden z głównych aktorów w medyacyi Henryka IV między Polską a Szwecyą podnosi w roku 1603, że powszechny pokój w chrześcijaństwie może w przyszłości zwrócić broń chrześcijan przeciw wspólnemu wrogowi Turkowi [1]) i przedstawia La Blanque'owi, że jeśli Polska w istocie chce rozpocząć wojnę z Turcyą, to powinna przedewszystkiem porozumieć się co do tej wspólnej akcyi z Henrykiem IV, gdyż Henryk IV pragnie z całych sił tego rodzaju akcyi i nikt nie gorze takim zapałem rozszerzenia wiary chrześcijańskiej jak on; oświadcza Canaye, że sam słyszał na własne uszy ze sto razy, jak ten król wyrażał się, że niczego tak nie pragnie, jak dobyć raz miecza na niewiernych [2]).

Wszystkie te zatem wskazówki zdają się świadczyć, że Henryk mógł istotnie rozpocząć kroki medyacyjne w r. 1602 między Polską a Szwecyą między innymi i z tego względu, aby ułatwić walkę chrześcijańską z Turcyą we Węgrzech.

Zdaje się jednak, że wzgląd ten był daleko a daleko drobniejszy od innych poważniejszych, jak chęć odciągnięcia Polski od sojuszu z Austryą, związania Francyi

---

[1]) Fresne-Canaye, *Lettres et ambass.* (list do amb. Bethunes z 9/VIII 1603) vol. II livre 3 premiere partie str. 89.

[2]) List z 11/XII 1604 »car il n'y a Prince en Chrestienté plus capable aujourd'huy de faire un grand coup que nostre Roy, ny qui ait plus de zele a la propagation de la foy Chrestienne. Je luy ay ouy dire cent fois qu'il ne desire rien tant que de mettre l' espée a la main contre les infideles«. *Lettres et ambassade de M. Ph.* Canaye Sr de Fresne, tom II (r. 1635) str. 413. Zaznaczone w tym liście pragnienie de »la propagation de la foy Chrestienne« znajduje poparcie w liście Henryka IV dopiero co cytowanym 16/I 1599 (str. 243 uw. 1). Trzeba zaznaczyć, że Canaye uprzednio rozwodzi się o wysokiem stanowisku Henryka IV wśród władców chrześcijańskich i stąd wskazuje, że jest najgodniejszy do prowadzenia medyacyi między Polską a Szwecyą.

ze Szwecyą i t. p. O ile ten wzgląd mógł może wpłynąć na genezę owej wzmianki w Pamiętnikach Sully'ego, że Henryk ze względu na rolę Polski jako przedmurza łagodzić miał wszystkie jej spory ze sąsiadami, o tyle znowu wszystko zdaje się wskazywać, że Sully ogromnie przesadził, jeśli wyłącznie taką pobudkę Henrykowi IV w jego medyacyi podsuwa.

4. Idealista czy polityk?

Roztrząsana powyżej kwestya zachowania się Henryka IV wobec walki chrześcijaństwa z Turcyą jest sprawą pierwszorzędnej wagi w całej kwestyi »Wielkiego Planu«. W niej właściwie tkwi oś zagadnienia, gdyż streszcza się ono właściwie w zapytaniu, czy Henryk IV w planach swych ogarniał całe chrześcijaństwo, czy też przeciwnie dbał li tylko o interes Francyi.

Ogólniej zaś możnaby postawić pytanie, czy Henryk miał na oku cele idealne, czy też ściśle polityczne, i czy tu wogóle wchodziła w grę pewna bezinteresowność, o której Sully na każdej prawie karcie swych Pamiętników chce przekonać czytelnika.

Do tej kwestyi »bezinteresowności« możemy znaleźć kilka przyczynków i w aktach dotyczących medyacyi Henrykowej między obu Wazami.

Oczywiście, że na dowód słuszności twierdzeń Sully'ego o bezinteresownej polityce (! contradictio in adiecto) nie można brać frazesów, których król Henryk niejednokrotnie używał w tego rodzaju korespondencyi dyplomatycznej. Wcale nas to nie dziwi, że w listach sam Henryk IV oświadcza, że prowadzi medyacye nie dlaczego innego, tylko dlatego, aby spełnić obowiązek sumienia! Jak właśnie wyżej przytoczyliśmy, w owym liście z r. 1609 mówiąc o obowiązku króla chrześcijańskiego do pacyfikacyi, wskazuje, że nie chodzi mu nawet o takie idealne rzeczy, jak sława

i poklask, ale tylko »la satisfaction de ma conscience«, zadowolenie w swem sumieniu.

Nie inaczej i w medyacyi polskiej. W liście do Karola szwedzkiego (10/II 1606) zaznacza nawet[1]), że mimo to, że Karol ostrzega go, że medyacya między Szwecyą a Polską może zaszkodzić interesom Francyi — bo wzmocnić (Zygmunta) sojusznika Habsburgów, to mimo to, on, Henryk, chce w dalszym ciągu prowadzić tę medyacyę i nakłania do pokoju Karola, gdyż wierzy, że »Bóg, który dobrze bada nasze zamiary, nie dopuści, aby rady, jakie W. Ks. Mości dajemy i ofiarowania naszej medyacyi, jakie proponujemy, obróciły się na szkodę naszą i naszego królestwa...«

Czy te wszystkie wyznania Henryka IV zaczerpnięte z korespondencyi jego w sprawie medyacyi między obu Wazami — są istotnie tylko pustemi słowami dyplomaty, czy też prawdziwym porywem uczucia idealisty? Co więcej, czy mogły być one motywem w działaniu?

·Nikt chyba nie przypuszcza, aby idealne pobudki były wyłącznymi bodźcami w polityce Henryka IV a specyalnie w jego medyacyach.

Już nawet w samym owym liście do Karola szwedzkiego (10/II 1606), w którym powołuje się na Boga, przezierającego na wskróś serca i plany ludzkie, przesyła Henryk zarazem podziękowanie Karolowi za pewne ustępstwa zrobione na rzecz interesów Francyi (niezawodnie dla handlu francuskiego na Bałtyku).

Na samym też wstępie[2]) wskazaliśmy, jakie to interesy handlowe miała Francya w XVII wieku na wodach

---

[1]) Zob, »Dodatek« na końcu.

[2]) Por. 2 pierwsze ustępy na początku rozprawy. Na to też wskazywałaby i ta okoliczność, że w tej sprawie handlu mieli misyę porozumiewać się właśnie posłowie francuscy, wysyłani celem medyacyi jak S. Catherine. Nie trzeba też zapominać, że Henryk IV pośrednicząc w zawarciu pokoju między Hiszpanią a Stanami holenderskimi (1608—9) starał się zaraz o ustępstwa dla handlu francuskiego w In-

Bałtyku, jakie o to robiła starania, aby swój handel tutaj rozwinąć i jakie to polecenia wiózł z sobą Stefan de S. Catherine, aby przy sposobności medyacyi coś w tym kierunku uzyskać na Szwecyi.

Przy tem wszystkiem chodziło także Francyi, aby nie dopuścić Hiszpanii do rozpanoszenia się na wodach Bałtyku, a nadto, aby Szwecyę pchnąć przeciw cesarzowi i nakłonić ją do przystąpienia do unii książąt protestanckich w Niemczech, a Polskę odciągnąć równocześnie od związków bliższych z domem austryackim.

A więc Henryk nie żywił żadnych dalszych, ogólnoludzkich zamiarów? i wszystkie słowa jego zdające się na to wskazywać nie są czemś więcej, jak tylko zdawkowem wyrażeniem, jak tylko najwygodniejszem umotywowaniem i zgrabnem osłonieniem jego dążeń realnych, jego znanej skądinąd dbałości o interesy własnego państwa?

Otóż podobno nie przesadzimy, przyznając, że Henryk istotnie żywił jakieś ogólne aspiracye pokojowe sięgające poza samą Francyę i obejmujące całe chrześcijaństwo, a głównie skierowane ku uśmierzeniu powszechnej waśni religijnej. Pomimo to jednak, że ta jego tendencya ku uspokojeniu religijnemu chrześcijaństwa była szczera i gorąca, to jednak zawsze z wszystkich medyacyi na tem tle dokonywanych chciał też i korzyści bezpośrednio dla swego tronu. Chociaż swe medyacye często motywował ogólnem niebezpieczeństwem grożącem całemu chrześcijaństwu od strony Turcyi, to jednak dążył przedewszystkiem do tego, aby w tej pacyfikacyi odgrywał pierwszorzędną rolę on — król arcychrześcijański i pragnął, aby tą drogą różnych medyacyi podnieść swoje znaczenie w Europie, a podkopać cesarza i dom Habsburgów [1]).

---

dyach wschodnich, używając przytem usług wspomnianego Stefana de S. Catherine. (Por. *Les negociat. Jeannin, Coll. Michaud* 296 i 302—4).

[1]) Henryk myślał też i o medyacyi między cesarzem a Tur-

Chociaż więc Henryk IV nosił się z planami szerokimi dotyczącymi pacyfikacyi Europy, to niemniej jednak w tem miał głównie na oku interes swego państwa, w całej tej pacyfikacyi sam chciał odegrać rolę najwybitniejszą, a nigdy nie myślał o jakimś międzynarodowym aeropagu pokoju, jak to wymyślił Sully, który amplifikując i fałszując dokumenty pozwolił sobie na to, na co dziś pozwalają sobie chyba tylko powieściopisarze historyczni, to jest na urobienie jednolitego bohaterskiego charakteru jakiegoś bezinteresownego króla, który o niczem innem nie marzy, jak tylko o swojej »chimerze« pokoju. Tymczasem do jakiego stopnia Henryk IV umiał dyplomatyzować i być »politykiem«, o tem nic tak dobrze nie może świadczyć, jak owe werbunki, które od czasu do czasu Henryk IV pozwalał robić we Francyi Karolowi szwedzkiemu. Na tle tych werbunków mógłby ktoś nawet zrobić Henrykowi IV ciężki zarzut niekonsekwencyi, hypokryzyi i wogóle niezgodności jego słów i teoryi z praktyką i zarzucić, że chociaż pacyfikator a jednak pomagał pokryjomu do przeciągania się walki[2]), że — chociaż podejmował się roli medyatora między Polską a Szwecyą, to jednak czasami (1602, 1605, 1606—6) pozwalał jednemu z tych państw (Szwecyi) korzystać z werbunków wojskowych i oficerów sprowadzonych z Francyi, i że kiedy dwór francuski porozumiewał się z polskim w sprawie

cyą, chociaż co prawda nie bardzo się do tego kwapił, (por. *Lettres de Canaye* vol. II (r. 1603) str. 117 i *Ambassade en Turquie de Salignac* lc. str. 61—2, 67, 88, 147 i 308). Henryk zresztą nawet dokonał rozejmu antwerpskiego r. 1609, który obejmował obok Holendrów i Habsburgów hiszpańskich i arcyksięcia zwierzchnika Niderlandów habsburskich. Więc obejmował on i dom austryacki swemi medyacyami, czy jednak to nie przyczyniało się tem więcej do podniesienia go ponad rywalów-Habsburgów?

[1]) Obawiając się też odpowiedzialności za podobny krok Maurycy heski odmówił pozwolenia werbunków Karolowi, jakkolwiek ten był iego blizkim kuzynem (por. wyżej str. 166).

zaprzestania wojny, to równocześnie wprawiali do boju oręż szwedzki kapitanowie tegoż to króla francuskiego, któremu Sully w Pamiętnikach podsuwa najpiękniejsze pomysły usunięcia z widowni dziejów wszelkich nieszczęść, jakie na ludzkość sprowadzają wojny.

Oczywiście, że tego rodzaju zarzuty można złagodzić wielu względami. Można się powołać na to, że jako król Francyi musiał niejednokrotnie liczyć się z warunkami polityki ogólno-europejskiej i że pomimo wszystko godzien jest miana »króla pokoju«, ze względu na tyle innych jego medyacyi, które istotnie sprowadziły w skutku pokój lub rozejm.

Najwalniejszem złagodzeniem tych zarzutów jest też i ta okoliczność, że chociaż medyacya Henrykowa nie wydała zaraz bezpośrednio doraźnego skutku, to jednak nie miała pozostać bezowocną po jego śmierci.

5. Czy medyacya okazała się bezowocną?

Dlaczego z wszystkich medyacyi Henrykowych medyacya między Polską a Szwecyą nie została uwieńczona skutkiem? Jakie tego były przyczyny?

Nie trzeba zapominać, że jak w całej wówczas Europie wojna religijna była na porządku dziennym, tak samo i rozłam między dwoma Wazami, Karolem i Zygmuntem rozegrał się na tle rozbratu między wyznaniem luterańskiem a katolickiem. Wprawdzie walka tkwiła i w pasowaniu się dwu państw o wpływ nad Bałtykiem i jego wybrzeżami (Inflantami, Estonią, żeglugą narewską i t. d.), ale tego rodzaju konflikty już zjawiały się od dawna między temi państwami, już za Zygmunta Augusta, za Batorego i na początku panowania Zygmunta III (z Janem III szwedzkim) i zawsze dawały się zażegnać. Zresztą podobny konflikt zaznaczył się równocześnie (i wybuchnął r. 1609 [1]) wojną) także i między Danią i Szwecyą

[1]) Oficyalnie zaczęta 4/IV 1611 wojna kalmarska.

a nie odznaczył się jednak taką zaciekłością, jak wojna polsko-szwedzka dlatego właśnie, że nie dzieliła tamtych państw zawiść religijna.

Na tej to nienawiści wyznaniowej budował swą całą popularność i znaczenie w Szwecyi Karol, który już za panowania Jana III odznaczał się przywiązaniem do protestantyzmu, i na tej to podstawie zdołał wypchnąć Zygmunta III z Szwecyi.

Na tych strunach grał i podżegał[1]) Szwedów Karol, aby w ten sposób utwierdzić na tronie i siebie i swoją rodzinę w przeciwieństwie do Wazów polskich[2]). Raz się na tym tronie utrwaliwszy, gotów był godzić się na pokój tylko w takim razie, gdyby Zygmunt III ustąpił swych pretensyi do tego tronu.

Tymczasem Zygmunt III, wróg protestantyzmu a zwolennik propagandy jezuickiej, nie mógł w żaden sposób zrzec się swych pretensyi do tronu szwedzkiego, gdyż przez to by aprobował utratę Szwecyi dla katolicyzmu.

I przez to wytworzyła się taka przepaść między obu królami, że król francuski nie mógł ich nakłonić do zgody. I dlatego Henryk IV, który przenosił racyę polityczną ponad kwestye dogmatów i chciał przez tę medyacyę zobowiązać sobie »princes d'une et d'autre religion«[3]), nie zdołał pojednać tych dwu zaciekłych przeciwników. Mię-

[1]) Listy Karola do Zygmunta i Stanów polskich, publikowane w Szwecyi (*Wahrhaftiger Abdruck*, z daty 26 16/XII 5/X 25/IV 1607) są przepełnione cytatami z biblii (imponującymi luteranom), posądzeniami przeciw Jezuitom etc. Znamienne, że na tym samym sejmie (w Nornköping 1604), na którym Karol przyjął tytuł królewski, zapadło też postanowienie, że w Szwecyi mogą przebywać li tylko sami czyści luteranie. Nie trzeba zapominać, że w r. 1608 wysyła Karol posłów do Stanów holenderskich z przedstawieniem, że wojna, jaką prowadzi z Polską, jest przedewszystkiem religijną.

[2]) Psuła mu tę agitacyę w Szwecyi Anna, siostra Zygmunta III, która przebywała na dworze polskim a pozostała jednak luteranką. Może to dlatego przeciw niej szczególną zawiść żywił Karol szwedzki.

[3]) Por. str. 234.

dzy warunkami podanymi 1605 przez S. Catherine a warunkami Karola (15 5/III 1606) była taka różnica, że zjazd stralsundzki nie doszedł do skutku a następne starania prowadzone przez Henryka IV przecięła jego nagła śmierć.

Pomimo to wszystko jego starania nie miały być zupełnie bezowocne. Ziarna, które rzucił Henryk IV, miały zejść później po jego śmierci.

Dwór francuski pielęgnował myśli rzucone przez Henryka IV, ministrowie i dyplomaci pamiętali jego wskazówki. Znamienne, że kiedy już w 2 lata po śmierci Henryka, Ludwik XIII r. 1612 wstawiał się do Zygmunta III, aby przez wpływy swoje przyczynił się do ukończenia wojny między Danią i Szwecyą, wówczas zaczynał swój list[1]) do niego słowami, które dowodzą, że w Paryżu dobrze wiedziano o pracach rozpoczętych poprzednio przez Henryka na rzecz powszechnego pokoju europejskiego.

Pisze bowiem:

»Le feu Roy notre tres honoré seigneur et pere qui soit en gloire, ayant tesmoigné par tant de sortes d'actions et preuves en son regne l'affection qu'il portait au bien et repos publique de Chretienté, nous avons succede aussi volontiers a icelle, que nous embrassons toutes occasions qui s'offrent a nous d'en faire paraitre les effects a l'avantage et contentement de tous« i zaznaczając, że co do Szwecyi jest Zygmunt »particulierment interessé«[2]) oświadcza się za pośrednictwem, gdyż i on też pragnie wspierać »repos et tranquillité generale de la republique chretienne«.

I znowu ci sami, co za czasów Henryka prowadzili dzieło medyacyi, kontynuują je dalej za rządów Ludwika

---

[1]) Arch. ministerstwa spraw zagran. w Paryżu, Pologne, *Correspondance* II f. 20.

[2]) Istotnie Zygmunt III czuł się zawsze królem szwedzkim, Szwedów uważał za swój naród i dlatego już r. 1611 robił starania w Danii, aby odwieść Danię od napadu na Szwecyę (por. Szelągowski, *Walka o Bałtyk* str. 203).

XIII[1]) a przedewszystkiem znany nam, a mieszkający w Polsce de La Blanque i następnie Stefan de Sainte Catherine.

De La Blanque koresponduje w dalszym ciągu (rok 1613) w sprawie pokoju szwedzko-polskiego z Francyą, a z de La Blanque'em jak dawniej tak i teraz koresponduje znowu kuzyn jego w Szwecyi de La Gardie i tą drogą dochodzą do króla francuskiego znowu prośby o medyacyę.

Wszystko jak dawniej, tylko zamiast Karola szwedzkiego na tronie szwedzkim od r. 1611 znajduje się Gustaw Adolf, a na tronie francuskim od r. 1610 małoletni Ludwik XIII wraz z rejentką matką.

Że medyacya prowadzi się w dalszym ciągu, o tem pisze (z Gdańska 24/XII 1613) wyraźnie de La Blanque w liście[2]) do Stefana de Sainte Catherine, i dodaje, że Zygmunt III w odpowiedzi na listy Karola szwedzkiego, które tenże opublikował[3]) po całej Europie, chełpiąc się, że sprawa jego jest tak słuszną, że gotów poddać ją pod sąd cesarza i wszystkich innych władców chrześcijańskich, — Zy-

---

[1]) Reminiscencye z czasów Henryka IV popychały Ludwika XIII do naśladowania swego ojca w działalności medyacyjnej. Między innymi w r. 1619 przedstawiono Ludwikowi XIII memoryał, aby tak jak to »les Rois vos predecesseurs« został »arbitre de la paix publique de l' Empire et de l' Europe« i mianowicie (w przededniu wojny trzydziestoletniej!) zażegnał spór między protestanckimi a cesarskimi Niemcami i w tym celu urządziwszy kongres ugasił w ten sposób ogień, grożący niebezpieczeństwem całemu chrześcijaństwu ze względu na Turcyę. Ten projekt jest tembardziej znamienny, że proponuje kongres, a więc zbliżony jest do projektowanych w Pamiętnikach Sully'ego międzynarodowych aeropagów pokoju (por. Kükelhaus str. 177—8).

[2]) Ms. Bibl. narod. w Paryżu fonds franç. 4117, f. 13 do 14 (oryginał). Wedle tego pierwszy de La Gardie napisał do de La Blanque z propozycyą pokoju i wspólnej następnie akcyi przeciw Moskwie.

[3]) *Wahrhaftiger Abdruck.* Jestto ów zbiorek, który już cytowaliśmy powyżej niejednokrotnie.

gmunt III jeszcze raz dał do poznania młodocianemu Gustawowi Adolfowi, że i on też gotów teraz poddać cały ten zatarg pod sąd dwu królów, francuskiego i angielskiego.

I ci też dwaj królowie już r. 1613 za staraniem elektora brandeburskiego oświadczyli gotowość do zapośredniczenia zgody między Polską a Szwecyą. De La Gardie oświadczył nawet de La Blanque'owi gotowość do zgody ze strony szwedzkiej i do wspólnej następnie akcyi tych obu państw przeciw Moskwie, (o czem zaraz de La Blanque doniósł Zygmuntowi III).

I chociaż Gustaw Adolf godził się na traktatowy zjazd pełnomocników tylko z tem zastrzeżeniem, że ta medyacya nie będzie w niczem przesądzała jego praw do tronu szwedzkiego, pomimo to Zygmunt III przyzwolił na naznaczenie czasu i miejsca przyszłego zjazdu, gdyż spodziewał się, że przynajmniej na tym zjeździe wbrew owym publikacyom Karola ujawni się przed całą Europą że Karol niesłusznie pozbawił go tronu szwedzkiego.

Co do dalszych losów zjazdu szczecińskiego 1615 roku odsyłam czytelnika do dzieła Adama Szelągowskiego, *Walka o Bałtyk* [1]) a poprzestaję tylko na wskazaniu, że rozpoczęta raz przez Henryka IV medyacya toczyła się wciąż prawie bez żadnej przerwy dalej.

Jeśli uwidacznia się różnica, to tylko ta, że gdy poprzednio nici całej medyacyi skupiały się w rękach takiej jednej potężnej indywidualności, jaką był Henryk IV, to teraz gdy na tronie francuskim zasiada młodzieniaszek, Ludwik XIII, oczywiście nici te z rąk musiały się mu wymknąć. Przebąkują też niektórzy już to o cesarzu, jako rozjemcy, to o innych panujących i w końcu zamiast samego króla francuskiego występuje w towarzystwie z nim

---

[1]) Str. 240—245. Podnieść tu muszę to tylko, że co do sposobu roztrząsania sporu szwedzko-polskiego zupełnie tu naśladowano myśli Henryka IV, gdyż zjazd ten nie miał być niczem innem, jak tylko sądem rozjemczym, wydającym nieodwołalny wyrok (lc. 243).

i drugi król, angielski, z którego ambasadorem, jak wiadomo, w czasie podpisywania rozejmu polsko-szwedzkiego w Altmarku 1629 musiał nawet borykać się Charnacé (starając się wszelkiemi siłami, aby tytuł króla angielskiego umieścić dopiero po tytule króla francuskiego etc.) [1]).

Ten rozejm altmarkski był jednak istotnie owocem dążeń Henrykowych, które spadły w spadku po nim na następnych polityków francuskich.

I tak spojrzmy na O. Józefa, zaufanego doradcę Richelieu'go, który był bodaj jednym z głównych autorów medyacyi Richelieu'go między Zygmuntem III a Gustawem Adolfem. Wszakże on jest spadkobiercą pomysłów Henryka IV. Wszakże nikt inny tylko ks. de Nevers, który już za czasów Henryka IV, bo r. 1602 (za czasów swego pobytu w Krakowie) jeden z pierwszych zainicyował myśl medyacyi między Polską a Szwecyą, pozyskuje teraz dla swego planu zdobycia tronu konstantynopolitańskiego i urządzenia wielkiej krucyaty — właśnie O. Józefa.[2]) Dzięki wpływowom tego Kapucyna Richelieu obiecuje pomoc planom ks. de Nevers i ks. de Nevers wraz z O. Józefem doprowadzają do skutku utworzenie nowego zakonu rycerskiego »milicyi chrześcijańskiej« (1618—1619), która ma rozpocząć akcyę z polskiego Podola przeciw Turcyi. Nevers udaje się r. 1619 do Polski i tu spotyka go zawód: Zygmunt III nie popiera go, gdyż jest cały pochłonięty myślą walki z Wazami szwedzkimi. Zatem pozostaje jedno, jeśli chce się pozyskać Polskę do wojny z Turcyą, trzeba pojednać Polskę ze Szwecyą.

---

[1]) O tym sporze zob. Szelągowski, *Walka o Bałtyk*.

[2]) Wszystko to u *Fagniez* lc. tom I 167—170. P. Szelągowski czyni o tem wzmiankę w książce »Walka o Bałtyk« (str. 276 i 391), nazywa jednak ks. Niwerneńskiego dwukrotnie ks. Nawarskim. Pewne szczegóły o stosunkach owoczesnych ks. de Nevers z Polską można znaleźć w Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franc. 4117 (rok 1619) str. 31, 32, 39, po części i Ms. latin 17.789 f. 172.

I teraz to O. Józef obmyśla plan pacyfikacyi całego chrześcijaństwa zupełnie podobny do zamiarów Henryka IV [1]).

Na skutek akcyi O. Józefa zostaje wysłany do Polski celem zapośredniczenia pokoju a względnie rozejmu między obu Wazami Charnacé, który nie jest niczem innym tylko umiłowanym pupilem [2]) O. Józefa i wykonawcą jego planów, planów wzorowanych na planach Henrykowych.

O. Józef znajduje nawet tak podobny motyw dla tej medyacyi, jak gdyby go wyjął z ust Henrykowych, boć dając (25/I 1629) instrukcyę do tej misyi Charnacé'mu, każe mu przedstawić wobec Zygmunta III, że król francuski dlatego chce doprowadzić do skutku pokój między Polską a Szwecyą, gdyż pragnie, aby władcy chrześcijańscy żyli z sobą zawsze w dobrej zgodzie i dbać musi o dobro państw chrześcijańskich, którym zależy na zachowaniu Polski, gdyż ona jest »comme le boulevart de la Chrestienté« [3]).

---

[1]) Fagniez l. c. I. 244.

[2]) Przez cały czas swej misyi Charnacé pisuje i zdaje sprawozdania nie Richelieu'mu, ale O. Józefowi (Arch. min. spr. zagran. w Paryżu, Suede t. 1, f. 114 pierwszy list Charnacégo do Richelieu'go 1/X 1629 por. 137). To też po powrocie tej misyi do Francyi O. Józef Charnace'go »reçut comme un père reçoit son enfant« (Arch. min. spraw zagr w Paryżu, *Suede* II 77, cytuje Octave Vigier, *L'influence politique du père Joseph* l. c. 460 uw., por. 432). Nie trzeba zapominać, że równocześnie wraz z Charnacé'm został wysłany do Moskwy poseł de Hayes i ten w powrocie przez Szwecyę zwierzył się Jakóbowi de La Gardie, że początkowo jemu miała być powierzona cała misya, a dopiero następnie zdecydowano się we Francyi powierzyć de Hayes'owi tylko część tej misyi, a to dlatego, bo »un religieux Capuchin, qui est de ses ennemis, avait tant fait avec Monsieur le Cardinal (Richelieu)«, że całą misyę dano Charnacé'mu a jemu tylko moskiewską (Arch. minister. spraw zagr. w Paryżu, Suede, Correspond. I. f. 292 list Jakóba de la Gardie do Charnacé'go 24/II 1630 z Obro, oryginał).

[3]) Archiwum min. spraw zagr. w Paryżu, *Allemagne*, Corresp. tom VI f. 262 minuta: »Instruction et depeche baillée a M. de Charnacé allant en Allemagne, du 25/I 1629 a Troyes«. Wedle tej

Wobec takiej analogii motywów, chyba nie będzie przesadnem nasze przypuszczenie, że O. Józef za pośrednictwem ks. de Nevers przejął tylko stare pomysły Henryka [1]).

instrukcyi Charnacé królowi polskiemu »fera entendre que Sa M-té desirant voir jouir les Princes Chrestiens d'une bonne paix a toujours en ce particulier desir pour le royaume de Poulogne... tant a cause de l'ancienne amitie qui est entre leurs deux couronnes que pour l'interest qu'ont les princes Chrestiens en la conservation du dit Royaume qui est comme le boulevart de la Chrestiente, se qui a donné subjet a Sa M-té de l'envoyer par dela pour moyenner etc.« Z tego też względu ojciec Józef w styczniu 1632 w Niemczech wychwala Francyę i jej zasługi około utrzymania »le repos de la Chrestiente«, podnosząc grande louange que merite le Roy (francuski) d'avoir destourner (przez rozejm altmarkski) un furieux orage, qui alloit tomber sur un des plus grand royaume de la Chrestiente, comme celuy de Pologne, qui luy sert d'un fort boulevard contre la puissance Othomane et est dans l'ancienne et perpetuelle alliance avec cette couronne, lequel estant lors grandement attaqué par le Roy de Suede«, więc król francuski zapośredniczył rozejm altmarkski (Arch. spr. zagr. w Paryżu, Suede, Correspond. t. II f. 234, minuta O. Józefa »Sur les affaires d'Allemagne, a Moyenvic, en Janvier 1632). Zdaje się, że i Charnacé istotnie był przejęty ważnością swej misyi i to dla celu ostatecznej rozprawy z Turcyą. Sam jak wiadomo podjął się tej misyi do Polski właśnie po odbyciu podróży po Wschodzie, po Palestynie i Grecyi (Fagniez, Le pere Joseph I, 274), a w liście do Koniecpolskiego, wodza wojsk polskich (Arch. spraw zagr. w Paryżu, Suede, Corresp. I 158 minuta, około X 1629 z Elbląga) pisze »que si Dieu nous voulait donner la paix en l'Europe (przekr. »en Chrestienté«) et inspirer des princes a tourner leurs armes contre les ennemis (taki sam zwrot w liście Henryka IV por. wyżej str. 243) du nom Chrestien, je me voue et dedie de cette heure votre soldat pour passer mes jours aupres de vous comme je l'espere (variant: Et qu'il se fist une expedition contre les ennemis de la foy je ne fauts points de doute que n'en fussies le chef de cette heure pour ce tems le. Je me voue et dedie Votre soldat«).

[1]) Kükelhaus (l. c. 136—138) nie zdaje się być tego zdania. Przypuszcza on, że przedewszystkiem autorem tego rodzaju pomysłów był sam O. Józef i że dopiero od niego to przejął tego rodzaju idee Sully i w swych pamiętnikach podsunął Henrykowi IV. Sam autor przyznaje jednak, że Sully (protestant!) wogóle był bar-

Tak samo i Richelieu'go pomysł pojednania Polski ze Szwecyą w tym celu, aby pchnąć Szwecyę do akcyi przeciw cesarzowi — w Niemczech, nie był niczem

dzo niechętny planom krucyaty, ktora miała wesprzeć tylko dom austryacki i że O. Józef był jeszcze w roku 1616 osobistością za mało znaczącą, aby módz wpłynąć na umysł Sully'ego, a że w następnych czasach (po r. 1616) Sully już tylko z nienawiścią odnosił się do tego zakonnika. Przy tem wszystkiem hypoteza Kükelhausa ma za sobą łudzące pozory prawdopodobieństwa. Nawet na potwierdzenie tej hypotezy, że Sully przejął do swych Pamiętników pomysły O. Józefa, moglibyśmy z naszej strony dorzucić jeszcze jedno spostrzeżenie. Mianowicie jak wskazaliśmy wyżej (str. poprz. uw. 4) O. Józef nazywa Polskę tak samo przedmurzem (boulevart) Europy przed potęgą turecką jak Sully i tak samo jak on podsuwa ten wzgląd jako powód medyacyi Ludwika XIII między Polską a Szwecyą. Nasuwałoby się istotnie przypuszczenie, że Sully i ten pogląd przejął od O. Józefa i włożył w usta Henryka IV. Tymczasem jednak ta hypoteza nie wytrzymuje krytyki, choćby już z tego względu, że tego rodzaju motywowanie znajdujemy już za czasów Henryka IV w r. 1610, kiedy to poseł Henryka IV Boissise wobec przedstawicieli Niemiec wykazuje, że jego król dlatego miesza się w sprawy niemieckie i chce je chronić przed cesarzem, gdyż uważa Niemcy, jako »boulevert de la Republique Chrestienne«. (Zresztą że tego rodzaju wyrażenie było w powszechnem użyciu już w r. 1606, zob. wyżej str. 196 uw. 1 gdzie podobny epitet daje Moskwie Margeret). Naszem zdaniem Kükelhaus wpatrzony li tylko w czasy po śmierci Henryka IV idzie bezwarunkowo za daleko, przenosząc wszystko z czasów Henrykowych na czasy Richelieu'go i zapominając o tem, że te same pomysły i te same motywy mogły istnieć tak za czasów Henrykowych jak i za czasów Richelieu'go, choćby już dla tej przyczyny, że umysł ludzki znalazłszy się w podobnych warunkach i okolicznościach wpada zazwyczaj na te same idee. Sam Kükelhaus zresztą wskazuje w zakończeniu, że idee podobnego rodzaju urodziły się już za wczesnych czasów Henryka IV, gdyż przypomina, że tego rodzaju pomysły już w swem dziełku przedstawił w r. 1587 de La Noue. Może być, że tego rodzaju idee świeciły bardzo krótko i rychło zgasły, ale w każdym razie istniały i w pewnej chwili mogły nawet być jedną z pobudek w działaniu Henryka, później zaś mogły się znowu odrodzić za pośrednictwem ks. Nevers i znaleźć gorliwego ostoła w postaci kapucyna O. Józefa.

nowem; już ta myśl wykwitła za czasów Henryka IV w r. 1602—3[1]).

Dlatego też rozejmu altmarkskiego z r. 1629 nie tylko nie można uważać za oryginalne dzieło Richelieu'go (czy Charnacé'go lub O. Józefa), ale raczej trzeba je uznać wprost za popsutą kopię tej myśli, jaką chciał oblec w czyn Henryk IV. Richelieu sam nawet dobrze musiał wiedzieć o dawnych krokach Henryka IV, gdyż wiedział o istnieniu de La Blanque'a, który zaraz na wstępie jego karyery[2]) wysłał do Richelieu'go list z Gdańska 12/V 1617[3]).

Richelieu szedł zatem, jak to sam zresztą zawsze akcentował, drogą dobrze już utorowaną przez Henryka IV, a jeśli dokonał dzieła i przeparł przez swego ambasadora Charnacé'go rozejm altmarkski, to tylko dlatego, że Szwecya a przedewszystkiem Polska znużyły się długoletnią wojną i doszły do przekonania, że na drodze oręża niczego już nie osięgną.

Błędnie więc dotychczasowi historycy francuscy zasługę, którą trzeba przypisać Henrykowi IV, złożyli już to na samego Richelieu'go, już to Charnacé'go lub O. Józefa, i niesłusznie przeoczyli, że geneza tej medyacyi sięga czasów Henryka IV.

Jeśli chodzi nawet o »dekoracyę« historyczną, to wyżej stoi punkt wyjścia w tej medyacyi Henryka IV, ma podkład więcej ogólno-ludzki, chrześcijański, europejski, aniżeli u samego Richelieu'go, który w swym testamen-

---

[1]) Por. wyżej »Tajne umowy Henryka IV z Maurycym« i »Kanclerz szwedzki u landgrafa«.

[2]) Richelieu został sekretarzem stanu oddziału spraw zagranicznych 25/XI 1616, Hanotaux l. c.

[3]) Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 15967 f. 298 (oryginał, por. Forsten, *Akty i pisma k'istorij baltijskawo woprosa* 1889, str. 225). Donosi tu La Blanque o planie powziętym przez Zygmunta III celem napadu (pod wodzą hr. Altheima) na Szwecyę i odzyskania tego dziedzicznego tronu i objaśnia Richelieu'go o stosunkach wzajemnych państw nadbałtyckich. W liście do Villeroy (19/VI 1617 lc.) donosi, że owa wyprawa na ten rok została poniechana.

cie brutalnie zaznaczył, że nic Francyi nie obchodzi ani Moskwa ani Polska, chyba tylko o tyle, że można te państwa wyzyskać przeciw cesarzowi i otrzymywać od nich futra [1]).

Tymczasem podczas gdy o akcyi medyacyjnej Richelieu'go napisano i pisze się dużo, to o medyacyi Henryka dotąd prawie zapomniano. Zapomniano wbrew przewidywaniu ambasadora francuskiego w Wenecyi, który pobudzał ministra Villeroy do akcyi w sprawie tego pokoju, przepowiadając, że:

»Cette action ne sera pas oublié en l'histoire de Sa M-té« [2]).

---

[1]) »Le Suede ne se separera jamais des interests de la France... ainsi nous devons les considerer comme des instrumens, dont nous pouvons nous servir pour de l'argent a ranger nos querelles, soit contre l'Empereur, soit contre les Princes Allemans... La Pologne et la Moscovie nous sont presque inutile, si ce n'est pour nous en servir a reprimer les entreprises de l'Empereur, on en peut tirer de fourrures et leur envoyer des draps et des etoffes de sois«. (*Testament politique d'Armand du Plessis Cardinal duc de Richelieu, troisieme partie, Amsterd.* 1689, 263—4).

[2]) Fresne-Canaye do ministra Villeroy, 22/VII 1605, Ms. Bibl. narod. w Paryżu, franç. 23524 f. 35. (Kopiaryusz Canaye'a).

DODATEK.

Henryk IV król franc. do Karola szwedzkiego.

10 lutego 1606.

Ms. Bibl. narodowej w Paryżu 15967, f. 605, kopia spółczesna z nagłówkiem:

Tres illustre prince nostre tres cher cousin.

Nous avons reçu vostre lettre escripte en la maison Royale de Stockholm le 21-e du mois de Novembre dernier passé le [1] du mois de [2] par laquelle vous nous avez donne advis de l'arrivee auprez de vous d'Estienne de S-te Catherine avec nos lettres du 8 du mois de Mars. Nous avons eu a plaisir d'estre faicts certains par icelles de la vostre bonne volonté et inclination a la paciffication de differendz que vous avez avec le Roy Sigismond, vostre nepveu, nostre tres cher cousin et allié, car comme nous avons tousjours affectionné vostre prosperité nous estimons et jugeons veritablement que vous pouvez la rencontrer plus solide et plus asseuree pour vous et les vostres en la paix qu'en la continuation de la guerre, les evenemens de laquelle sont comme vous scavez [3] tres incertains et acompagnez de plusieurs calamitez publicques et privées.

C'est pourquoy retournant ledict de S-te Catherine vers vous pour ses affaires particulieres, nous le voulus-

---

[1]) Opuszczone jedno słowo.

[2]) Opuszczone jedno słowo.

[3]) Dopiero co świeża klęska Karola pod Kircholmem.

mes charger de la susdicte lettre et de vous en toucher un mot particulier de nostre part du suget de ladite paix, duquel meuz[1]) de la mesme affection en vostre endroict, comme au repos public de la Crestienté nous vous avions auparavant ecript par autre[2]) voye. Et quant aux moiens que vous a sur ce proposé ledict de S-te Catherine, dont nous avons ésté informez par le mesme memoire qu'il vous a presenté (que vous nous avez envoyé de l'affaire) pour satisfaire au commandement, que vous luy en avez faict, ainsy que nous avons veu par ledict memoire a tres bonne fin et intention pour avancer un si bon oeuvre au gré des partyes et a nostre contentement bien entendu que l'ouverture qu'il a faicte, seroit consideree, debatue et resolue plus meurement en l'assemblee qu'il a proposee, si tant etoit, que vous l'eussiez agreable, comme vous nous mandez par vostre lettre, que vous y estes disposé.

Mais pour le regard des considerations, que luy avez representees par vostre lettre qui concerne nostre particulier interest, nous vous remercions de vostre affection et soing en cest endroict, duquel nous aurons tousjours a plaisir de nous revancher en toutes occasions; neantmoins nous vous prions de ne laisser pour ce respect d'entendre a la susdicte pacification, si vous cognoissez, que vous la puissiez faire honorablement, vallablement et seurement pour vous et le vostres et pour la tranquillité du Royaume de Suede et de pays qui en dependent, comme de nostre part nous l'avons ainsy estimé et juge, car nous esperons que Dieu est vray scrutateur de nos intentions, ne permettra que le conseil, que nous vous donnons et les offres de nostre entremise, qui vous ont ésté faictes, tournent a nostre dommage et de nostre Royaume, quant bien ceux[3]) qui profiteroint

[1]) emu = przejęty, uniesiony.
[2]) Zob. wyżej str. 78—9.
[3]) Polacy.

du succez d'icelles voudroient mescognoistre l'obligation, qu'ilz nous en auroient (ce que nous ne pouvons croire qui arrive) vous nous ferez doncques scavoir clairement vostre deliberation par ledict de S-te Catherine ou autre sur la proposition, qu'il vous a faicte de ladicte assemblee afin que nous en facilitions et fauvrisions l'effect par les moiens que nous estimons convenables tant envers ledit Roy, vostre nepveu que autres que l'on sera d'advis d'y appeller et nous continurons a luy faire parroistre en cestte occasion comme en toutes autres que nous avons vostre bien en singuliere affection. Et tant nous prions etc.